ROZMAITOSCI

NAUKOWE

Cuncti adsint meritæque expectent praemia palmæ.
VIRGIL. ÆNEID. L. V. v. 70.

N^er II.

W KRAKOWIE
W DRUKARNI SZKOŁY GŁOWNEJ
MDCCCXXIX.

1829

J. M. OSSOLINSKIEGO

ROZTRZĄSNIENIE PRZYTOCZONEGO W KRONICE

MARCINA GALLA

EDYCYI GDANSKIEY KAR: 76. ZYCIA S. STEFANA, KROLA WĘGIERSKIEGO, ORAZ POWIESCI O SZUKANIU w RZYMIE PRZEZ MIECZYSŁAWA I. KROLEWSKIEGO TYTUŁU.

z rękopismów pośmiertnych.

Vita Beati Stephani, wspomniona w owey mieszaninie, którą nam podetkniono za naydawnieyszą oyczystą Kronikę Marcina Galla, iest ta sama legenda, co się przy życiu S. Stanisława Biskupa przez Długosza, z przydadkiem kilku pogranicznych Krajów patronów, wyszłym w Krakowie 1511. *a*) znayduie. W krótkim poprzedzaiącym ią przedsłowiu, autor mianuie się *Carthuitius Episcopus*, tudzież oświadcza, że ją w zgrzybiałey starości przy zwątloney pamięci pisał na rozkaz Króla Kolomana *b*). Sami Bollandyści, wydania Hallerowego ledwo nie poczytali za naydawnieysze: wszakże Cesarska i różne Biblioteki posiadaią wczesnieysze w Wenecyi roku 1498. (I). Późnieyszych od Krakowskiego liczy się kilka. W Suryusza życiach SS. pod dniem 20. Sierpnia *c*) także w SS. Jllirychich Jana Tomkus (Tomcus) iako też w dziejopisach Węgierskich Bongarsego i Szwardtnera. Jezuita Jan

a) Vita beatissimi Stanislai, Cracoviensis episcopi. Nec non legende sanctorum Poloniae Hungarie, Bohemie, Moravie, Prussie et Slesie patronorum. Jn lombardica historia non contente. Na końcu: Finit feliciter vita beatissimi Stanislai Cracoviensis episcopi et polonorum prothomartyris mirifici: edita per egregium virum dominum Joannem Dlugosch canonicum cathedralis ecclesie Cracovien: Anno domini 1465. Et alie legende Sctorum Polonie, Hungarie, Bohemie, Moravie, Prussie et Slesie patronorum. Jmpressum Cracovie in edibus providi viri Joannis Haller Anno partus virginalis Millesimo quingentesimo undecimo: die Mercurii: vigesima quarta mensis Decembris. Legenda de S. Stephano pag: — vers: 110-119.

b) Domino suo Calamano regi precellentissimo Carthuitus episcopus officium spirituale per misericordiam dei consecutus post istius vite terminum felix illud euge sempiternum. Jncepturus opus, domine, mi rex, inclite, quod mihi vestro regali precepto de bona vita regis Stephani potentialiter injunxistis, diu rebellem ingenioli mei perpessus sum inscitiam, ob hoc praesertim, quod Priscianus autor artis grammatice medullitus mihi notus olim longe digressus faciem suam quasi caligine quadam circumfluam mihi decrepito jam facit obscurissimam. *Calamannus* prościey Węgierskie od Kalman, jak poźnieysze Colomanus, pobudza Praja poczytywać Kartuitę za rodem Węgrzyna. De dext: S. Steph: in Praefat: ad Vit: pag: 116. Coloman zdaje się bydź jedno, co Columbanus.

c) Ob: Act: SS. T. I. 7*br*: pag. 460.

Stilting porownał Krakowskie i Suryuszowe z rękopismem Klasztoru Korsidokańskiego Kanoników regularnych w Brabancyi, dziełko na 6. rozdziałów podzielone, przypiskami, a osobliwie uczenie wymozolonym wstępem, gdzie zawiłości względem niego, autora, owszem i wielu społczesnych dziejów węgierskich rozbiera, zbogacił. W Edycyi Weneckiey Bollandystów w T: I. miesiąca Września ten wstęp w § 40. od Kar: 456. do 562. daley samo życiopismo do k: 575. rozciąga się. Oboie przedrukowano w Jaurynie 1747. w ark: *d*). Praj wydaiąc roku 1771. rozprawe o prawey ręce S. Stefana przyłączył do niey toż życie z własnemi przypiskami, text Bollandystów zniosłszy z naypierwszą Wenecką edycyą (II).

Nad wszystkich, co kiedy o powadze Kartuita powątpiewali naypotężniey na nią nastąpił, sławny w Akademiach Niemieckich Węgrzyn, Protestant Gotfryd Schwartz *e*), w pisemku arcyświatłym o początku chrześciaństwa Węgierskiego od Greków Carogrodzkich, wydrukowanym w Hali Magdeburgskiey 1740. *f*) w którym gdy zbija rozmaite uprzedzenia Węgrów o ich koronie, i zaszczytach Królestwa Apostolskiego, wystawuje Kartuitę, naygłównieyszą ich zasadę, autorem niepewney cechy, że ani siebie, iakim był Biskupem, ani swoiego Kolomana iakim Królem nie oznacza, którego własna pamięc osłabiona starością, w tym czego mógł bydź oczywistym świadkiem, zawodziła, nieostrożność zaś łatwym czyniła iak do przyymowania niepewnych, owszem fałszywych wieści, tak do roienia sobie z pomieszanych i niedokładnie znaiomych przypadków, czczych mar, nawet widocznego cienia iakiey prawdy nie odbieraiących. Pozwalaiąc Timonowi że mógł pisać w porze ostatnich lat Kolomana Halickiego *g*) oddala go dwoma wiekami od S. Stefana; wszakże

d) Ob: Tytuł w Horanim Mem: Hung: T. I. pag. 398.

e) O nim wiadomość u Horaniego ut sup. T. III. p. 236.

f) Jnitia religionis Christianae inter Hungaros Ecclesiae Orientali asserta, eadem a dubiis et fabulosis narrationibus repurgata. Dissertatio Historico-Critica. Halae Magdeburgicae 1740. in 4to. Rozdał tę rozprawę pod własnym imieniem, otrzymuiąc w Wszechni tameczney tytuł mistrza, wszakże na exemplarzach, które mu pozostały, przewiduiąc, że w Węgrzech miały bydź zle przyięte, zakrył się przybranym Gabriela De Juxta Hornada, oraz odmienił mieysce druku zamiast Halli kładąc Frankfort i Lipsk.

g) Jezuita Samuel Timon, autor dwóch ważnych: Imago Antiquae Hungariae w Koszycach 1733. i Imago novae Hungariae tamże 1734. in 8vo w ostatniey C.VIII. pag. 56. tłomaczy się w tey mierze w następuiący sposób: Chartuitius, incerti loci antistes, non tamen propterea fictus ementitiusque scriptor, ut cuipiam videri posset, composuit librum de rebus ejusdem Divi regis eique Colomano non illi antiquiori Hungariae sed Haliciae regi Belae IV. germano inscripsit. Posteriore enim aevo librum eum conscriptum fuisse, complura pronuntiata indicant. Fuit autem Chartuitius meo quidem iudicio Episcopus Bosnensis cum adhuc de iurisdictione domicilioque ejus deliberaretur et familiaritate conjunctus Colomano illi minori in Sclavonia

przytym i podeyrzenie wznieca, azali też legenda, nosząca iego imie, w owych pozeyściu w r. 1300. Stefana III. ostatniego z domu Arpadów, rozterkach, kiedy Rzym Węgrom, niby lenniczym swoiey stolicy, Króla narzucał, zmyślona albo przynaymniey znacznie skażona niezostała *h*). Wreście pogardza nią iako ladaiaką tkanicą, z basni, z niesforney gmatwy czasów i okoliczności, z przygód od nikogo drugiego nie zaświadczonych, z cudów przechodzących siłę przyrodzenia, zgromadzonych zaś letkowiernie i bez dostatecznych dowodów (III). To pismo Schwarca obrażaiące przesądy narodowe o dawnych swoich dzieiach, iako też i iego z nich chlubę a razem wznawiaiące pierwey niesłyszane lub przynaymniey nie wyłuszczone od nikogo zdanie: że wiarę z koroną z Carogrodu, wzięli (IV). niżeli za czasem rozpostarto historyczne światło, oburzyło wszystkich Węgrów nieuczonych i uczonych. Ci iakoż kolwiek z siebie znakomici, ponieważ między niemi stoią na czele Kollar, Pray, Katona zebrali się wszyscy pod znaki Stiltinga, który przysposobiwszy do zbioru Bollandystów żywot S. Stefana przez Kartuitę, ponieważ dawnieyszego żadnego całego pod ręką

1*

Commarseriti et Jscharniae sepulti. Labitur quidem in quibusdam, ejus tamen Authoritas non parvi est momenti. Koloman utraciwszy ostatecznie Halicz r. 1183. Koloman II. przeniosł się do Sklawonii zginął zaś roku 1241. Co się tyczy Biskupstwa Bosnenskiego, Pray in specimine Hierarchiae Hungaricae P. II. p. 411. prawdziwy iego początek ile katolickiego i trzymaiącego się obrządku łacińskiego, kładzie w 1234. wyliczaiąc zaś następnych Biskupów żadnego niema Kartuiciusza, ale ani między wcześnieyszemi Greckiemi, których starał się ile możności dochodzić.

h) Conjecturam hanc nostram kończy Schwarc p. 60. wywody swoie przeciwko powadze Kartuiciusza salvo aliorum iudicio adjungimus videri legendam nostram circa saeculi XIV. tempora quibus ea inter Hungaros et Pontificem Romanum controversia magnis motibus agitatata est ab impostore aliquo consarcinatam et ad curiae Romanae usum accomodatam esse. Rzym popierał stronę Karola Roberta, Schwarz z Bodina de la Republique Ks: I. Rozd: 18. edyc: Paryz 1579. p. 195. przytacza, że w ten czas Węgrzy na wzmiankę od Legata o nadaney Stefanowi Koronie uczynioną, wcale żwawo obruszyli się w Akcie urzędowym owych czynności u Raynalda Ann: Eccles: T. XIV. ad. Annum 1308. Nro 23–26. czytamy: Quod Coronam Regni primus Rex Ungariae S. Stephanus a Romano Pontifice consecratam acceperit, prout Hungarorum Historiae, *quas legatus ipse praenotaverat*, asseruit protestari. Post quae sub specie tuendae libertatis ejusdem regni inter ipsos Barones et nobiles murmur, quod ipsius domini Legati attigit Aures per querelam in publicum productam exeritur. Cóżkolwiek bądź, zdarza nam się z naszych dawnych latopiskich zabytków nieiaki ślad, iż legenda Kartuiciusza po naszych zakrystiach znaydowała się ieszcze przed początkiem XIV. wieku, a ten ślad poczytuiem za nie słabe poparcie mniemania Stiltinga, Kollara, Praja, Katony że pisarz iey żył za Kolomana Węgierskiego, który wstąpił na tron 1095. a umarł 1115. a gdy ów pisarz iuż w przeciągu między temi dwoma latami sędziwey starości był doszedł, mógł zasiągnąć chociaż dzieciń1stwem ostatniey pory S. Szczepana, zeszłego ze świata r. 1038. Cesarz Henryk w połowie, Król Ładysław przy schyłku XII. wieku kanonizowani. Żadnego z nich świętym Kartuiciusz nie tytułuie ob: Stiltinga. Nadto uważa Pray in Dissert: pag. że iuż za poślednich lat Beli III. nastał był zwyczay mianowania się Biskupów z dokładaniem nazwiska swoich stolic.

niemiał, z niezmiernym trudem z kąd tylko zdołał, zgromadził broń przeciwko Szwarcowi.

Dalecyśmy od mieszania się w cudze spory, rad będę ieżeli mi się to uda, to szczególnie wyiaśnić, co w nich naszych Oyczystych dzieiów dotyka, i dobyć albo wyłuszczyć iaką sciągaiącą się do nich wiadomość. Stefan mówi Kartuita, uspokoiwszy swoie Państwo obrócił się do zaszczepienia i zakorzenienia w nim wiary Chrystusowey, zaczym nie tylko z pobliższych ale i z odległych stron znaczną liczbę księży i mnichów wezwał, między któremi przybył wielebny Anastazy, Opat zakonu Benedyktynskiego. Stefan założył dla nich na górze żelazną nazwaney, wspaniały klasztor i dostatkami opatrzył, gdzie ich często odwiedzaiąc, niekiedy ze wszystkiemi, niekiedy z jakim takim uprzeymie rozmawiał. Ta iego pobożność wielu tak dalece budowała, że się pogańskich sprosności wyrzekali: upartszych strachem i groźbami niewolił, naukami oświecał: pod zbawienną karność wjarzmiał, naginał, a gdy haniebne bałwochwalstwo wytępił ( ), podzielił cały kray na dziesięć Biskupstw, czyli Dyecezyi. Strygonskie chciał mieć Metropolitalnym, głową i mistrzynią wszystkich. Przeto za kanonicznym wyborem Astryka na Kołockie: natchniony od Boga posłał go czwartego panowania swego od śmierci oyca, to iest 1000. roku do Rzymu, wyrabiać u następcy Xiążęcia Apostołów dla siebie i pierwiastków Węgierskiego chrześciańskiego błogosławieństwo: potwierdzenie założonych biskupstw: Strygońskiemu dostojeństwo Metropolitalne. Zeby zaś mocniey dzieło swoje ugruntował: przy tey okazyi o nadanie sobie Królewskiey Korony prosił. O teyże porze Mieczysław z narodem swoim wiarę przyjąwszy z podobną o ozdoby także prośbą udał się był do naywyższego Biskupa przez posłów swoich. Już się był przychylał Papież do żądań Mieczysława: kazał sporządzić dla niego koronę przedniego kunsztu i tę miał posłom jego oddać: ale Bóg, który naylepiey zna się na zasługach swoich wiernych; iak niegdyś z dwóch losem na dopełnienie liczby Apostołów przeniósł Macieja, i tu też wolą swoię oznaymił. Nocy poprzedzającey oddanie posłom dla Mieczysława korony, spuścił z obłoków niebieskiego gonca, który stanąwszy w obliczu Papieża rzekł te słowa: ,, Dnia jutrzeyszego ,, o pierwszey godzinie ranney, przybędą do ciebie posłowie nieznajomego tobie ,, narodu, prosić dla xiążęcia swoiego o błogosławieństwo i koronę. Masz im ją ,, natychmiast oddać; albowiem xiążę ich zasłużył na nią całym swoim życiem. ,, Ziściło się wszystko podług widzenia. O godzinie pierwszey ranney stanął przed Papieżem Astryk: przełożył mu Stefana Książęcia Węgierskiego chwalebne spra-

wy, gorliwość o rozkrzewienie nauki Chrystusowey, potęgę i rozległość państw jego: liczbę nawróconych narodów: zaczym i prośbę, ażeby Papież przyozdobić go raczył Królewskim wieńcem. Oyciec święty wielce ucieszony przychylił się do wszystkiego, owszem przydał krzyż, któryby na znak Apostolstwa przed nim noszono: " Ja mówił, sprawuję Apostolską władzę, a on jest Apostołem, przez ,, którego Chrystus tyle ludu do siebie przyciągnął: zaczym stanowim go naszym ,, namiestnikiem z mocą urządzenia, jak go sam sam Bóg nauczy, Kościołów i ,, owczarni pańskiey. " Astryk wszystko podług myśli sprawiwszy, z radością do domu powrócił. Za doysciem listów Papiezkich, ukochany Bogu Stefan, w śród obfitych okrzyków gminu i pochwał od Biskupów i panów, przy namaszczeniu olejem S. koronowany został.

Pisarze Węgierscy na stwierdzenie tey powieści Kartuita przytaczaią, ze nasze kroniki toż świadczą, wiadomość zaś czerpaiąc z innych źródeł. Pray ( ) z Katoną ( ) powołuią samę dawnieyszą Marcina Galla ( ). Jakoż w wydrukowanym w Gdańsku czytać treść co do istoty jednakową, lecz z niektóremi przydanemi okolicznościami, oraz z wymienieniem oprócz życia S. Stefana dawnych Polskich roczników. Wymienia się Papież Leon: anioł też gadatliwszy: wady Polaków wystawuią się na sztych, nie tylko obecne ale i przyszłe: że znienawidzą sprawiedliwość: puszczą się na szalbierstwa: wyuzdaią się na wszystkie złości i potwarze: większe będą mieć upodobanie w puszczach i łowach na dzikiego zwierza, niżeli w rolniczych zabawach i obfitych żniwach: wzgardzą prawami, popełniać będą nayokropnieysze zdzierstwo, gwałty, mordy: pastwić się nad ubogim ludem. Anioł i więcey się rozpościerał: tylko piszącemu serca zabrakło: co daley następowało, powtarza.

Atoli osnowa ta w cale nie Gallowa. Zjawia się w iego Kronice ni z tego, ni z owego, po ukończeniu panowania Bolesława śmiałego. Oczywiście więc wtrącona przez kogoś. Ja tyle dochodzę, że ponieważ z tey okazyi wzmiankuje o Koronie Polskiey, tudzież innych znamionach Królewskich czekaiących w skarbcu Kościoła Krakowskiego na jakiegoś Dawida, któremu je wyroki opatrzności przeznaczały, przyrość musiała do rękopisma Galla przed przywróceniem tytułu królewskiego od Przemysława 1295. ( ) Jak sama wyraża, wzięta jest z jakieyś dawnieyszéy Kroniki, i gdy przywodzi życie S. Stefana, wnoszę, że nie może bydź, iak chce Schwarz, podrzutkiem XIV. wieku owszem już wcześniey na-

wet znajoma w Polszcze. Przeto gotowem z Prajem i innemi Kartuitusa mieć za spółczesnego, Kolomanowi Królowi Węgierskiemu, który zaczął panować 1095. umarł 1115. A że Kartuita pisał już zgrzybiały: więc jeżeli w ten czas przynaymniey przeszedł 60. lat wieku, pewnie zasiągnął był nieco panowania S. Stefana. Jnny mamy także z jakiegoś rocznika Polskiego wyciąg taki uczyniony roku 1426. Lambert został Biskupem Krakowskim trzecim 995; zaś Bolesław posłał go w roku 997. po święcenie do Rzymu: tegóż czasu i Stefan Austryaka (Astryka) do Sylwestra II. z prośbą o koronę. Papież ostrzeżony objawieniem Anielskim przygotowaną dla Mieczysława oddał posłowi Węgierskiemu: przyczym minęła Bolesława.

Długosz wybrał następuiącą miazgę z różnych pamiętników: ale nie wiedzieć z wielu i jak dawnych: oczywista też, że ją pomącił i ze swoiemi domysłami. Senat Polski, pisze to pod rokiem 997, pobudzony obszerną sławą, do którey wzniósł się był Mieczysław; tudzież zważaiąc oraz rozległość i swietny stan państwa jego, dotuszył mu starać się w Rzymie o koronę u Papieża Benedykta VII. Jeździł w tey sprawie Lambert, Biskup Krakowski, człowiek nauką i wymową znakomity: przedstawił Papieżowi Mieczysława czyny rycerskie: jako też założenie przez niego dziesięciu katedr, okazuiąc razem, że przy pomnożeniu znaczenia swego królewskim dostoieństwem ieszcze skuteczniey pracowałby około rozszerzenia wiary. Benedykt z rady Kardynałów już przygotował był dla Mieczysława Koronę. ( ) W tym przybył od Stefana Austryak (Astryk), opat Benedyktyński Castri ferrei. Papież upatruiąc, że jak Mieczysław, tak i Stefan miał mu bydź jeden, jak drugi użytecznym, myślił obudwom zadosyć uczynić: ale powiadaią, wyrazy Długosza, jakoby taiemnie ostrzegł go anioł, żeby cofnął przyrzeczenie dane Mieczysławowi: Stefanowi zaś koronę ofiarował. Polacy, miał mówić ów niebianin, pochopnieysi są do mordów, krwi rozlewu, łowów: do łupiestw, zdzierstw, uciemieżenia poddanych, niżeli gorący w nabożeństwie i skłonni do miłosiernych uczynków: więcey się w szalbierstwie i zdradzie, niżeli w prawdzie kochają: więcey cenią dzikiego zwierza i psów, jak ludzi: przeto nie są jeszcze godni, ażeby ich zaszczytem korony obdarzyć: atoli w krótce Bóg i nad niemi się zlituje: dzwignie ich, i wyniesie. Albowiem już teraz nie mała liczba ludzi bogoboynych i prawą drogą postępuiących między niemi znayduie się: przez wzgląd na tych, Pan jeszcze przebaczyć i choyności w postawieniu ku czci jego uposażonych tylu kościołów bez

nadgrody nie puścić przyrzeka ( ). Za takim widzeniem Benedykt uczynił, co mu anioł przykazywał. Wszakże obawiając się rzucić przez to nasiona niechęci i wojen między wuja a siostrzeńca, obudwoch posłów do siebie wezwawszy: upominał do starania się o utrzymanie zgody i miłości wzajemney między swojemi Książętami, grożąc klątwą temu, któryby zerwał się pokóy powszechny zamieszać. Według niektórych powieści, kończy Długosz, com też, jak przypominam sobie, w kilku rocznikach czytał, Papież nie z przestrogi anielskiey ale za odebraniem wiadomości o zaszłey śmierci Mieczysława, ofiarowaną mu koronę wstrzymał: ów zaś cały o odmówioney Polakom, a sobie daney koronie, jako też o anielskim objawieniu Węgrzy chlubnie zmyślili i po świecie rozsiali. Koronę swoię po dziś dzień jeszcze zowią świętą, nieprzyzwoicie zaiste, bo żaden kruszec nie może bydź święty i przyznawaną mu świętość za nic innego, jak za fałsz, albo czcze omamienie należy poczytywać. Miechowita i Kromer nie zdaie się, żeby z kąd inąd, jak z Długosza, co w tey mierze krótko namieniaią, wyczerpnęli, i żeby ich świadectwo służyło do czego więcey, jak do okazania, że za ich pory Węgrzy ieszcze w śmiesznieysze o swojey koronie uprzedzenie zabrnęli, jakoby i ukuta była na niebieskim kowadle ( ).

Ani Gallus ani Kadłubek, ani Bogufał, ani Dzierzwa, ani Jan i bezimiennik Sommersberga o staraniu się w Rzymie Mieczysława w cale nic nie wspominaią: podobnież żaden z nich nie namienia, żeby Bolesław Chrobry, niżeli ją od Ottona III otrzymał, udawał się po nią do Papieża. Szczególnie wślizło się to i zapewne z samey legendy Kartuita, w roczniki po Kościołach śpiewane, kierowane duchem księżym, łatane z różnych rąk i czasów. Niektóre wyraźnie legendę przytaczają, w niektórych rzecz sama wydaje, że z niey czerpana: co więcey: w różnych pozostałych ułomkach tych zakrystyinych szpargałów, czyli w latopiscach z nich poszytych lub zapomagaiących się, czytać oczywiście, to dopełnieniem niedokładności, to poprawą błędów Kartuitowych, iż nie mianował Papieża. Jedni padali na Leona któregoś: drudzy na Bonifacego VII: inni na Sylwestra. Podobnież sadzono się zgadnąć nazwisko posła Mieczysławowego: gdy zaś do pory Kartuitowey Mieczysław wcześniey zmarły nie dopadał: już za Mieczysława podstawiano syna iego Chrobrego: wreszcie z samego przeniesienia Węgrów nad Polaków pochop brano, do różnienia się z opisem zepsutych u nich, czyli niepolepszonych obyczajów.

Już przed XIV. wiekiem jakiś z naszych latopisów trafiał dobrze, że Papież, do którego zjechali się byli Stefana i Bolesława posłowie, nie był inny, jak Sylwester II. Atoli zdanie jego nie rozniosło się: owszem i sam, a jeżeli nie on, to ten, co nam z niego wypis podał, zabałamucił oddalając od pory oznaczoney od Kartuita w stecz rok 997. Kiedy jeszcze przed Sylwestrem Grzegorz V. Kościołem rządził ( ). Długosz i Bonfiniusz krążyli około Benedykta VIII. aż Baroniusza koley lat, za którą postępował w osnowie swoich dziejów naprowadziła, iż gdy roku 1000. podług Kartuita, Szczepan udawał się do Rzymu, zastał na stolicy tamteyszey Sylwestra II. posiadaiącego ją od 19. Kwietnia 999. do 12. Maja 1003. Przecież i Piotr de Rewa z razu trzymał się owych: dopiero w ostatnim swoim dziele postrzegł, czyli raczey przez krytykę odkrył to, na co prosto trafił był Baroniusz. Jedną razą zjawił się list sławny tegóż Sylwestra do Stefana, zawierający wszystkie te o koronie przeznaczoney pierwey Mieczysławowi okoliczności, które także Kartuita wymienia, tak dalece, że jedno świadectwo drugie popiera.

Acz Pray, Kollar, Katona, całą siłą obstają za rzeczywistością tego listu, snadno go z lica i z historyi pokazania się jego na świat, poznać, że podrzutek pierwszego. Wszakże dosyć zastanowić się nad początkiem pokazania się pomienionego listu na świat, żeby znacznie spuścić z wysokiego onegóż cenienia. Wydrukował go Jmhofer Jezuita, w swoich Kościelnych dzieiach Węgierskich, wyszłych w Rzymie 1644. dostał zaś go był od Rafała Lewakowicza Franciszkana Krotty, poprawiacza drukarni Jlliryiskiey w Rzymie, już opisawszy otrzymanie korony przez Stefana podług Kartuita, dla czego przypiął go tylko jako przydatek. Sławny Antoni Verantius, Dalmata, będąc używany do Turek od Cesarza Ferdynanda I. i Maxymiliana I. a za tego zmarły Arcybiskupem Strygońskim roku 1573. miał go był przepisać z oryginału Kościoła Taguryńskiego: a ten sam przepis od zeyścia Werancyusza po wielu rękach błąkawszy się, przyszedł był na koniec do Atanazego Georgera, a od tego do Lewakowicza, gdy się w Wiedniu w sprawach ziemi S. posłany od Urbana VIII. do Ferdynanda III. znaydował. To twierdził Lewakowicz: ale ieżeli oryginał został był przy kościele Taguryńskim: czemuż go tam Lucyusz, pilnie szukawszy, nie znalazł? zaś nawet żadnego pisma dawnieyszego od roku 1185? Podobnież chociaż później Michał Bombarda wznowił, iakoby go zachowywano przy koronie Węgierskiey: to też wybieg tylko, gdy o nim nikt nic nie wpomina. Wie-

działby o nim Piotr de Rewa, strażnik korony, które pilnie i uczenie opisał, do dziś dnia też ludzkie go oko nie widziało. Na koniec sam Pray, zrazu za nim zapalczywie gorliwy zwątpił o nim, tak też ostygł, że ieżeli go po prostu za fałsz nie odrzuca, ma go w podeyrzeniu i sądzi za znacznie skażony. Nie popiera tedy powagi Kartuity z siebie kruchey, którego świadectwo co do Mieczysława całkiem obala pewność, że dawno w grobie spoczywał, kiedy go w roku 1000. żywym i o lepszą z Stefanem grającym pisze.

Ciekawym, jak się Naruszewicz w objaśnieniu o proszeniu Korony przez Mieczysława w przypisku T. II. Ks: I. p. 198. wspomnionym, a z I. zaległym wytłomaczył. Pod rokiem 1000. nawiasem wspomina, że Bolesław Chrobry roku 999. wysłał był Lamberta Biskupa Krakowskiego do Papieża Sylwestra II. O tymże czasie także też o Koronę i S. Stefan. Polakom niesklaniaiącym się poddać swojego kraju pod władzę Stolicy Rzymskiey, odmówiono jey, dana powolnieyszym Węgrom.

Zaiste za Mieczysława nowo zaszczepione chrześciaństwo jeszcze zostawało w kolébce. Także w początkach panowania Bolesława nie wiele było podrosło. Wyraża to Kadłubek w Ks. II. list. 9. Bolesław, syn Mieczysława, szczuplutkie wiary i jeszcze w pieluchach zostaiące pierwiastki, czule przytulił: tak też dzielnie pielęgnował, że aż dwie Metropolie z oznaczeniem granic Biskupstw postanowił ( ). Bajeczne powiększenia uchyliwszy na stronę, bez wątpienia nie więcey dla wiary uczynił Mieczysław w Polszcze, jak Gieyza w Węgrzech. Jedno Poznańskie Biskupstwo, które za czasów jego powstało, nie jemu winno było początek, tylko Cesarzowi Ottonowi I. Nie miał tedy z czym znakomitym w Rzymie się szczycić. Nie mniey Bolesław przed wzięciem korony od Ottona III. roku 1000. Którzy poselstwo do Rzymu po koronę xiążęcia Polskiego Mieczysława liczą, Bolesława kładą przed rokiem 1000. przecięż twierdzą że razem o tymże czasie Węgier jey tamże szukał: mają przeciw sobie wszystkich Węgierskich pisarzy, nawet i Kartuitę, naznaczających wyraźnie czwarty rok panowania Stefana to iest 1000., zaś w tym Bolesław otrzymuiąc ią od Cesarza, nie mógł o nią i u drugiego zabiegać.

Naruszewicz złudził się owym mniemanym listem Sylwestra II. który miał za prawdziwy, wyrażaiącym o Stefanowey koronie, iż była pierwey przeznaczona książęciu Polskiemu, którego iednak po imieniu nie wyraża.

Co o tym liście trzymać iuż wiemy: druga omyłka Naruszewicza iest trudniey-sza do poięcia. Posła od Polski w roku 999. mieni Lamberta Biskupa Krakowskie-go, a założenie pomienionego Biskupstwa kładzie w samym 1000. Bez wątpienia ów rok 999. porywczo mu się upodobał, iż go przeprowadził na domysł, iakoby Cesarz pospieszył się z uwieńczeniem koroną Bolesława, iak tylko postrzegł, że wiedział drogę, zkądby iey oprócz niego dostał.

Jakaś przecię w gmatwie nie stosuiących się do siebie zmyślonych okoliczności u Kartuita tkwić musi prawda, czyli rzeczywiste zdarzenie, które zawikłane zostało z przydanemi i poniekąd dało do tego okazyą. Mnie zdaie się dosyć podobnym, iż w samey rzeczy zjechali razem do Rzymu Bolesława Chrobrego i S. Stefana posłowie za Sylwestra II. a to właśnie w r. 1000. W tym roku Bolesław otrzymał był od Ottona III. odwiedzaiącego w Gnieznie grób S. Woyciecha dostoyność Królewską, przy którey okazyi Cesarz wiele duchownych urządzeń poczynił, nawet Biskupstwa trzy i Metropolią w Gnieźnie ustanowił. Marcin Gallus wyraźnie świadczy, iż wszyst-kie uchwały Cesarskie w ówczas zaszłe, Papież Sylwester przywilejem swoim potwier-dził: *Cujus pactionis decretum Papa Silvester, Romanae ecclesiae privilegio confir-mavit.* Nie żył Sylwester II. iak do 12. Maia 1003. zatym kiedy zezwolenie iego Bolesław pozyskał, zapewne musiał się pokwapić z wyiednywaniem iego. Wielkie iest podobieństwo, że i S. Szczepan o tymże czasie otrzymawszy także od Ottona III. pozwolenie używania Królewskiey korony i uposażywszy 10. Biskupstw z ró-wnego powodu, iak Bolesław, do tegoż Sylwestra II. wyprawił był: a że Korona da-na była od Cesarzów któremu z iego przodków, posłał i ią samę do poświęcenia Papieżowi, letko ważąc Carogrodzkie, ile odszczepieńcze. Wnosić to z słów Dyt-mara, pisarza spółczesnego zgłębienie dalsze zostawuiąc Węgierskim uczonym, iuż te-raz z Szwarcem nieco sprzyiaźnionym. *Imperatoris autem praedicti (Ottonis III.) gratia et hortatu genere Henrici ducis Bavarorum Wuje (Stephanus) in regno suo-met Episcopales cathedras faciens coronam et benedictionem obtinuit.* Zatym poseł Węgierski z koroną powrócił: Polski żadney nie woził i nie odwiózł. Ten mógł się nazywać Lambertem, iak go pisze ieden z przytoczonych roczników Polskich, mógł bydź i Biskupem późniey. Był zaś w ówczas tylko Proboszczem Krakowskim. Czy-tamy go w Katalogu tych Biskupów, i że umarł r. 1014.

PRZYPISKI.

I. Legende Sanctorum Hungarie in Historia Lombardica non contente. Nakońcu Felici numine expliciunt. Impresse Venetiis anno nativitatis Christi post millesimum quaterque centesimum nonagesimo octavo. Idibus Januarii. Cecha z literami JP. Niżey impressum impensis Joannis Paep. Librarii Budensis. W ćwiartkach, Charakterem w dwóch rzędach. Jaki Tytuł czytać też u Denisa In supplementis Annall: Typographicorum. Mettaire P. I. pag. 448. Nro 3813. Opisuie dzieło obszerniey w Merckwürdigkeiten Galler: Bibliot: edyc: 1780. p. 184. Nro 98. twierdząc, że żaden przednim go nie wspomniał. Jakoż Panzer z niego ma Tituł, i nim się iednym świadczy Annal. Typographiae T. III. pag. 430. Nro 2313. W Bibliotece Lwowskiey Akademickiey, którey grunt składa Galleryiska, powinno się znaydować. Jest też w Grackiey i Budińskiey. Acz się wymienił Drukarz Wenecki zgaduie Denis prasę Boneta Lokatellego. Krakowskie z niego przedrukowane tylko opuszczona iest Legenda o S. Stanisławie, narodzeniu P. Maryi, tudzież o S. Elzbiecie, przydana zaś o SS. Floryanie i Jadwidze.

II. Dissertatio Historico-critica de Sacra dextera D. Stephani, primi Hungariae Regis a Georgio Pray S. J. Vindobonae Typis de Trattner 1771. in 4*to.* Rozprawa kończy się p. 112. następnie życie S. Szczepana z osobnym tytułem, ostatnia ćwiartka iego i całego dziełka nosi liczbę 171. Wyszła w Lwowie książeczka z następuiącym tytułem: Ręka prawa Naszczota Chrystusowego S. Stefan pierwszy król i razem Apostoł zacnego Królestwa Węgierskiego w S. relikwii swoiey, to iest urzędownie zachowaney prawey ręce iego w kościele Lwowskim Franciszkanów obserwantów w Polsce Bernardynami nazwanych, w którym ta S. Relikwia spoczywa, publicznym nabożeństwem uczczony, w legendzie S. z Apostolskiego życia do naśladowania zalecony. W Drukarni Ant. Pillera C. K. Gubernialnego Typografa r. 1775. w 8*ce* kk. 96. Zywot wzięty iest z Kartuitego edycyi Bollandystów z niektòremi odmianami i przydatkami. Ręka prawa S. Stefana, którey część ta książeczka zawiera dostać się miała z skarbcu Królów Węgierskich Jagiellonów do Polski. Jan Kazimierz kazał ią w złoto oprawić, a gdy po uwolnieniu Lwowa od oblężenia Chmielnickiego tamże był ziechał, złożył ią na ofiarę u grobu Bł. Janowi z Dukli przez wdzięczność za cudowną iego nad miastem w owym ucisku opiekę. Drugą rękę S. Stefana a tę także prawą, którey dzieie Pray opisał, Cesarzowa Marya Teressa otrzymała była z Klasztoru Dominikańskiego w Raguzie, za zezwoleniem starszey zakonney i przysłaną sobie z uroczystym poselstwem Senatu wspaniale przyięła w Wiedniu, udarowała nią Węgry, obrała zaś na zachowywanie tego skarbu Kościół Archiprezbiteryalny w Budzie. Pray p. 77. przywodzi list Katarzyny z Paltrów Forgaecowey, Woiewodziny Królestwa Węgierskiego 10. Kwietnia 1639. do Kardynała Barberyniego, Protektora całego zakonu Franciszkańskiego, pisany z proźbą o na-

kazanie Bernardynom Polskim, powrócenia do Węgier ręki prawey S. Stefana u nich się znayduiącey. Co na to Kardynał odpisał niewiadomo. Pray mniema, że owa pani krok swóy uczyniła była za powodem iakieyś fałszywey i lekkomyślney wieści. Skarga umieścił był także żywot S. Stefana z Kartuity w Tom. II. atoli nie co do słowa wytłomaczony na Polskie i z przydatkami.

III. Kartuiciusz twierdzi o założonym przez S. Stefana Klasztorze dla mnichów w Jeruzalem, o ustanowieniu tamże Kapituły 12. Kanoników, o zbudowanych w Rzymie dla pielgrzymuiących Węgrzynów domach, o wzniesioney wspaniałey w Carogrodzie świątnicy, a niewie nawet współczesnego Papieża, Mieczysława Xciem Polskim kładzie, kiedy iuż syn iego Bolesław Chrobry od kilku lat panował, nawet w roku śmierci samego S. Stefana błądzi, uymuiąc mu cztery lata życia. Stilting na wszystkie strony obracawszy się, iżby i te ieszcze insze przeciwko niemu zarzuty Szwarca obalić na ostatek tym kończy: trudno tych błędów zaprzeć, przecież nie są takie, iżby nie godziło mu się w nich pobłażyć. Erratum in his esse non negaverim, verum non tales sunt hi errores, quibus ignosci non possit p. 459. Wychodzi to na owo innego uczonego: Labitur quidem in quibusdam, ejus tamen authoritas non parvi est momenti.

IV. Ze do wszystkich kraiów składaiących niegdyś W. Morawią, chrześciaństwo z Carogrodu oraz z obrządkiem kościoła wschodniego weszło, wątpliwości nie podlega. Friese Kirchengeschichte des Könīgreichs Polen w Części I. w Wrocławiu u Korna 1786. twierdzi to i o Polszcze. Wytknął tego nieletkie ślady i zabytki. S. Szczepan nie iest pierwszy, który między Węgrami chrześciaństwo zaszczepił. Cedren in Compendio histor. Tomo II. pag. 130 Zonaras Annal. T. II. lib. XVI. pag. 194. edit. Paris. Jan Scilitres Curopolata świadczy o dwóch Xiążętach Węgierskich Bolosudzie i Gyllasie, że za Konstantego Porfirogenita, osobiście w Konstantynopolu chrzest przyięli, przy okazyi którego od Cesarza dostoieństwo Patriciuszów i bogate upominki otrzymali. Pierwszy wrócił się wnet do pogaństwa, ale drugi wyprowadziwszy z sobą mnicha Hierotheusza, Biskupem Węgierskim od Patriarchy Theophiloeta poświęconego, w Siedmiogrodzczyznie i przyległych stronach, które udział iego zaymował, chrześciaństwo krzewił, Schwarz od §. 29. Rozd. III. pag. 28. sq. pięknie wywodzi, że ten Gylas ieden był co Gywla Xiąże Węgierski, którego Corka Sarolta wydaną za Gieyzę puszcza. Ta swoiego męża i iego poddanych, nawróciła, oraz urodziła mu syna S. Stefana. Nie iak nasi twierdzą Adelayda, Siostra Mieczysława I. Tę Szwarc. §. 55. ut sup. p. 52. dopiero za drugą żonę Gieyzy i za ową po nim wdowę poczytuie, przez którey z sobą małżeństwo Kupa, książę Sumegieńskie, S. Stefanowi Państwo chciał wydrzeć. Tego Hierarchicznego związku Węgrów z Greki, pomieniony uczony, wielorakie zabytki i pamiątki to w obyczaiach to w prawach tamecznych wskazuie; czego wykładowi niemal cały rozdział

IV. poświęca; liczy między nie i koronę. Uznaie ią za Grecką z samego iey kształtu; że iest zawarta, iakiey niegdyś zwyczaynie Cesarze wschodni, Królowie zaś Europeyscy ieszcze przed trzema wiekami nieużywali. Ma na wzór Greckich, ośm złotych łańcuszków, z których każdy zakończa się perłą, wiszących przez połowę po iedney i drugiey stronie przy uszach oprócz nich zaś dziewiąty spływaiący na grzbiet, nakoniec napisy głoski Greckiemi: toż Greckie wyobrażenia Zbawiciela, P. Maryi, Apostołów i Cesarza. Piotr de Rewa, strażnik tey korony i pisarz o niey, tegoż był zdania, poczytywał ią też koniecznie za dzieło Carogrodzkiey roboty. Gdyby był, mówi Papież Benedykt VII Sylwester II. kazał koronę Stefanową sporządzić, pewnieby nie miał powodu, raczey miałby wstręt i to nie ieden znakować ią piątnami mowy narodu, odpadłego od iedności z kościołem Rzymskiey, kilkokrotnie zawsze nadaremnie do niey wzywanego nieprzełamanego w zaciętym odszczepieństwie, raczey byłby ią przyozdobił znakami swoiey władzy i swoiego dostoieństwa, wizerunkami, napisami stosownemi do zwyczaiu Rzymian, którzy chełpliwi i miłością własney sławy prowadzeni, na świątyniach, posągach, zgoła na wszelkich pomnikach przeznaczonych potomności, szczególnie same łacińskie napisy, w łacińskich czy Rzymskich literach ryli. Cóż wyraźniey i pospoliciey znamienuie twórcę bądź posiadacza dzieła, iak iego obraz czy cecha? Na naszey koronie widzieć postać Konstantyna W. i krzyż. Gdyby pochodziła od Papieża, iegoby wyobrażenie celowało, czymsik właściwym oznaczyłby się dawca tak zacnego upominku. Nosi papieskie cechy iako i królewskie. Nie zbywałoby na nich i koronie, gdyby początek miała z nim wspolny. Wreście mniemał Rewa: że była owa, którą niegdyś Konstantyn W. miał Sylwestra obdarzyć. De Monar. et sacra Corona Regni Hungar. Lib. VII. u Schwardtnera T. II. pag. 825. Szwarc nie pisze się na ostatnie. Jak Rewa wywodzi to z świadectwa Platyny, tak on też na Platyne odwołuie się, że nie innemu Sylwestrowi, ale wszystkim Biskupom Konstantyn W. Korony posłał: że też Platyna w cale nie twierdzi, aby były królewskie. Kiedy zaś? od kogo? komu? czy nie Bolosudowi czy nie Gilsy wczasie przyięcia przez nich chrztu w Konstantynopolu od Cesarza dana była, dociekać i domysłów rościc nieprzedsiębiorę, przestaiąc na przytoczeniu z Rozdz: XIII. de Administ. Imperio Konstantina Porfirogenity, że zwykły były narody Barbarzyńskie w nadgrodę przysług uprzykrzać się Cesarzom o darowanie sobie koron i innych naywyższey zwierzchności ozdòb. Porfirogenit zaś nie życząc ich bardzo pospolitować radzi aby się wymawiali, że takowe znamiona były z niebios przez Anioła Konstantemu W. zesłane z zakazem trwonienia ich: przy czém Szwarc czyni uwagę, że z takowey pieszczoney wieści mogło Węgrom urość uprzedzenie, iakoby ich koronę anioł z nieba przyniosł pag. 46-47. Uczony i zacny Piiar, Alexy Horani, który ledwo nie pierwszy z ufnością z rzuconego na Historyą Węgierską przez swoiego współziomka swiatła korzystał i długo prześladowane w kraiu dzieła iego słusznemi pochwałami uwieńczył, wydoskonalił iego postrzeżenia. Dzieło tego Horaniego: De sacra Corona Hungariae, dla zbytnie śmiałych przeciwko Jozefowi II. niekoronowanemu królem wyrazów, przytłomione i rzadkie, mam

z samego Autora daru. Wyczytuię na koronie nie tylko imie Konstantina Porfirogenity, a-le Gezy przewrócone na Geobitz. Horani wielu świadectwami dowodzi, że iuż Geyza królem się tytułował ob: od kar: 51—55. zaś S. Szczepan tylko przy po twierdzeniu tego dostoieństwa i poświęcenie korony od Papieża otrzymał, który może i nieco ozdób do niey przyczynił ile można się domyślać z niektórych malowań i liter Longobardzkich ob: pag. 43—47—65 66. Musieliśmy nieco głębiey wniyść w to roztrząśnienie, albowiem posłużą nam daley nasze wnioski.

STANISŁAW LUTOMIRSKI

Proboszcz w Koninie i Tuszynie (1) Sekretarz Królewski po rezygnacyi Kanonii Przemyślskiey przez Jana Drohojewskiego Biskupa Chełmskiego, Nominata Kujawskiego obiął też samę 18. Stycznia 1551. (2). | Brat iego Jan był kasztelanem Rawskim potym Sieradzkim, Podskarbim Nadwornym, Starostą Łęczyckim i Radomskim (3); drugi Michał, Podkomorzym Dobrzyńskim (4). | Samemu też Stanisławowi iako niektórzy twierdzą, zanosiło się na naypierwszą, to iest Prymasowską godność; atoli wszystkich tych pożytków i nadziei odstąpił, odmieniaiąc wiarę (5). Biskup Przemyślski Dziedu-ski widząc, że iuż tak daleko zaszła była iego zuchwałość, że z zdaniami swoiemi przeciwnemi prawowierności Rzymskiey nawet na Synodzie Piotrkowskim śmiał się wręcz oświadczać, wydał na niego wyrok 4. Kwietnia 1555. wyzuł go z prebend,

1) Biel. Kronik. pag. 544.
2) Allemb. Act: MS. Dioeces. Premisl.
3) Vind. Unit. in Bibl. A Trin. pag. 282.
4) Tego Niesiecki w kor. T. III. pag. 189. kładzie bratem poprzedzaiącego Jana; nie wiedział zaś, że trzecim był Stanisław, którego Bielski mianuie bez żadnego oznaczenia.
5) Bibl. Anti. trinit. pag. 42. Hist. des Sociniens. pag. 267. Laut. Ariano Soc. pag. 131. Bock. Hist. Anti. trin. T. I. pag. 459. Te wszystkie świadectwa wspieraią się szczególnie na Sandyuszowym, który ledwo tylc mógł był wyrazić, że Lutomirski miał prawo tuszyć sobie doyść kiedyś do Prymasowskiey dostoyności, a oczywiście przesadził, pisząc go Arcybiskupem Gnieźnieńskim mianowanym. Jmmo et Archiepiscopus Gnesnensis designatus.

wygnał z Dyecezyi, książki przez niego pisane skazał na stos (6). Lutomirski odwoławszy się do Prymasa, niosąc pod pachą biblią, otoczony kilkuset przyiaciołmi, dla czego nie był przypuszczony na zamek Łowicki, a Prymas 19. Kwietnia tegoż roku potwierdził pierwszy Sąd: wszakże on nie uległ pod klątwami, napisawszy swoie wyznanie wiary posłał ie Królowi, i przednieyszym tak duchownym iak świeckim osobom: toż drukiem ogłosiwszy, spor przed publiczność wytoczył, potym przeszedł na Kalwińskie (7). Gdy sprawował urząd Seniora udziału Pińczowskiego, owe sławne Theses de Deo Uno et Trino w 20. punktach, które Alcyat ieden z biegusów Włoskich rozsiewaiących po świecie naukę przeciwko Tróycy, maiąc ie od swego Towarzysza Daryusza, poddał był Prosperowi Prowannie, dobra Rogow, zastawą od Stanisława Szafrańca trzymaiącemu, dostały mu się w ręce do czytania tym sposobem, że Stanisław Budziński na ów czas gospodarstwem tegoż Prowanny zarządzaiący, zemknąwszy ie ze stolika Pana swego podał mu przez ręce Jana Pustelnika, Ministra Zboru w Rogowie (I). To pismo skutkowało na Lutomirskim: czemu poświadcza Węgierski, przyczytuiąc Włochom, że go przeciągli na Aryaństwo (8). Utwierdzony w tey bezbożności przez Grzegorza Pauli na Rozmowach w r. 1562. Rogowskiey i Piotrkowskiey, podług Gończyusza wyższość Boga Oyca nad syna przeciwko Sarnickiemu utrzymuiącego (9); po ostatniey oświadczył się za tą stroną (II), zaczym zaraz następuiącego roku oparł się Synodowi, który Sarnicki pokątnie do Krakowa na 14. Maia zgromadzał i ponieważ Superintendent Małopolski Felix Crucigier nieco wcześniey był umarł, przeto będąc Seniorem wydziału Pińczowskiego z urzędu swego, iak mówi Lubieniecki, rozpisał listy przeciwko pomienioney schadzce, datowane z Krakowa: pierwszy 17. Maia drugi 20. w których nie bierze innego tytułu, iak Seniora Tractus Pinczoviensis, sługi słowa Bożego i Sekretarza Królewskiego (10). Mylą się więc Węgierski (11) i za nim Lauterbach (12). iżby na Superintendencyą wydziału Małopolskiego postąpił był na Synodzie Kujawskim 9. Maia 1558. przydany Janowi Laskiemu i Felixowi Crucigierowi. Równie Jan Stoiński twierdząc, iż na Synodzie Pinczowskim uznany został

6) Allemb. ut sup.

7) Friese Beiträge zu d. Reform. Gesch. P. II. 242.

8) Pertractus ab Jtalis quibusdam, opiniones Arii sequentibus, in diversam de tribus in una Dei essentia personis sententiam abiit. Hist. Eccl: Slav. p. 413.

9) Lubien. ut sup. pag. 133. 142. It. pag. 152.

10) Obydwa przytacza Lubieniecki Histor. Ref. Pol. pag. 161. 167.

11) Hist. Slav. pag. 413.

12) Ari. Socin. pag. 132.

Superintendentem Małopolskim nie bywszy dotąd tylko Pinczowskim (13). Nie tłomaczy się dokładnie i Sandyusz ogólnym wyrazem, że tę godność otrzymał po śmierci Crucigiera (14). Oprócz tego Węgierski chybia ieszcze zaciągaiąc go w poczet Superintendentów nierozdzielney reformy, sam pomagaiąc do przekonania siebie, ponieważ początek Superintendencyi Sarnickiego w małey Polszcze, kładzie od śmierci Crucigiera r. 1563. (15). Wszakże gdy niemal tey samey chwili Lutrzy i Kalwini za powodem Sarnickiego odszczepili się od Anti-Trynitaryuszów, Lutomirski u tych godność Superintendenta otrzymał.

Za wspomnionemi iego listami, odprawił się w Mordach na pograniczu Litwy i Podlasia, miasteczku dziedzicznym Mikołaia Radziwiłła, Woiewody Wileńskiego, Synod Antitrynitarzów 6. Czerwca także r. 1563. na którym artykuł o Tróycy naganiano i za nieobiawiony uznano, acz przez wzgląd na wielu ieszcze przy nim obstaiących uchylenie iego wyraźne do dalszego czasu odłożono (16). Zachodził i inny spor o chrzcie niemowląt, który z szczególnieyszą zapalczywością toczyli między sobą Marcin Czechowicz i Mikołay Wędrychowski, tak dalece, że sam zbor Wileński żądał po Lutomirskim nowego Synodu dla zagrodzenia dalszemu zgorszeniu. Jakoż w r. 1565. złożył ich dwa: pierwszy w Brzeźnicy na dzień 10. Czerwca, drugi w Węgrowie na 25. Grudnia. Obydwa nie przecięły ostatecznie wątpliwości ani o Tróycy, ani względem chrztu, zostawuiąc osobliwie co do drugiego każdemu własne przekonanie, a Czechowiczowi, i Wędrychowskiemu nakazuiąc przeprosić się. Uchwały tych Synodów podpisał Lutomirski iako Superintendent (17).

Na rozmowie z Kalwinami, podczas Seymu Piotrkowskiego r. 1566. o przedwieczności syna Bożego i wierzę w Tróycę, zasadzoney na obiawieniu Bożym, oraz stałym przyznawaniu powszechnego koscioła, należał Lutomirski do Antitrynitaryuszów (18). Tym sposobem krok za krokiem brnął w ich błędy, przybieraiąc iedne do drugich, aż się nakoniec we wszystkich ochynął, co Lubieniecki przy okazyi Synodu Łancuckie-

13) In Epitome Hist. Orig. Trin. in Pol. Bibl. pag. 185.

14) Bibl. A. T. pag. 42.

15) ut sup.

16) Vocabulum Trinitatis etsi non omnino rejicere potuimus propter aliquos infirmiores, maxima tamen ex parte praesenti ab usu illud purgavimus, ut nunc utpote verbum hominis et non divinum minus valoris, quam antea apud multos obtineat. Z listu Synodu do Woiewody Radziwiłła. Lubien. Hist. Reform. Polon. pag. 167.

17) Lub. ut sup. pag. 175. 184.

18) Resc. Ath. et Ph. pag. 145. Lubien. ut sup. pag. 201.

go pod r. 1565. temi wyrazami zaświadcza: ,, Długo i upornie opierawszy się prawdzie, nakoniec się iey poddał, pamiętny przykładu Stanisława Orzechowskiego, który także z teściem iego Janem Łaskim upornie i żwawo ścierawszy się, dopiero aż przy pożegnaniu temi słowy: Mężu Boży podaięć skrępowaną dłoń (III), wyznał się być przekonanym. Sandiusz zaś i wyłuszcza, że naypóźniey ugrzązł w mniemaniu przeciwko przedwiecznemu iestestwu Chrystusa. Albowiem przytaczaiąc iego list z r. 1566. wzywaiący Marcina Czechowicza na Synod do Brzezin, gdzie miano rozwięzywać wątpliwość, czyli Chrystus dopiero od wcielenia swego bydź zaczął, czyli był od wieków, przydaie, iż sam Lutomirski nierychło przypisał się do zdania tych, którzy zaprzeczali Chrystusowi dwóch natur, nieprzyznaiąc innego Chrystusa iak człowieka.

Poparcie pierwszego kacerskiego wyznania, które Lutomirski wydał powtórnie w Królewcu iest w duchu Luterskim, dziś niezmiernie rzadkie, dla tego że nigdy nie było przedrukowane całkiem. Ringeltaube i Bock dokładnie go wyczerpnęli ( ). Dzieła, które to poprzedziło, i było palone w Przemyślu 1555. nie mogłem żadnym sposobem wysledzić, ani więcey o niem zasiągnąć wiadomości. Pisma iego Aryanskie są listy Pasterskie, które iako Superintendent wydawał: także rozprawy w różnych materyach kontrowersyinych między swemi, iako to: o Chrzcie niemowląt, sprawowaniu urzędów świeckich, wolności używania broni, które zachowane zostały w różnych zbiorach. Umarł Lutomirski R. 1575. 19). Miał za sobą córkę iedynaczkę sławnego Jana Łaskiego 20).

PRZYPISKI.

I. Quomodo semen varitatis ex Jtalia in Moraviam fuerit translatum, libro superiore diximus. Erant inter illos pios Jtalos, qui solum verterant, Darius et Alciatus: quorum iste ab illo acceptas theses prope viginti de Deo trino et uno ad amicum et popularem suum Prosperum Provannam, qui praedium Safranecii Rogovianum, in quo Conventum pium A° 1562 celebratum diximus, jure hipothecae obtinuerat. Has cum aliquando lectas in mensa reliquisset, Stanislaus Budzinius celebris ille Chronographus Ecclesiasticus, cujus ductum in multis hic sequimur, Provannae familiaris et prædii administrator in eas incidit, easque perlectas Joanni

3

19) Friese Beytr: T. II. pag: 242.

20) Erasm: Ottw: in Heroib: Christ: P. II. ap: Węgier: Hist: Eccles: Slav: Ref: pag: 536.

Pustelnicio verbi ibidem ministro legendas tradidit. Js mox copiam earum Stanislao Lutomirscio, tractus Pinczoviensis Seniori, paulo post Superintendenti fecit. Jnter haec Budzinius facti oblivisci: Provanna theses quaerere: his non inventis dolere: cognito Budzinii facto indignari, irasci: Lutomirscius et Pustelnicius theses cum aliis communicare: hinc magna de Trinitate certamina oriri, Gregorius Pauli inter haec ut diximus, patris praeeminentiam Cracoviae docere: Sarnicius ambitionis aestu percitus, per cuniculos et mox aperta vi domi et apud Helvetios quaesita, Gregorium aggredi: Patronos ut sententiae Gregorii faventes ministros pellant, et alios a se commodatos eis sufficiant, orare instare: ita rem Ecclesiae praecipiti consilio magis magisque turbare. Lub: Hist: Ref: Pol: pag: 158. Bock przytaczaiąc to mieysce Lubienieckiego przydaie, iż z niego iasno się pokazuie, że Lutomirski ieszcze przed Grzegorzem Pauli zaczerpnął był Antitrynitarskich błędów, a gdy ten zaczął ie rozgłaszać, znalazł się do popierania go gotowym. Hist: Anti-trinit: T: I. P. I. pag: 460.

II. Quaesitus tamen dissidio color et indictum ibidem colloquium. Cujus is eventus fuit, ut praeter Joannem Niemojevium Judicem Terrestrem Jnovladislaviensem, Hieronymum Philippovium, Joannem Casanovium aliosque viros nobiles, Stanislaus Lutomirscius, vir itidem nobili genere ortus, sed in sacrum Ordinem tam in Papatu quam in Christi Ecclesia cooptatus Senior Pinczoviensis, Martinus Crovicius, Stanislaus Paclesius, Gregorius Schomanus et alii causam meliorem cum Gregorio tutandam in se susceperunt. Lub: ut sup: pag: 152.

III. Stanislaus Lutomirscius multum quoque veritati reluctatus tandem ei victas dedit manus, memor exempli Stanislai Orichovii, qui etiam postquam diu et acriter Joanni Lascio ejus socero restiterat, tandem publico his verbis ei valedixit: Has victas vir Dei tibi porrigo manus. Lub: Hist: Ref: pag: 215, Sandyusz wyraźniey wykłada wyznaniem, czego długo ociągał się Lubieniecki. Jn Synodo Brzezinensi, quae tamen postea certis de causis dilata fuit, etiam de filio Dei colloquium instituendum erat cum aliquibus fratribus. qui negabant ante Christum hominem ullum fuisse, nec agnoscebant duas in ipso naturas: quorum sententiam Lutomirscius etiam post multas fluctuationes tandem amplexus et professus est. Sand: Bibl: Ant: Trin: pag: 43. Cf. etiam Hist: de Socin: pag: 268.

KATALOG.

Confessio to iest wyznanie wiary Chrześciańskiey Jego królewskiey Miłości Panom a Radom koronnym Xiędzu Arcybiskupowi i wszem Biskupom Polskim przez Xiędza Stanisława Lutomirskiego podana. Przez które wyznanie iako niesłusznie iest (oprócz wszelakiey nauki słowa Bożego) kacerzem osądzon, każdy tu obacz. Psalm II. (10. 11. 12.) Drukowano w Królewcu Pruskim przez Jana Daubmana Roku Pańskiego 1556. 4. Obie I. kart. 8. Zaczyna się to dzieło od listu do Króla, za którym następuie drugi do Arcybiskupa i Biskupów pod dniem 25. Sierpnia 1554. potym zaś przedmowa czyli wstęp z spisem XXIV

Artykułów. Z tych pierwsze sześć traktuią o słowie Bożym, o Pismach Ojców SS, o Koncyliach, o kościele, o iego nauczycielach, o następcach Apostołów. Siodmy zawiera samo wyznanie wiary: w resztuiących siedmnastu roztrząsaią się materye o Grzechu, Prawie, Pokucie, S. Ewangelii, o Usprawiedliwieniu, Sekramentach, wzywaniu SS., Mszy, Czyścu, Urzędzie politycznym. Po zamknięciu dzieła dodany iest dekret Arcybiskupowi w Łacińskim języku przeciw Autorowi 5. kwietnia 1555. zapadły, z uwagami nad nim.

JAN NIEMOIEWSKI.

Brat rodzony Jakóba. Paprocki nie mianowawszy go po imieniu przydaie mu tytuł Chorążego Jnowrocławskiego, oraz pochwałę, że owemu nie ustępował w nauce, ani w wymowie, roznili się tylko wiarą, gdyż Jakób szedł za kalwińską, ten zaś chwycił się Arryanizmu 1). Okolski 2) i Niesiecki 3) nie głębiey szperali iak Paprocki, a gdy Niesiecki lozem wspomina Jana Niemojewskiego Sędziego Jnowrocławskiego z Seymu 1589. deputowanego do korrektury praw koronnych, który to iest nasz Jan, nie przechodzi mu przez myśl, iżby był brat Jakóba. Co do tytułu Chorążego Jnowrocławskiego, Paprocki omylił się. Był sędzią 4) a same dalsze okoliczności iego życia pokazuią, że na wyższy urząd nie postąpił. Ten sprawował bez nagany: posłował kilka razy na Seymy (I.) i tyle o sobie dobrego mniemania ziednał, że go użyto do poprawy praw sądowych 5). Zaszczyty urodzenia, wymowy, obszernego oświecenia, rokowały mu wielkie w oyczyznie nadzieie, iey zaś nie mnieysze z niego korzyści, gdy omamiony błędami Fanatyków Arryańskich, wyparł się świata, pogardził publicznemi usługami, stał się oboiętnym na wszelką sławę, krom pochodzącey z sporów i utarczek polemicznych, która nie była godna iego przymiotów. Na rozmowach Pinczowianow z Kalwinami pod czas Seymów Piotrkowskich 1562. i 1565. należał do pierwszych oraz Grzegorza Pauli utrzymował przeciwko Stanisławowi Sarnickiemu 6). Marcin Czechowicz zbadawszy iego umysł pochopny do zaymowania się tak

5*

1) O Herb: pag: 292. 2) T. III. pag: 119. 3) T. III. pag. 361.

4) Lub: Hist: Ref: Pol: pag. 190. Sand. Bibl. A. Tr: pag: 49. Lamy Hist. du Soc: pag: 271. Laut. Ar. Soc: pag: 249 — 253. 5) Vol. III. 1127. 6) Lub Hist: Ref: Pol: pag. 152. — 201.

go opętał, że się mu dał chrzcić na nowo, i iego powoduiąc się zdaniem urząd Sędziego, iakoby z powołaniem Chrześcianina niezgodny, owszem i gniazdo swoie Kujawy opuścił 7). Szli z razu za nauką Gonezyusza. Na Synodzie Łancuckim R. 1567. kiedy Pauli, Krowicki, Budny i inni bili na przedwieczność Chrystusa, gorliwie za nią obstawali 8); lecz gdy Czechowicz około R. 1570. przychylił się całkiem do Rakowianów, nieodstąpił go i Niemojewski (II). Z tego związku wszczęły się i sławne iego zatargi z Hieronimem Powodowskim kanonikiem Poznańskim. Powodowski pod czas urzędowania Deputackiego w Lublinie wziąwszy na cel rozsiewane przez Czechowicza niezbożności, nastąpił na nie ostremi kazaniami, co zayść musiało po R. 1570. ponieważ w Wędzidle na nowych Arryanów przypisanym Stefanowi Batoremu R. 1582. mówi: że temu było lat kilka, tedy iuż się był Niemojewski dobrze pokumał z Czechowiczem, i właśnie w tę porę zostawał dozorcą zboru Lubelskiego, a z tych dwóch powodów osądził, iż mu nie należało pokazać się oboiętnym na obelgę którą przyiaciel i kościół odnosili. Według opisania Powodowskiego iednego dnia przyszedł był Niemojewski do iego gospody z kilku towarzyszami i po różnych zaczepkach nakoniec wydał mu woynę. Przyiał wyzwanie Powodowski, zdaiąc na niego wybor materyi rozprawy, o coby się chciał rozpierać o Tróycę albo o przedwieczne bóstwo Syna Bożego. Niemojewski wytoczył obszernieyszą materyą o całym kościele i zwierzchności Biskupa Rzymskiego w ogólności, a gdy przyszło do spotkaney z obron Powodowskiego ledwo trzecią zbiiał rozwlekłością, częścią iasną prawdę matał, częścią czas wycieńczał. Po owym zeysciu się na placu to tam to sam kominki wybiiał, tak, że rozprawiawszy godzin ośm do żadnego końca ani dopuścił ani sam trafił 9). Niemojewski z swoiey strony w brew przeciwnie tę rzecz wystawia. Powodowski pokazuiąc się z ambony chętnie z każdym, ktoby miał serce przeciwko iego prawdzie stanąć, rozeprzeć, dał powód Czechowiczowi zgotowością odezwać się, odrzucił iednak Czechowicza. Niemojewski wytchnął, a Powodowski tak był zapalczywy że natychmiast rwał się do spotkaney, kładąc za powod iutrzeyszy swóy odiazd z Lublina. Niemojewski ociągał się, żądał zwłoki, i dopiero po nieiakim zastanowieniu się żeby nie dać pozoru nieufności w swey sprawie, przez Erazma Otwinowskiego oświad-

7) Jd: Jb: pag. 190 — 192. 8) Jd. ib. pag: 218. z wyrazem Niemojewski jam tum baptizatus

9) Przedmowa do Wędzidła &c. Cz: I. pag: C 3.

czył się bydź i dziś na zawołaniu, przyczém zaraz wymowił sobie, iżby nayprzód roztrząsać władzę Papieską, ile że iey powagą naywięcey katolicy zastawiali się. Na ów czas Powodowski ofiarował wstrzymanie się do iutra, określił liczbę świadków do czterech od iedney strony, oraz wyznaczył do zeyścia się gospodę P. Chyckiego i iego roziemcą. Nazaiutrz Powodowski nie stawił się na umowionym mieyscu, tylko zastał wiadomość od niego, iż gdzie indziey iak w domu własnym nie mógł rozmowy składać bez pozwolenia Biskupa, zaczém tam się udał. Z początku nie wielu mieli gości, po chwili przybywało ich. Zagaił Niemojewski a Powodowski nieiaki czas go cierpliwie słuchał, lecz gdy co raz bardziey iak wyraża Niemojewski, sklepy się iego dowodów od słowa Bożego pękały, wytrwać nie mógł, aby się wrzecz nie wrzucał i mowy nie przerywał, lubo zaś słowami obficie dosadzał zawsze koło tego iednego płotu chodził: Tyś iest Piotr 10) czasem też przybierał w podporę i owo: Paś moie owce 11) 12).

Rozwięzuie się wreście swiadectwem Powodowskiego powątpiewanie Lauterbacha 13) żeby Niemojewski sprawował iaki między swoiemi koscielny urząd, gdy iako się widziało tytułuie go Powodowski pierwszym dozorcą ich zboru. Miał zaś Niemojewski krom tey rozprawy z katolikami inną ieszcze także w Lublinie R. 1581. z Węgrzyckim i Jodokiem Jezuitami, tudzież Sewerynem Dominikanem, w którey pomagał mu i treść opisał Czechowicz 14).

Tym czasem Powodowski wyiechał z swoiem wędzidłem na Arryanów. Rozumie się o pierwszey części tylko, która wyzła 1582; gdyż poznieysza nie pokazała się aż 1588. Na drugi rok zaraz, to iest 1583. Niemojewski wydał z Drukarni Redeckiego w Rakowie swoię obronę. Nieodpowiada w niey na całe dzieło, ale szczególnie na wybrane mieysca z Listu Powodowskiego do Krola i przedmowy. W pierwszey części tey swoiey obrony uważa czyli gorliwość księdza Powodowskiego iak ią chrzci, zapalczywa iest z Boga, i porządna, albo z ciała i bez umieiętności? Wprowadza go to w wykładanie prawdziwey gorliwości i przyzwoitych sposobów iey działania. Owe Jagiełły, ktory naprowadziwszy księży i przywiozłszy wiele postawów sukna, Litwę nie oświeconą, stadem iak bydło chrzcić ka-

10) Math: XVI.
11) Joan: XC.
12) Niem: Obrona &c. pag: 23 — 30.
13) Arri: Socin: pag: 250.
14) Sand: Bibl: Ant: Trin: pag: 51.

zał, i żeby na ów chrzest tym snadniey pozwalali: sukniami ich podarowywał wystawnie za wielce gorszącą, używaiąc tych wyrazów: ,, Któż baczny, a bogoboy- ,, ny rozumieć może, aby taka sprawa i takie nabożeństwo P. Bogu się podo- ,, bać miało, a nie raczey kuglarstwem i szyderstwem spraw Bożych nazwie 15) ,, Toż przypisuiąc łagodności Królów i praw oyczystych w powszechnym zamieszaniu i zatrząsnieniu świata, że Polska przy rożności nabożeństw od klęsk wewnętrznych ocalała: obwinia o zuchwałość Powodowskiego, że smie Króla cnotliwego do okrucieństwa, do łamania przysiąg, do gwałcenia praw nayuroczystszych, do niewolenia sumień w mocy tylko samego Boga zostaiących, do deptania swobod narodowych, do odzierania ludzi z przyrodzoney im wolności podżegać, więc udaie się nawet do samey wyższey Hierarchii kościoła Polskiego, tusząc że się gwoli Papieżowi Rzymskiemu z miłości oyczyzny i sprawiedliwości nie wyzuie, ażeby bystrym radom Xiędza kanonika nie poświadczali, owszem wykraczaiącego hamowali, strofowali. W drugiey części 16) daie sprawę o rozmowie Lubelskiey poprawuiąc Powodowskiego o niey fałsze, daley popiera ią mianowicie tém, że kościoł ani z ustawy Chrystusowey, ani z przykładów Piotrowych, ani z żadnych pism świętych tak Piotrowych, iako i inszych Apostołów nie pokazuie się, ażeby miał bydź iakim Monarchą duchownym we zborze Chrystusowym 17) Od osoby zaś Piotra przechodząc do Papieżów zawięzuie że co owemu nadano to do nich przeyść nie mogło, że nie wszystko co iemu było powierzonego, iest i im, na koniec, że się przeciw prawdzie mienią iego następcami. W trzeciey części 18) o zasadzie wiary na samém piśmie Prorockim i Apostolskim nie na ludzkich wymysłach i dumach 19): zbiia List Stanisława Karńkowskiego Opata Gnieźnieńskiego 20) którym odwodził lud pospolity od czytywania Biblii. W czwartey części 21) wykłada wyznanie wiary swoiey Aryańskiey, usilnie zaś zbiia katolicką, nie tylko z pisma, ale iak przydaie na większe zawstydzenie z własnych katolickich Doktorów i Spraw Synodowych, zasadzaiąc się na owym w Rozdz: VIII. S. Jana gdzie Chrystus Pan tak mówi: *Jest Oyciec móy, ktòrego wy powiadacie*

15) Pag: 16. 16) k: 21. - 67. 17) pag: 48.
18) ad pag: 91. 19) pag: 82.
20) Znayduie się ten list w konstytucyach Synodu kujawskiego wyszłych z pod prasy 1572. in 82
21) do kar: 151.

Bogiem waszym ale go nie znaciee, stanowi za prawidło, iż gdzie tylko w starym testamencie wzmiankuie się o Bogu, ma się rozumieć ieden Oyciec, nie Tróyca 22) a lubo ostaie przy czci i wzywaniu Chrystusa, określa to tak, że cześć należy mu z nakazu Boskiego, nie zaś iako Bogu, przeto też nie o niego powinna się opierać, lecz sciągać się do Boga Oyca; nayokazalsze uwielbienie Chrystusa, gdy go mianuie nayświętszym, nayupodobańszym Bogu, wtorym Adamem niebieskim, prawdziwym Messyaszem od Boga zdawna obiecanym, poczętym z Boga, w żywocie matki poświęconym, wszelką mocą i władzą od Boga obdarzonym wychodząc na to, że był człowiekiem, a nie był przedwiecznym 23) Roztrząsa Oyców SS. Jgnacego, Justyna Męczennika, Teofila Antiocheńskiego, Jreneusza, Tertulliana, Laktancyusza, zawięzuiąc z rożnych ich przytoczeń: iż naydawnieysi mistrzowie kościoła do kilkuset lat po Chrystusie 24) *nigdy o iednym Bogu ze trzech person ani wierzyli, ani wyznawali: ani w iednakiey czci, chwale, maiestacie Oyca z Synem niedumali*, opowiadaiąc wszędzie iednostaynie oycowską zacność, wszechmocność, i gdy mówili o Synu Bożym przed Jezusem, nigdy iedney istności Oyca z synem nie twierdzili, owszem nie którzy wyrażali iaśnie, że nie był równie z Oycem przedwiecznym: dopiero poznieysi na Niceńskim Synodzie nowe słówka pismu S. niezwyczayne potworzyli, naypierwey owo ὁμοούσιον (homousion) na które nawet wielu z nich nie szczerze tylko kwoli Konstantynusowi Cesarzowi przyzwolili, iakoż prędko potém z Arryuszem się pogodzili owszem na Synodach w Tyrze, Antiochii i w Jeruzalem od swego zdania Niceyskiego całkiem cofnęli się 25) Odwołuie się na Kardynała Hozyusza, tudzież na Polidora Wirgilego 26) że ani Boga w Tróycy iedynego, ani dziecinnego chrztu z pisma S. iaśnie dowieść i okazywać nie można. Odrzuca oboie oczyszczaiąc swoich, iż im żadnym sposobem Nowochrzceńców nazwisko nie przystoi; ponieważ chrztu nie powtarzaią, dziecinny poczytuiąc za nieważny i na iednym ponurzeniu przestaiąc 27). W piątey i ostatniey części wylicza znaki Antychrysta, wytykaiąc go w Papieżu, a całe dzieło tym westchnieniem zamyka: Panie Boże! day

22) pag: 110.
23) pag: 116. seq:
24) pag: 127.
25) pagi 145.
26) Conf: ex: Hos: Cap: 24. et 27. Polid: Virgilii Lib; IV. Cap: 4
27) pag: 149.

tym ludziom upadłym upamiętanie Amen, Amen, Amen; a swym wiernym wybawienie.

Książka ta bez wątpienia bezbożna, okazuie duże obczytanie się w pismie, historyi i Literaturze kościelney, tudzież obrotny i przebiegły, wszakże i w porządne rozumowanie wprawiony dowcip Autora, z którym zgadza się styl mniey popędliwy i burzliwy, iak dosadny i mocny.

Starli się ieszcze raz z sobą piorem Powodowski i Niemojewski, do czégo ów dał powód wydaniem swoiey Pochodni 1584. oświecaiącey; dla czego Chrystus nazywany iest Synem Bożym. Niemojewski odpowiada mu na to, że Syn Boży, gdyby był Bogiem a nie człowiekiem, aniby chrztu potrzebował, aniby umarł aniby zmartwychwstał. Twierdzi razem; że o Duchu S. przez 300. lat po Apostołach nie słyszano 28). Wpadł był między tych dwóch silny zapaśników Kasper Wilkowski, który przyszedłszy z Arryanizmu do iedności kościoła, przyczyny nawrócenia swoiego drukiem ogłosił w Wilnie 1584. Ponieważ Wilkowski nayszczególniey przy powadze kościoła katolickiego i prawdzie jego nauki obstawał, nagamiaiąc Zborów Arryańskich błędy i zgorszenia, Niemojewski dał tytuł swoiey odpowiedzi: Okazanie, że kościół Papieski nie iest ani Apostolski, ani święty, ani ieden, i zbicie potwarzy Kaspra Wilkowskiego przeciwko kościołowi prawdziwemu.

Faust Socyn poważał sobie Niemojewskiego, albo też dobrze przezorny i biegły starał się wzmocnić nim swoię stronę. Okazywał mu pozor wysokiego szacunku, atoli rożnili się w zdaniach tak bardzo, że nie mogli nie zachodzić w zatargi. Naypierwszy raz zadarli z sobą R. 1580. albo w początku następuiącego o znaczenie VII. Rozdziału Listu S. Pawła do Rzymian czyli Apostoł mowiąc o ułomnym człowieku, iak gdyby on to był do prawdy siebie rozumiał, pomimo, iż był odrodzony przez łaskę Ducha S. czyli też innych ieszcze bez tego daru? Socyn trzymał ostatnie, które to swoie zdanie wyłuszczył połarkuszowym pismem do Niemojewskiego, a gdy ten na nie odpowiedział, znowu ie poparł 29). W tey rozprawie zachowali na wzaiem wszelką przyzwoitość. Niemojewski ulegał Socynowi, nawet zdawał się przyczyny przez niego przywiedzione za ważne i mocne

28) Bock Hist: Ant. Tr: T. I. P. I. pag: 552.

29) Bibl. Fr. Pol: T. I. pag. 89. 113.

uznawać ( ). Gdy późniey kto inny o to samo gorzciey i ostrzey spor z Socynem ponowił, Socyn przypominał mu przykład w cale różny łagodności Niemojewskiego (III). Jednakże iuż coś skrycie między niemi bruzdziło: przynaymniey Socyn w liscie do Dudycza (IV.) pisanym z Krakowa 6. Marca 1583. utyskuie na iakieś przeciw niemu Niemojewskiego uprzedzenia tusząc przecież, że za czasem ustaną, owszem iuż przygasiły się. ,, Jan Niemojewski godzien iest ze wszech ,, miar na co pewnie zgodzisz się i sam, żeby sobie wielce iego przyiaźń sza- ,, cować. Kocham go, szanuię, poważam, chociaż nie tayno, że dowiedzawszy ,, się o różnych moich mniemaniach wielom z nich pokazał się na głowę przeci- ,, wnym. J teraz ieszcze biie na mnie, wszakże iuż codzień bardziey mięknie, ,, coraz więcey przekonywa się, żem nie tak czarny, iak mię przed nim ma- ,, luią, co większa względem człowieka ułomnego w liście Pawłowym do Rzy- ,, mian wytkniętego, poniekąd podległ moiemu zdaniu, nawet daie się z tym ,, słyszeć; żem mu moią odpowiedzią potrosze oczy otworzył, i iuż teraz lepiey ,, widzi powinność prawdziwego Chrześcianina (V).

Z tém wszystkiem znowu 1587. dał powód Socyn do nowey zatargi, wznawiaiąc w dziele przeciwko Wolanowi, iż zbawiciel nie śmiercią na krzyżu, ale wstąpieniem w niebo dopełnił ofiary odkupienia, i oboiętnie tłomacząc się Franciszkowi Dawidis względem wzywania Chrystusa w modlitwach, że było godziwe i przyzwoite nie było iednak powinnością.

Niemojewski obruszył się na oboie. W dwóch listach pisanych z tey okoliczności do Socyna, iuż się więcey niż przedtym zapala: nie wstrzymuie się od dosyć ostrych przymowek, że często pismo Boże wykręcał: wywołuie go na Synod, rozkazuie się rozeprzeć się z nim dysputą, strofuie go o zbyteczne zaprzątanie się doczesnemi staraniami; przyczytuiąc tey przyczynie, że mu pism dawno obiecanych nie przesłał. Socyn nie wiele mu borguie, lecz przecię żądło troskliwie w bawełnę obwiia. ,, Zacny mężu! nie chciey, proszę, zaklinam cię, nie ,, chciey się zaraz, iak tylko co swoiemu, a może i innych wielu zdaniu prze- ,, ciwnego usłyszysz, popędliwie obruszać, a pierwey całą rzecz z gruntu poznay ,, roztrąś dowody, przeważ świadectwa; sądź potém, azaliż niedoświadczyłeś iuż ,, nieraz że nie iedno cię z pierwszego razu gorszyło, daley przypadło do smaku.

,, Jeżelim się z przyrzeczonym dziełem opoznił przyznam ci się szczerze pochodzi-
,, ło to i z tąd, że wiem iak się wzdrygasz, iak zaraz odskakuiesz, gdy kto
,, choć iednę kropkę w Wulgacie ruszy, albo bąknie, że nie każde w niey słowo
,, właściwie przełożone. Nawet ia sam, który iak wiesz, brzydzę się z duszy wszel-
,,kim fałszem, nie we wszystkiém przyimuiąc iey tłomaczenie, nie mogłem uni-
,, knąć bydź u ciebie źle z tey miary sądzonym. Bóg wszechmogący ozdobił cię
,, dowcipem, umieiętnością, wymową, wielką między nami wziętością, nie mniey
,, i pobożność, należy do twoich przednieyszych zalet, a ta to powinnaby tobą kiero-
,, wać i pobudzać cię, żebyś łożył twoie inne znakomite dary na pomnożenie czci Oy-
,, ca przedwiecznego i iego Chrystusa, powinnaby zachęcać ochoczo i dzielnie rozprze-
,, strzeniać i torować drogę prowadzącą nas do zbawienia. Zyi zdrów szlachetny mę-
,, żu, iakeś mię kochał, nie przestay kochać. W tém, co mi piszesz, szanuię
,, twoię otwartość: ty podobnie moich wyrazów nie bierz na złą stronę, korzystay
,, z moich przyiacielskich przestrog, iak ia korzystam z twoich.

W podobnym tonie z grzeczna docinaiącym iest i powtorna odpowiedź Socyna. Przyznaie Niemojewskiemu pierwszeństwo przed sobą w biegłości i nauce, owszem dziękuie mu, że gdy zdanie iego sądził błędnym tyle dokłada usilności z niego go wyprowadzić, iednak pomimo tych pięknych oświadczeń obstaie przy swoiém, i co mu zbiiał Niemojewski, nowemi dowodami popiera (VI).

Na ten oley iuż między niemi wrzący padła na koniec żagiew, z którey płomień wybuchnął. Schomann dał był do czytania Socynowi w rękopiśmie, niżeli ieszcze z druku wyszła, odpowiedź Niemojewskiego na księgę Jezuity Emmanuela Vegi o Wieczerzy Pańskiey. Socyn upatrzywszy w niey iedno do zganienia, posłał przez ręce tegoż Schomanna Niemojewskiemu swoie uwagi, żeby podług nich swoie dzieło poprawił 30) Przestraszyly Niemojewskiego, iak sam wyraża, poczwary Socynowe ieszcze od wszystkich dawnieyszych sprosznieysze, chorował, pismo to ieszcze do iego niemocy przydało (VII). Znalazł zdanie Socyna o Sakramentach chrztu i wieczerzy Pańskiey nie tylko od swego tak dalekiem, iak niebo od

30) Fr: S. Epistola tertia ut generis nobilitate, virtute, eruditione, ita pietate praestantissimo viro D. Joan: Niemojewski Crac: 1. Febr: 1587. Bib: Fr: Pol: T. I: pag: 423.

ziemi; ale nie wiedział, z iakiemby ie już mógł równać bluznierstwem (VIII). Stanął mu w oczach zakamieniałym zbrodniem, którego żadna zdrowa i przyiacielska rada nie mogła z toru nieprawości sprowadzić, i który nie wartał, ażeby z nim w dalsze roztrząśnienia zachodzić. ,, Zacząłem był z Socynem piorem roz-,, mawiać się względem wszczynanych przez niego nowości. Wszakże ledwom ,, się z nim wdał, postrzegłem zaraz, że tego człowieka nie iuż ia, ale i nay-,, mędrszy na dobrą drogę nieskieruie. Przywodź mu naydobitnieysze, naywłaści-,, wsze dowody, wszystkie przenicuie, przekręci, na swóy króy przerobi: nic ,, go nie zatrzymuie, na nic nie uważa, mata się i mata w swoie własne prze-,, biegłości, a gdy się rozgada, tak się słowami wikła, że nie rzadko z ust ,, iego wychodzi naraz ciepło i zimno. Przestaniem zatym do siebie pisywać. Wo-,, lę, ieżeli Bóg da doczekać się Synodu, tam się z nim wzręcz rozprawiać, a-,, ni przewiodę na sobie, abym za powinność moię nie sądził, zaraźliwy i krze-,, wisty kąkol wcześnie przytłumić, żeby zdrowego ziarna nie truł (IX).

Poburzył się i Socyn, iednakże biegleyszy od Niemojewskiego w sztuce pokrywania się, i udawania pomiarkowania zapału owego zbywaiąc drwinkami okreslił go, iak gdyby tylko podstępami nadrabiał, a swoiey sprawie nie ufał. Pisze tak do Schomanna. Sili się Niemojewski wystawić mnie na ochydę. Łakomi się iak widzę i na ten lichy ułomek sławy, któryby mu z ukruszoney moiey przybył. Z serca mi żal, że przez moię ksiażkę szwankował na zdrowiu ale co czynić? dla tego nie ostygnę. Nie będę iuż dłużey pism tail, które dotąd chowałem pod kluczem. Chodzi tu o rozszerzenie prawdy, o wykorzenienie zabobonów, o poskromienie obłudy. Niechże się więc rozpierzchną po świecie: nie one tchną iadem. Zgorszenie z tąd pochodzi, że ich nie rozumieią że ie opacznie ludowi wykładaią, przewracaią, szkaluią. Pewnym moiey prawdy. Nie przeto wdawałem się z Niemojewskim w roztrząsnienia: iżbym sądził, że mnie może przekonać. Gotował przeciwko mnie swoie wywody, iam się przysposabiał na odpowiedzi. Chęcią moią było podać cały spór pod roztrząsnienie Synodu, przynaymniey swietleyszey iego części. Niechayem się i w iakiem słowku posliznął, bądź też, że w samey rzeczy wyrwała mi się iaka sprzeczność ieszcze dla tego

nie ma prawa Niemojewski potępiać mię bez sądu; odrzucać moich pism bez rozpoznania. Raczey miałoby go to pobudzać ścisley ie wziąść pod pytel. Odkazuie się wytoczyć rzecz przed braci, żgać mnie, czy będę przytomny, czy daleki. Rozumiem czego mu się chce. Radby, żeby moie pisma wyszły na plac bez zastępcy, aby mógł z niemi wydziwiać iakby mu się rzewnie podobało wypaczać, kaleczyć, krzesać, nicować: podchlebia sobie że nie będąc obecnym tam, albo choćbym i był, nie biegły w Polszczyznie, a faluiący na słuchu, nie potrafię mu się usprawiedliwiać, nie będę wiedział na co odpowiadać, a tak snadno iuż to mnie zgniecie swoią wziętością, iuż zahaczy wymową. Pragnieli Pan Niemojewski iść prostą i rzetelną drogą, niech swoie pisma i razem, które ma u siebie i moie postawi Synodowi, a wyiedna iżby ie chciano przeczytać i roztrząsnąć. Jeżeli się dotąd nie ze wszystkiem wypisał, niech tym czasem dołoży, czego brak, a iak przyidzie do rzeczy, ma za zanadrzem. Nie potrzeba przepychu: nie ma się czego sadzić na krasomostwo. Nie chodzi o chlubę z dowcipu, lecz o prawdę. Wyznaieć i sam, że mi na gardło nie stoi, że nie szuka zetrzeć na miazgę. Nie pragnie, tylko żeby święta prawda wyszła na wierzch i zapobiegło się dalszym błędom 31).

Schodziło Niemojewskiemu na ważnym orężu, którymby się mógł równym boiem z Socynem spotkać. W prawdzie był biegłym w pismie, co mu i Socyn przyznaie lecz tylko z Wulgaty: po Grecku nie umiał (X). Nawet gdyby własnym iego wyrazom zupełnie wierzyć; o łacińskie szkoły ledwo się był otarł: pewna zaś, że w pisaniu tym ięzykiem wielce nie był ćwiczony, dla czego dawniey ieszcze prosił się samemu Socynowi, iżby go na Łacińskie pisma nie wyciągał. ,, Muszę Cię napomnieć, są iego słowa, nie chciey sił iuż do samey tak ,, ważney i ciężkiey sprawy mdłych bardziey ieszcze wątlić, wymagaiąc po mnie ,, ażebym nie oyczystego ięzyka używał ale łacińskiego, którego początków dobrze ,, nie znam. Wszakci i Tobie samemu, gdy się zawsze zgorliwością o świętą ,, prawdę oświadczasz, wiele na tym zależy, żeby iey w niebezpieczeństwo szwan- ,, kowania nie podawać. Utknęłaby, wierzay mi, gdyby mi przypadło tak głę- ,, bokie taiemnice półgębkiem wykładać albo wsród wywodów zaiąkiwać się. Pro- ,, szę cię, ieżeliś nie doskonały, postaray się o zaufanego tłomacza, i bądź ,, przytomny. Wreście pozwalam i na to: Mów po łacinie a mnie dopuść odpo-

,, wiedzieć po moiemu. Nie brak ci stronników: niestety! masz ich u nas aż ,, nadto wiele. Snadno się znaydzie ktoś, co ci swoiego ięzyka pożyczy. Weź to ,, dobrze na rozmysł: donieś mi co postanowisz ,, (XI). Socyn chciał, ażeby wszystko szło przez pisma. Zapierał Niemojewskiemu, żeby nie uminał po łacinie: przywodził mu dawnieyszy list iego do siebie o rozumieniu słów Pawłowych: zostawiał mu wolność dobierania sobie tłomacza. Sam na niczyie usta nie chciał się spuszczać: wypierał się: żeby więcey Polszczyzny umiał, że powoli mógł coś przez piąte przez dziesiąte rozumieć, a ani tyle, w prędkim lub niewyraźnym mówieniu, zwłaszcza że był przygłuchy (XII). Schomann wchodził między nich: przekładał pisma Niemojewskiego z polszczyzny: baraśniczył iednemu i drugiemu w ich targach, i nosząc zawsze coś od iednego do drugiego podsycał kłótnią.

Zyzem także poglądali na siebie Niemojewski i Budny. Na iednym Synodzie ten tamtemu usunął ręki, plusnąwszy w oczy iego, że go miał nie tylko za Kacerza przebrzydłego, ale za poganina (XIII). Własnie pod tę porę na samych zwaliskach dorywczo i niesfornie kruszonego katolickiego Kościoła wiązał się wzrąb Aryaństwa. Jaki taki zbieg z owego kładł swóy kamień na nową budowlą. Jle było głów zagorzałych, tyle roiło się coraz okropnieyszych bluźnierstw. Chodziły z sobą w zapasy: każdy gardłował o prawdę, a Synody ich bez prawney i dawnością upoważnioney powagi, ledwo śmiały rozbraniać walczących i wzywać do braterskiey miłości. Socyn z Moskorzewskim usiłowali iakież już pewne i w swoim wykładzie sworne wyznanie skleić, i koniec swywoli nowych wymysłów położyć. Wichrzyli przeciwko temu zamiarowi oprócz innych Czechowicz, Budny, Niemojewski.

Jakożkolwiek ostatni zaprzątł się domową woyną nie przeto spuszczał z terminu katolików. Jeszcze R. 1562. odprawił główną dysputę w Lewartowie z Jezuitą Adryanem Radziminskim o bostwie Chrystusowym i przytomności iego w Sakramencie Ołtarza. Trwała przez dnie 14. i 15. Sierpnia. Pomagali mu w niey Woyciech Kaliszewski, Rektór szkół tamecznych, Grzegórz Minister Zboru i Franciszek Kurowski. Opisanie iey z strony Niemojewskiego przyznaie iemu samemu Ewangelik Daniel Clementinus (XIV), godnieyszy wiary, ile współczesny, ni–

żeli Sandiusz, który ie przywłaszcza Kaliszewskiemu. Zostawałoby wspomnieć, że się i z sławnym Skargą o tey porze mierzył, gdyby mowa o zburzeniu Zboru krakowskiego R. 1591. która pobudziła Skargę w R. 1592. wydać upomnienia do Ewangielików, i ieszcze powtornym pismem została poparta: chociaż ią wiele twierdzi bydź tego to Niemojewskiego dziełem 32), raczey należała bratu iego Jakubowi. Jak się w owey burzy, która Czechowicza owego to zażytego iego przyiaciela z Lublina rugowała, zachował, niewiadomo. Smalcyusz w żadne dalsze szczególności nie wchodząc tyle wspomina, że coś z nim w tey mierze mówił przed samym zgonem, który zaszedł w Lublinie 1598. dnia 8. Marca, nie 5. Maja iak napisał Sandyusz.

PRZYPISKI.

I. Jnter legatos ad comitia nunquam postremum locum obtinuit. E. Otw: in Her: ap: Weng: Hist. Ecc. S. pag: 533. Vir genere mentis et pietate eximius ac deposito magistratu licet pie gesto verus seculi vere fallacis transfuga. Lub: Hist: Ref: Polon: pag. 190.

II. Opinione de Trinitate rejecta [Czechowicius] Christi praeexistentiam secundum Gonesii placita cum Niemojevio propugnavit, verum postea cum eodem aliisque non paucis circa a. 1570. Racoviensium ac Socini sententiam amplexus est. Sand: Bibl: A. T. pag: 50. Cujavienses, qui sentiebant Christum fuisse ante mundum et Spiritum S. donum Dei, non personam. Horum primarius error Martinus Czechovicius et Joannes Niemojevius, qui postea Racoviensibus accesserunt id in N. ap: Węg: Hist: Eccl: Slav: pag: 510. Był Czechowicz iednego wcale mniemania i wiary z Niemojewskim mówi Lauterb: An: Soc pag: 223.

III. Hac mea responsione ille accepta substitit, quippe qui propter a me in allatas rationes jam suspectam, ut ipse ingenue fatebatur suam sententiam habere inciperet. Soc. in Praef: Del: Paul: Ap: in Epist: ad Rom: Cap: VII. Bibl: Fr: Pol: Tom I. pag: 87.

Fateor enim me, ubi ejus scriptum perlegi valde contristatum ob id fuisse, quod alicubi nimia acerbitas atque amarulentia adversus me in eo apparet, qua mihi omnem ferme spem adimit, ut ipse aliquando nobilissimum ac praestantissimum illum virum aliqua ex parte imitetur, cum quo de Paulini illius loci sententia disputationem illam habui. Js enim non modo, ut in epistola ad lectorem monui, visa responsione mea de sua sententia dubitare coepit, sed postea et libere et publice saepius est fassus, atque ideo ipse adversus alios

contendit, Apostoli locum illum non aliter accipi debere atque ego una cum aliis compluribus accipiendum censeo. Disp: de loc: Pauli contra Prosp: Dysid: Bib: Fr: Pol: T. I. pag: 115.

V. Non credo aliquam sive rem sive materiam esse, de qua minus inter scriptores conveniat, quaeque magis eos intricet, quam ista illos praesertim quos Ecclesia Romana approbat, aut saltim haereseos non arcessit. Auctor Epistolae, ad quam respondeo est Joannes Niemojevius, homo procul dubio, ut ipsemet judicas, dignus, cujus consuetudo magni fiat, quemque ipse vehementer et amo et aestimo, et revereor, quamquam in non paucis opinionibus meis, quarum ad ipsum notitia pervenit, mirum in modum mihi sit adversus, atque etiamnum adversatur. Verum enim vero de die in diem mitescit, ac paullatim animadvertit, non esse me tam atrum, quam a nonnullis depingor: quin et in hac ipsa disputatione, quantum ad praecipuum ejus caput, hoc est, an Paulus eo in loco de se ipse tanquam regenerato loquatur, nec ne, dici potest, eum manus jam dedisse, ut qui inter alia jam confessus sit, mea sibi responsione oculos apertos ita, ut longe melius, quam prius quod sit hominis Christiani officium, cognoscat. Bib: Fr: Pol: pag: 509.

VI. Vix dici potest, quantum me tibi debere agnoscam quod tam sedulo et curas et laboras; ut me a quibusdam erroribus in religione nostra (ut tibi quidem videtur) revoces ac retrahas. Estque hoc sane tui muneris, qui (quicquid ipse pro modestia tua mihi tribuas, et tibi adimas) multo me doctior et in sacris nostris Literis versatior es. Verum quemadmodum tu ideo me corripere studes, quia non potes, cum jam hisce de rebus sit inter nos sermo per literas institutus, aliter loqui ac sentias, sic ego aliter sentire, atque hactenus sensi, non possum, nisi prius docear me male sentire, idque ipse vel agnoscam vel saltim suspicer, id quod nec priores tuae literae efficere potuerunt, neque hae posteriores possunt, ut statim domonstare conabor.

VII. Redditum est mihi scriptum ipsius in lecto decumbenti, quod cum legerem, morbi vis aucta est; dolebam (enim) opiniones adeo noxias ad Ecclesiam nostram advolare, quae infirmos turbant, alienis autem (ab Ecclesia) fastidium atque offensionem pariunt. Bibl: Fr: Pol: ut sup: pag: 765.

VIII. Ego ingenue fateor, meam sententiam tantum distare ab opinione D. Socini, quantum coelum a terra distat. Non miror, quod vilipenso sacri baptismatis usu sanam ac veram de eo sententiam haud teneat; quod ipsi sufficienter ostendit frater noster Alexander piae memoriae, si modo veritati locum dare vellet aut posset. Jbid: pag: 756.

IX. Coeperam cum D. Socino de quibusdam controversiis per scripta disputare: sed perspexi, quod huic homini non modo ego homo simplex, sed ne sapientissimus quidem sit satisfacturus: nihil enim tam bene atque juste potest add uci, quod ille in suam partem

pertrahere non conetur. Quod quamvis subtiliter faciat adeo tamen interdum perplexus est; ut ipse sibi appareat contrarius· Quare constitui scriptione supersedere: sed si tam diu vitam produxerit Deus in futura Synodo Lublinensi cum ipso coram caetu de his controversiis agam; et etiamsi ipse non adfuerit, constitui tamen Deo adjuvante ea, quae me in ipsius scripto effendunt, fratribus proponere. Video enim, animos quosdam probos opinionibus extraneis esse infectos, nostrum autem est curare pro viribus, ut doctrinae in caetu nostro secundum fidei normam tradantur. Bib: Fr: Pol: pag: 765.

X. Ego Graecus non sum, nec ad ejusmodi controversiam de verbis descendo: mirum tamen mihi est, doctos istos viros proprietate vocis Graecae tam bene non esse usuros, eamve intellexisse, ut D. Socinus in Epist: ad Socin: de fine et usu Caenae Domini. Bibl: Fr: Pol. T. I. pag: 756.

XI. Interim admonendus mihi es, ne vires meas tanto negotio sufferendo satis imbeciles, infirmiores reddere coneris. Quod facile fiet, si mihi tecum non nativo sermone, sed latina lingua (cujus elementa nescio) de tanto articulo dis serendum fuerit: dabis igitur operam, prout pium veritatis alumnum decet; ne veritati ullum praejudicium fiat, quod facile contingeret si mihi titubanter ac quasi semiclauso ore de tanto mysterio colloquium tecum ineundum foret. Peto igitur, ut si tu linguam Polonicam nondum idonee percipere potes, ut alium nomine tuo substituas, qui te praesente mecum lingua Polonica disserat; aut si tu Polonicum idioma intelligere potes, tuum erit latine proferre sententiam tuam et rursus me polonice respondentem audire: scio (et non sine dolore) non deesse aliquos qui tibi hac in re suffragantur, ex iis itaque unum loco tui, si ita videbitur, substitues: verum de toto hoc nogotio tu deliberabis, meque certiorem facies. Epist: I. Bibl: Fr: Pol· T: I. pag: 597.

XII. Itaque ut disputatio inter nos instituatur; plane assentior, verum non coram sed per scripta, idque pluribus de causis, ac praecipue, ut de tota quaestione melius ab Ecclesia postea judicari possit. Atque hac ratione non erit, quod tuam latinae linguae inopiam excuses, quominus mecum latine disputes. Namque hujus linguae tantam copiam tibi esse, ut per scripta non modo mecum, sed cum alio quovis disputare commodissime queas, ostendent semper praeter jam publicatam disputationem illam, de loco septimi capitis ad Romanos hae ipsae litterae, quas ad me nuper dedisti. Quod si tamen ipse Polonice scribere malueris, facile curare poteris, ut ab alio id, quod scripseris, latine deinde vertatur. Nondum enim ego tantam cognitionem Polonicae linguae sum assequutus, ut quae ea lingua scripta lego, nisi tantum aliqua ex parte percipere queam, tantum abest, ut loquentis cujuspiam praetervolantia (ut ita dicam) nec ut fit, omnino articulate ac distincte eadem lingua expressa verba, intelligere possim: prasertim ob valde obtusas aures meas. Nam quod per aliumme

tecum disputare posse existimas, res admodum difficilis et periculosa omnino est. F: S. Responsio I. Bib. Fr: Pol: T. I. pag: 399.

XIII. Nec Budenus, nec Farnovius aequior est, et Volano et reliquis Calvinistis: vocat enim eos milites Antichristi: Joanni Niemojewski in quodam congressu tanquam ethnico manum dare noluit. Jn Phal. et Ath: pag: 188.

XIV. Fueram antea in Synodo Lublinensi cum fratre Ostorodo. Jbi cum mortuo D. Niemoievio (8 Martii) multus sermo esset, de removendo Lublino Czechovicio, tandem stetit sententia ut ei remoto sufficerentur D. Christophorus Lubieniecius qui ante Levartoviae Minister fuerat. Smal: Diar: ap: Zelther Hist: crypt: Socini 1169.

O RÓŻNICY ORGANIZACYI WŁADZ SĄDOWYCH A WSZCZEGOLNOSCI O SĄDZIE PRZYSIĘGŁYCH W SPRAWACH CYWILNYCH WEDŁUG PRAWODAWSTWA ANGIELSKIEGO.

PRZEZ
ADAMA KRZYZANOWSKIEGO
O. P. D. Profess. Uniw. Jagiell. Dziek. W. Pr.

Dobry wymiar sprawiedliwości, który zabezpiecza osobę i własność, iest główną potrzebą towarzystwa i celem społeczności narodowey. Na co się bowiem zdadzą naylepsze ustawy, ieżeli te przez sądy nie będą stosowane i zachowane, ieżeli wyroki sądowe nie będą mieć swego wykonania?

Ustanowienie zatem i organizacya Magistratur sądowych, iest ważnym przedmiotem, bo od dokładney organizacyi, zachowanie ustaw zależy.

Z iedney strony przewłoka wielka, często wymiar sprawiedliwości udaremnia.

Z drugiey nagłość zbytnia, od popędu namiętności nie uwalnia, owszem naraża. Wielkie koszta, przystęp do sprawiedliwości utrudniaią; uwolnienie od wszelkich wydatków, ułatwia pieniactwo. Szrednią drogą iść należy. Przewłoka i koszta są to zarzuty przeciw prawnictwu, które wieki w każdym niemal kraju powtarzaią, lubo wieków usiłowania dążą do tego, aby wymiar sprawiedliwości, ile bydź może, w nay-

krótszym czasie, z naymnieyszym wydatkiem następował, aby formy postępowania sądowego były tarczą bezpieczeństwa a nie pretextem do szykany. Potrzeba ufności w Magistraturze sądowey. Ufności w sądach bydź nie może 1.) ieżeli sędzia dla nieznaiomości, nie iest wstanie dobrze, to iest, zgodnie z prawem osądzić, lub 2.) ieżeli sędzia iest parcyalnym.

Pierwszemu zapobiega się przez dobry wybór sędziów. Zachodzi pytanie do kogo należeć powinien, czy do władzy wykonawczey, czy do prawodawczey? Jakie przymioty czyli kwalifikacye sędziego bydź powinny? Są narody gdzie Rząd, są gdzie Obywatele sędziów wybieraią – to od formy Rządu zależy.

Drugiemu zapobiega się przez ustanowienie powodów, dla których sędzia wyłączonym bydź może i wyłączyć się powinien; lecz wiele iest powodów, które parcyalności sprawuią obawę, a które iednak ustawą o wyłączeniu nie są obięte np. przyiaźń lub nie przyiaźń; często mocnieyszy związek nad stosunek pokrewieństwa, może bydź powodem parcyalności, tego dowody nader trudne, skutki iednak często widoczne; przyszłe widoki podobania się w nadziei promocyi w urzędzie, związków małżeńskich, pomocy w interessach maiątkowych, stosunki wierzyciela bądź dłużnika również sprawuią uległość, – wyłączaią niepodległość, w iakiey sędzia względnie stron spor wiodących znaydować się powinien.

Niepodległość sędziego, powinna bydź nie tylko względnie władzy wykonawczey ale i prawodawczey zachowaną, lecz oznaczenie tey niepodległości ulega trudnościom bo prawo wyboru i awansów ma wpływ na niepodległość sędziego, bo nadzor nad sądami należy do praw Rządu, inaczey nie będzie władzy, któraby skargę o odmówienie sprawiedliwości rozpoznawała, któraby rozpoznawała czy sąd nie postąpił nad zakres władzy sądowniczey. Często bowiem w iednym interessie schodzą się stosunki Administracyine z stosunkami sporu Cywilnemi. Potrzeba iednak dokładnie oznaczyć działania i granice iedney i drugiey władzy. Oddzielność i zakres granic władz dobrze oznaczony, iest cechą dobrego Rządu.

W każdey sprawie idzie o zastósowanie prawa do czynu, prawo nie może bydź wątpliwe. Różne są stron przedstawienia czynu, są czyny na które się strony zgadzaią, są w których się różnią. Różne iest odwołanie się co do dowodów, ten dowodzi przez dokumenta, inny do świadków, inny nakoniec do przysięgi odwołuie się.

Które są dopuszczalne, prawo oznacza. Ocenienie dowodów wyprowadzonych, wiarogodności świadków, mocy i stopnia dowodów, często iest przedmiotem sporu.

Często naytrudnieyszą iest rzeczą oznaczyć, które okoliczności czynów stanowcze, które mniey ważne. Zmiany częste prawodactw są także przyczyną utrudniaiącą osądzenie sporu, gdy następne często ułatwić należy pytanie: iakie ustawy do takiego czynu stosowane bydź winny?

Zmiany ustaw, iakim uległ kray polski, wymagaią większych umysłowych zdolności i umieiętności sędziego, niż w każdym innym kraiu, gdyż często w iednym dniu sądzić wypada sprawy, podług dawnych polskich, austryackich, pruskich, francuzkich ustaw, z których iednego prawodactwa zupełna i dokładna znaiomość wieloletniego wymaga czasu przeciągu.

W wyborze Osoby sędziego, iedni gruntowną naukę prawa za konieczny warunek kładą, inni sam tylko charakter moralny i cnoty obywatelskie chcą widzieć w sędziu bez nauki prawa, inni rozróżniaią sąd czynu od sądu praw, takim iest Anglia. Porównanie różnych organizacyi Magistratur sądowych w różnych kraiach, pożytki iednych, niedogodność drugich, porównanie tychże, wskaże nam co iest naybardziey do dobra narodu zbliżone. Dowód sądowy przez przysięgłych iest w użyciu w Anglii od czasów nie pamiętnych, zasięga starożytności pierwszych Instytucyi Cywilnych, ślady ich u pierwszych na tych wyspach mieszkańców Bretanów znayduią się, były w użyciu w naydawnieyszych osadach Saxonów. Instytucyą tę, przypisuią Saxony Wodenowi wielkiemu prawodawcy. Slady przysięgłych mamy wszędzie gdzie sięgało systema feudalności. Ludy te miewały sąd złożony z 12. mężów prawych, rzetelnych, boni homines, za zwyczay Wazallów, równych czyli parów, w względzie stron processuiących się. W Anglii Jerzy Alfred wielki ustalił. Ustanowienie przysięgłych w Anglii, iakieykolwiek iest daty, lubo doznało zmiany wprowadzeniem przez Normanów dowodu walki, w takiey było u Anglików wziętości, że ani zdobycia, ani zmiana Rządu, nie mogły nigdy zniszczyć tey Instytucyi.

Magna Carta. Rozdz. 29. zastrzega, że człowiek wolny co do maiątku swego i osoby nie może bydź sądzony, *nisi per judicium parium suorum vel per legem terrae.* Tak stanowił Cesarz Konrad u Longobardów. *Nemo beneficium suum perdat, nisi secundum consuetudinem Antecessorum nostrorum et per judicium partium suorum.*

W materyi Cywilney examen przez przysięgłych iest dwoiakiego rodzaiu: zwyczayny - nadzwyczayny.

Nadzwyczayny iest 1.) przez wielką Assisse, za Henryka II. wprowadzoną w mieysce poiedynku. Tym końcem *Vrit*, *pozew*, *de magna assissa eligenda*, był Szeryfowi przesłany polecaiąc wybór 4. Kawalerów, *des chevaliers*, którzy znowu dobieraią do siebie 12. Tych 16. składaią *magnam Assissam*, czyli Grand-Jury, którzy rozpoznaią kwestye prawa 2.) *do wyrokowania sur un attaint*, to iest nad oskarżeniem przeciw poprzedzaiącym przysięgłym o wydaniu fałszywey decyzyi. *Verdict* składa się z 24. mężów nayznakomitszych w Hrabstwie, nazywa się Grand-Jury dans l'attaint. Ci 24. przysięgłych rozpoznaią i sądzą o ważności poprzedniey decyzyi Verdict.

O zwyczaynych przysięgłych. Gdy spor Cywilny między stronami iest wyiaśniony *a une issue*, *do decyzyi w punkcie czynu*, w tych słowach powód żąda aby to oddane było pod rozpoznanie kraiowe, *à l'examen du pays* i pozwany żąda toż samo, wtedy sąd wydaie Vrit, *Venire facias*, polecaiąc Szeryfowi aby na ten a ten dzień kazał przybyć 12. Obywatelom wolnym i równym, *liberos et legales homines*. Wyranym w Hrabstwie, będącym naylepiey wstanie rozpoznać prawdę czynu, nie krewnych stron spor wiodących, dla rozstrzygnienia sporu między niemi.

Szeryf czyni rapport odsyłaiąc Vrit, *Venire facias,* na terminie, przesyła imiona przysięgłych na pargaminie przyłączonym do Vritu. Ci przysięgli iuż są zwołani, nie stawaią na terminie oznaczonym, dla tego wydaie się przeciw nim inny Vrit, habeas corpora juratorum, albo distringas, polecaiąc Szeryfowi, aby ich pod przymusem osobistym i zaięciem maiątku, zmusił do stawienia się na terminie.

Zwyczaynie poleca się aby się stawili w Westmunster, nisi prius, sędziowie Królewscy wyznaczeni do Assissów tego Hrabstwa, do mieysca tego, np. Oxfordu nie przybędą.

Ci sędziowie pewno przybędą, bo są podzieleni na cały kray, i na mieyscu odbywa się posiedzenie Assissów.

Jeżeli Szeryf iest interessowany, krewny stron, - to venire przesyła się do koronerów, którzy w tym razie zastępuią Szeryfa. Jeżeli zachodzi wyłączenie przeciw koronerom, to venire adressuie się do osób dwóch tegoż Hrabstwa, których sąd

examinuie i którzy przysięgę wykonać winni, nazywaią się wyborcami, elisors. W tey części przygotowawczey do examinu Przysięgłych, upatruią następuiące dogodności:

Co do osoby, która układa listę przysięgłych, iż ta ma wziętość i znaczny maiątek, a przeto odpowiedzialną iest za swe uchybienia i swych podwładnych.

Co do czasu posiedzenia, iż po ułożeniu listy przysięgłych i przesłaniu iey, termin dopiero za kilka tygodni przypada a przeto strony maią dosyć czasu powziąść wiadomości o przysięgłych, ich reputacyi, związkach i poznać, czy nie zachodzą przyczyny ich wyłączenia, a żagrożeni Vritem — habeas corpora, pewno na posiedzenie przybędą, a tak rozpoznanie sporu zwłoki nie dozna.

Co do mieysca ich posiedzenia, gdy sprawa iest ważna w swych skutkach w sądzie Westmunster w zwyczaynych sporach na mieyscu posiedzeń w Hrabstwie atoli oszczędza się wydatków przysięgłym i świadkom.

Co do osób przed któremi przysięgli i świadkowie stawaią. Są to sędziowie sądu wyższego lub sędziowie z sądu Westmunsterskiego, delegowani przez Króla, mężowie zaszczyceni światłem i godnością. Ze są obcy przybyli do mieysca gdzie iest spor, to zapobiega wszelkiem intrygom, które między mieyscowemi wcisnąćby się mogły.

Ci sędziowie lubo się odmieniaią w Assissach, iednak wykonali przysięgę stosować się do tych samych praw, przyięli tęż edukacyą, też same nauki i kursa odbyli, - naradzaią się wspólnie, udzielaią sobie wzaiemnie swe uwagi, - stąd wynika iednostayność w sądzeniu, i zapobiega się rozmaitym sprzecznościom.

Na terminie powód lub iego plenipotent przedstawia Assissie stan sporu, tak iak było w protokułach sądowych zapisane; wprzód pozwanego o tem uwiadomia i dostastawienia się używa, z terminem dni 8. ieżeli pozwany bliżey iak o mil 40. mięszka od Londynu, dni 14. ieżeli w dalszey odległości mieszka: gdyby powód zmienił swóy zamiar, a o tem pozwanego wcześnie nad dni 6. nie uwiadomił, zapłaci koszta pozwanemu.

Mogą strony, powodowa lub pozwana, przedstawiwszy sądowi wyższemu dostateczne powody, iako to: nieprzytomność lub chorobę, ważnego świadka, otrzymać odroczenie, aby examen sprawy dopiero na następuiących odbywał się Assissach.

Za przywołaniem sprawy, wyciąg sprawy protokularny oddaie się do rąk sę-

dziego, aby go rozważył i spory stron rozpoznał, a mianowicie iakie są punkta, *issus*, które strony utrzymuią, i które maią dowodzić. Tym końcem Szeryff oddaie sędziemu, wezwanie przysięgłych, habeas corpora, i listę przysięgłych przyszytą do Vritu.

Przysięgli umieszczeni na liście są albo szczególni, albo zwyczayni.

Przysięgli szczególni początkowo byli zwoływani do sądu do rozpoznania spraw, które były delikatne i trudne dla przysięgłych zwyczaynych lub gdy Szeryf był o parcyalność podeyrzany, a iednak iawney przyczyny wyłączenia go nie było.

Wtedy Szeryf stosownie do polecenia sądu, winien Notaryuszowi, czyli Naczelnemu pisarzowi lub innemu delegowanemu Urzędnikowi, tym końcem wydać książkę spisu ludności wolnych dzierżawców, *francs tenanciers* – z tych urzędnik wyciąga 48. w przytomności pełnomocników stron obydwóch, każdy pełnomocnik wyłącza 12. a pozostali 24. formuią listę.

Ządaiąc przysięgłych szczególnych; trzeba zapłacić nadzwyczayne koszta wyiąwszy gdy sędzia poświadczy, że sprawa iest tego rodzaiu, iż wymaga przysięgłych szczególnych.

Przysięgli zwyczayni są, których listy Szeryf nie przyłącza do Vritu każdey sprawy, lecz ich lista iest iedna, do wszystkich spraw na tymże posiedzeniu Assissów osądzić się maiących; ta lista powinna w sobie obeymować naymniey 48. naywięcey 72. ich imiona napisane na gałeczkach wkładaią się do naczynia lub skrzynki, a do każdey sprawy przywołaney 12. których imiona nayprzód z skrzynki wyciągnięte będą, wykonaią przysięgę dla utworzenia Jury, wyiąwszy nie przytomnych, wyłączonych, wymowionych.

Gdy sąd uzna za potrzebne, poprzednicze obeyrzenie ziemi, budowli, lub mieysca spornego, w tym przypadku 6. przysięgłych przez sędziego nominowanych będą wskazani przez Vrit szczególny, a ci nayprzód przed innemi wykonaią przysięgę.

Te kroki dążą do zmieyszenia podeyrzenia o parcyalności z strony Szeryfa, i do zapobieżenia wszelkiey zmowy z przysięgłemi gdy ci iuż są mianowanemi.

Przywołani przysięgli zaraz wykonaią przysięgę, wyiąwszy gdy są wyłączeni.

Wyłączenie dotycze się albo listy, olbo osób tamże zamieszczonych.

Wyłączenie całey listy, może się opierać na parcyalności lub innym zarzucie

przeciw Szeryfowi, lub iego podwładnemu który listę układał. Też powody, które były dostateczne do odesłania Aktu Koronerom lub wyborcom, służą do unieważnienia listy, gdy ta była układana przez takiego urzędnika, który był o parcyalność podeyrzanym. Jest także przyczyną wyłączenia gdy Szeryf układał listę podług nominacyi lub pod kierunkiem iedney strony, lubo przeciw osobie Szeryfa żadnego nie było zarzutu.

Dawne prawa wymagały aby przysięgli byli *de vicineto*, to iest z sąsiedztwa gminy, gdzie był przedmiot sporu, Jury czyli Nembda gotów stanowiła, binos, trinos vel etiam senos ex singulis territorii quadrantibus. Ci przysięgli z sąsiedztwa znali reputacyą stron i świadków a następnie wiedzieli, iaką wagę do czyiego zeznania przywięzywać; ta była dogodność z iedney strony, lecz ta ustąpiła przed uwagą, iż stąd przysięgli przychodzili do sądzenia sprawy z przesądami, uprzedzeniem względem stron i dla tego liczbę tych przysięgłych de vicineto zmnieyszono do 6. 4. 2. a na końcu dziś przysięgli wybieraią się de corpore comitatus, to iest, z całego Hrabstwa, a nie z sąsiedztwa w szczególności, non de vicineto.

Lista ulegała ieszcze wyłączeniu, gdy stroną w processie był cudzoziemiec bo wtedy na rozkaz sądu układane były Jury de medietate linguae; to iest połowa przysięgłych de denizens a połowa z Cudzoziemców tegoż narodu, ieżeli ich tyle zebrać można było, a to dla tego, aby rozbiór sprawy nie był parcyalny; lecz ieżeli obydwie strony są cudzoziemcami wtedy ten przywiley ustaie.

Wyłączenie Osób in Capita, dotycze przysięgłych w szczególności. Sędzia w Anglii nie ulega wyłączeniu, bo prawo nie przypuszcza przychylności bądź stronnictwa w sędziu, który zobowiązał się pod przysięgą bezstronną wymierzać sprawiedliwość, którego powaga, od opinii o nim zależy. Gdyby iednak dopuścił się iawnie stronnictwa nie ma wątpliwości, iż wtedy ściągnąłby na siebie naganę, *une censure*, karę surową z strony tych, którzy nad iego postępowaniem czuwaią. Wyłączenia przysięgłych są czworakie:

1) *propter honoris respectum*, np. gdyby Lord był na liście przysięgłych, to go strony mogą wyłączyć i on sam siebie może wyłączyć.

2) *propter defectum*, powinien bydź liber et legalis homo, nie może bydź obcy, de regula, ani niewolnik, ani kobieta, defectus libertatis, nativitatis, sexus.

Wyiątek iest co do kobiet, gdy wdowa mieni się bydź ciężarną, dla oddalenia

bliskiego krewnego od sukcessyi, gdy iest podeyrzenie udaney ciąży, tedy na Vrit, de ventre inspiciendo, układa się lista kobiet, iako Jury, a to końcem rozpoznania i przekonania się czyli Wdowa iest ciężarna. Główny warunek iest dostateczney posiadłości własney. Nayprzód nikt nie mógł bydź przysięgłym kto nie miał rocznych wydatków 20. f. st. potym 40. f. st. potem żądano podwóyney tey ilości. Żądano potem aby przysięgły miał posiadłość, franc tenement rocznego przychodu 4. l. Gdyż czasem wartość pieniędzy zniżyła się, żądano 20. l. rocznego dochodu, lecz to tylko trwało lat 3.

Potym było warunkiem dla przysięgłych 10. l. dochodu rocznego w Anglii, a 6. l. w kraiu Gallii. posiadłości franc temement albo do upykord. Nakoniec każdy dzierżawca na lat 500. lub na kilkoro ludzkich życia, rocznego dochodu na 20. l.

Posiadłość nie iest wymagana w Cudzoziemcach, gdy Jury są de medietate linguae.

3) *propter affectum*, gdy zachodzi podeyrzenie parcyalności lub uprzedzenie. To wyłączenie albo iest główne albo z prostego samego podeyrzenia wynikaiące.

Jest główne, gdy przyczyna prima facie, wskazuie mocne domniemanie z tey dyspozycyi, lub przychylności, np. gdy przysięgły iest krewnym lub powinowatym aż do dziewiątego stopnia, ieżeli był sędzią polubownym którey strony, ieżeli ma interess w tey sprawie, ieżeli zachodzi process między przysięgłym a iedną ze stron, ieżeli wziął pieniądze za Verdict, ieżeli pierwey był przysięgłym w teyże sprawie, ieżeli panem strony, lub w iey obowiązkach, Adwokatem, plenipotentem, Rządzcą, gdy iest z tegoż towarzystwa Korporacyi. Te są powody głównego wyłączenia, - stanowcze są, - bo przysięgli powinni bydź omni exceptione majores. Wyłączenie z podeyrzenia nie opiera się na główney przyczynie, lecz tylko na okolicznościach domniemaniach, prawdopodobieństwie, zbliżonych do prawdy, które wskazuią podeyrzenie np. związki. Ważność tego wyłączenia, sądzą examinatorowie triors, których obowiązkiem iest decydować, przysięgły iest przychylnym lub nie, którey stronie. Jeżeli wyłączenie zachodzi przeciw iednemu zawołanemu do przysięgi, to examinatorami są dwie osoby iakiekolwiek przez sąd wybrane; ieżeli ci uznaią, że wyłączenie nie ma zasady, będzie dopuszczony do przysięgi, a wtedy on i dwóch examinatorów ustaie, a ci dway przysięgli sądzić będą o wyłączeniu następnie powołanych.

5) *propter delictum*, dla zbrodni występku, który honor przysięgłych razi, ieże-

li był przekonany o zdradę, trahison, felonie, krzywoprzysięstwo, ieżeli był skazany wyrokiem na pilori, tombereau, ieżeli był piętnowany, bity, wyklęty, przekonany o fałszywy Verdict, lub inny fałsz, ieżeli uległ karze praemunire, ieżeli w bitwie sądowey upadł, i przez to utracił liberam legem. Można przysięgłego badać, i żądać odpowiedzi pod przysięgą, dicere veritatem, względnie przyczyn wyłączenia, które nie ubliżaią iego reputacyi i nie dotykaią honoru, lecz nie można tego względem zbrodni i innych powodów wyłączenia, któreby dążyły do ubliżenia iego honorowi, lub szkodzenia onemuż. Prócz wyłączenia przysięgłych są powody dla których przysięgły może się wymówić od tey posługi np. choroby, 70. lat, nie mieszkanie w tymże Hrabstwie. Taż wymówka służy Medycyny Doktorom, Adwokatom, Urzędnikom sądowym, którzy winni udowodnić swe uwolnienie, będąc powołanemi z listy przysięgłych; Duchowni są także uwolnieni, ieżeli iednak maią posiadłości ziemskie, z tego względu ściśle biorąc, mogą bydź na przysięgłych powołanemi, wyiąwszy, gdy są w służbie Królewskiey lub Biskupiey, in obsequio Domini Regis vel alicujus Episcopi.

Jeżeli wyłączenia tak dalece zmnieyszyły liczbę przysięgłych, że pozostali nie wyłączeni nie są w dostateczney liczbie do uformowania Jury, wtedy każda strona może żądać tales, to iest uzupełnienia z tych, którzy byli na liście. Tym celem zwyczaiem iest, posyłać do Szeryfa Vrit, de decem vel octo tales, w miarę potrzeby. Są także sędziowie upoważnieni, tales de circumstantibus, z przytomnych na sądach wezwać, aby się połączyli do decydowania quaestii, lecz i tales ulegaią wyłączeniu, z przyczyn powyżey przywiedzionych. To się czyni, dopóki liczba 12. nie będzie w zupełności.

Ci przysięgli i tales, wykonaią przysięgę, że przedmiot sporny między stronami dobrze i wiernie rozpoznaią, że wydadzą oświadczenie, Verdict, zgodne z prawdą, według dowodów, i dla tego zowią się przysięgli juratores. Skład ten iest wyborowy, do wykrycia prawdy, albowiem:

1) zapobiega się kabałom, wybieraiąc losem przysięgłych z całey listy.

2) w ostrożnościach, przeciw parcyalności, uprzedzeniu, odrzucaiąc całą listę, ieżeli ią składał Urzędnik nieoboiętny. Przysięgłych w szczególności, ieżeli iest powód wyłączenia, przychylność lub uprzedzenie, względem iedney lub drugiey strony. Wielka liczba przyczyn wyłączeń, iest zapewnieniem wolności przeciw uciążeniu

sądów, iakiey dawni Rzymianie używali, iak mówi Cycero: *Neminem voluerant majores nostri, non modo de existimatione cujusquam, sed de re pecuniaria quidem de re minima esse judices, nisi qui inter adversarios convenisset.* Selecti judices mieli podobieństwo z przysięgłemi iako sędziami czynu.

De decuria senatoria conscribuntur, in urnam sortito mittuntur, ut de pluribus necessarius numerus confici posset, post urnam permittitur accusatori ac reo, ut ex illo numero reijciant quos putaverint sibi aut inimicos aut ex aliqua re incomodos fore — rejectione celebrata, in eorum locum, qui rejecti fuerant subsortiebatur praeter alios, quibus ille judicum legitimus numerus compleretur, his perfectis, jurabant in leges judices ut obstricti religione judicarent.

Tak zgromadzonym przysięgłym, aby lepiey ich uwagę zwrócić względem czynów o których maią sądzić, zdaie się sprawa przez Adwokata strony, która twierdzi kwestyą sporną. Gdyż punkt czynu układa twierdząca strona, i ta dowodzić powinna, i w tym zgadza się prawo Angielskie z prawem powszechnem.

Ei incumbit probatio, qui dicit, non qui negat, cum per rerum naturam factum negantis probatio nulla est.

Adwokat tey strony przedstawia w krótkości przysięgłym co było w sądzie wyższym, iakie są strony, iaka natura skargi, oświadczenia powodu, zasady obrony pozwanego, repliki, i inne rosprawy, na końcu, iaki iest punkt czynu sporny na który się strony zgodziły i który iest poddany orzeczeniu przysięgłych; dawniey zamiast tego wystawiania rzeczy, czytano przysięgłym cały opis sprawy z protokułów sądowych; stan sprawy i dowody maiące bydź przedstawiane, układa Adwokat teyże strony, potem Adwokat strony przeciwney przedstawia przeciwne wnioski z odwołaniem się do dowodów, poczem następuie replika strony powodowey.

Zostaie pytanie, co stanowi prawny, legalny dowód dla przysięgłych? Dowodem, evidence, nazywamy to, co wykazuie prawdę czynu lub punktu spornego, na iedną lub drugą stronę. I tak w sprawie o dług, kiedy pozwany zaprzecza zobowiązania, więc punkt sporu iest, czyli pozwany zaciągnął obowiązek lub nie? nie może przeto stawiać dowodu na to, że z tego zobowiązania pokwitowanym został, gdyż to niszczy iego obronę, którą oparł na zaprzeczeniu zobowiązania. Dowody u przysięgłych są dwoiakie, onym dostarczone, i z ich uznania wynikaiące.

Pierwszego rodzaiu evidence właściwie są pisane lub słowne-*pisane są*, akta publiczne lub zaregestrowane, prywatne dawne od lat 30*stu* poźnieyszey daty i inne o ile są przyznane i zaświadczone głównym zeznaniem świadków.

Ogólne prawidło iest, że zawsze naylepszy dowòd iest wymagany, ile możności i póki exystuie, dowód naylepszy ten a nie inny, produkowany bydź winien, np. gdy iest spor o dzierżawę, kontrakt produkowany bydź winien; a ieżeli są dowody, że się spalił, wtedy dopiero względem iego osnowy świadkowie dopuszczeni będą; dowód względem tego co było mówione z drugą osobą, bez iey przedstawiania, mieysca mieć nie może,-księgi handlowe tylko do roku stanowią dowód.

Słowne czyli świadkowie; świadek do stawienia się może bydź przymuszony Vritem, *sub poena ad testificandum*, który obeymuie rozkaz stawiania się bez wymówki pod karą 100. l. dla Króla, a 10. l. dla strony pokrzywdzoney, i pod rygorem wynadgrodzenia strat iakie z braku iego zeznania wyniknąć mogą.

Swiadek iednak nie iest obowiązany stawić się, ieżeli nie ma ofiarowanego zwrotu wydatków swych, nawet stanąwszy nie iest obowiązany zeznawać, póki mu te wydatki i koszta rzeczywiście zapłacone nie będą, wyiąwszy mieszkaiących w Londynie, w Westminster i okolicy na 10. mil i tamże zeznawać maiących.

W Atenach świadek wezwany miał wybor lub zeznawać pod przysięgą lub zapłacić tysiąc drachmów. Każdy maiący użycie rozumu, iakiegokolwiek kraju i religii iest przypuszczony i słuchany iako świadek, wyiąwszy infamisów i tych których skutek sprawy interessuie;- do przysięgłych należy według okoliczności ocenić wiary godność świadka erudibilité; infames są ci którzy propter delictum, ulegaią wyłączeniu. Mogą bydź pytani względem interessu, lecz nie o występek, bo nikt nie może być zniewolonym do zeznania własney Infamii.

Adwokat, plenipotent, lub inna osoba, którey strona sekreta sprawy powierzyła, nie może bydź obowiązany, nie wolno mu nawet zeznawać o słowach lub czynach szczególnych, o których ma wiadomość, w skutek tak powierzonego sekretu, lecz może bydź pytany o te czyny', o których mogł mieć wiadomość bez powierzania sekretnego. Jeden świadek wiarogodny, stanowi dostateczny dowód dla przysięgłych, względem czynu poiedynczego i w tem rozeszło się prawo Angielskie od prawa powszechnego, które żąda zeznania dwóch świadków. Prawo Angielskie nie

zna przysiąg uzupełniaiących, bo strona nie może się robić świadkiem, nemo testis esse debet in propria causa. W braku tak widocznego dowodu, ma się wzgląd na dowody wywodzone z okoliczności czyli z domniemań, bo gdy nie może być dowód czynu samego, to następuie dowód okoliczności, które koniecznie lub zwyczaynie towarzyszą czynowi, a to są domniemania, które o tyle stanowią dowód, o ile nie ma przeciwnego dowodu, stabitur præsumptione donec contrarium probetur.

Mocne domniemanie równa się zupełnemu dowodowi np. kwit na czynsz z roku poźnieyszego dowodzi zapłatę z lat poprzednich. Bo to domniemanie opiera się na okolicznościach, które koniecznie towarzyszą czynowi.

Domniemanie prawdopodobne, które się wywodzi z okoliczności, iakie zwyczaynie towarzyszą czynowi ma także swą ważność względną.

Lekkie domniemania żadney wagi nie maią. Wykonaniem przysięgi obowięzuie się świadek nie tylko że powie prawdę, ale że powie całą prawdę, że nic nie utai co mu wiadomo, chociażby oto szczegołowo nie był pytanym, zeznanie świadka następuie publicznie, w obec Trybunału, w przytomności stron, Adwokata, plenipotentów i innych przytomnych, przed sędzią i przysięgłemi. Każda strona ma wolność czynienia przeciw świadkowi wyłączeń, a to publicznie, te będą przez sędziego przyięte lub odrzucone, zawsze publicznie.

Jeżeli sędzia wystawiaiąc sprawę przysięgłym lub decyduiąc, źle prawo decyduie przez niewiadomość, nieuwagę lub na umyślnie, Adwokat iedney lub drugiey strony może żądać publicznie, przyłożenia pieczęci na boku excepcyi, który stanowi punkt, względem którego się omylił. Sędzia obowiązany iest uczynić zadosyć temu wezwaniu, a gdyby odmawiał, strona może przeciw niemu otrzymać vrit przymusu, który mu nakazuie przyłożenie pieczęci. Teraz więcey iest w zwyczaiu powtórny examen przez przysięgłych z powodu omyłki sędziego nisi prius.

Publiczne słuchanie świadków, viva voce, w przytomności całey publiczności wiele służy do odkrycia prawdy, lepiey iak sekretne badanie świadków przez sędziego i pisarza, - często tu zezna świadek to czegoby się wstydził zeznać publicznie, - tam piszący może zapisać to co się nie zgadza z zeznaniem świadka, używaiąc innych wyrazów i słów, co myśl świadka wiele zmienić może, - tu świadkowi wolno wytłomaczyć się z wyrazów; gdyby ie chciano rozumieć inaczey niż świadek pisemnego ze-

znania odmienić nie podobna. Nadto pytania na prędce zadane świadkowi przez sędziego, przez Adwokata podług okoliczności, lepiey służą do poznania prawdy niż *interrogatoria* poprzednio ułożone. Konfrontacya świadków iest także szrodkiem otrzymania wyiaśnień, które innym sposobem otrzymane bydź nie mogą. Przytomność sędziego w czasie słuchania świadków, także nie małey iest wagi, oprócz uszanowania iakim świadka przeymuie, - swem doświadczeniem zapobiega, aby zeznania od przedmiotu spornego nie oddalały się. Takim tylko sposobem słuchania świadków, przysięgli, którzy o tym dowodzie wyrzec maią, będą wstanie uważać temperament, wiek, edukacyą zdolności uwysłowe, konduitę, skłonności świadka. Gdy zaś są zeznania na piśmie, potym czytane, tam wszyscy świadkowie w równym okazuią się świetle, częstokroć sposób zeznania więcey przekonywa, niż sama osnowa zeznania. Te są pożytki ze słuchania świadków oretenus.

Co się tycze dowodów, iakie przysięgli znaleść mogą w swem sumieniu według ich szczególney wiadomości czynów, dawną było zasadą, że tak to ich przekonanie kierować powinno ich wyrokowanie, iak mieć dowody pisane lub słowne, - mogli bez dowodu wydać Verdict, a to obawiaiąc się atteint; lecz potem zmieniła się ta zasada, i teraz ieżeli przysięgły ma iaką wiadomość o czynie spornym, wykonywa przysięgę iako świadek i czyni publiczne zeznanie.

Po wysłuchaniu dowodów, z obydwóch stron przywiedzionych, sędzia w przytomności stron, Adwokatow i innych czyni zbiorowo wykład sprawy, opuszcza okoliczności, które sporu nie roztrzygaią, wskazuie na czem polega kwestya pryncypalna, który punkt czynu decydować należy i iakie w tey mierze dowody służyć mogą za podstawę; dodaie uwagi, które sądzi potrzebne i swe zdanie co do prawa względem dowodów.

Potym przysięgli udaią się na ustęp, dla naradzenia się iaki Verdict wydać maią, a zapobiegaiąc opóżnieniu lub braku wstrzemięźliwości, maią tam zostać bez żywności i napoiu, światła i ognia (wyiąwszy pozwolenie sędziego) dopòki nie zaydzie iednomyślność.

Gdy przysięgły iadł co, lub pił, miał z sobą iaką żywność bez pozwolenia sądu przed Verdict, ulega karze pieniężney, gdyby zaś kosztem strony na którey korzyść orzeczenie nastąpiło, Verdict zostaie bezskutecznym.

Również gdyby udawszy się do Izby ustępowey rozmawiali, z którą ze stron, lub iey agentami, gdyby przyięli iakie zeznanie lub dowód, albo gdyby losy ciskali za kim maią orzec, każda z tych okoliczności iest istotną wadą Verdict. Gdyby przysięgli nie zgodzili się na Verdict przez cały pobyt sędziego, a iemu wypadało opuścić miasto, sędzia nieobowiązany czekać, nie może im grozić, ani ich aresztować, lecz każe ich wozić od miasta do miasta tam gdzie na sądy iedzie.

Gdy iest iednomyślność wtedy przysięgli wracaią, a przed ich oświadczeniem Verdictu, powód obowiązany stawić się przed sądem osobiście lub przez Adwokata, dla odpowiedzialności za karę pieniężną, którey ulega za nie popieranie sprawy, lub upadek w sprawie, pro falso clamore suo.

Jeżeli powód nie stawa, Verdict nie może bydź wydany, lecz uważaią że powód opuścił, odstąpił od swey sprawy, non sequitur clamorem suum. Powszechnie dzieie się, że gdy powód widzi swe dowody niedostateczne do usprawiedliwienia swego twierdzenia, odstępuie od sprawy, a gdy woźny z kolei (le crieux) przywołuie powoda, a nikt nie stawa, uznaią, że sprawy nie popiera, przysięgłych odprawiaią, sprawa ustaie, a pozwanemu zasądzaią koszta: lepiey bowiem iest dla powoda gdy nie ma przeciwko niemu ogłoszonego Verdict, a nie popieraiąc sprawy osądzony iest zaocznie, a przeto znowu sprawę podnieść może; po wydanym Verdict iuż tey samey sprawy na nowo wszczynać nie może.

Jeżeli powód stawa, Jury wydaią Verdict przez swego naczelnika. Przez Verdict przysięgli oświadczaią uroczyście, że znaleźli prawdę w punkcie spornym, za powodem lub pozwanym; ieżeli orzekaią za powodem, zarazem oznaczaią ilość szkód iakich doznał, i których wynadgrodzenie onemuż zasądzone będzie.

Gdy przysięgli wydali Verdict i ten w sądzie zapisanym został, ustaią wtedy ich obowiązki i urząd. Tak się kończy rozpoznanie sprawy przez przysięgłych, które iest prędsze i mniey kosztowne niż wszelkie słuchanie świadków nie publiczne.

Ten wymiar gdy iest powierzony Magistraturze, osobom wybranym przez Króla lub Ministrów, ich decyzye chociażby ich prawości nic zarzucić nie można było, będą się skłaniać i sprzyiać osobom wyższey i rangi i godności. Z drugiey strony, gdyby władza sądzenia powierzona była wielu osobom, ich decyzye byłyby nader różniące się, często sprzeczne, a tak zmienność Wyroków sweby osłabiła prawa. Sprawiedli-

wie przeto postanowiono, że *zasady prawa* iako ogólne, nie wątpliwe, powierzono sumieniom sędziów, którzy stosuią prawo do czynów udowodnionych; - tu parcyalności bydź nie może, prawo iest znane, powszechne, lecz sędziemu samemu nie można powierzyć decyzyi punktu czynu, - boby to było otworzyć szerokie pole parcyalności, niesprawiedliwości, - mogliby utrzymywać, że iest udowodnione co nie iest. - Dostateczna liczba prawych przysięgłych losem wybranych z klassy szrzedniey, przedstawia naylepszy wybór do poszukiwania prawdy, i iest naylepszą rękoymią publiczney sprawiedliwości. Maiętny nie będzie śmiał krzywdzić prawa drugiego, wiedząc że czyn iego nie prawy, będzie rozpoznany przez 12. mężów losem wybranych, a gdy czyn iest wyiaśniony, prawo w konieczney następności, musi mieć swoie zastósowanie. Tym sposobem utrzymuią się prawa ludu i udział iego przy wymiarze sprawiedliwości, i zapobiega się uciskowi sądów inaczey ustanowionych. Takie są zdania prawników Angielskich.

Ta iednak organizacya sądów Cywilnych ma swe niedogodności, których poprawa trudna, na które narzekania są głośne, a mianowicie że trudno iest oznaczyć, w poiedynczych sporach, iak dalece oznaczenie i ocenienie czynów ma wpływ na stosowanie prawa, a tak tworzą się często kollizye między sędzią prawa a sędzią czynu.

KRATKY SPIS

O PORAZCE A ZAJETI MAXIMILIANA WOLENEHO KRALE POLSKEHO A ARCIKNIEZETE RAKAUSKEHO.

Tłumaczenie z rękopismu czeskiego w Pradze.

Tegoż roku 1588. miesiąca Leden (Styczeń) d. 22. gdy J. M. K. Maximilian z Miasta rzeczonego Wieluń w ziemi Polskiey przybył tu do Pîczyna (do Byczyna) w Szląsku, (milę od Wielunia leżącego) wiedząc dobrze, że Polacy za nim ciągną aż do granic Polskich, które są o dwie mile od Byczyna, nie mniemał, aby za nim weyść mogli do Szląska i tu go gonić. Nazaiutrz przeto d. 23. rano wysłał iednego Polaka z swego woyska z oddziałem ludu pieszego i iazdy na wzwiady i na

posłuchy. Ten ruszył w tę stronę, gdzie nieprzyiaciela nie było, do iedney wsi, zsiadł z konia i uczynił sobie wczas i wygodę, niedbaiąc nic na to, że kilka Siedlaków (wieśniaków) z tey wsi do niego przybyć mogło z doniesieniem, że Polacy ciągną, i że w nocy z soboty na niedzielę stąd o milę iednę lub dwie się rozłożyli. Dowodzca wstawszy rano, gdy kanclerz ciągnął do Byczyna, z ludem swoim wyruszył do obozu Królewskiego i wrócił do Byczyna. Byli też i inni dway śpiegowie od K. J. Mci wysłani. Jednego wzięli nieprzyiaciele a drugi nieprzyiaciół sam przywiódł do miasta.

Rano w niedzielę 24. Stycznia pod czas Kazania, gdy ludzie byli w Kościele, a iuż się to rozgłosiło, uderzono w bęben na trwogę, naypierwey na przedmieściu, a potem w mieście. W ten czas kilka dział kazali wytoczyć i rozstawili ie tak, że kule dolatywać mogły. Sam kanclerz rozdzielił lud swóy na trzy hufy, a czwarty stanął o milę od miasta. Przeciw niemu wyszedł lud Królewski, naypierwey strzelcy, potem iazda, ciągnęli oni powoli i bez szyku i porządku, przeciw którym stawili się nieprzyiaciele. Nie byli to ieszcze wszyscy Królewscy ludzie, bo część leżała na wsi niedaleko od Miasta. Wnet spotkała się iazda... Wszyscy pieszy i konni wystrzelili, a do nabicia rusznic i pół haków nie było zastępu do zasłony; potem nieprzyiaciele w dobrym szyku dali ognia. Strzelcy wystrzelili z rusznic i poł haków, wnet zasłonieni od innych, dla uszykowania się i nabicia broni, nacierali na lud Królewski, który iuż do połowy zebrać się nie mógł i nabić broni nie był wstanie. Nieprzyiaciele docierali na nich bez miłosierdzia, ścinaiąc iak u makówek głowy, tak, iż żaden oddział iazdy oprzeć się nie mógł i każdy udał się w ucieczkę. Odbieżono knechtów 3000. — Strzelba większa (Działa większe) była pod gaiem brzozowym. Gdy wystrzelono z niey na lud Kanclerski, zaraz lud ukryty w gaiu rzucił się na puszkarzów, odegnał ich i działa otoczył, tak iż do nich zbliżać się nie było można. Za działami stał J. K. M. z 30. końmi, a kiedy strzelcy kanclerscy na niego się obrócili, i strzelać zaczęli, słysząc J. K. M. żałosny krzyk ludu swego, raczył się obrócić ku miastu i dał o tem znać Panu Referendarzowi i innym radom swoim, że wielka iest moc nieprzyiaciół i że nie podobna iey zdołać. Naradziwszy się zatem z sobą z ostatkiem ludu, którego było 1500. cofnęli się do miasta. Oby się byli dobrze naradzili i wsiedli na koń i cofnęli do Wrocławia, byliby bezpiecznieyszemi, niżeli tu w małey mieścinie,

którey blanki hakownicami poburzyć można było. Nieprzyiaciel powycinawszy strzelców i niewiele Knechtów, gdy iuż przeciwnika i odporu przed sobą nie miał, tegoż samego ieszcze dnia stanął przed miastem z wielką ochotą, wiedząc, że tam są nieprzyiaciele, których mógł dostać w moc swoię. Obległ miasto do koła i wysłał do niego z zapytaniem, czy tam są Zborowscy, Stadniccy, Pan Hrabia z Kurky (z Gorki) Pan Referendarz i inni z J. K. Mością. Ci wszyscy po imieniu wyrazić się musieli; nieprzyiaciel kazał działa opanowane J. K. Mci z góry z brzozowego gaiu ku miastu wymierzyć i z nich dać ognia, dodaiąc, że po dwa kroć napominał przeciwników do poddania się a ieśliby tego nieuczynili szturmować przez całą noc, dopokądby miasta całego niedobyto i coby w niem znaleziono nie rozsiekano. Tu J. K. Mść wszedł w radę z Panami Polskiemi, iakoby ochronić niewinnych mieszczan dziatek i niewiast, przypuściwszy do serca swego krzyk ich i narzekanie żałosne. Kazał zatem uwiadomić nieprzyiaciół urzędownie i wysłał z tem Hrabiego Czebek z miasta; potem o godzinie trzeciey wyiechał przy zapalonych pochodniach z Panem Hrabią Stanisławem z Gorki do Kanclerza. Kanclerz wyszedł przeciw niemu z sześcią pochodniami z daleka. Sami tyłko spotkali się. Kanclerz ukłonił się J. K. Mci zdiąwszy czapkę, rękę mu podał, J. K. M. na wzaiem uszanowanie mu okazał. Po krótkiey rozmowie J. K. Mść powrócił do miasta a Kanclerz do obozu. Od tego mieysca gdzie się oba zeszli, aż do Bramy był wielki poczet ludzi zbroynych z nabitemi rusznicami i hakownicami, którzy iak diabli wyglądali strasznie. Tey nocy wielka była cisza, że ani iedney nie wystrzelono rusznicy. Na zaiutrz zrana przed godziną, na dzień, przyiechał Kanclerz do miasta, dano znać o tem Królowi J. Mci, a ten raczył wyyść przeciw niemu, rozmówił się z nim i dał rękę na swe przyrzeczenie. Daley kanclerz kazał stanąć woysku długą ulicą od bramy do obozu, w którą weszli ludzie J. K. Mci, a których było ieszcze 1500. lecz bez broni. Wszyscy musieli oddać pieniądze, iakie mieli przy sobie i nie śmieli i fennika zataić. Przy iednym znaleźli grosz czyli 12. pieniążków, tego rozsiekali na kawałki. Dway Hayducy ściągnęli płaszcze z Drabantów J. K. Mci mimo zakaz rabunku. Gdy to doniesiono Kanclerzowi, kazał Hayduków przyprowadzić do siebie, płaszcze im oddać, a ich ściąć natychmiast. Odtąd żaden z naszych więcey nie był obdzieranym. Tegoż dnia, iako w poniedziałek, Mieszczanie Byczyńscy, którzy pozostali, musieli wyiść

z innemi na poboiowisko, zbierać broń i rusznice, kłaść ie na wozy i pomagać w pogrzebywaniu zabitych. Tegoż dnia Hrabia z Gorki uczynił pokłon Kanclerzowi i upokorzył się przed nim. A gdy J. K. M. z radami swymi i z Kanclerzem do obozu przyiechał, posłał Kanclerz tłomocznika swego rano d. 26. Grudnia do Miasta, ten otworzył skrzynie Królewskie i innych Panów. W iedney Królewskiey skrzyni było prawie 3000. Czerwonych złotych. Z tych 1000. dukatów Kanclerz pozostawił, a 2000. zabrał z całym kredensem i srebrem, oprócz zastawy na stół ieden, którą posłał J. K. M. Rzeczy innych Panów zabrał na wozów dziesięć i wrócił się do obozu. Rzeczy J. K. M. na pięciu wozach do Opola odwieziono i odprowadzono dla schowania do Wrocławia. Tegoż dnia w wieczór po odiezdzie Tłomocznika, który się korzyścią (łupem) tak omaścił, przybyło do miasta 200. lub 300. ludu bezbożnego (bohaprażdnego) Tatarskiego, kozaków, Hayduków, iezdnego i pieszego; ci wpadli do miasta, a widząc, że tam ieszcze wielka liczba koni i wozów było, wszystko to złupili i zabrali, wyprzedzaiąc ieden drugiego. Szabli, rusznic, pieniędzy i zboża mnòstwo nabrali. Łupież ta i rabunek trwał aż do południa. A gdy z miasta wyciągnęli d. 28. Grudnia, przyiechał ieden, maiąc w prawey ręce kopią z chorągiewką, a na niey kitkę z piór czaplich na krzyż zatknionych. Jechał on dołem i górą po ulicach i przedmieściu, a obiechawszy wszystko, obrócił się w bramie i ukazał kopią na ratusz. Nie długo potem wzeszły dwa ognie w mieście i powstał żałosny płacz i krzyk, bo wiele wozów i koni tu było i kilka beczek prochu. Doszedł ogień do nich i zapalił wozy. Bóg mógł się na to litować. Jeden dom po drugim został roztrzaskany. Stał się płacz i krzyk ieszcze większy i spłonęło całe miasto. A co nayżałośnieyszém było, to iest, że z góry widać było, iak bezbożny lud Polski Tatarzy i Kozacy, tudzież Hayducy wiele żon, Panien i dzieweczek precz z sobą odprowadzali, które napadli i które im się spodobały. Niektòrzy Drabanci i inni co przy tey nieszczęśliwey porażce byli, powiadaią, że dwa wielkie zastępy czarne, iezdce i konie czarne, z czarnemi proporcami ukazali się na ustroniu, gdzie bitwa była, co nie byli ludźmi, ale skotowa czeladka (diabelska czereda) szkoci woiacy, iakoż w samey rzeczy przy Kanclerzu są Szkoci (Skoty). Gdzie kto i iak J. K. M. z Więźniami zaprowadzeni, nie można wiedzieć. Powiedaią, że z ludu J. K. Mci 3000. a z Kanclerza 2000. zginęło. Opisu tego Datum iest w Namiestie, mieście Panów Wratislawskich 28. dnia, miesiąca Grudnia 1588.

Conditiones, na które Król Maximilian z Byczyna do więzienia się poddał d. 24 Grudnia 1588.

Poprzednio napomniony Arcyksiążę Maxymilian, aby tę przygodę i to nieszczęście Panu Bogu poruczył, a silną i heroiczną myśl powziął, że Pana Boga sądy są nie docieczone, że w innych kraiach znowu przez Pana Boga wywyższony i pocieszony być może. *Singularem et majorem virtutem esse adversam, quam prosperam fortunam ferre.* Daley że Kanclerz nie czyni nic z pychy, tylko to, co do obowiązku władzy iego należy, a bez czego obeyść się nie może. J. K. M. ma się poddać takowemu więzieniu, iakie przystoi na wysoką iego godność, iżby na żadne pośmiewisko nie był wystawionym i nie ubliżono czci iego, gdyby był przedstawionym Królowi, lecz żeby na zamku na ustroniu był osadzony, aż do spełnienia kondycyy, do ułożenia paktów między J. Ces. Mścią a Koroną.—Lud służebny J. K. Mci ma gardło swe zabezpieczone, a gdy broń złoży ma być bez okupu wypuszczonym.

Przednie osoby maią życie zabezpieczone, ale okup zapłacą, iak z niemi układ będzie uczynionym.

Polacy, którzy wykonaią przysięgę Królowi Zygmuntowi i Koronie, wypuszczeni będą natychmiast. Przednieysze osoby przy J. Król. Mści Arcyxiążęciu będący, maią bez przeszkody przy nim pozostać. Co się tycze uczciwości i życia, to Pan Hetmann (Kanclerz) na siebie przyimuie, że żaden nie będzie karą śmierci karanym, byle daley nic przeciw Królowi (Zygmuntowi) i nic przeciw władzy Hetmana nie czynił. Co się tycze maiątków nieruchomych, Hetman zaniesie wstawienie się swoie do Króla, a co do ruchomych, to Pan Kanclerz nie może odmówić tego ludowi walecznemu podług woiennego prawa, ani czynić mu uymy. J. K. M. iako Arcyxiąże odda natychmiast zamek Libików a ten do korony wróconym będzie.

Kopia listu Arcyxiążęcia Maximialiana który pisał do J. Ces. Mości z więzienia.

Nayjaśn: i Naynieprzezwyciężeńszy Cesarzu Rzymski, Panie, a Bracie móy naymilszy. Składam W. Ces. Mści powolne i gotowe służby moie, a pomiiam, co się stało, gdyż to zkąd inąd wiadomo. Gdym się cofnął w granice Szląskie w tey myśli, abym się tam z innym ludem walecznym połączył, który mi ciągnął na pomoc, wystąpił przeciwko mnie Kanclerz z wielką potęgą, tak iż nic niepozostawało uczynić, iak spotkać się z nim w polu. Ale Bóg z nieprzeyrzanego sądu swego przypuścił na

nas iakąś klęskę, że nasi porażeni zostali, a nieprzyiaciele górę otrzymali. Ja zaś w miasteczku Byczynie oblężony zostałem, ze wszech stron; strzelano do miasta potężnie a na koncu puszczono ogień, przemogli nad nami przeciwnicy nie maiąc prochu, municyi i prowiantów; musiałem, aby się krew chrześciańska nie przelewała, spuścić się na wolą Pana Boga wszechmogącego i czasowi to zostawić. Jakbym był uwolniony z więzienia i wypuszczony, W. Ces. M. upraszam, abyście o tem pomyślili starannie i skutecznie.

Dokładnieyszy opis o Bitwie Byczyńskiey iest w Mrowce Poznańskiey T. II. 1821. p. 169. 183. Mies. May. p. 250. 259. M. Czerwiec. Niektóre omyłki drukarskie iako Bentkius zamiast Benkius, Benkoe z Węgier rodem, Oleśnica (Oeus) zamiast Oels tu namienić należy. Ciekawe dwa listy ieden W. Zamoyskiego, drugi Biskupa Wrocławskiego zachował nam Jan Lauterbach w Historyi Kościelney Wschowskiey (das Fraustædtische Zion.)

Miasto Byczyna tak spustoszało, że nie zaraz mogło się odbudować, gdy tylko dwa domy pozostały całe, Ratusz i Kościół. Tu w Kościele parafialnym leży pochowany Xiążę Wyrtemberski Maxymilian Emanuel niegdyś Karola XII. Króla Szwedzkiego waleczny Gienerał, pod Pułtawą wzięty w niewolą, a od Piotra Wielkiego natychmiast wspaniale wypuszczony, który powracaiąc do Niemiec zmarł w Dubnie 1709. d. 25. Września w r. 21. wieku swego (zrodzony d. 27. Lutego r. 1689.) — Jego dziennik woyny Polskiey od r. 1703. utrzymywany przez Bardilego X. Kapelana iego, z opisem miast gdzie przebywał, wyszedł po Niemiecku pod tytułem Podróży i wypraw woiennych przez Niemcy, Polskę i Litwę etc. Stuttgardt nakładem Autora 17 0. 1) a po Francusku lubo znacznie skrócony i poodmieniany przez nieiakiegoś Pana F. P. 1740. 2) pod tytułem Memoires czyli Pamiętniki Xiążęcia Maximiliana Emanuela. Tłomacz Francuski przydał atoli gdzieniegdzie, niewiedzieć skąd, różne anegdotki ciekawe, które czytelnikowi miłe być mogą, lubo nie pewno, czy są prawdziwe.

1) *Des weiland durchlauchtigen Prinzens Maxilian Emanuels Hertzogs in Würtemberg etc. Obristen über ein Schwedisch Dragoner Regiment Reisen und Campagnen durch Teutschland in Polen, Lithauen, Roth und Weisz-Reuszland, Volhynien, Severien und Ukrainie, worinnen nebst denen vielen seltenen Zufaellen des durchl. Printzens, die Staaten, Sitten, Gewohnheiten und Religionen dieser Voelker, wie auch die Fruchtbarkeit und Beschaffenheit dieser Lænder kürtzlich beschrieben werden, nebst der Reisbeschreibung von Pultawa nach Bender. Stuttgardt auf kosten des Authoris* 1730. 8*vo typ. goth.* 653. *stron. z popiersiem Xiążęcia.*

2) *Memoires de Maximilien Enanuel Duc de Wirtemberg Colonel d'un Regiment de Dragons au Service de Suede, contenant plusieurs particularités de la Vie de Charles XII. Roi de Suede, depuis* 1703. *jusqu'au* 1709. *apres la Bataille de Poltava par Mr. F. P. a Ansterdan et Leipzig chez Arkstrée et Merkus* 1740. 8*vo* 333 *stron.*

WYJĄTKI Z ANDROMAKI

TRAJEDYI RASSYNA

PRZEKŁAD JW^go WOYCIECHA HR. MIERA

CZŁONKA TOW. NAUK. KRAK.

AKT I^szy

SCENA II.

PIRRUS, ORESTES, FENIX.

ORESTES.

Wprzód nim się Grecy moim wytłomaczą głosem,
Tym co mię spotkał pozwól niech się szczycę losem,
I niech radość okażę, którą mię tu poi,
Widok Achilla syna i zwycięzcy Troi: —
Jak on Grecyi równie ty iesteś ozdobą,
Pod nim padł Hektor, Troja skonała pod Tobą;
Dałeś widzieć Achilla syn szczęśliwie śmiały
Że sam iest godzien iego bydź następcą chwały,
Lecz czegoby nie zrobił, i co Greków boli,
Pragniesz dziś podźwignienia Troiańskiey niedoli,
I okrutną litością niespodzianie tknięty,
Długiey a wściekłey woyny chcesz zachować szczęty.
Czyli jakim był Hektor niepamiętasz Panie? —
Długo tego pamiątka u Greków zostanie,
Drżą nasze wdowy, matki, na iego wspomnienie,
Spływa na syna zemsty gorące pragnienie,
Ta za Ojcem, a tamta za swym woła mężem,
Ległych pod nieuchronnym Hektora orężem,
I syn co później zdziała, któż to dzisiay zgadnie?
Może na brzegi nasze jak ojciec napadnie,
I będzie, siły morskiej grożąc nam zniszczeniem,
Po wodach ścigać nasze okręta z płomieniem.

Godzisz mi się otwarcie wyjawić me zdanie?
Lękay się sam nadgrody za swoie staranie,
I by ten wąż którego sam będziesz piastował,
Nie zgubił ciebie za to, żeś ty go zachował.
Niech cię to woli Greków pociągnie odkrycie,
Byś ich zemstę, byś własne zabezpieczył życie,
Strać przeciwnika, w dalszej groźnego im dobie,
Tym więcej, że ich razić wprawi się na Tobie.

PIRRUS.

Nadto się o mnie Greckie troskaią narody,
Ze niemi dziś ważnieysze kieruią powody
Myśliłem dotąd Panie, a na imie posła
O wielkości zamysłów, myśl powzięta rosła.
Takie się przedwzięcie czyliż godnym wyda,
Zeby się nim potomek zatrudnił Atryda?
I z tylu zwycięztw ludy mogące się chlubić
Natoż się tylko spikną, żeby dziecię zgubić?
Komuż nieść mam ofiarę z niego i z ludzkości?
Grecya czyż do niego prawo sobie rości?
I czyliż mnie samemu Grecy sobie życzą
Odiąć rozporządzenie zyskaną zdobyczą?
Tak iest, na Trojan ziemi zasypaney trupem,
Kiedy krwawym zwycięzce dzieliły się łupem,
Zrobił mię los, bez żadney słuchany odmowy,
Panem Hektora syna i Hektora wdowy.
Hekuba przy Ulissie dokończyła męki,
Kassandra brała prawa z ojca twego ręki,
Czyżem rozciągał władzę na nich, na ich jeńce?
Czylim sobie przywłaszczać pragnął cudze wieńce?
Strach by ieszcze nie podniosł Hektor Jllionu,
Syn mi iego za życie ma przyspieszyć zgonu...

Zbyt roztropności trosków zbyt wiele pociąga,
Moja myśl tak daleko nieszczęścia niesiąga.
Myślę ia czym to było Miasto znamienite
W gmachy i w bohatery wspaniałe, obfite,
Azją władaiące, potym sobie ciosy
Gdy stawię, które Troi przemieniły losy;
Nie widzę tylko wieże popiołem okryte,
Rzekę krwią zfarbowaną, pola nieużyte,
Dziecię w żelazach . . ani chwyta mnie się zdanie
By Troja w tym do zemsty mogła dążyć stanie.
Gdy śmierć Hektorowego sprzysięgliśmy syna,
Cóż za była ją rokiem przedłużać przyczyna?
Zgnieść go się należało na Priama łonie,
Niechajby swój zgon znalazł w Jllionu zgonie.
Tam wszystko było słuszne, starość i dziecinność
Darmo swą na słabości wspierały niewinność,
Więcey niż my okrutne i noc, i zwycięztwo,
Nasze tam do zaboiu zagrzewały męztwo.
Umiał mój zwyciężonym gniew aż nadto szkodzić;
Lecz za gniew okrucieństwo by miało przechodzić?
By mimo wznieconego litości ujęcia,
Miałem się we krwi kąpać rozmyślnie dziecięcia,
Inszej zdobyczy Greki niech szukaią z bronią,
Niech gdzieindziej co z Troi pozostało gonią;
Dopięła swego celu już nieprzyjaźń moja,
I nie zginie w Epirze, co zbawiła Troja. —

Orestes.

Panie, zbyt wiesz to dobrze przez jakie zamiany
Fałszywy Astjanax na śmierć był skazany,
Którą syn Hektorowy miał ginąć jedynie;
Hektora, nie Trojany prześladuią w synie,

Krwią Greków gniew ich kupił, jeźli ten nie będzie
We krwi jego zmazany, może ich w zapędzie
Nieść do Epiru... Ten krok uprzedzić przystoi.

Pirrus.

Nie bronię im w Epirze drugiej szukać Troi,
Mieszając nienawiści niech różnić przestaną
Krew zwyciężonych, od krwi niosącej wygraną,
Niesłuszności to przykład nie będzie jedyny,
Jaką Grecya płaci Achillesa czyny;
Hektor z tego korzystał, przyjdzie może pora
Że i syn z tego będzie korzystać Hektora.

Orestes.

I tak chcesz bym cię Greków buntownikiem głosił?..

Pirrus.

I na tom ja zwyciężył, bym ich jarzmo nosił?

Orestes.

Hermiona cię wstrzyma, moc jej oczów Panie
Między ojcem a tobą, na rozbronę stanie. —

Pirrus.

Hermionę ja kochać mogę bez odmiany;
A nie być przeto woli ojca jej poddany,
I może zdołam kiedyś pogodzić starania
I mojej wyniosłości i mego kochania.
Tymczasem widzieć możesz còrkę Menelaja,
Znam ja krwi związek ścisły, który cię z nią spaja,
Potem ci wolno Panie, bez najmniejszej zwłoki
Objawione już tobie Grekom nieść wyroki. —

AKT II.

SCENA I[sza]

HERMIONA KLEONA.

HERMIONA.

Czynię co chcesz, i widzieć będę się z Orestem,
Jeszcze mu tę pociechę dać gotowa jestem;
Wierny jego Przyjaciel, wnet go tu wprowadzi,
Lecz z nim się serce moje widzieć mi nie radzi.

KLEONA.

I cóż ma za okropność to widzenie w sobie?
Czyliż się co zmieniło w Oresta osobie?
Któregoś ty powrotu pragnęła sto razy,
Któregoś uwielbiała kochanie bez skazy.

HERMIONA.

Właśnie to niewdzięcznością płacone kochanie,
Tak przykrém dla mnie sprawia dziś jego spotkanie;
Jakaż to będzie hańba, kiedy on obaczy
Ze ma niedola jego równa się rozpaczy?
I tażto, rzecze wtedy pyszna Hermiona,
Która mną pogardziła, dziś iest opuszczona!
Przyszedł czas, że tej umysł niewdzięcznicy hardy
Kolejno się nauczy doświadczać pogardy.
Bogowie!

KLEONA.

Próżne trwogi staray się uśmierzyć.
Znasz swoję nad nim władzę i możeszli wierzyć
Z wielbiciela twych wdzięków by się stał szyderca?
Którego nie mógł wyrwać hołd ci niesie serca.
Ale mi nie namieniasz jakie ci wyroki
Szle ojciec...

HERMIONA.

Jeśli Pirrus dalsze czyni zwłoki,
Jeśli Trojańczykowi nie dopuszcza ginąć,
Ojciec mi nakazuie z Grekami odpłynąć.

KLEONA.

Daj, że na niego czekasz, Orestowi wiedzieć,
Przystoi ci Pirrusa odrzuty uprzedzić,
Ja w świeżej mam pamięci stokrotne twierdzenia,
Ze się z Pirrusa sercem i twoje odmienia,
Ze ty go nienawidzisz...

HERMIONA.

W tym jest moja sława!...
Tak daleko wdzięczności gdy znieważa prawa,
Gdy przez niego jest miłość zdradzoną tak stała...
Muszę go nienawidzieć, bom go zbyt kochała. —

KLEONA.

Uciekajże od niego, a Grecyi posła...

HERMIONA.

Ach daj czas aby moja zapalczywość wzrosła,
Gdy się ona w mej duszy utwierdzi przez stopnie,
Z wiarołomcą się wtedy rozłączę okropnie,
Troską jego tej chwili będzie nieodwlekać...'

KLEONA.

I tak nowej obelgi pragniesz się doczekać?
Nie dość, że on w imance kocha się otwarcie,
Ze daje przeciw Grekom synowi jej wsparcie...
Jakże po tych postępkach obrazi cię innym?
Gdyby mógł bydź w twych oczach, byłby dawno winnym.

HERMIONA.

Ach zacóż tak okrutnie rozwierasz me rany?
Boję się sama wejrzeć w stan mój opłakany,

Chwal mię że umiem gasić miłości pożary,
Temu, na co się patrzysz, niechciej dawać wiary,
Sądź, że nim serce moje pogardza wzajemnie,
A jeżeli bydź może, wmów to wszystko wemnie.
Chcesz bym stąd ujeżdżała, już mię nic nie wstrzyma,
Już na nich zawistnemi nie patrzę oczyma,
Niewolnica na niego niech kajdany wkłada...
Lecz gdyby w sercu skruchę obudziła zdrada?
Gdyby mu się czuć dała świętość przyrzeczenia?
Gdyby u mych stóp żebrać przyszedł odpuszczenia? —
Miłości! gdybyś mogła do mnie go przynęcić!
Gdyby chciał...lecz niewdzięcznik chce mi życie męcić.
Dla mieszania ich losów, tej nie rzucę ziemi,
Nie pozwólmy spokoynie być im szczęśliwemi.
Przez uroczystych związków haniebne zerwanie,
W oczach on wszystkich Greków złoczyńcą się stanie,
Już gniew ich potrafiłam pociągnąć na syna,
Podobna ich oburzy na matkę przyczyna,
Wróćmy jej męki, które w tej cierpię godzinie,
Niech ją wyda na zgubę, lub niech dla niej ginie.

KLEONA.

Mniemaszli że łzom oczy bez przerwy otwarte,
Pragną by niemi były twe wdzięki zatarte?
I że serce nurzane w ustawnej goryczy
Miłosnych sobie wzdychań prześladowcy życzy?
Jeżeli ma w nich ulgę znaleźć swej boleści,
Zkądże się w jej umyśle tyle smutku mieści?
Czemuż ciągle tak świetne odsuwa zamęście?

HERMIONA.

Ach! nadto go słuchałam na moje nieszczęście!
Sądząc iż swoję Pirrus szczerze myśl otwiera,

Mniemałam że bezpiecznie mogę z nim bydź szczera.
Wejrzenia surowości nie znał przeniewierca,
Mówiąc z nim tylko mego radziłam się serca;
Czyjeżby się broniło serce zaufaniu
Wspartym na uroczyście wyznanym kochaniu?
Jakim był wtedy Pirrus, o tym wspomnieć miło!
Pamiętaszli ty za nim jak wszystko mówiło!
Nasz dom zemszczony, Grecy na szczycie wesela,
Statki niosące mnogi łup z nieprzyjaciela,
Jego dzieła ojcowskiej cień czyniące sławie,
Ogień jego miłości, memu równy prawie,
Me serce, i ty chwałą w tej zaćmiona chwili...
Nim on mnie zdradził, wyście wszyscy mnie zdradzili. —
Lecz dość tego, Pirrusa omijam przymioty,
Jam nie jest bez czułości, ni Orest bez cnoty,
Kocha, nadzieja żadna, chociaż mu nie świeci,
Miłość, którą czuć umie, może kiedyś wznieci,
Idź mu wstęp wolny donieść.

KLEONA.

Oto sam się stawi.

HERMIONA.

Ach nie sądziłam że on tak się prędko zjawi.

AKT III.

SCENA VIII.

ANDROMAKA CEFIZA.

CEFIZA.

Jam ci przepowiedziała mimo Greków głosu
Że będziesz kiedy zechcesz Panią swego losu.

ANDROMAKA.

To żalem nie pociechą napełnia mi duszę,
I syna dzisiaj na śmierć sama wskazać muszę.

CEFIZA.

Pani, męża popiołom dosyć byłaś wierna,
Występkiem stać się może i cnota bezmierna.
Samby Hektor twą duszę skłonił ku słodyczy,

ANDROMAKA.

Hektor sobie Pirrusa mieć następcą życzy!

CEFIZA.

Tak jest, syna gdy inne nieocalą kroki,
Mniemaszli że to jego zarumieni zwłoki?
Ze gardziłby zwycięzcą, który wszelkich srzodków
Używa, by cię wyniósł do stopnia twych przodków?
Który dumę wspolników zwycięztwa ugina,
Ze Achilles był ojcem jego zapomina,
I skutkom swoich czynów sam zapiera drogę!

ANDROMAKA.

Ze on zapomniał, czyż ja zapomnieć ich mogę!
Czyż mam zapomnieć w mieyscu pozgonnych obchodów,
Hektora wleczonego w koło naszych grodów?
Pria . a u nóg moich, który był zwalony,
I krwią zbroczył przez siebie ołtarz poświęcony?
Pomnij Cefizo, pomnij na tę noc wszeteczną,
Co dla całego Ludu była nocą wieczną!
Jak z iskrzącem się okiem, wśród mordów i gromów,
Pirrus wchodził za światłem palących się domów,
Co napotkał przed sobą bez względu obalał,
Sam krwią okryty, drugich do rzezi zapalał,
Staw sobie krzyk zwycięzców, ięki zwyciężonych,
Pod mieczem konających, w płomieniu zduszonych,

Andromakę omdlałą na trupach swych braci!..
W takiej Pirrus mym oczom zjawił się postaci.
Te dzieła chwałą jego stały się oręża,
Słowem tego Rycerza chcesz mi dać za męża,
On ma goić przez ojca zadaną mi ranę. . .
Nie, uczestniczką jego zbrodni się nie stanę,
Raczej krwawe ofiary niech zakończy nami.

CEFIZA.

Idźmy więc syna twego śmierci bydź świadkami;
Ciebie czekają; ale słuchasz mnie ze drżeniem...

ANDROMAKA.

Ach jakim uderzyłaś me serce wspomnieniem?
Czyż ja mam widzieć jeszcze pod ciosem topora
Syna, całą mą radość, i obraz Hektora?
Syna, którego w zakład wiary mi zostawił.
W on dzień pamiętam, kiedy by ojczyznę zbawił,
Szedł Achillesa szukać, a raczej swej zguby,
Wziął wrękę związków naszych ten zadatek luby,
I rzekł do mnie, z łez oczy ocieraiąc moje:
,, Niewiem jaki mej broni los gotuią boje,
,, Syn mej wiary zakładem w każdej będzie dobie,
,, Jeżeli on mnie straci, niech mnie znajdzie w tobie.
,, Niech syn szczęśliwych ślubów gdy ci pamięć miła,
,, Wie do jakiego stopnia tyś ojca lubiła...
I dopuszczęż tak droga krew by miała płynąć,
Zeby z nim wszystkie jego przodki miały ginąć?
Królu dziki... za matkę chceszli karać syna?
Ze ciebie nienawidzę, czyż to jego wina?
Za śmierć swoich o zemstę czyż na ciebie woła?
Czyż ci wyrzucał straty, których czuć niezdoła?
Jednak cię synu wszystko to niezabezpiecza,

Umrzesz, jeśli mściwego nieodwrócę miecza,
Mogąc zbawić, pod śmierci poddaję cię kosę...
Nie synu mój, nieumrzesz...ja tego nie zniosę.
Idźmy znaleźć Pirrusa Cefizo...ale nie...nie...
Idź ty go znaleźć za mnie.

CEFIZA.

Jakież oświadczenie
Mam nieść?...

ANDROMAKA.

Mów żem gotowa, by syna ocalić...
Ale czyliż on może śmierć jego uchwalić?
Czyliż stwierdzi co usta w zapale wyrzekły?

CEFIZA.

W krótce się nam da słyszeć gniew Pirrusa wściekły.

ANDROMAKA.

Idźże mu ofiarować...

CEFIZA.

Cóż Pani? twą wiarę?

ANDROMAKA.

Czyż ta jest moją, bym z niej robiła ofiarę?
O drogie zwłoki męża! ojcze mój! Trojany!
Przyczyno mojej męki! synu mój kochany!

CEFIZA.

Jakiegoż by go zbawić chwycisz się sposobu?

ANDROMAKA.

Idźmy męża u jego poradzić się grobu.—

AKT IV.

SCENA V.

PIRRRUS, HERMIONA, FENIX.

PIRRUS.

Nie czekałaś mię Pani, i słusznie się boję,
Mieszać rozmowę moim jawieniem się twoję. —
Nieprzychodzę w niegodną chytrość uzbrojony,
Szukać dla mych postępków słuszności zasłony;
Dość że własne mię serce potępia w tej mierze,
I żlebym utrzymywał to czemu niewierzę.
Wchodzę z Trojanką w śluby, i z wstydem wyznaję,
Zem tobie przyrzekł wiarę, którą jej oddaję,
Bo choć ojcowie nasi nad Xantu brzegami,
Bez nas ten ułożyli związek między nami,
A nie mogąc naszego wtedy odkryć zdania,
Byliśmy połączeni z sobą bez kochania,
Dość dla mnie, żem ten układ stwierdził, i me posły,
Ręki mojej ofiarę do ciebie poniosły,
A do mojego z niemi gdyś przybyła dworu,
Ojców naszych odwołać niechciałem wyboru;
Choć nawet pod tę porę, przez insze ponęty,
Umysł mój poniewolnie został już zajęty,
Długo i mocno walcząc z tym nowym zapałem,
Dochować tobie wiary uporczywie chciałem;
Głosiłem cię Królową, pełen zaufania,
Ze me przysięgi miejsce zastąpią kochania;
Dziś kochanie zwycięża i w smutnej ofierze,
Serce którym się brzydzi, Andromaka bierze.
Idziemy, jakąś władzą zachwyceni dzielną,

Mimo nas przysiądz sobie miłość nieśmiertelną,
Widzisz tedy przed twoim obliczem zmiennika,
Który nim zostać pragnie choć go żal przenika.
Gniew twój aż nadto słuszny niech na mnie powstaje,
Niech złoczyńcom należne imiona mi daje,
Wszystko bez najmniejszego przyjmę zażalenia,
Więcej niźli zniewagi lękam się milczenia,
A serce moje budząc świadki niesłychane,
Najmocniej da mi winy uczuć zamilczane.

HERMIONA.

Z obłudy obnażone świadczy to wyznanie;
Że sam sobie oddajesz sprawiedliwość Panie,
I węzeł uroczysty chcąc targać niegodnie,
Całkiem się jak złoczyńca puściłeś na zbrodnie,
Ugnież się rycerz, który tyle zwycięztw liczy,
Pod spełnienia obietnic przepis niewolniczy?
Nie, zdrada ma swój powab i tyś ją polubił,
Szukasz mię tylko na to, żebyś z niej się chlubił.
Cóż! Greczynkę, nie znając przysięgi wędzidła,
Poszukiwać w Trojanki uwikłany sidła,
Rzucić mię, wrócić do mnie, i przez odwrót nowy,
Przejść od córki Heleny, do Hektora wdowy,
Imankę i Królewnę wieńczyć na przemiany,
Zemście Greków poświęcić Troję i Trojany,
Z Greków robić ofiarę Hektora synowi!...
Wszystko to bohaterskie zalety stanowi, —
Wypływa z serca, które zawsze sobą władne,
Nieda przez obowiązki krępować się żadne,
Chcesz gotując małżonce słodkie widowiska,
Bym ci zmiennika, zdrajcy sypała nazwiska,
Uważasz bladość która w mej się twarzy mieści,

By się w jej rękach z mojej urągać boleści,
Płaczącą za jej wozem pragniesz mię oglądać....
Lecz to jest Panie razem zbyt wesela żądać.
I na cóż ci się przyda szereg praw nabyty?
Czyliż ci nie wystarczą właściwe zaszczyty?
Priama zgrzybiałego waleczność zgnieciona,
Który u nóg swych dzieci konających kona,
Gdy tym czasem w pierś jego twe ramię wpojone,
Wyśledza krwi ostatki wiekiem zamrożone;
W krwi potokach nurzona pałająca Troja,
Nieszczęsna Polixena, którą ręka twoja
Zarznęła w obecności zdumionych Greczynów...
I któż wielbić nie będzie tak wspaniałych czynów.

PIRRUS.

Heleny zemsta, która męztwo moje bodła,
Wiem aż nadto do jakich zbytków mnie przywiodła,
Mogłbym na krew przelaną przed tobą się żalić,
Ale chcę te wspomnienia od siebie oddalić,
Ulgę twa obojętność niesie mi dzisiejsza,
I winy moje znacznie w oczach moich zmniejsza.
Wybacz mniej przyzwoitych żem wyrazów użył,
Mniemałem że cię zdradzam, jam ci może służył,
Serc naszych stan prawdziwy, niebył mi dość znanym,
Zeby stać się niewiernym, trzeba być kochanym:
Te serca niestworzone jedno dla drugiego,
Mnie mój wiódł obowiązek, tyś słuchała twego.
Jakaż cię mogła naglić do kochania siła?

HERMIONA.

Jam ciebie nie kochała! i cóżem robiła?!
Dla ciebie tylu Xiążąt odpychaiąc śluby,
W twoich Państwach szukałam z tobą mojej zguby.

Dotąd w nich się znajduję mimo uraz kroci,
Mimo Greków którzy się wstydzą mej dobroci,
Mój rozkaz ich położył tamę poruszeniu,
Na wiarołomcy powrót czekałam w milczeniu.
Myśliłam że po krótkiej przecie przeniewierce,
Do mnie już należące odniesiesz mi serce,
Kochałam cię niewiernym, cóż gdybyś był stały!
I w tej chwili twe dzikie usta gdy wydały,
Z największą spokojnością śmierci mojej hasło,
Niewdzięczny! jeszcze wątpię czy kochanie zgasło...
Ale słuchaj mię Panie, kiedy tego trzeba,
Kiedy ci się podobać, nie mnie dały Nieba,
Kończ wesele, pozwalam, lecz proszę ze łzami,
Niech jego moje oczy nie będą świadkami.
Może już raz ostatni trudnię cię mym stanem,
Slub ten spóźnij dniem jednym, jutro będziesz Panem...
Nie odpowiadasz zdrajco! z twojej twarzy czytam,
Ze liczysz niecierpliwie chwile, które chwytam,
Nic się ciebie nie tyka prócz twojej Trojanki,
O przewłoce z nią związków znieść nie możesz wzmianki;
Ty z nią rozmawiasz sercem, szukasz jej oczyma,
Spiesz się, rzucaj te mieysca gdzie cię nic nie trzyma,
Idź mnie zaprzysięgnioną jej przysięgać wiarę,
Idź Bogów przez bezbożną znieważać ofiarę,
Tym Bogom sprawiedliwym rzeczą nie tajemną,
Ze też same przysięgi łączyły cię ze mną,
Nieś do nóg ich ołtarzy, nieś serce skażone,
Idź, pędź, lecz i tam bój się znaleźć Hermionę.

AKT V.

SCENA V.

OREST, PILAD, ZOŁNIERZE ORESTA

PILAD.

Już nam się czas oddalić, rzucajmy te progi,
W przód niźli nam przecięte wszystkie będą drogi.
Nasz orszak ieszcze bramy na chwilę obroni,
Lecz wielka tłuszczy zgraja z orężem nas goni,
Andromaki skinieniem wszyscy są rządzeni,
Nas lud nieprzyjaciołmi, a ją Panią mieni,
Trojanka dla Pirrusa, póki żył surowa,
Obchodzi się jak wierna i stroskana wdowa,
Mścić się za niego każe, a podobna pora
Dopuszcza jej rozciągać zemstę za Hektora.
Nim nas całemi zewsząd otoczą siłami,
Uchodźmy, nasi mieczem przerzną się za nami,
Poki lud nad nieszczęsną stoi Hermioną,
Tą, która jeszcze wolna wymkniemy się stroną.

ORESTES.

Nie, nie, za Hermioną chcę gonić do końca,
Jej wyrokiem niegodny już oglądać słońca.
W jej oczach zmazać pragnę krwią występek świeży.

PILAD.

Hermionę na wieki zapomnieć należy,
Czyż dla tego masz ginąć że ta we krwi tonie?

ORESTES.

Ach! co słyszę!

PILAD.

Niewieszli dotąd o jej zgonie?

Trzymając w ręku sztylet ku świątyni biegła,
Gdy niosących Pirrusa żołnierzy postrzegła,
Rzuciła się na niego zmieszana i zbladła,
Podniosła oczy w niebo, pchnęła się i padła.

OREST.

Już Bogów męki mojej pragnienie ugaszę,
Dziękuję wam o Nieba za przetrwałość waszę,
Przywiedliście na moję uwziąwszy się karę,
Do stopnia ostatniego boleści ofiarę,
Wszystkich dolegliwości użyliście zlewu,
By światu przykład na mnie dać waszego gniewu.
Zycie na wasze całkiem wystawione ciosy
Kończę chętnie, i moje spełniły się losy.
Gdzież są ci kochankowie? chcę się ku nim kwapić,
Ich krwi z moją zmieszanej trzeba mi się napić,
Konającą zrzenicę pragnę po nich wodzić,
Złączmy trzy serca które nie mogły się zgodzić...
Ale mię zewsząd grube ogarnęły cienie,
Którędy wyjść? zkąd nagłe czuję zatrwożenie?
Jakie po mętnej myśli snują się widoki?
Nieba! w koło mnie jakież płyną krwi potoki?...

PILAD.

Panie!

OREST.

......I Pirrus jeszcze stąd się nieoddala?
Wszędzież mam obrzydłego spotykać rywala?
Tylą razów przeszyty, jakżeś ty się zbawił?
Trzymaj...oto sztych którym dla ciebie zostawił!
Cóż widzę?! Hermiona w mych oczach go ściska,
Jej to zawsze staraniem śmierć go mija bliska.
Nieba! o jak okropnym łyska na mnie wzrokiem,

Co za węże i larwy ciągną za jej krokiem?...
Jaką się córki piekła chcecie paść zdobyczą?
Na kogo na łbach waszych straszne zmije syczą?
Czyż to mnie macie zepchnąć w bezdzienne pieczary?
Chodźcie, Orest pod wasze poddaje się kary.
Ale nie, usuńcie się, sama Hermiona
Waszej wściekłości dzieła z rozkoszą dokona.
Potrafi mię rozszarpać, bez waszego wsparcia,
I niosę jej nakoniec serce do pożarcia.

WYRACHOWANIE TABLICY

ROZSZERZANIA SIĘ WODY NA SZCZEGOLNE STOPNIE CIEPŁA

OD 0° do $+100^{\circ}$ Celsyusza.

przez Romana Markiewicza Prof. Fiz. w Uniw. Jag.

Od naydawnieyszych czasów woda miana była za Jstotę szczególną i pierwiastkową, albo raczéy iako Element wilgoci i ciekłości płynów; lecz niemniéy i teraz ma ona zadziwiaiące swoie własności tak fizyczne iak i chemiczne, gdy Elementem bydź przestała; a te tém bardziéy interessuiące, że iest iednym z działaczów naypowszechnieyszych równie iak i naypospolitszych w naturze. Nie iest moim tu zamiarem wchodzić w iéy wszystkie własności, chcę się tylko ograniczyć iak naykrótszym wykładem historyi tego, co iest potrzebném do zrozumienia, na czém zależy iéy nieiednostayność rozszerzania się od ciepła, równie iak i trudności, iakich doznawano w oznaczeniu iéy naywiększego zgęszczenia.

Wiemy z pospolitych, codziennych doświadczeń, że ciała ze wzrostem ciepła rozszerzaią się, a od zimna zgęszczaią; lecz to prawo nie iest bez wyiątku. Są ciała które przez powiększenie stopni ciepła zmnieyszaią swoię obiętość, np. Glina, przynaymniéy do pewnego stopnia, iak ie Saussure oznaczył, a inne iako to: Siarka,

TABLICA GĘSTOSCI I OBJĘTOSCI WODY

OD 0 AŻ DO + 100° C.

Temperatura.	Ciężar gatunkowy czyli Gęstość	Obiętość.	Temperatura.	Ciężar gatunkowy czyli Gęstość	Obiętość.	Temperatura.	Ciężar gatunkowy czyli Gęstość	Obiętość.
0°C.	1.	1.	33° C.	0.9951527	1.0046699	67°C.	0.9785699	1.0218994
1	1.0000466	0.9999536	34	0.9948166	1.0052104	68	0.9779392	1.0225585
2	1.0000799	0.9999202	35	0.9944706	1.0055601	69	0.9772999	1.0231250
3	1.0001004	0.9998996	36	0.9941142	1.0059206	70	0.9766543	1.0238832
4	1.00010817	0.9998918	37	0.9937480	1.0062903	71	0.9760017	1.0245884
4.1	1.00010824	0.99989177	38	0.9933721	1.0066721	72	0.9753297	1.0252943
5	1.0001032	0.9998968	39	0.9929863	1.0070632	73	0.9746630	1.0259956
6	1.0000856	0.9999144	4	0.9925910	1.0074643	74	0.9740026	1.0266912
7	1.0000555	0.9999445	41	0.9921958	1.0078656	75	0.9733229	1.0274083
8	1.0000129	0.9999872	42	0.9917721	1.0083004	76	0.9726352	1.0281347
9	0.9999579	1.0000421	43	0.9916477	1.0084358	77	0.9719438	1.0288661
10	0.9998906	1.0001094	44	0.9909138	1.0091694	78	0.9712446	1.0296066
11	0.9998112	1.0001888	45	0.9904712	1.0096207	79	0.9705392	1.0303551
12	0.9997196	1.0002804	46	0.9900196	1.0100810	80	0.9698275	1.0311112
13	0.9996160	1.0003841	47	0.9895587	1.0105515	81	0.9691096	1.0318750
14	0.9995005	1.0004997	48	0.9890890	1.0110313	82	0.9683757	1.0326571
15	0.9993731	1.0006273	49	0.9887164	1.0114124	83	0.9676559	1.0334252
16	0.9992340	1.0007666	50	0.9881227	1.0120201	84	0.9669160	1.0342159
17	0.9990832	1.0009176	51	0.9876255	1.0125295	85	0.9661788	1.0350051
18	0.9989207	1.0010805	52	0.9871216	1.0130464	86	0.9655415	1.0356883
19	0.9987468	1.0012548	53	0.9865592	1.0136239	87	0.9646791	1.0366141
20	0.9985615	1.0014406	54	0.9860861	1.0141102	88	0.9639206	1.0373261
21	0.9983648	1.0016379	55	0.9855503	1.0146615	89	0.9631569	1.0382524
22	0.9981569	1.0018465	56	0.9850173	1.0152106	90	0.9623877	1.0390823
23	0.9979379	1.0020664	57	0.9844792	1.0157655	91	0.9616134	1.0399189
24	0.9977077	1.0022976	58	0.9839156	1.0163470	92	0.9608339	1.0407626
25	0.9974666	1.0025398	59	0.9833526	1.0169292	93	0.9600492	1.0416133
26	0.9972146	1.0027932	60	0.9827816	1.0175201	94	0.9592587	1.0424716
27	0.9969518	1.0030575	61	0.9822029	1.0181194	95	0.9584651	1.0433348
28	0.9966783	1.0033328	62	0.9816263	1.0187176	96	0.9576658	1.0442561
29	0.9963941	1.0036189	63	0.9810137	1.0193537	97	0.9568618	1.0451875
30	0.9960993	1.0039160	64	0.9804203	1.0199707	98	0.9560530	1.0459671
31	0.9957941	1.0042337	65	0.9798108	1.0206052	99	0.9552889	1.0468037
32	.9956055	1.0044131	66	0.9791941	1.0212501	100	0.9544219	1.0477546

Podług tey tablicy różnica między obiętością wody w 4°,1 a 100° iest równa $\frac{1}{21.89}$ obiętości naywiększego zgęszczenia.
Różnica między obiętością w 0° a 100°C. iest równa $\frac{1}{20,92}$ obiętości wody w stopniu lodu topnieiącego.

Zelazo, Wizmut i t. p. zmnieyszaią onę przechodząc ze stanu stałego do ciekłego. Przeciwnie przechodząc do zimnieyszéy temperatury, zmnieyszaią pospolicie swoię obiętość np. merkuryusz; lecz są także inne, które dochodząc stopnia marznienia powiększaią onę, taką iest woda, która w stopniach blizkich zera rozszerza się tak, iż ciężar iéy gatunkowy i obiętość w 0°, blisko są takie iak i w $+8^{\circ}$ nad zerem. Nadto nie rozszerza się ona na każdy stopień iednostaynie, w wyższéy nawet temperaturze, w stosunku przybywaiących stopni ciepła, iak to Tablica tu załączona pokazuie.

Wiele w tym celu odbytych zostało z naywiększą troskliwością doświadczeń, aby można oznaczyć kres czyli punkt temperatury, w którym naywiększe zmnieyszenie obiętości przypada, a tém samém zgęszczenie wody iest naywiększe. Porównywaiąc wypadki w tym razie otrzymane tak, iak ie Hällström, w Rozprawie Roczników Akademii Sztokolmskiey, r. 1823. czytanéy, zebrał, widzieć można, iż te wszystkie się zawieraią między $1^{\circ},76$ a $4^{\circ},44$ C; lecz pominąwszy te nawet, które nadto widocznie różniące się daią wypadki, a porównywaiąc tylko naybardziéy zbliżone do siebie i zalecone szczególnieyszą dokładnością, średnia arytmetyczna z nich daie $4^{\circ},02$ C.

Od czegoby ta niezgodność pochodziła, pomimo naywiększych usiłowań i ścisłości, Hällström kładzie tego trzy następuiące przyczyny: 1. od sposobu natury doświadczeń przedsiębranych w tym celu — 2. od zaniedbanéy poprawy rozszerzania się samychże naczyń używanych do otrzymania wypadków — 3. od mniéy lub więcéy dokładnego sposobu obrachowania wypadków z tychże doświadczeń.

Deluk pierwszy, a po nim Dalton, postrzegali wprost wysokość wody różnych temperatur w rurkach termometrycznych, przydaiąc im gałeczki większe niż w termometrach zwyczaynych: lecz przeciwko temu możnaby zarzucić trudność wynalezienia rurki równéy wszędzie średnicy, równie iak i przyleganie wody do boków szkła, tudzież zamieniania się iéy w parę, które są na przeszkodzie do doskonałego wymiaru obiętości, iakiego tu się w tych doświadczeniach wyciąga. Blagden i Gilpin napełniali buteleczkę z szyiką po brzegach szlifowaną, dla dokładnego iéy przykrywania szkłem matowaném, którą, rozgrzewaiąc stopniami w niéy wodę, lub inny płyn, ważono za każdą razą, a różnica ciężaru dawała poznać większą lub mnieyszą gę-

stość płynu.—Jakokolwiek to doświadczenie podlega niezwyczaynym trudnościom i wielkiey wprawy wyciąga; wypadek iednakże przez nich otrzymany należy do naydokładnieyszych, podaie bowiem stopień naywiększego zgęszczenia na 3°,89 C.

Doświadczano także iéy zgęszczenia za pomocą zasady hidrostatycznéy, zanurzaiąc ciała lżeysze w płynach, które mniéy więcey zagłębiaią się podług większéy lub mnieyszéy gęstości tychże płynów. Schmidt i Charles używali Areometrów szklannych do tego; Lefevre—Gineau, oznaczaiąc Gramm, iako iedność ciężarową, przy ustaleniu nowych miar francuzkich, używał na ten koniec walca mosiężnego, troskliwie wyrobionego, który zanurzaiąc w różnych temperaturach wody dystyllowanéy, oznaczył stopień naywiększego iéy zgęszczenia w + 4°,44C. Lecz w tém i podobnych iemu doświadczeniach, przestawano tylko na ogólném rozszerzaniu się szkła lub mosiądzu między 0° a + 100C w tém przypuszczeniu, że te ciała iednostaynie na każdy stopień się rozszerzaią, i że to rozszerzanie się iest to samo na wszystkie gatunki szkła i metalu tego. Hällström, który kilkokrotnym zawodem te doświadczenia wykonywał i uzupełniał, sam sobie wyrzuca, iż w piérwszych swoich doświadczeniach używał kulki szklannéy pełnéy, która trudno się rozgrzewaiąc, nie w iednym czasie we wszystkich swoich częściach, zarówno cieplik przyimować może.

Tralles i Rumford podobnym prawie sposobem, iak i Hope Anglik, dochodzili temperatury zgęszczenia naywiększego za pomocą termometrów zawieszonych w różnych warstach wody. Hope w naczyniu walcowatem szklannem napełnionem wodą w 0°, zawiesiwszy dwa Termometra, ieden u góry, drugi przy dnie, wystawił ią na powietrze wolne w pokoiu maiącym + 16C, i widział że Termometr dolny zaczął się piérwéy podnosić, i podniósł się aż do + 3°,33, gdy wyższy zostawał bez poruszenia: a tak woda rozgrzewaiąc się do tego stopnia, stawała się coraz cięższą, ponieważ spadała na dół, aż nakoniec gdy warsty przedzielaiące ie doszły téy temperatury; dopiero termometr wyższy zaczął się podnosić, ale nagléy niż piérwszy, i przez cały czas póki wyższy nie doszedł + 3°,35, niższy zostawał nie poruszony.— Rozgrzewaiąc się zaś nad + 3°,33 woda stawała się lżeyszą, ponieważ zostawała na powierzchni.—

Hope chcąc rozgrzewać w różnych warstach wodę podług upodobania, otaczał toż naczynie w różnéy wysokości pasem metalowym w kształcie korytka, na górze i na dole przemiany, które napełniał istotami ziębiącemi, i widział że termometr ni-

gdy wyżéy się nie podnosił iak do + 3°,88C., które wziął za temperaturę zgęszczenia naywiększego. Podobnym prawie sposobem Rumford i Tralles postępuiąc, piérwszy otrzymał + 4°,44, drugi 4°,35. Jakkolwiek ten sposób iest równie dowcipny iak i łatwy do wykonania, nie zgodność iednakże temperatury w podeyrzenie go podaie; Hällström uważa go raczey iako służący do okazania, że ten punkt znayduie się blisko + 4°, iak żeby go miał dokładnie oznaczać; w bliskości bowiem punktu naywiększego zgęszczenia, zmiany gęstości tak małe zachodzą, że są nie do rozeznania prawie, stąd to pochodzą, te różności wypadków.

Wszystkie te doświadczenia wyiąwszy Trallesa, Hopego i Rumforda, podlegaią zarzutowi, iż rozszerzanie się naczyń, w których postrzeżenia te było czynione, nie było także poprawiane w ogólności, a nawet w szczególności co do gatunków tego samego materyału, a przynaymniéy nie z taką dokładnością, iakby mieć należało. Z tych powodów zastanawia się Hällström nad niemi i podaie sposoby iak naydokładnieysze dopełnienia rachunkiem rozszerzenia się szkła, roztrząsa i porównywa obszerne bardzo rachunki, których różni używali, tak do uzupełnienia swoich własnych iak i obrachowania cudzych doświadczeń. W ogólności znayduie on tak zwane szeregi postrzeżeń, obrachowane podług niedokładnych sposobów Interpolacyi, które zwyczaynie tém bardziéy zbliżone do prawdy daią wypadki, im więcéy się wyrazów szeregu, za zasadę odkryć się maiącym prawom, przybiera. Między innemi dosyć mu było na dowód tego przywieść Biota, który z siedmnastu postrzeżeń Deluka, trzy ich tylko do swoich rachunków bierze. Nadewszystko przekłada on sposób matematyczny naymnieyszéy summy kwadratów, którego zastósowanie do fizycznych badań za nayużytecznieysze uznaie, iako daiące naybardziey do prawdy zbliżone wypadki i za pomocą iego odbyte postrzeżenia prostowane bydź powinny.

Hällström tak przetrząsnąwszy wszystkie poprzedzaiące doświadczenia, wytknąwszy ich błędy, i okazawszy użyty przez siebie sposób wymiaru rozszerzania się szkła, sam użył do zanurzania w wodzie kulki szklannéy, maiącéy 2,26. Cal. średnicy, obciążał ią piaskiem w ten sposób, że bardzo mało co była cięższą od wody, która rozgrzana i zalutowana, przy średniem prężeniu Atmosfery i + 20°C. ważyła 167,404. grammów, a w próżni 167,574. grm. Tę zawiesiwszy na włosie cienkim, w dystyllowanéy wodzie ważył, i z naczyniem swoiém w inne naczynie z wodą wstawiał, któréy

temperaturę przez przydawanie śniegu, lub ciepłéy wody podług potrzeby zmieniał.

Nie wchodząc tu w mnogie szeregi doświadczeń, i porównywania ich przez długie rachunki, które się znayduią w Rocznikach Poggendorfa na r. 1824. i w Tomie I. nowego Słownika Gehlera. Hällström przez użycie rachunków na wzór Laplace i Pauckera, wyciągnął ogólny na gęstość i rozszerzanie się wody, wyraz następuiący: $x = 1 + 0{,}0000529 39t - 0{,}000\,006\,5322t^2 + 0{,}000\,000\,1445t^3$., który na największe zgęszczenie wody, daie stopień $t = 4^o{,}108C$.

Podług tego wzoru sam Hällström wyrachował rozszerzanie się wody od 0 do $+32^o$C. oznaczaiąc na każdy stopień ciężar iéy gatunkowy i obiętość, które ia maiąc w zamiarze wydanie dzieła Fizyki dla młodzi Akademickiéy, rozciągnąłem do + 100C: ile że nie mieliśmy, aż do czasu udzielonego tego wzoru uczonéy Publiczności, tylko tablicę naylepszą rozszerzania się wody w dziele Biota, lecz która ma za zasadę stopień naywiększego zgęszczenia $2^o 736$ R. ($5^o{,}420$C.), nie zgodny z teraźnieyszemi doświadczeniami.—Zobacz Tablicę obok umieszczoną.

O AKADEMII MALARSTWA I RZEZBY

W RZYMIE

PRZEZ WOYCIECHA KORNELEGO STATTLERA

CZŁONK. TOW. NAUKOW. KRAKOW.

Wyrazy *Malarstwo i Malowanie*, w właściwém sobie znaczeniu, iuż same przez się, dokładnie sztukę wyzwoloną Malarstwa, opisuią. Proste użycie pęzla i farb, tak w pociągnieniu naczyń z lada czego zrobionych; iako też wyższe naśladowanie w różnych barwach przedmiotów Natury, zowiemy *Malowaniem.* Przez *Malarstwo* zaś czyli obraźnictwo rozumieć się ma tworzenie Obrazów z natchnieniem Poety, które żywo przed oczy wystawuiąc, czyni nas uczestnikami poięć dzielmistrza. Te obadwa, różne od siebie znaczenia, Niemcy, Francuzi i inni, iednym obeymuią wyrazem, który powikławszy dwa pomysły, nadwątlił naprzód zachodzącą między niemi

różnicę, daley i samo Malarstwo zagubił. U Egipcyan, Chińczyków, Fenicyan Hetrusków i innych, gdy sztuka malowania pismo zastępowała 1); gdy u Greków wyraz malować i pisać iedno nosząc brzmienie, iedno też pęzlem lub piórem malowanie myśli oznaczał: wtedy tak szlachetne malowania przeznaczenie i malarstwo ogarniało. Ale dzisiay miłośnicy sztuk pięknych 2) w słowniku tymże sztukom poświęconym, zmuszeni byli przestrzedz, że nazwisko Malarza przybieraią ci, którzy bez uczestnictwa natchnień, malowaniem zaięci, wchodzą wrzędy cechu, albo maluią obrazy tylko dla oczu; geniusze zaś bogate w pomysły wielkie, wnikaiące rozumem w głębią rzeczy a za pomocą nakreśleń, światła i cieni wznieeaiące w duszy widzów swoie własne uczucia, które nie lekkiem wrażeniem przebudzać, ale ciągłem zaięciem poruszać zwykły, nazwali malarzami poetycznemi, sadowiąc ich na iednym z Homerem tronie.

Maiąc zamiar pomówić nieco o Szkołach Malarstwa i Rzeźby, zamilczę wyżćy ustanowiony podział sztuki, albowiem o iego istnieniu, dochowane sprzęty i mury starego Rzymu, Pompei, Herkulanu, oraz rozliczne księgi mylnie Malarstwu poświęcone, obszernie mówią. Ale gdy z prawdziwym duchem Malarstwa, sława Apellesa i Tymanta przeszła w baieczne powieści, gdy piękna i użyteczna nauka inną wzięła postać, a samo powołanie ochydzonem zostało: widzę potrzebę zwrócenia uwagi na te sztuki wyzwolone, które rzeczywistością udoskonalenia swego i godnieyszym celem, iako siostry Poezyi występuią. Daleki atoli iestem od zamiaru, iaki Winkelmana polskiego 3) tak zaszczytnie odznacza, ani też wytaczać historyi kilku tysiącami lat przyćmioney, ani dziwów pęzla i dłuta wyliczać się ośmielę; ocenię raczey w krótkości samą istotę sztuk wyzwolonych u dawnych, i opowiem iak po wskrzeszeniu światła we Włoszech, przez kilka wieków zapomnianém było; abyśmy ie w kraiu naszym na właściwy stopień przywrócić i z chlubą używać mogli.

Strawiwszy lat kilka na podróżach, poświęcony iednemu zawodowi we Włoszech, zastanawiaiąc się nad tem, co w bogatych galeryach obrazów i posagów widziałem; co w dzieiach sztuk i iey miłośników wyczytać mogłem, co w starannie urządzonych Akademiiach dostrzedz, a od naybiegleyszych przewodników, (nauczycieli) na ziemi klassyczney

1) Dyssertacya o kunszcie pisania u starożytnych Jacka Przybylskiego, §. II. od kar. 14. do 19.
2) M. Watelet et M. Levesque, Dictionnaire des Arts de Peinture, Sculpture et Gravure. Tom IV. p. 50-53.
3) Stanisław Hrabia Potocki.

dowiedzieć się było wolno, nakoniec porównaniem uwag i własnem doświadczeniem wsparty, ze smutkiem powtórzyć muszę: że sztuki wyzwolone dotąd prawie przesądnem są uwielbiane okiem, albowiem oddawna mylną wzięły dążność!

Jak człowiek przestraiany tysiącznym trybem wychowania odstępuie, od boskiey natury, Stwórcy i światu niewdzięcznością się wypłaca, tak rozumiem że umieiętności i sztuki w pierwszym rdzeniu spaczone, nie idąc właściwą sobie ścieszką, albo się wyrodzą, albo przerzucaiąc postacie w wiecznych ciemnościach giną. Sztuki Malarstwa i Rzeźby w początkach swego odkrycia zrozumiane, dobru ludzkości, chwale bogów duszy przymiotom i serca pamiątkom odkazane, ulegaiąc zbyt długim i smutnym losów igrzyskom, stanęły w siedmnastym i następnym wieku w zupełnym zamęcie i w rzędzie mało komu znaiomych taiemnic. Dawniey Grecy i Rzymianie powszechnemu usługuiąc dobru 4), iak złudzenia sztuki tak wytworności w pisaniu, używali za środki, aby dzielniey umysłem zawładnąć, istoty z rąk nicestwa wyrwać i wielkie sprawy, samém uczczeniem ku naśladowaniu potomności lepiey zalecić; w obecnym zaś czasie i Rzym i innych kraiów ludy przylgnęły do kunsztów, ale biorąc ie za środek nędzney zabawy, i bez poszukiwania maiestatu rodzącego się z samey myśli, przestały na igraszce zawisłey od zwinney albo silney ręki, i podobne utwory Rzeźby i Malarstwa wielkiemi tylko imionami sztuk pięknych uzacniły.

Nie tu iest mieysce sięgania początku sztuki malarskiey, którey zawiązki wsunęły domysły do mglistey starożytności, dla tego na ubity gościniec krytyką wychodząc zaczynam od *Kory* 5) córki garncarza, która kilku pociągami rylcem za cieniem wiedzionym, unaoczniła sobie kochanka, przypoiła ten przedmiot do swoiey ku niemu rozgorzałey duszy, a z podobieństwa istny wizerunek odradzaiącego, czerpała pieszczoty znaiome tkliwemu sercu: i tak, rzuciła zasady, *naywiernieyszego naśladowania przedmiotu* 6). Następcy iey torem rzuceni, wyrozumiewali snadniey przeięcie natury i zbliżaiąc się ku prawdzie, dopomogli geniuszowi Fidiasza i Apellesa do sięgania granic doskonałości, *zawisłey od przelania natury całym zbiorem iey wdzięków* 7). Wte-

4) Pozostałe posągi greckie, Bogów i mężów znakomitych wyobrażaiące, ieszcze po dziś dzień, swém wrażeniem, użytku swego dowodzą. Czytay w Pliniusza księdze 35. §. II. o użytku i zaszczycie wizerunków.

5) Pliniusz w księdze 35, rozdziale 12. o pierwszym wynalazcy plastyki.

6) Missirini. Descrizioni delle imagini dipinte da Rafaello nel Vaticano p. 239.

7) Missirini Descr. delle im. dip. d. Rafaello p. 246-248.

dy to Malarstwo i Rzeźba naśladuiąc wszystkie ponęty przyrodzenia, wspięły się do górnego Olimpu i dowiodły różnemi arcydziełmi wyższość swoię 8), gdyż przez wrażenia zachęcały do cnoty, kształciły bohaterów, łagodność w ciemięzców, swobodę w narody wmawiaiąc. Wtedy sprawiedliwie szczyciły się nazwiskiem sztuk pięknych i sztuk wyzwolonych.

W tém świetném przeznaczeniu, nieprzerwanie istnąć ku dobru powszechnemu powinny były, lecz czy to ie sprzęgał łańcuch losów ludzkich, z nicości, wielkości i upadku wity, czyli że w wielkiey świata Epoce Konstantyna W. z innych rzeczy koleią zmienić się, a dopiero w wieku Juliusza II. i Leona X. odkwitnąć musiały: czyli też, że z zbiegu okoliczności tak wypadło, – gdy znowu pod opieką rządów do dawnego blasku i znaczenia wracaią: gdy ie we Włoszech okiem Greków widzieć i oceniać można, nie ma wątpliwości, że nie póydą więcey w ślady tych, co wiecznie cudzą ręką i cudzą duszą wiedzeni, przytępione tylko zmysły z popiołami swemi zagrzebli, – i tu także, gdy Uniwersytet Jagielloński świetnieie celem swoim, sztuki piękne na obowiązkach obywatelskich oparte okażą, że w łono Akademii przyięte, nie tylko iuż bawić rękę i oko, ale i umysł zatrudniać potrafią, a wracaiąc do owego stanu, gdy niczém inném nie były, iak pismem, myśli człowiecze tłumaczącém, za równo z innemi nauk gałęziami i łagodzić obyczaie i kształcić umysł i rozradzać cnoty będą.

Pod takim to względem Malarstwo i Rzeźba uważane, iako nasiona, co sowite plony wydawać mogą, baczne na siebie pielęgnowania oko zwróciły były: a chociaż przez zatratę dzieł Greków i Rzymian, nawet i pamięć wyobrażenia o nich znikła; gdy nieodnowić, lecz wskrzesić ie wypadało; nie brakło przecież na mężach, co wyższem natchnieniem, nie tylko iak Egipcyanie moc tłumaczenia myśli rysunkiem odkryli, ale nawet duchem Greków toruiąc gościniec prawy, wymową obrazów drogę do sławy wykazali. Cimabne i Giotto, którym Dante i Petrarka, a Leonardo da Vinci, któremu świat cały winną cześć przyznaią, przywrócili Malarstwu to znaczenie, dla którego szerzenia większa część Europy chętney nieodmówiła opieki. Przed czterma więc wiekami, iuż stanąć miały Akademiie Malarstwa i Rzeźby, co głęboką nauką a miłym obrazów widokiem, działaiąc na umysł człowieczy, stały się gałęzią rozkrzewiania światła w narodzie. Już chlubne sztuki postępy w księgach opisane i w prawa zamienione,

8) Thorwaldson, Camuccini, Overbeck, Veit w Rzymie, Cornelius z swoią szkołą, Schnor, Flor i wielu innych w Bawaryi, wiek złoty sztuk pięknych stanowią.

upewniaiąc kierunek nauce, zapewniały nadzieie gorliwego rządu. Czemuż ciągłe świata niepokoie, śmierć boskiego Leonarda, tak chlubne obaliły zamysły?! Prawa te w niepoprawnym rękopismie zostały w ukryciu 9), a stér szkół założonych w niedoświadczonych ręku! — Obaczmy historyą tych nieszczęść, abyśmy z ich pasma wypadłe ostatnie urządzenie dzisieyszey szkoły Rzymskiey trafniey osądzili; a z niedostatecznego w niey nauczania Malarstwa i Rzeźby, mogli wykryć inne prawdy, udoskonalenie urządzenia teyże szkoły, chlubę narodowi i użytek powszechny zapewniające.

Różne są mniemania o początku Akademii sztuk Pięknych we Włoszech: iedni 10) ie od 1290. roku w Wenecyi, inni w Florencyi od 1394. r. wywodzą. Lecz iak się to z dawnych Statutów Akademicznych pokazuie, nie były to szkoły, gdzieby się sztuki rysowania nauczać można było, a tym mniey aby się o celu sztuk pięknych dowiedzieć, ale zgromadzenia i cechy malarzy, snycerzy, kamieniarzy, mularzy, złotników paciorników, hafciarzy i t. p. przywileiami i przepisami dla spokoyności i porządku publicznego obdarzone. Każdy artysta miał w usługach ludzi, których po niciakim czasie, na członków Akademii wyzwalał.

Statut Uniwersytetu S. Łukasza w Rzymie w 1478. roku pisany 11), daie takież samo o podówczasowych zgromadzeniach wyobrażenie: gdy sprzeczki o przywileie prywatnych, obchodzenia uroczystości kościelnych, i niesnaski domowe zawiera. Zdaie się, że istnienie Rafaela, na taki Uniwersytet wpływu mieć nie mogło: uczniowie iego na szkole nauczyciela swego przestaiąc 12) mniey obali o przywileie, które im więcey sławy nie przyczyniały. A chociaż Cosmus I. od zakładu Akademii sztuk pięknych w Florencyi, 13) pisał się iey członkiem i Dyrektorem, a następcom dozwolił tytuł xiążęcy przybierać: przecież co dzień mniey poważana a w końcu rozdwoiona, zyskać musiała dnia 3. Marca 1539. Bullę Pawła III. 14) mocą którey między rzemieślnikami a wolnymi dzielmistrzami położył przedział i tych iako oddaiących się naukom, nie tylko rękę ale i umysł kształcących, pod karą wyklęcia, święcie szanować przykazał. Wtedy przemagaiąc sława Rafaela, Michała Anioła i Leonardego nad cechem rzemieślniczym

9) Poprawne te pisma i uzupełnione księgą pierwszą, piątą, szóstą, siódmą, ósmą i stem iedenaście rozdziałów, wyszły z druku w Rzymie w 1817. pracą Wilchelma Manzego Bibliotekarza Barberynich.

10) Memorie per servire à la storia de la Romana Academia d. S. Luca compilate da Melchior Missirini p. 3.

11) dnia 17. Grudnia 1478. pod panowaniem Syxtusa IV. Missirini p. 4–7.

12) Memorie dell' Academie di S. Luca Titolo III. p. 9. 10.

13) Vasari Vita di Rafaello.

14) Bottari. Lettere pittoriche p. 64.

sztuki malowania, rzuciła promyk nadziei uświetnienia kiedyś Akademii, dotąd piękne tylko imie Uniwersytetu noszącey.

Gdy z śmiercią pierwszych ozdób tronu Leona X. Malarstwo Rzeźba i Architektura upadać zaczęły, Hieronim Muzian z światła i przymiotów serca pamięci godzien, gorliwy o utrzymanie i uwiecznienie wiadomości Epokom czasu imie wieku złotego nadaiących, złożył u podnoża Grzegorza XIII. proiekt ustanowienia szkoły 15), gdzieby ciągle wyiawiane i upowszechniane bydź mogły nigdy nie zaprzeczone prawdy do właściwego celu i przeznaczenia i sztuki i artystów wiodące. Już Akademiia zaopatrzona w posągi greckie i w wzory natury; wzbogacona nowemi członkami, filozofami, matematykami, poetami, mowcami i medykami, co swemi rozprawami rozwiiać poięcia i uczącą się młodzież na godnych obywateli sposobić mieli; iuż z łona swego ludzi, wydać obiecywała; gdy wyrokiem losòw pod inne panowanie przeyść była zniewoloną.

Chociaż Syxtus V. wzbogacił Akademiią, dom obszernieyszy przeznaczył, i z znacznemi funduszami dobrego Naczelnika Fryderyka Zuccarego nadał, przecież wynagradzaiąc tylko tych, co nie głębokiey rozwagi, ale błyskotney ręki wydawali dzieła, pomimowolnie wtrącił Malarstwo Rzeźbę i Architekturę w tę głęboką przepaść, z którey doświadczenie nawet długich wieków wydźwignąć ich nie mogło.

Do bogatey szkoły, zgromadzali się rysownicy, malarze i rzeźbiarze w lekką tylko wiadomość Anatomii zaopatrzeni, którzy wpatruiąc się w rysy żywe dobrze zbudowanych ludzi, badali wszystkie naytrudnieysze poruszania ciała, aby w posągach i obrazach czyny różnych bohaterów wyobrażać maiących, umieć i cnoty i namiętności malować. Lecz niestety! naypięknieysze te zamiary prócz Dominichina i Guida więcey godnych uczniów nieuformowały. Prosty lud od warsztatów i kielni odrywany, inaczey nieusposobiony, nie był zdolny myśleć i czuć więcey nad powierzchowność rzeczy, co przytępione tylko zmysły uderzać zwykła 16). Naprożno znowu inni oświeceńsi, brak subtelności ich uczuć wynagrodzić usiłowali, bo w odmęcie przesądów i gustu wieku nieszczęśliwego, nie mogły sztuki, bez wielkiey reformy czyli raczey bez zupełnego zasad rozbicia, powrócić do czystego, naturalnego i iasnego o nich wyobrażenia.

15) Mem. dell' Acad. Titolo VII. p. 18-19.

16) Salvator Rosa Satire. - Requeno Compendio historico de la greca pittura p. XIV.

Mało co szczęśliwszym był ów wiek okrzyczany, gdy nie zagłuszone echa, same imiona Battonich Lebrunòw i Mengsów 17) powtarzały: – pomimo naylepszych chęci Benedykta XIV. i rad nayzdrowszych Sebastyana Conca 18) podówczasowego Xiążęcia Akademii, oddalenie się od źródła i chwytanie sto razy zamąconey wody, nie mogło ugasić wzbudzonego iuż pragnienia. Nie małey atoli godni Mengs i Reinolds wdzięczności tudzież wielu innych, co łącznie z gorliwością i światłem Winkelmana pęzlem i pismami obudzili tego mocnego ducha, którym xiążęta Albani i Borghesy, Hrabia Algarotti i Visconti ożywieni, nieśmiertelną chwałą następne panowania okryli.

Mężów tych wspominaiąc, nie godzi się przepomnieć o Klemensie XIV. 19), który przyznaiąc się często do ubogiego rodzinnego miasta i klasztornego wychowania, miał zwyczay często powtarzać, ile go to gorszyło, że obce rządy, staranniey czuwaią nad poszukiwaniem zbrodniarzy, a niżeli chcą wiedzieć o pobycie, losie i zasługach ludzi, którzy świat cały uświetniaią, którzy więcey dobrego, niżeli źli złego uczynić mogą. A chcąc dowieśdź ile to z serca mawiał, nic nie zaniechał co się do postępów sztuk i nauk przyczyniać mogło. To naypięknieyszemi posągami Muzea Watykańskie i kapitolskie ubogacał, to Akademiią sztuk pięknych w fundusze i wzory zaopatrzał, to miłością i poważaniem dla uczonych nauki i sztuki miłować nauczał. Słowem on to położył ten węgielny kamień chwały narodowey, którą podwładni Kardynałowie, później panuiący, głośniey rozwinęli. On to podał berło Piusowi VI, którém tak błogo Pius VII. zaświetniał.

Nie mało ieszcze do tego blasku Rzymu, przyczyniły się nowe w królestwie Neapolitańskiem odkrycia. Miasta Herkulanum, Stabia, Pompeia dostarczaiąc tysiące zachwycaiących przedmiotów sztuki u dawnych, a w samym Rzymie widok nowy Łaźni Tytusa, bramy i rynku Traiana i t. p. nie mogły, iak nagley wynieść te wielkie dusze, co się za przykładem panuiących tworzyły.

17) Mengs w Uwagach o piękności w rozd. VI. opowiedziawszy historyą sztuk u dawnych kończy temi słowy: „l' arte resto soltanto fra gli spiriti elevati. Allorche pero anche gli animi villi intrapresero l'arte, ed il giudizio delle opere non più dovette farsi dai savi e dai filosofi, le arti deccaddero poco a poco, e degenerano in bagatelle.“ Daley mówi: „L'arte si annientto affatto, allorche gli artisti per ignoranza cominciarono a lavorare soltanto per uso a guisa di meccanici.“ Podobny los sztuk i artystów zastosowawszy do swoich czasów, daie o współczesnych obraz taki: „Noi ci contentiamo comparir perfetti agli occhi degl' ignoti e degli sciocchi!“ p. 20–23.

18) Mem. dell' Acad. Titolo CXXX. anno 1739. p. 213–219.

19) Mem. dell' Acad. Missirini p. 256.

Wtedy to, ciągłe nad sztuką u dawnych rozprawy 20), wywróciwszy zastarzałe przesądy, zbliżyły moment upowszechnienia prawdziwego wyobrażenia o sztuce. Wtedy pod Kanową, Camucinim i Thorwaldsenem przekonano się nareszcie, że posągi Fidiasza; Agezandra, Polidora, Atenodora; Apolloniusza, Tauryska Telefana i wielu innych; a obrazy Rafaela, Leonardego, Buonarotego, za naypierwsze arcydzieła uważane, stanowiły granice poięcia doskonałości sztuki. Przekonano się, że tysiące Artystów i kilkudziesiąt pisarzy, zastanawiaiąc się nad temi arcydziełmi, pałaiąc chęcią wyrównania onym, albo prowadzenia do nich, zdaleka minęli się z prawdą, bo od źródła z biegiem wody odpływali: bo zaczynać od tego, na czém Fidiasz lub Rafael skończył, iest to niechcieć bydź Fidiaszem ani Rafaelem 21). Nadto, że nie tą drogą skromny Piotr Vannuci, Peruginem zwany, Rafaela sposobił 22).

Perugino, arcydzieł greckich nieświadomy, zmuszony wyższe nad nie obierać wzory, nie znayduiąc godnieyszych do naśladowania obrazów, nad boskie stworzenia i naturę całą, pobożną myślą przenikniony 23), sądził niepodobieństwem wyrównania doskonałey iey piękności. Zadumiony niepoiętą iey wielkością, nieprzeliczonemi bogactwy i naycudownieyszą iey harmonią, musiał poprzestać na wpatrywaniu się wcząstki, całość tę olbrzymią składaiące. Starannie sztuką rysowania i malowania ie naśladuiąc powoli, właściwy kształt przedmiotom nadaiąc, barwiąc podobnym pozorem koloru; zbliżył się do oddania powierzchni ciała człowieka: i naytrudnieyszego dotknął zadania wystawienia duszy iego. A w miarę postępu tego, gdy się i bóstwa same wyobrażać ośmielił, które nayprzód w myśli stwarzać wypadało, mimo ukształconego oka, do trudnieyszego ieszcze kształcenia, bo umysłu i serca, był zniewolony. Tu Piotr ustąpił młodocianości Rafaela, w ubieganiu się z tymi, co iuż głośną sławą świat

11

20) Milizia, w pisemku: Dell' arte di vedere nelle belle arti di disegno, zdrową krytyką nad innych celuie. Chce on widzieć Rzeźbę, Kalikratesa słowy, sztuką malowania obyczaiów pag. 63-64. Malarstwo zaś, Pliniusza o Zeuxysie sądem: Mores pinxisse videtur p. 101.

21) Quatre mere de Quincy w historyi życia i dzieł Rafaela mówi: La peinture de ce tems, celle même de Pierre Perugin n'etoit pas encore fort avancée: mais elle s'avancait par la meilleure route, qui est celle de la simple nature p. 4. – Overbeck z Lubeki, nayznakomitszy z malarzy w Rzymie, z własnego natchnienia podobney w swey nauce trzymaiąc się drogi, z Akademii Wiedeńskiey oddalonym został. I w Rzymie przed kilkunastu laty podobnego doznawał prześladowania, gdy dziś Professorowie Akademii S. Łukasza, Rafaelowskim go nazywaią. Tak daleko przesądy wzięły górę, iż błędném się wydaie to, co wźródle iest czerpaném.

22) Benvenuti Cellini w rozprawie o rysunku, żali się także że od naytrudnieyszych rzeczy, naukę poczynamy Podaie swoie myśli, które dziś rozwinąwszy, wielceby pożytek i uczącym się i sztukom przyniosły.

23) Quatre mere de Quincy p. 130.

uczony zadziwiali. Leonardo Xiążę sztuki Malarstwa, biegły Matematyk, muzyk, i rzeźbiarz znakomity, walczący o pierwszeństwo z Buonarotym rzeźbiarzem, malarzem, architektem i poetą, wkrótce przykładem swoim na wzór dawnych Apellesa i Parraziusza, którzy Teofrasta i Sokrata rozumieli, postawił Rafaela na stopniu zaprzyiaźnienia się z Bembą i Kastylionem 24), których wysoki umysł, godnie panuiącemu Leonowi X. odpowiadał. W taki to sposób, powrócone Malarstwu i Rzeźbie powinowactwo z Filozofią i Poezyą, wykazało prawdziwą drogę sposobiania młodzieży. Porządek nauki, od nayłatwieyszego naśladowania powierzchni ciał do naytrudnieyszego stwarzania charakterów ludzkich stopniowo wiodący, stał się skazówką do urządzenia szkoły, gdzieby iuż nie z trafu geniusze, ale z światłem podanego planu, użyteczni obywatele-artyści formować się mogli.

Antoni Kanowa, do którego nieśmiertelney sławy nic dodać nie można, zabiegiem, maiątkiem i własnem dłutem tyle starał się o poprawienie i świetny byt szkoły rzymskiey, że trudno iest rozgraniczyć wdzięczność, ile jej się iemu a rządowi francuzkiemu należy. Albowiem: Dekretem pierwszym 25), przeznaczono 25,000 fr. na pierwsze urządzenie: drugim, 101,473. fr. rocznego dochodu na utrzymanie Akademii i Starożytności rzymskich, trzecim 26), lokal S. Apollinarego wybrany, a na dzień 16. Sierpnia 1812. r. otwarcie tychże szkół zapowiedziane. Kanowa zaś nie tylko wiernie wolą rządu wykonał i Akademią sztuk pięknych teoryczno-praktyczną urządził, ale nadto, za powrotem na krzesło Apostolskie Piusa VII. za tysiące usług dla kraiu poczynionych wynagrodzony, pensyą 30,000. paoli rocznie, na dobro Akademii, na zachętę młodzi i wynagradzanie zasłużonych Professorów obrócił i tym sposobem te naypięknieysze postanowienia dla utrzymania tak użytecznego zakładu, cnotą swoią uświęcił 27).

Stanęła Akademiia sztuk pięknych, Akademiią rysunkową S. Łukasza nazwana; maiąca na celu, doskonalenie sztuk pięknych, nauczanie młodzi i wynagradzanie biegłych w sztuce. Podzielona na szkoły rysunku, malarstwa, rzeźby i architektury; składa się z Xiążęcia, Prezydenta, Vice Prezydenta, Akademików zasłużonych i honorowych. Urządzona na klass 12. ma następuiące wzory, w 1ey ryciny w samych

24) Quatre mere de Quincy l'histoire de la vie et des ouvrages de Raphael p. 402. 403.

25) Mem. Academich. Miss. p. 351. 26) ibid. p. 362. 27) ibid. p. 363.

zarysach części ciała ludzkiego, w 2ey rysunki ręczne odcieniowane z Rafaela, Michała Anioła, Leonardego, w 3ey i 5ey posągi greckie w odlewach gipsowych, w 4ey obrazy oleyne, w 6ey modele żywe i lalka drewniana do układania draperyi, w 7ey szkielety i ryciny anatomiczne, w 8ey narzędzia o prawdach geometryi, perspektywy i optyki przekonywaiące, w 9ey plany budowli klassycznych, w 10ey ozdoby architektoniczne, tak w odlewach gipsowych, iak i pięknie wypracowanych rysunkach; w 11ey i 12ey iako do teoryi Architektury i historyi starożytności przeznaczonych, prócz książek i rycin innych wzorów nie ma.

W klassie pierwszey, zapatruiąc się młodzieniec, na wzory poiedynczych zarysów części ciała ludzkiego, poznaie sposoby określania przedmiotów: w klassie drugiey, naśladuiąc rysunki ręczne nieco odcieniowane, czasem wykończone, zastanawia się nad władzą światła i cieni, którą gruntowniey nauką optyki poznaie, również w rysowaniu figur całych, nauką Anatomii i perspektywy, uczy się pamiętać rozmaitości muszkułów, kształty podług położenia mieysca i siły działania zmieniaiących. W klassie trzeciey, przenoszęc na papier posągi greckie, całey nabytey sztuki rysowania i nauk poznanych używaiąc, wpatruie się nadto w piękne ich kształty i naturę w nich oddaną. Tak usposobiony przechodzi do klassy szóstey naśladowania modeli żywych: do klassy czwartey, gdzie różnych sposobów malowania, albo do 5ey gdzie praktyki lepienia z gliny nabywa 28).

Gdy w tak bogato urządzoney Akademii sztuk pięknych, ziszcza się w części prowadzenie młodzieży podług wspomnionego nauk rozkładu, życzyćby wypadało ieszcze, aby cel postanowienia z tak wielkim kosztem utrzymywaney Akademii, całkowicie był wykonywany, albowiem powiedzieliśmy wyżey, że nie przestaiąc na nauczaniu początków rysowania, Professorowie Akademii 29) i same sztuki piękne, doskonalić a ztąd wynagradzać biegłych mieli. Wiemy do-

28) Memorie dell' Acad. di S. Luc. p. 383.

29) Szkoła Architektury teoryczno-praktyczney na klassę budownictwa i szkołę ozdób podzielona, naucza w pierwszey, natury materyałów, na których trwałość budowy zależy i rozrządzania mieysc do potrzeb i wygód zastosowanych: a w drugiey zaczynaiąc od historyi budownictwa, wykłada początek wzrost i upadek i zwraca niemi uwagę na gust prawdziwy, i różne w wielu wiekach panuiące mody. Daley z porównania Architektury Hetrusków, Greków, Egipcyan, Rzymian i Gotów, przyznaiąc znaiome pięć porządków architektury za iedyne do zdobienia budowli, częstem mierzeniem cząstek, i rysowaniem ogołów do gruntownego ich poznania nazwyczaia.

kładnie, że poznanie sposobów sztuki, nie iest metą całey nauki sztuk wyzwolonych że bez znaiomości zręcznego ich użycia, ani Malarstwo, ani Rzeźba bytu swego mieć nie może; że iak w mowie sztuka wymowy ukrytą bydź powinna i za pomocą tylko sztucznego i trafnego wyrażenia myśli skutek założony otrzymywać; tak i w sztuce Malarstwa i Rzeźby, iedno maiących przeznaczenie, sztuka działania pęzlem lub dłutem ukrytą zostaie, a wyrobionego obrazu, wrażeniem tylko nas zachwyca, bawi i naucza; nie możemy więc mówiąc o tey szkole rzymskiey nie zwrócić uwagi na to smutne zaniedbanie pielęgnowania młodzieży wtedy, gdy naywięcey pomocy potrzebuie. Z tey to iednostayney przez tyle wieków w Akademii sztuk pięknych w prowadzeniu młodzi pomyłki, wnosić nam iest wolno, że niewyrozumienie istoty Malarstwa i Rzeźby, całą iest przyczyną nieokreślenia dotąd pewney drogi, do tak chwalebney sztuki piękne dążności wiodącey.

W ięzyku naszym, dwa osobne wyrazy Malarstwo i malowanie, wykazuią: że nie tayne przodkom naszym było ich znaczenie; że tem rozróżnieniem znaczeń, podział na naukę Malarstwa i sztukę malowania, nie ślepo ale gruntownem poznaniem rzeczy oznaczonym został. Idąc więc tak iasno wytkniętą nam drogą: uczyć się iedney i drugiey winniśmy tak, aby w klassach elementarnych, kształceniem oka i ręki, w wyższych zaś kształceniem umysłu i tworu obrazów dążyć do przeznaczenia, iakie sztuki wyzwolone wystawą publiczną płodów okazywać powinny. Wtedy to nie zawiedziemy obowiązków Artysty-Poety, i z Tassem śmiało powtórzyć będziem mogli myśl Lukreciusza:

„ Cosi a l'egro fanciul porgiamo aspersi
Di soave licor gli orli del vaso,
Succhi amari ingannato intanto ei beve,
E dall' inganno suo, vita riceve.

A z Piotrem Kochanowskim:

„ Tak schorzałemu dziecięciu kładziemy
Na brzegu kubka różne łagodności;
To, gorzki napóy pije oszukane
Zywot i zdrowie biorąc pożądane.

Jakie są sposoby sztuki rysowania i malowania i rzeźbiarki? szkoły Włoskie, Fran-

cuzkie, Niemieckie, dokładnie ie podaią. Można ie tylko sposobami przez Celliniego i Campera podanemi ułatwić i skrócić 30).

Jak zaś naukę Malarstwa w Akademiiach sztuk pięknych wykładać mamy? sposoby nie są nam ieszcze podane. Tworzą się dotąd Artyści czuciem, które geniuszem zowiemy, ale ieżeli weydziemy w głąb ducha, który niemi władnie, obaczymy go tylko zaopatrzonym w silne zamiłowanie tego wszystkiego, co wielkość duszy naszey wyświeca. Jak Grecy, co z tego powodu wolnym tylko ludziom dozwalali sztukom pięknym oddawać się; u których Eurypides, Platon, Pyron, Pytagoras i inni niemi się trudnili, iak Metrodorus który przez Pawła Emiliusza iako Malarz do Rzymu przywołany, miał nawet powierzone wychowanie dzieci tego wielkiego obywatela, pierwszego w świecie miasta, tak i my, nieustannėm tylko oświecaniem się, usposobieniem do usług kraiowi, wiecznėm pragnieniem pożytku społeczeństwa, zrozumieniem łatwego i słodkiego sposobu tłumaczenia myśli i uczuć naszych, doprowadzić możemy Malarstwo i Rzeźbę do iednego z Poezyą przeznaczenia.

OPIS NARODOW I DWOROW

W EUROPIE R. 1611.

Frederyk de Marselaer Pan i Dziedzic na dobrach Loxem, Perk, rodem z Antwerpii, został Doktorem Prawa w Lowanium r. 1611. odprawił różne podróże, bawił w Bruxelli potem, gdzie został pierwey Radzcą, daley Podskarbim a na ostatku Burmistrzem tego miasta. Dzieło iego Κηρυκειον sive legationum insigne w dwóch księgach wyszło r. 1618. 8*vo* w Antwerpii 1624. 4*to* a pod tytułem Legatus libri duo 1626. Antverpiae ex officina Plantiniana 4*to* 500. stron. 20. stron reiestru nie liczbowanego tudzież 5. na końcu, 20. na początku, razem 545. stron; druk piękny z przywile-

30) Mengs w rozprawie o Akademii sztuk w Madrycie, na sam przód zaczyna od wytłumaczenia, co się przez Akademią a szkołę rozumie. W pierwszey zgromadza ludzi uczonych i biegłych w sztuce dla zgłębiania i podawania prawd i zasad, do doskonalenia sztuki prowadzących: w drugiey przeznacza Nauczycieli do ułatwienia młodzieży początków nauk i pierwszych sposobów rysowania karta 281. - Akademia więc rzymska niedopełniaiąc swego celu, iest tylko szkołą początkową, mało co więcey znaczenia, iak szkoły rysunkowe w Liceach maiąca.

iem Króla Filipa IV. dla Baltazara Moret. Jnne edycye Vinariae 1663. Amstelodami ap. Jodocum Jansonium 1644. 12. edycya pełna omyłek. Antverpiae 1663. fol. Joecher. III. 208. Rotermund IV. I. 789.

W tem dziele rozsądnem i przyiemnem opisuie autor powinności i dobre przymioty posła, a na stronicy p. 156. w wydaniu Amsterdamskiem tak mówi: Niechcąc nikomu uwłaczać albo więcey przypisywać, iak się należy, opiszę Narody niektóre tak, żebym ie raczey chwalił, niż ganił. Wszyscy bowiem tak chcą dzisiay być opisanemi, iak Panny lubią, żeby ie malować. Te bowiem żądaią nie tylko aby wizerunek piękności ich był bez skazy, ale nawet, aby i cienia nie miał. Bo gniewaią się nawet na cień, którego albo pomiaru porządek albo mieysca położenie albo wzgląd na światło wymaga. Lecz gdy to, co trafnie ma być malowaném, nie koniecznie tęgiego pęzla potrzebuie, a rys łagodny iuż wystarcza, tego raczey użyię.

Niemcy są poważni z wzrostu, w mowie, w milczeniu surowi, w działaniu pokazuią się nie żartobliwi, czynni, pracowici. Wolność, wierność, stałość u nich dziedzicznemi, otwartość przyrodzona, podstęp im nie właściwy, szlachectwo dawne, słyną znaiomością woyskowości, nauk i sztuk mechanicznych.

Francuzi mowni, w chodzeniu i ruchu szybcy, przyiemni, w towarzystwie grzeczni i pochlebni: iezdzcy znakomici, w boiu groźni, a gdy prędko zaczepiaią straszni. Duch ich, obyczay i charakter daleki od zrzędności.

Hiszpani średniego wzrostu, brwi maią wysokie, pyszni, ruch ich mężny, mowa wspaniała, powolni w chodzie i postępowaniu, dalecy od piiaństwa i od nieroztropności, czekaią na lepszy los szczęścia, nawet przez zarozumiałość iakąś w sobie bezpieczni, ociągaiący się w zamiarach, przezorni, kryią w sobie, co myślą, sławna z nich piechota, woynę i pokóy rozsądnie przedsiębiorą. Lubią się stroić, brudu nie cierpią, nie odstępuią łatwo od obrządków oyczystych, zachowuią sprawiedliwość, czczą Panów swoich, wolą sławę i cześć, niżli zyski.

Włosi w składzie swym, w chodzie i w postawie mężni, w obcowaniu ostrożni, i przezorni, ukrywaią zemstę częstokroć pod maską przymilenia się, wymowni, dowcipni myślą o przyszłości, do rządu zdatni, dla siebie wszystko przewiduiący, ku obcym grzeczni.

Jest inny naród twarzy piękney, mowa iego przerywana, krótka, umysł melancholiczny, dowcip żywy, obcych nie cierpią, polowanie, zdobycz, podróże ich ucie-

cha, żegluga zabawa, muzykę i stoły obfite lubią. Od pracy i niewygody, więcey stronią, iak od niebezpieczeństwa i śmierci. Więcey dbaią o zwycięstwo niż o życie. Nie wyraziłem Anglików (Britannos), ale ich odmalowałem.

Niderlanczyków znamyiako ludzi tak do cnót, iak do zbrodni skłonnych, do boiu i pokoiu zdatnych, wolność lubiących, bardziey ochędożność od obcych naśladuiących iak własną lubiących, skąpych na pochwały cudze, niedbałych równie na krzywdy, iak na dobrodzieystwa, do pokoiu i ludzkości przychylnych, obdarzonych szczególnem umiarkowaniem w poskramianiu namiętności, w gospodarstwie, w wszelkiem zdarzeniu losu, w iedzeniu, w ubiorze, w obyczaiach.

Polacy mężnieysi w duchu i z weyrzenia. Bardziey obce niż własne rodowite posiadaią wykształcenie. Ubior ich męski, zawsze iednostayny, nieodmienny, chyba żeby podróżowali. Jażdę maią wyborną, kiedy konieczność każe, nie tylko lecą do boiu, ale wręcz się weń rzucaią. Tak starczy im siła do boiu lub odwaga. Lubią wolność w obyczaiach i religii. Zachowuią dawne prawa i przywileie. Królom raz wybranym zawsze wierni.

Turcy maią osobne przymioty, prawa, stróy; do niewoli raczey iak do wolności przyzwyczaieni. Mieszkańcy świata raczey, iak iednego państwa. Bitni, ale iednak lubieżni przytem. Prace znoszą, okrutni, wiarołomni, bardziey od wytworności, iak od ochędostwa dalecy. W iedzeniu nayskromnieysi. Naukami gardzą. Umysł głupio nadęty, pyszny. O rządzie i wierze, u nich pisać lub rozprawiać nie godzi się. Co chcą, to iest u nich sprawiedliwą, czego niechcą niesprawiedliwą rzeczą.

Daley na karcie 161. zaczyna Marselaer opisywać Dwory iakie były w owym czasie (rozumiem 1611. albo nieco wcześniey może).

W Rzymie. Jak Rzym iest głową świata, tak tuteczne poselstwo ze wszystkich pierwsze. Powaga naywyższa Rządu Kościelnego iest święta. Jest to do bóstwa iakiegoś zbliżać się, gdy się tu przybędzie. Ten dwór iest niby widowisko tylu państw, niby niebo iest ta stolica, z którey widok na tyle Państw. Ważne czynności pierwszem to poselstwo czynią. Naymnieysze rzeczy pod pozorem religii dzieią się, a przeto tym taynieyszym i dowcipnieyszym sposobem, bo tu nie znaią szczerości, a pozòr daleki od myśli. Wszędzie dowcip podstępny nazywaią mądrością. Wzgląd na Państwo iedynem zbawieniem. Wszystko w całości, kiedy stan państwa nie naruszony. To sprawia dowcipny i przezorny umysł Włoskiego narodu; rada Kardynałów

naymędrszych i z całego świata zebranych, ale i posłów tu zesłanych staranie i troska, które choć do nieba dążą, nie zawsze są niebiesnemi. Gdy wielu z nich do iednego celu mierzą, nie raz w iednym celu się schodzą. Oczy wznoszą do gwiazd niebieśnych, ale gdy się ziemi dotkną, na ziemi ich nadzieia i natchnienie. Religia na pozór i w ustach, a Królestwa w zamiarach, a z iakąż to postawą, z iakim podstępem, z iaką zdradą? o! iakież to maski! (Wypuszczamy tutay wiele z przyczyny, że to rzeczy wiadome, a mimo to i od nieiednego żleby mogły być rozumiane, gdyby przeszłość do teraźnieyszego wieku chciał stósować.)

W PRADZE. (Gdzie r. 1611. mieszkał Rudolf II.) Nadzwyczaynym posłom nayczęściey bywa dostarczana gospoda i żywność. W domu swym musi poseł być wspaniałym. Niemcy bowiem inney grzeczności nie uznawaią, iak tę, która się okazuie na biesiadach, niespoufaliliby się inaczey z cudzoziemcami. Otwarci sami chcą przy dostatku wina rozochocić się i zawiązać poufałość. Z kim tedy iest iaka czynność, tego trzeba na ucztę zaprosić a to wszystkich, z któremi zachodzi negocyacya. Częste biesiady, schadzki potoczne, zabawy wesołe są dla przypodobania się tu potrzebne. W każdey zdarzy się coś, coby się spodobało. Wszelkiemi interesami zawiaduie tu tayna czyli Nadworna Rada, a Radzcy są wszyscy albo Xiążętami Rzeszy albo z Szlachty naywyższego urodzenia; kiedy przymierza lub inne iakie czynności rządowe zachodzą wypracowanie ich do Wicekanclerza należy. Atoli naywyższy rząd Rzeszy Niemieckiey zależy od Rady naywyższey, która się Seymem zowie. Co trzech Xiążąt Arcybiskupów (Moguncki, Trewirski, Koloński) i tyleż Xiążąt świeckich Palatynatu, Saxonii, Brandenburgii, Xiążęta Elektorowie) stanowią to iest ważnem. Do nich należy rząd i wybor do korony Niemieckiey. Kiedy są w zgodzie, to iuż wola ich iest stanowczą. Jeżeli się niezgadzaią, Król Czeski rosztrzyga (iako siódmy Elektor). Wtedy iuż od wyroku nie można odstępować tak iak gdyby wszyscy siedmiu go wydali iednozgodnie. A ponieważ Korona Cesarska nie idzie za dziedzictwem, lecz za wyborem, łatwo można sobie wystawić, iak wiele posłowi na tem zależy, aby sobie umiał pozyskać łaskę u tak potężnych Xiążąt.

Jest to iuż dawny zwyczay wyboru na Seymie, a nawet prawem przepisany. Ale czasem iednak trafi się iawnieyszy albo taiemnieyszy sposób, to iest kiedy zamiast posła przybędzie na elekcyą całe woysko, Xiążęta Elektorowie i inni poznawaią wtedy, iak nowy Cesarz iest potężnym i mocnym do utrzymania sprawiedliwości i powagi, widzą,

iak wiele się przyczynić może do obrony Państwa i do wzrostu onegoż. Tudzież łatwo się przekonywaią, że naybezpieczniejszą iest rzeczą obrać takiego Pana Cesarzem, którego nieobrać byłoby zgrozą. Wszędzie zaś, gdzie korona iest elekcyina, pod każdym Panem większa w rządach odmiana, iak w Państwie dziedzicznem, gdzie Syn po Oycu następuie albo wnuk po Stryiu lub Dziadu. Poznać to nawet i po Ministrach. Wszystko inną bierze postać.

Madryt. U Hiszpanów cudzoziemscy posłowie muszą wszystko czynić z wspaniałością, nic tam nie powinno bydź w mierności. Jest to niby znakiem uszanowania dla tak wielkiego Państwa, aby się z niczem nie równać. U żadnego narodu nie masz większey wyniosłości. To pokazuie się tak w czynnościach, kiedy się czego żada od Hiszpanów lub kiedy oni czego żądaią, iak kiedy iaka od nich łaska ma nastąpić. Oni chcą, aby Poseł był w publicznem pożyciu wspaniałym, chociażby prywatnie w domowym rządzie był nayoszczędnieyszym. Zachwycać ich będzie powaga, doyrzałość, ale to tylko wtedy, kiedy takowa wspaniałość niby od przyrodzenia pochodzić będzie według zdania wszystkich ludzi, bo lekkomyślność będzie u nich nie tylko w pogardzie ale nawet w nienawiści, gdyż oni i w naygorszym razie z pychy swey nic nie spuszczaią. Między powolnemi Hiszpanami musi Poseł być bardzo czynnym. A kiedy w interesach tylko przez odwłokę można będzie co wskórać, to zdaleka musi miny zakładać i nieznacznie, aby tego niby to obleżeńcy nie postrzegli. Tu poseł i lekkim wiatru powiewom musi dodawać wagi, a ogniowi miary. Rządowe władze są tu różne i nie można ie wszystkie opisać. Tylko tyle nie zamilczę. Poseł powinien uważać z iaką władzą ma do czynienia, nim sprawę swoię daley zacznie posuwać. Rada stanu iest władza, którey Król sam prezyduie, lubo nie obowiązany iest iey słuchać. W tey Radzie, wzbiorze ludzi poważnych idzie oto, dać rozstrzygnienie, co trzeba przekładać lub pisać cudzoziemskim Państwom, co odpowiedać posłom. Czy do broni trzeba się brać, czy zaniechać oręża, iak tak potężne i szerokie utrzymywać i rozprzestrzeniać Państwo. Kto zaś chce ceremonie i zwyczaie dworskie poznać, łaskę u Króla pozyskać, ten powinien starać się o łaskę tego Ministra, który naywięcey od Króla iest ulubionym, a przez niego naywięcey wskórać może, tego zaś tylko z swego dowcipu i ducha nauczyć się potrafi.

Paryż. Zaden naród na świecie nie iest grzecznieyszym, iak Francuzi; u nich szczególna łatwość, wesołość, trafność i żartobliwość. Nie w myśli, lecz w ustach ro-

dzą się u nich dowcipne krotofile. U nich poseł nie powinien być ponury ani pychą nadęty. Jnaczey częstokroć sam wstrzyma interesa swoie i ściągnie na siebie niechęć lub wzgardę. Do dowiedzenia się taiemnic u nich wielce służy: przyiemność twarzy przyrodzona lub sztuczna, im podchlebia mowa przyiacielska i wzrok łaskawy. Ze zaś większa część urzędów tu iest dziedziczna, tem bardziey powinien poseł zważać na to, aby się starał o przychylność ministrów i żeby ich zobowiązał Panu swemu. Tu łatwo iśdź może w ślady Poprzednika swego. Jest tam wiele władz znakomitych. Celuią Parlament i Rada Tayna. Aby u tych władz miał poseł zażyłość, będzie iego staraniem bo u nich nayczęściey rozstrzygane bywaią zagraniczne interesa. Zdaie mi się, że nie potrzebuię wymienić wszystkich zwyczaiów przy poselstwach, bo nie zawsze są iednostayne, wiele rzeczy pozna sam poseł i potrafi ich użyć podług roztropności swoiey gdy mu się zdarzą do tego okoliczności; wiele można wiedzieć, wiele czynić; pisać wszystkiego nie można. Jedno ieszcze powiem, trzeba tego przyiaźń pozyskać, który ma dozór nad dawaniem instrukcyy i relacyy poselskich. To będzie rzeczą tak pożyteczną, że tego wypowiedzieć nie można.

LONDYN. Powaga Parlamentu była kiedyś tu naywyższa, większa od królewskiey, tak dalece, że Król musiał parlamentu słuchać, i sprzeciwiać się nie mógł. Dziś tylko cień tego został. Do Parlamentu bierze Król kogo chce, nie przypuszcza kogo niechce. Zwołuie Parlament, kiedy są ważne do narady rzeczy, z czegoby dla kraiu mogła wynikać szkoda lub pożytek. Czasem bywa Król w Parlamencie, żeby rozpoznał obrady, żeby się zdawało, że starannie dba o dobro publiczne, czasem też, żeby łatwiey od narodu otrzymał, o co prosić musi, chociaż to rozumie się samo przez się, że to dać koniecznie potrzeba. Jle razy tedy poseł coś ma takiego, musi bydź udzielanem Parlamentowi, to trudno, aby można wiedzieć, iak się uda, bo nie podobna uiąć sobie tyle ludzi, tak różniących się między sobą. To było przyczyną iednemu, który Anglią opisywał, że wyrzekł w Anglii trzeba iak naypochlebniey i z wielką cierpliwością sprawę toczyć, a to więcey z zimną krwią, niż z ogniem. Prócz tego iest w Anglii naywyższa Rada z 15. Członków złożona (ministerium). Są to naywięksi Panowie, zawsze przy boku królewskim bawią, z królem ieżdżą, maią iako Radzcy tayni, stół i gospodę kosztem królewskim. Czasem poseł tey Radzie donosi swoie zlecenia, a zatem kiedy chce, żeby czego pozyskał, to musi poiednać sobie tych 15. Panów, albo ich zobo-

wiązać, albo ich przychylność skarbić sobie. U tego Dworu ani mieysce, ani dzień do słuchania poselstw nie naznaczone, ale przystęp tu łatwy. Ani gospody, ani stołu nie ma tu Poseł kosztem publicznym, często iednak bywa zapraszanym od Króla i królowey. Jm większy ma więc poseł orszak służalców, tem lepiey sam powinien być wystroionym, aby zadziwił pospólstwo, łatwo także pozyska przychylność i pomnoży ią, kiedy często u Anglików na ucztach bywać będzie, a z niemi wesoło żyć zechce.

Krakow. Z poselstwa w Krakowie może dla ważności i trudności sprawy poseł nabyć sławy nie mało. Tu bowiem nie ma Król włady naywyższey, lecz o woynie, pokoiu, przymierzu i dobru publicznem stanowi tylko za radą stanów ze szlachty całego Królewstwa złożoney. Jeżeli tedy poseł może pozyskać przychylność szlachty, poiednać sobie przywiązanie u osób iak naywięcey dla Pana swego, to może powziąć nadzieię pochlebną, że gdy korona zawakuie, która idzie nie za dziedzictwem i spadkiem lecz za wyborem i zawsze bywa dawana cudzoziemcom, że albo Pan iego, albo przynaymniey miły Panu iego Kandydat lub przymierzeniec, obrany zostanie Królem. Niechcą bowiem Polacy, aby Rodak (Piast) panował wybrany z pomiędzy szlachty i sobie równych, ponieważ sam przez się słabszy mogłby przez chęć panowania powinowatych i krewnych, samowładztwo odzierzyć, które tu dla sąsiedztwa Turków, iest dobrze znane.

Pierwszy po Królu w godności Kanclerz. Ten słucha poselstwa. Raz z stanu Rycerskiego, drugi z grona uczonych bywa wybierany (Mowa tu o alternacie Kanclerzy i Podkanclerzych z stanu rycerskiego i duchownego nieco przyciemno wyrażona). Kiedy Kanclerz z rycerstwa obrany, to częstokroć nie bywa przy dworze maiąc do czynienia na woynie. Dwa są stany Królestwa, Senatorowie i Rycerstwo, oba schodzą się na Seymie. Tamci są co do godności pierwsi, ale nie co do wielowładności Senat iako przez Króla obierany łatwo przystaie na to, co Król chce. Ale Deputowani (Posłowie) z Rycerstwa śmieley głosuią. U nich dobro rzeczypospolitey iest prawem i nadzieią naywyższą.

Skoro tylko Poseł cudzoziemski wjedzie w granice Królestwa, Starosta owego mieysca, gdzie stanie, donosi o tem Dworowi, że przybył i daley iedzie. Polacy zaś nie długo zatrzymuią Posła. Wspaniale przybywaiącego przyimuią, odieżdżaiącego

12*

z okazałością daleko odprowadzaią, o ile zasługuie przyiemność sprawy lub godność osoby iego, aby mu cześć oddawać.

WENECYA. Nie łatwo mieć sprawę z Rządem Wenecyańskim, niech Poseł inaczey o tem nie myśli, gdy bowiem z tylu ludźmi ma do czynienia, którzy mu nie dowierzaią: z powodu obawy, że zginąć mogą, z względu na równość, dalsze zachowanie swoie i miłość własną zawsze oto ubiegaią się, żeby ieden drugiego nie przewyższył. Rzeczpospolita pragnie zawsze pokoiu, a przeto zasługuiąc na to, żeby miała pokóy długotrwały starała się bardziey o to, żeby nikomu nie była podległą, iak o to, żeby nad innemi ludami panowała. A ponieważ doniesienia z wszystkich poselstw na świecie iak naydokładnieysze chowaią Wenecyanie i ich się uczą na pamięć dla tego też iak z konia Troiańskiego bywaią z Wenecyi naydzielnieysi Posłowie. Nigdzie też tak czynności Posłów nie bywaią śledzone, iak tutay. Gdy bowiem Wenecyańscy Posłowie naywięcey staraią się o to, aby taiemnice Państwa wybadali, to tu obawa naywiększa nawzaiem, żeby podobna ciekawość nie przyszła Posłowi do głowy i żeby czego nie wypatrzył, i innym współkollegom nie udzielił. Nie wolno zatem obywatelom bywać bez braku w domach poselskich albo przestawać z ich Domownikami. Wszelako źleby ktoś sądził, gdyby rozumiał, że tam, (gdzie Ludzie żyią i ludzie rządzą) żeby tam pieniążkom i wiernemu zamilczeniu nie było przystępnem wszystko i żeby iuż całkiem wszystko było nie doścignem. Wenecyanie lubią umiarkowany rząd swóy wychwalać a przy tem i ród swóy starożytny, herby szlachty i Senatorów. Gdy więc raz tam bawił ieden Poseł znakomity z nauk i serca, aby sobie przykry byt słodził, tak poświęcił się genealogii i heraldyce, że wszystko umiał na pamięć, co się tyczyło rodu czyiego, cały szereg familii i co było w nim zacnego lub chwały godnego. Umiał on nawet lepiey, iak sami Wenecyanie z rodowitych rodziców pochodzący, wszystkie szczegóły dowodzić. Przeto stało się, że wszyscy go polubili. Tak pod pozorem, że niby wcale co innego czynił, doszedł do nayskrytszych wiadomości w Rzeczypospolitey. W tym Rządzie pierwszym iest urzędem Xiążę, Doża wybrany; po nim 6. Prokuratorów S. Marka. Ci maią urzędy dożywotnie. Jnni zaś tylko doczesne. Wódz woysk nawet tylko na czas przyimuie się, a to zawsze cudzoziemiec, żeby nie ogarnął Państwa nadąwszy się sławą woienną, a chociaż Xiążę Wenecki z mieysca swego pierwszym, nic iednak sam stanowić nie może bez rady dziesięciu, co

u nich iest naywyższą strażą. Xiążę nawet listu otworzyć nie może od obcego Pana lub Posła, chyba żeby na umyślnie do tego wezwany lub przypadkiem przytomny Decemwir był przy tém. Głos każdego Senatora tyle znaczy, co samego Xięcia. Dla tego głosuią tu Senatorowie z wielką bardzo wolnością. Obcych Państwa Posłom nieodpowieda Xiążę nic bez wiedzy Consiglio di Dieci. Z tey rady zawsze wiele znaczy Sekretarz, i tego naybardziey Poseł szanować powinien.

Carogrod. Co tu uważać należy, to mam ochotę z śmiałością wynurzyć, ponieważ taić tego nie trzeba, a mam z pewnego o tem zrzódła wiadomość. Skoro za firmanem (accepta fide publica) wstąpi Poseł w granicę Państwa, otwarte stoią dla niego gospody, które przez pobożną fundacyą przy drogach są wystawione i uposażone, służą one dla podrożuiących; ale nie dla włóczęgów i żebraków lub nie czynney gołoty, bo takich ludzi tam z polityki nie cierpią. W tych gospodach (Karawanserai) służącym Posła daią łóżka, pościel, chléb, placki z pszenicy, ile trzeba. Daie się i napòy bardziey zdatny do nakarmienia, niż napoienia, a wcale nie mogący upaiać. Skoro nie masz gdzie takich Gospod, to może Poseł wstąpić do domu bogatszego obywatela na wsi, i tam dostanie wszystkiego, na koszt swóy własny. Czasem wszystko płacą za posła, ale to omylna łaska. Kiedy zaś w Carogrodzie stanie Poseł, wychodzą na przeciw niemu Dworscy Posłańcy, żołnierze, sułtan, a dwóch oficyerów prowadzi Posła do Gospody naznaczoney albo na iego koszt własny, albo na skarbu publicznego rachunek. Wtedy zaraz Baszowie albo Wyzierowie dowiaduią się o poselstwa zamiar? Jeżeli ma Poseł coś nie miłego, co ma powiedzieć, to go wcale nie puszczaią, chyba żeby udawał, że nie ma nic takowego. W tym razie oświadczaią Turcy Posłowi, że Pan ich naywspanialszy i naywiększy na świecie. Mocarz pamiętać będzie o zniewadze swey, a to dla tego, żeby Poseł odiechał bez audiencyi albo milczał, albo na przyiemnieysze zlecenia od swego monarchy czekał, a nie na lat kilka. Dwa razy pozwala się tylko Audyencya Posłowi, raz kiedy przybył, drugi raz kiedy odieżdża. Wtedy Sułtan odpowieda krótko i z powagą; ale przez Ministrów obiaśnia myśl i rozkazy swoie. Lecz audyencya Turecka bardziey okrucieństwo barbarzyńskie Turków niż cześć Poselstwa okazuie. Bo wprowadzonego Posła wiodą dway Turcy, Panowie, tuż wisząc mu przy boku, żeby rąk swych ruszyć nie mógł. Gdy Sułtan Turecki iako Despota nie iest tak szczęśliwy, żeby się niepotrzebował obawiać, że mu

kto zechce szkodzić musi tego przestrzegać żeby mu nikt nie mógł ciosu iakiego zadać. Powiedaią zatem, że ten obyczay nastał od czasu, gdy Jerzy Serblanin chcąc zemścić śmierć Pana swego i klęskę oyczyzny, w zamiarze, aby zabił Sułtana i sam zginął, porwał się w poselstwie do miecza i zabił Sułtana. Dotąd trwa ieszcze to niedowiarstwo przeciw Posłom, lubo ten sposób słuchania poselstwa zgadza się z wyniosłością Turecką. Żeby zaś nikt w cudzym ubiorze i niby z obcey powagi do Sułtana nie przystępował, to z tey przyczyny Posłowi i iego towarzystwu dane bywaią suknie czyli kaftany Tureckie iedwabne i złotem haftowane, które na suknie swoie kładą. Do tronu tylko sam ieden Poseł zbliżać się może, Towarzystwo iego stanąć musi wśrzód sali. Wtedy zaczyna mówić temi słowy, ieden z Prowadników Panów Tureckich, Poseł Cesarza (tak bowiem wszystkich Królów zowią) n. p. Francyi, Anglii...Sługa twóy, rzuca się do pocałowania kolan twoich. Wtedy dotknięty brzeg sukni Sułtana musi Poseł pocałować, potem opowiada żądania, i cofa się w tył twarzą obrócony ku Sułtanowi. Dla tak niedorzecznego sposobu przyymowania Posłów Król Hiszpański do Turek Posła nigdy nie wysłał. To w samey rzeczy przystoi dla Monarchy tak wielkiego, że tego nie uczynił.

Póki Poseł bawi w pokoiu Sułtana w ubiorze Tureckim, nie zdeymuie kapelusza i nikomu się nie kłania. W dzień audyencyi bywa uczta dawana dla Posła u Dworu, który sie zowie u Turków Porta. Naycelnieysi Panowie Tureccy są przytem. Towarzystwo Posła, chyba żeby krewni byli przy tem, osobno iedzą w niższym pokoiu, iednak z okazałością wielką. Ale grzeczność stołowa i gościnność wesoła nie ma tu mieysca, iak u innych polerownieyszych narodów. Chociaż Turcy lubią upaiać się, to im to czynić zabroniono świętem i politycznem prawem, żeby umysły ich okrutne zagrzane winem nie wpadły w iaką wściekłość i szkody iakiey nie zbroiły. Atoli zaproszeni od Posła lubią bywać na biesiadzie. Ale tu niech Poseł będzie ostrożnym i skrytym przy tych ludziach, których tylko zdrada, morowe powietrze i trucizna ludzkiego towarzystwa uszlachetnia. Wszakże oni wszystko maią w podeyrzeniu i na opak biorą. Nie ma u nich czci dla prawa narodów, nie ma bezpieczeństwa. Sułtan, chociaż umie po Jlliryisku po Wołosku, i nie słucha Posłów i nie przemawia do nich obcym ięzykiem. Warunki ugody nie bywaią inaczey pisane iak po Turecku, inaczey bowiem ważnościby nie miały.

Jm więcey Poseł w łaskach lub powadze, tém więcey dostaie, a kiedy mniey to tem mniey. Czasem dostaie darmo gospodę i posyłaią mu kobierce, iedzenie, siano, jęczmień, drzewo; czasem i pieniądze, za co sobie ma co kupić. Znowu ta hoyność umnieysza się albo ustaie, kiedy odwleka lub zaprzecza się, co Sułtan nie tak żąda prosząc albo przekłada, iak raczey wymaga. Dodaie się Posłowi czterech Dworskich Zołnierzy dla obrony domu i nabożeństwa od krzywdy. Ci towarzyszą i sługom na targ lub gdziekolwiek bądź. A posłom sąsiadòw, iako to z Niemiec, z Persyi z Polski służy i Czausz iaki nadworny Posłaniec, ale to bardziey dla śpiegostwa iak uczciwości. Ponieważ zaś Turcy niewdzięczności, albo z przyrodzenia albo z wyznania swego nie lubią, albo też dla tego, że chciwi i radzi biorą dary, to co i gdzie indziey się przyda, tu iest koniecznem, aby dawać podarunki i Panu i poufalcom iego, chociaż to sułtan tak przyimuie, iak żeby to z pokory i dla uczczenia iego było danem. A tak za dary nayczęściey nic nie daie, ten bierze ie, iak należytość swoię. Przez pychę nadzwyczayną odchodzący Poseł nic nie dostaie, iak konia z pozłacaną uzdą.

Trzeba i to wiedzieć, że u Turków, kiedy im się kto pokornym okazuie, to oni nim pogardzaią, niesprawiedliwi i nie grzeczni z pokornego szydzą i urągaią się; a wyniosłość i pychę nawet byle było bez obelgi przypisuią wielkości duszy i możności. Naywiększe urzędy u nich tym dawane bywaią, którzy wyprzysięgłszy się żywego Boga Mahometanizm przyięli i Renegaci się zowią. Nie pytaią się oni ani oto z iakiego urodzenia, byleby byli wierni i w prowadzeniu spraw zdatni. Jm więcey Sułtan zawierza, że rozumie, iż nie pochodząc z krwi zacney nie maią się na nikogo spuszczać z pokrewieństwa i mniey mogą buntować się. Szczególnie przeciw Chrześcianom używa ich sułtan ponieważ od chrześciaństwa są odszczepieńcami i nie maią nadziei powrotu do dawney wiary swoiey. Ministrowie zaś w boiu i pokoiu mniey lub więcey znaczą o ile Sułtan mniey lub więcey iest czynnym, albo opieszałym.

O KROLEWICZU WŁADYSŁAWIE

str. 324.

Do Bruxelli przyiechał Królewicz Polski Władysław. Wysłał iednego z swoich Kuryerem do Nayj. Infantki, żeby wymówił go, że z niewielkim pocztem ludzi przybywa, a oraz i prosił, żeby Jnfantka iego nie iak Królewicza, lecz iak Posła przyimowała. Lecz przezacna i rozstropna Infantka nie przystała na to. Okazała tem większą

wspaniałość duszy swey, i nie dała się skromnością Królewicza oderwać od przedsięwzięcia. Można było powiedzieć, i pamięta się dobrze, że zdawało się, iż nie Królewicza lecz Króla przyimowała. Naypierw kazała powinszowania składać przez różne stany szczęśliwego przybycia. Przyięcia naczelnikiem był Octavio Visconti Hrabia de Gamalerio z dawnych Królòw i Xiążąt Longobardzkich pochodzący. Przysłano karety i konie wierzchowe, żeby Królewicz wsiadł w nie, a odtąd iuż nie za cudze, lecz za swoie miał ie na dal. Był to dar naypięknieyszy, a na cześć dawczyni używał go Władysław iak nayczęściey. Dwa regimenta czyli Kompanie dwie z Mieszczan złożone, dawały ognia z broni ręczney, a działa brzmiały, iak grzmoty; potem paliły się ognie uciesżne po ulicach, a huk dzwonu wielkiego, i dzwięk muzyki piszczałków, kotłów i bębnów rozlegał się po mieście, nie można było nocy od dnia rozròżnić, a Jnfantka oświadczyła, że miły Królowi gość urzędy rozdawać więzienia otwierać i więżniów uwalniać może. Skromnie używał tego Królewicz, a nie bezporady, ledwie że nie na żądanie Jnfantki. Chętniey dał woysku parol i hasło, a to póki bawił w Bruxelli p. 509. Zapisałem sobie wiersz Xiążęcia Polskiego (może albo zapewne Władysława IV.)

Jn toto mundo Lex, Ars, Mars cuncta gubernant;
Bello lex mihi Mars, sed Pace Ars lex mihi sunto.

J. S. B.

O POGRANICZU POLSKI I RUSI

W OKOLICY UYSCIA WISŁOKU DO SANU.

PRZEZ ADAMA KŁODZINSKIEGO

Członka Tow. Naukow. Krakow.

Śledzenie pierwiastkowych siedlisk rozmaitych ludów słowiańskich, którém się tylu uczonych zaięło mężów, iuż tém samém okazało się równie trudnym, iak ważnym przedmiotem 1). Chcieć oznaczyć wszystkie z czasem zaszłe zmiany onychże, byłoby

1) Z tego co nam badacze początków narodu Słowian, iako owoc zmudnych swych prac podali, to tylko naypewniey wnieść możemy, że pierwsze dzieie każdego ludu giną rò-

to przedsiębrać rzecz prawie niepodobną, iednakże i cząstkowe badania w tym względzie, nie są bez użytku dla dzieiów oyczystych.

W czasach tych, kiedy z koczuiących hord Słowian poczęły powstawać narody, nie było zapewne pomiędzy niemi pewnych oznaczonych granic. Przewodzca znalazłszy okolicę żyzną, obfitą w paszę, maiącą dostatek wody, wolnieyszą od drapieżnego zwierza, obierał ią na siedlisko 2) ludowi swemu, a w mieyscu do obrony sposobném

wnie w odległey starożytności, iak przedmioty w zbytném oddaleniu, a iako tam częstokroć mimo mocnego natężenia naybystrzeyszy wzrok zawiedzionym bywa i za pomocą wyobraźni szuka dopełnienia tego, czego dostrzedz nie zdołał, podobnie i śledzenia historyczne zapuściwszy się zbytnie w nieprzeyrzany przestwór przeszłości, zamiast prawdy błąd w zysku odnoszą. Zdaniem uczonego Hrabiego Jana Potockiego, granice dzieiów starożytnych każdego narodu, po kroku tylko, w przyległą im krainę baiek pomykać się mogą. Dokładne wykazanie pierwotnych siedlisk Słowian, wyiaśnienie ich wędrówek po rozległey przestrzeni całego Wschodu, oznaczenie czasu ich przybycia w rozmaite, teraz przez nich zamieszkałe kraie, wszystko to iest ieszcze dotąd zadaniem nie rozwiązanem dostatecznie. Przedsięwzięte iednakże w tey mierze uczone badania, poczynione z porównania rozmaitych podań wnioski, nie na czczych etymologicznych wywodach, ale na pomnikach historycznych oparte, nie mało iuż rozwidniły tę zamierzchłą Słowiańszczyzny starożytność. Żałować tylko należy że dotąd nie dosyć zwrócono uwagi na ustne podania, powieści, pieśni i obyczaie ludu prostego, i że podięte w poszukiwaniu onych prace przez miłośników narodowych pamiątek, nie są udzielane publiczności. Rękopisma Zoryana Dołęgi Chodakowskiego, złożone w Akademii Wileńskiey, zawieraią w sobie wiele nowych i ciekawych odkryć i postrzeżeń; znaczny zbiór pieśni ludu ruskiego galicyyskiego, który W. Zaleski ciągle pomnażać pewnie nie przestaie, godzien także powszechney wiadomości.

2. Grod po rusku *gorod* zdaie się się pochodzić od góra, *gora*, gdyż ie zwykle na górach budowano, a że takowe opasywano murem, wałem, często kołem i. t. p. ztąd poszły słowa grodzić, ogrodzić, ogród i t. d. Od grodu, zamku, nazwano grodami i miasta, raz że ie przy zamkach takowych zwykle wznoszono; drugi raz że ie także rozmaitą obroną dokoła opasywano. W dyalekcie cerkiewnym zowie się wprawdzie miasto *grad*, w Nestorze iednakże często bardzo natrafia się i na *garod*, i tak: *a Szczek siadosza na gory, idieze nin Szczekowica, a Choryw na tretiey gory, od nego ie prezwiasza Chorowica, i sotworysza gorodok w imia brate ich starszogo etc...* *)

*) Nest. Schlöc. T. 3. st. 191.

zakładał gród, maiący służyć za przybytek dworowi iego, i warownią przeciw nieprzyiacielowi. Dworzanie i zacnieysi z narodu sadowiąc się około grodów takich 3) aby być w pobliżu Pana, dali początek miastom; równie iak wsiom, siołom, lud prosty, przymuszony daley nieco szukać w uprawie ziemi wyżywienia swoiego. Z czasem rozprzestrzeniały się osady takowe, a lasy i puszcze przedzielały iedne od drugich. Wodz pod nazwiskiem żupana, Woiewody, Starosty lub Kniazia, przewodził ludowi swemu; słabsi z pomiędzy nich ulegli przemocy mocnieyszych, a z połączenia więcey drobnych ludów powstały Państwa znakomite, iak np. Morawy pod przewodem Samona; Ruś Olega dzielnością; Polska za rządów Ziemowita i t. p.

Lecz i tych stałych iuż Państw nie łatwo w pierwszych wiekach wyśledzić pewne granice. Chęć zysków lub znaczenia z iedney, a boiaźń przed napadem sąsiada z drugiey strony, skupiała zwykle wszystkich ku stolicy, co dotąd gęściey od niepamiętnych czasów osiadłe okolice miast głównych poświadczaią; odległeysze od nich powiaty, ledwo gdzie niegdzie opatrzone zamkiem ku ich obronie, będąc polem walk nie ustannych, mało wabiły do osiadania w nich, a nad rozległe puszcze innych zapewne nie miały granic.

Granice też pomiędzy Polską i Rusią przed Mieczysławem I. i Włodzimierzem Wielkim, a nawet i za tych iuż Monarchów zbyt są wątpliwe. Mnogość ludów drobnieyszych między dwoma temi wzrastaiącemi Państwami na ówczas mieszkaiących, lękaiąc się stracić swą niepodległość przez stalsze związki z którym z możnych swych sąsiadów, wolała ważąc się oboiętnie pomiędzy obudwoma, składać, że tak powiem,

Jbiasze około goroda togo lies i bor weliki etc... Kijewsze priszedszia w swoy gorod Kijew tu i skończa żywot swóy etc...) Jduszczu Kii pryide ku Dunaju i zruby Gorodok mał...i do ninie naryczoiot Dunaycy gorodyszcze kijewei etc...* **).

3) Wyraz wieś pochodzi bez wątpienia od zrzódłosłowa Słowiańskiego *weś*, *wsia*, *wsio*; tak bowiem we wszystkich właśnie dyalektach słowiańskich i wieś się nazywa; znaczy więc *weś*, *lud*, wszystek lud, lub też mnogość ludu; tak u Wendów *weś choditi*, tyle co kupą chodzić ***). Wywód wyrazu wieś podług Szlöcera z Chaldeyskiego *Vesh* czyli *wesz*, co także i u Połowców i Pieczyngów znaczyć miało szater lub budę, nie zdaie się bydź właściwym.

*) Nest. Schlöc. T. II. st. 99. i seqq. **) Recherch. sur l. Slav. et l. Sarm. J. Potocki T. 4. st.

***) patrz Słownik Lind. pod wyrazem *wieś* i *wszy*.

ruchomy między Polską a Rusią przedział, i ztąd to nawet siedliska niektórych do dziś dnia z pewnością historyczną oznaczyć się nie daią 4)

15*

4) Jnne z narodów tych pominąwszy, wspomnieć tu wypada o Radymiczanach i Wiatyczanach; wielu bowiem dziejopisarzy naszych naznaczaią im siedziby właśnie w tey krainie, o którey mówić postanowiliśmy. W kronikarzach naszych przed Długoszem piszących, nie znayduię o narodach tych żadney wzmianki. Długosz czerpał widocznie wiadomość o nich z Nestora. Porównywaiąc obudwóch *), pokazuie się, że złe czytanie i przepisywanie, nie mało w rzeczy tey natworzyło wątpliwości, a co gorzey błędów. Tym to sposobem Sosza w Woiewodztwie Mścisławskim, teraz w Gubernii Mohilewskiey płynąca, stała się Sanem; Okka przezwana Olką; a siedliska Radymiczanów nad Bug przeniesione. Co bowiem Nestor zaraz niżey o Dulebach mówi, że siedzą nad Bugiem, znayduiemy to w Długoszu przyczepione do Radymiczanów i Wiatyczanów. „Erant et alii Ruthenorum duces, unus videlicet Radzyn in flumine San, et alter Wiathko in flumine Olka considentes...a Radzyn Radzymierzanie, a Wiathko Wiatyczanie vocati sunt, qui ad fluvium Bug consederunt. Dulebianie a duce eorum Duleba vocabantur, qui nunc Luczanie appellati sunt. Wyraźnie tu widać że po słowach: Wiatyczanie vocati sunt, nie koma kreska, ale punkt kropka stać powinna, a zaś sens następny: Qui ad fluvium Bug consederunt, Dulebianie, a duce eorum Duleba appellati sunt, kropką nie właściwie położoną, z iednego na dwa rozdzielony został; iakże bowiem położywszy raz Wiatyczanów nad Olką mógłby ich niżey nieco kłaść znowu nad Bugiem. Niepodobna prawie, ażeby Nestor względem siedlisk Radymiczanów i Wiatyczanów mógł nam był podać wiadomość niepewną, gdy ci ieszcze za czasów iego istnęli; iak to sam mówiąc o ich obyczaiach świadczy: *Jesze tworiat Viaticzi i nynie.* Lecz dopuściwszy nawet, że zawojowani przez Włodzimierza Wielkiego siedziby swoie zmienili, woyny te ledwie setkiem lat od czasów Nestora odległe, nie mogły się zatrzeć tak dalece w pamięci Kijowianów, aby nie pomniano w których stronach, nad Sanem, czy nad Dnieprem wiedzione były. Nie dokładna znaiomość dzieiów obcych i dawnieyszych ziemiopisów, a przytém ubieganie się za wywodami etymologicznemi, wprowadziły pisarzów naszych na złe rozumienie Nestora. Trudno więc zgodzić się na to, co w pierwszym zeszycie Czasopisma Lwowskiego na karcie 70. czytamy, iakoby sam Nestor położenie ludu tego nad rzeką Sanem wskazywał, gdy im siedlisko w sąsiedztwie Rusinów i Polaków naznacza. Zdaie się że uczony pisarz wniosek swóy, zasadza na przywiedzionych przez siebie słowach Nestora: I żyią w pokoiu Polanie, Derewlanie, Siewierzanie, Bużanie, Radymiczanie, Wiatyczanie i Chrowaci.

*) Nest. Schlöc. T. II. st. 121. Potocki Recher. sur l. Slaves T. IV. st. 199. Dług. ed. Lipska T. I. p. 44.

Tey to przyczynie przypisać wypada ową niepewność, z iaką nam starożytni dzieiopisarze skryślili wzaiemne za pierwszych Królów naszych dwóch tych Państw

Lecz że tu Nestor nie miał na uwadze wyliczania tych ludów w porządku ich sąsiedztwa iuż z tego widać, że Sewierzanów między Bużanów i Derewlanów położył, gdy pierwsi na lewym, obadwa zaś ostatnie narody na prawym brzegu Dniepru mieszkali *). Przytym podług uwagi Szlöcera, wzmianka o Bużanach nie we wszystkich znayduie się rękopismach. Zastanawiaiąc się nad innemi mieyscami Nestora, gdzie o Radymiczanach i Wiatyczanach wspomina, prędzey ich w sąsiedztwie Siewierzanów i Krzywiczanów ku źrzódłom Dniepru i Wołgi mieszkaiącym kłaść należy, z któremi iedne prawie mieli obyczaie. Nie mało i to musiało pisarzów naszych późnieyszych utwierdzać w zdaniu, iakoby Radymiczanie w okolicy miasteczka Radymna niegdyś siedzieli, że Długosz **) przywodząc woynę R. 985. Włodzimierza W. z Polakami, tegoż po wzięciu Przemyśla, prosto na Radymiczanów prowadzi, iak gdyby ci w pobliżu gdzieś mieszkali. Gdy o wyprawie tey Włodzimierza na mieyscu swém niżey mówić nam wypadnie, tutay tę tylko załączamy uwagę: czy też Długosz wyprawy Włodzimierza na zbuntowanych Radymiczanów, iuż Olegowi uległych ***), na woynę z Polakami nie przerobił, uwiedziony tychże pobratymstwem i mniemaną podległością berłu Polskiemu? Być nawet mogło, że gdzie przytym i Przemyśla nazwę doyrzał, która może Przemyśl nad Okką, nie nad Sanem znaczyła. Nakoniec dla tych, co nieprzestaiąc na wyrozumieniu i wyiaśnieniu podań danych, szukaią rozwiązywać dalsze ieszcze niepewności domysłem, przypuścićby można, że w rzeczy samey, gałęź szczepu Słowiańskiego niegdyś niedaleko Sanu po nad Radą i Wiarem krzewiąca się, przyiściem nowych hord z siedzib swoich wyparta, posunęła się w kierunku północno-wschodnim, i aż za Dniepr przeszła. Coś podobnego stało się z Dulebami, którzy przez Awarów, iak Nestor świadczy †), uciemiężeni, z południa ku Bugowi posunąwszy się, nowe tamże zaięli posady, a od zbudowanego Łucka, dawne Dulebów na Łuczanów zmienili nazwisko ††). Tym sposobem łatwo pogodzićby można zdanie uczonego Prałata w czasopiśmie †††) względem Wiatyczanów obiawione, z siedliskiem ich przez Nestora wskazanem. Równie też wyprowadzićby się ztąd dało, to co Potocki *) o dyalekcie w Xięstwie Susdal istnieiącym powiada, iakoby w nim wiele znaydowało się słów Polskich. Nakoniec w przypuszczeniu tém nawet Przemyśl nad Okką mógł być zbudowanym przez Wiatyczanów na pamiątkę opuszczonego Przemyśla nad Sanem,

*) Shlöc. Nord. Gesch. st. 510. i karta geogr

**) ed. Lips. T. 1. p. 108.

***) Nest. Schlöc. T. 3. st. 75. Karamzin T. I.

†) Nest. Schlöc. T. I. st. 116.-117.

††) Dług. ed. Lips. T. I. p. 49.

†††) zeszyt I. st. 72.

*) Rech. sur les Slav. et l. Sarm. T. IV. st. 214

stosunki; dopóki drobnieysze przed-dnieprskich Słowian ludy, czy to powodowane widokiem korzyści, czy pociągnione podobieństwem obyczaiów i mowy, czy wreszcie ulegaiąc przemocy, nie połączyły się ściśley z iednem lub drugiem, i nie zbliżyły tym sposobem dwóch tych mocarstw do bezpośredniego zetknięcia się z sobą.

Między wszystkiemi pomnikami, które nam w badaniach pierwiastkowych dzieiów iakiego narodu za skazówki służyć mogą, uważać należy ięzyk i obyczaie ludu prostego za naypewnieysze. Nie tylko bowiem, że przekształcenie ich nie mało potrzebuie wieków, ale nawet i w przeistoczonych nie trudno zawsze odkryć ślady pochodzenia. Rozróżniać iednakże tu potrzeba, co iest rzeczywiście pierwotnem i stanowczem, co zaś późniey nabytem lub przypadkowem, i dla tego w śledzeniach podobnych nie szczegóły, ale całkowite massy mieć na względzie należy. Tak uważani mieszkańcy lewego i prawego brzegu Sanu zdaią się być pokoleniami Słowiańskiemi różniącemi się od siebie w cale i co do czasu, w którym krainę tę zamieszkali, i co do mieysc, z których przybyli. Twierdzić można z Naruszewiczem, że San był kresem Wielkiey czyli tak zwaney białey Chrobacyi 5).

tak iak zachowana przez podanie nazwa mieysca, gdzie niegdyś przesiadywali Radymiczanie, mogła dać nazwisko mieyscu, na którem późniey stanęło Radymno. Dodać tu ieszcze wypada przeciw Czasopisma *) twierdzeniu, iakoby Szlöcer Radymiczanów około Radomia Sandomierskiego sadowił, że on przeciwnie, dziwiąc się dla czego ich Długosz w Sandomirskiem nad Sanem mieści, powiada, że mu się może przyśnił Radom przez podobieństwo nazwiska **).

5. Z tego co tak dawnieysi iako i nowsi pisarze o Chrobatach, rozbieraiąc podania Cesarza Konstantego Pofirogeneta podali wypada nie wątpliwie, że naród ten w górach Karpackich zamieszkały, nieprzystępnością skał i parowów warowny, przesiadywał tam od niepamiętnych czasów. Według uwagi Szlöcera, Chrobaci zwali sami siebie Chorwatami. χορβατοι nazywa ich Georgius Kedrenus. Konstanty Porfirogeneta wyprowadza nazwisko to od słowa greckiego χωρα, przestrzeń, kraina. Chorwat więc pochodzi nie mylnie od *horb, horby*, po polsku garb, iak właśnie w niektórych mieyscach pod Karpatami pospólstwo w ięzyku ruskim góry nazywa, i znaczy gór mieszkańca. Tegoż zdania był uczony Rektor Szaszki, iak to w historyi Halicza i Włodzimierza przez Engla pisaney, wyczytuię; a Szaffarik w nowem swem dziele *über die Abkunft der Slaven* ***) wykazał to naocznie.

*) zeszyt I. st. 71.

**) Nest. Schlöc. T. III. st. 79.

***) st. 97.

Nie zamyślam tu roztrząsać wniosków dzieiopisarza tego względem kraiu na prawym brzegu Sanu leżącego, ani spierać się z nim czyli tenże w rzeczy samey był częścią wielkiey Chrobacyi; czy podział na czerwoną i białą Chrobacyą 6) iest isto-

Woiewództwo Krakowskie i podgórze po San, zdaie się że zamieszkałe było przez ten naród. Słusznie zatém Jan Potocki, Kraka, Chrobatów przewodcę, z właściwych Polskich dzieiów wyłącza, i gdyby pierwiastkowe dzieie nasze biegły iaki krytyk pilnie roztrząsnął, pokazałoby się niezawodnie, że nasi Lechowie, Leszki, Krakusy, poczet pierwszych Xiążąt składaiący, byli naczelnikami hord rożnych, które po przebytych rozmaitego losu koleiach w ciągu połączone z sobą; około dziesiątego wieku utworzyły znakomite Państwo Polską później nazwane. Dziejopisarze nasi, tłocząc gwałtem niepewne o narodach tych i ich wodzach podania w porządek chronologiczny, aby tym sposobem dzieie dawne wyiaśnić, miasto tego, więcey ie zamatwali ieszcze.

6). Bieli Chrobaci mogli mieć nazwisko swe od Tatrów, około których siedzieli, iako od gór białych czyli śnieżnych; właściwiey iednakże nazwę tę od *welik*, wielki, wyprowadzaćby należało. Już sam Konstanty Porfirogeneta mówi o wielkiey Chrobacyi μεγαλη χρωβατια. Wielo-Chrobaty, Wielo-Syrby, Wielo-Ugry zwani tak może byli dla okazania ich potęgi i ludności, większey w porównaniu z innemi na ów czas zwykle drobnemi ludami. Może przydatek ten oznaczał ludy drugim przewodzące. Podziały rozmaitych krain na białe, czarne, czerwone i t. p. zdaią się bydź późnieyszym utworem, a przynaymniey starożytność ich iest wątpliwa. Tak o podziale Servii na białą, czarną, i czerwoną sam tylko, według Engla *), P. Hupel wspomina. Wzmianka o czerwoney Kroacyi zdaniem Jana Potockiego z wieku 12° pierwszy początek wiodąca, pochwycona za nadto skwapliwie może przez Naruszewicza, pochodzi od Presbytera Diocleasa, który za miałkiego uznany pisarza; z niego wzięli ią Dandolo i du Cange. Lazius krytyczny pisarz dzieiów Jllyryi, nigdzie więcey czerwoney Kroacyi nie dostrzegł. Nazwa Rusi czerwoney utworzona przez Kromera; Ruś zaś biała po raz pierwszy, iak świadczy Müller, w Uniwersale z 21. Lutego 1655. R. wystąpiła. Nawet czarni Ugrowie Nestora, może przymiotnik ten później dopiero od przepisywaczów i kontynuatorów iego dostali, spowodowanych do tego dodatku fałszywą analogią z wyż wspomnionymi Ugrami białymi czyli raczey wielkiemi. O pochodach tych Ugrów tak bowiem mówi Nestor **): *a po siem pridosza Ugri bieli*, a po tych (Bulgarach) przyszli Ugrowie bieli; niżey nieco: *w sisze wremena bysza i Obre*, w tych czasach byli i Awarowie; daley zaś: *po sich bo pridosza Peczenizie i paky idosza Ugri czernii mimo Kijeo*, po tych (Awarach) szli

*) Geschichte v. Halicz. und Lodom. 4to. 796. st. 426. et seq.

**) Nest. Szl. T. II. st. 112. et se q.

tnym lub tylko domysłowym, albo zkąd poszło czerwoney Rusi nazwisko. Przywiedziony przez Naruszewicza w mieyscu tém Konstanty Porfirogeneta, dzieiopisarz Bizancki na początku wieku dziesiątego, oznaczaiąc dokładnie odległość Chrobatów od morza czarnego i wystawiaiąc nam ich iako nie maiących żadnych stosunków handlowych 7) z Grekami, zdaie się także potwierdzać to, że Chrobaci bieli nie rozciągali się do Dniestru, lecz powyżey zrzòdeł iego, a więc pewnie dopiero po lewey stronie Sanu mieszkali. Jeżeliby nawet kiedy posunęli się byli nieco ku Wschodowi, przechód, Ugrów, ktòrzy właśnie stosownie do podań Bezimiennika Węgierskiego po

Pieczyngowie i znowu Ugry czarne około Kiiowa. Dla czegóż tu te *paky*, znowu, kiedy pierwey o nich mowy nie było, lecz o Ugrach białych; przymiotnik ten więc czarni, zdaie się bydź nie potrzebny tym więcey, ze go i Nestor niżey nie używa, nie znayduie on się nawet zgoła na przytoczonem wyżey mieyscu w tak zwanem rękopiśmie Radziwiłłowskiem. Konstanty Porfirogeneta mówi wprawdzie wyraźnie *): και λεγονται αρτιως Βελοχροβατοι, ηγουν ασπροι χροβατοι. które to ασπροι w greczyznie wieków średnich według du Cange i du Fresne, białych znaczyło. Lecz co o podobnych tłumaczeniach nazwisk Słowiańskich przez pisarzów greckich sądzić należy, wskazał dokładnie Szaffarik w dziele swem **) w powyższey nocie wspomnianem, a potym rzucić by nawet można wątpliwość czyli to ασπροι przez błąd iaki z ακροι, wielcy, wysocy, nie poszło.

7). Constant. Porphyrog. de Adminst. Imp. Cap. 31. „Magna autem Chrovatia, quae etiam alba cognominatur, in hodiernum usque diem sine baptismo est, quemadmodum et finitimi Serbli. Equitem peditemque non habet tam numerosam quam baptisata Chrovatia; quippe frequentibus incursionibus infestata Francorum, Turcarum, Patrinacitarum: neque sagenas, neque conduras, item aut navigia ad mercaturam habet, ut pote a mari remota, a quo quidem triginta dierum itinere distat. Mare autem, a quo totidem dierum itinere distat, illud est, quod Nigrum appellatur.“ Na innem znowu mieyscu powiada: „Chrovati vero in montibus juxta Turcas colunt.“ Opis ten żadney iuż niepozostawia wątpliwości względem położenia siedlisk Chrobatów i przekonywa, że ani ich w Czechach, gdzie podług tegoż uczonego Cesarza, Wielcy Syrbowie mieszkali, szukać należy; ani też zbyt ku Wschodowi rozciągać można, z którey to strony od Pieczyngów po nad Seretem i Prutem przesiaduiących często niepokoieni, w wyższych górach i za większemi wodami schronienia szukać musieli.

*) De Adm. Imp. Cap. 30.

**) Ueber die Abkunft. d. Slaven. st. 64.

nad zrzódła Sanu góry Karpackie przebywali 8), zwrócić ich musiał na zachód. Jak daleko Chrobacya ku Wiśle się rozciągała nie łatwo oznaczyć, z wszystkiego iednak co o Chrobatach wiemy, wnosić wypada, że oni tylko górom przyległe zaymowali okolice, dalsze równiny między Wisłą i Sanem innym zamieszkane były narodem. Nie mało ciekawą byłoby rzeczą, zebrać i porównać z sobą wszystkie podania i pieśni gminne zachowane dotąd u mieszkańców tak lewego, iako i prawego brzegu Sanu. Jeżeli mnie postrzeżenia moie nie zawodzą, ze strony Rusi wiele ieszcze w tey mierze odkryćby można. W obrzędach weselnych i pogrzebowych wyraźnie postrzegać się daia starożytności zabytki; rzeka Dunay często w ich pieśniach powtarzana, zdaie się wydawać zkąd w te strony, gdzie dziś mieszkaią, przed wiekami przybyli. Przeciwnie zaś z drugiey strony Sanu, między tak zwanemi Polakami ślady dawnych zwyczaiów iuż zupełnie prawie zatarte. Nie iestem iednakże pewny iak daleko twierdzenie to, do okolic górskich rozciągnąćby się dało. Dokładne porównań tych sprawdzenie, okazałoby, iak sądzę, nayiaśniey to, co się wyżey powiedziało, że mieszkańcy wschodni i zachodni Sanu, iuż od wieków naydawnieyszych, składali dwa od siebie różne narody, maiące własnych przewodzców. Już Jornandes *) około śrzodka wieku szóstego piszący, dzieli Wenedów na dwa główne pokolenia Slawinów i Antów. Pier-

8). Jan Potocki z Bezimiennika Węgierskiego i Nestora kładzie wyiście Ugrów ze Scytyi r. 884. a przechód koło Kijowa r. 888. Szlöcer poprawiaiąc ostatnią datę w Nestorze, o lat dziesięć późniey ią posuwa, na rok 898. Bonfini i Twrocz kładą z Kronik Węgierskich powtórne przyście Węgrów Panonii w trzysta lat po śmierci Attili w roku 744. Za temiż Kronikami poszedł nasz Kromer, Hayek czeski i inni. Trzy iednakże okoliczności okazuią w tem błąd tychże Kronik; raz że te mówią w tymże czasie o Swiatopełku Morawskim, który dopiero w półtora sta lat późniey panował; drugi, że z rodowodu Króla Stefana w tychże Kronikach przywiedzionego wypadałoby, że Arpad pradziad iego żyć musiał lat 500. przed nim, co niepodobna do prawdy; trzeci, że Nestor przechód Ugrów wyraźnie za Olega kładzie, mówiąc: *i paky idosza Ugri czernii mimo Kijeo posliesze pri Olezie.* Co Szlöcer tak tłumaczy: i znowu szli Ugry czarne mimo Kijowa, iak potym za Olega. To iako Szlöcera zdaie się bydź niepotrzebnem, inaczey bowiem wnieśćby z niego wypadało, że czarne Ugry dwa razy przez kraie ruskie ciągli, przed Olegiem i za Olega, czego iednak ani w Nestorze, ani w innych dzieiach dostrzedz nie można.

*) De origine Gotor. c. 5.

wszych od Nowietunu i ieziora Murfianus po Dniestr, a ku północy po Wisłę sadowi, drugich po nad morzem czarném między Dniestrem i Dunaiem lub Dnieprem podług innych mieści 9). Przez tych i Ossoliński *) Lechitów, przez tamtych Chrobatów rozumie. Chrobatowie stalsi w posadzie swoiey, więcey nam pewnieyszych podań zostawili o sobie. Dzieiom Kraka i potomków iego przyświadczaią Wawel, Wisła i wyniosłe mogiły. Okolice ku zrzódłom Dniestru i Stryia służyły nie iako za wrota narodom przeciągaiącym przez góry Karpackie. Przechód Ugrów w Kronikach Węgierskich wyraźnie opisany, naznaczony bydź się zdaie niektórych mieysc nazwami, iak np. Uherce, Turza, Turze, Turką, Tureczką, 10). Uhorska 11). Potocki **), którego zdanie

14

9. Uczone obiaśnienie nazwisk *Novietunum* czyli *Novidunum* i *Murfianus* czyli *Mysianus*, *Musianus* znayduie się w wspomnionem iuż dziele Szaffarika. Przez pierwsze rozumie on dzisieysze Jzakcze nad Dunaiem, przez drugie iezioro Ranozin przy uyściu Dunaiu do Morza. Stósownie do tego założenia czyta daley, idąc za rękopismem w Bibliotece Nadworney Wiedeńskiey znayduiącem się: Antes vero... a Danastro extenduntur usque ad Danaprum, odrzucaiąc zupełnie zwykłe dotychczasowe czytanie ad Danubium. Niektòre iednakże wątpliwości natrącaią się tu ieszcze: nayprzód, że Jornandes nie wspomina o położeniu Sławinów nad morzem, a mówiąc to tak wyraźnie o Antach, przeciwnie prawie rozumieć każe o Sławinach; daley tym sposobem granice ich ku południowi i wschodowi zostaią zupełnie nie oznaczone, co zaś nierównie więcey zastanawia, że Prokopiusz opisuiąc tak dokładnie woyny Antów i Slawinów z Cesarzami Wschodnimi, pierwszych wyraźnie aż do Dunaiu posuwa, gdzie im według niego miasto Turris od Justiniana nadane bydź miało; napady zaś Sławinów przez Dunay do Illiryi i Dalmacyi nowym są powodem do wniosku, że ich siedliska bardziey ku zachodowi były.

10) Ze Ugry Nestora i Turki pisarzów Bizanckich, szczególniey zaś Cesarza Konstantyna Porfirogeneta, są iednym i tymże samym narodem iuż z noty 7mey pokazuie się, dosyć iasno. Zbiia więc to, Baiera twierdzenie, że Węgry Madyary nic wspòlnego tak z Hanami, iako i Ugrami nie maią.

11) Tak właśnie nazywała się góra koło Kiiowa od przechodu tych Ugrów: *W lieto* 6406. *idosza Ugre mineo Kijew goroiu, iesze nynie zowet sia Ugorskoie.* Roku 898. przeciągali Węgry koło Kiiowa przez gòrę, która dotąd Węgierską nazwana; mówi Nestor †).

*) Wiad. hist. Kryt. T. II. st. 506-509.

**) Recher. sur les Slaves et les Sarmates

***) Procop. de bello Gothic. Lib. III. et IV.

†) Nest. Schlöc. T. 3. str. 137.

Ossoliński *) w życiu Wincentego Kadłubka podziela, tędy prawie wyprowadza Lechitów z Panonii, którym założenie miasta Przemyśla, a potym Lublina przypisuie. Znayduiemy też po tey drodze począwszy od granicy samey nie mało mieysc w Galicyi nazwiskiem swém tę gałęź Słowian przypominaiących iako to, Laszcze, Lechniowa, Lacko, nie iedne też Laszki 12) i t. p. Mógł ten założyciel Przemyśla, Przemysławem zwany, bydź wodzem pozostałego nad Sanem szczepu Lechitów, Wiatyczanów lub Radymiczanów, mógł też po wygasłym rodzie Kraka panuiący Chrobatom Xiąże pod podobném nazwiskiem w Kronikach znany 13), dla zapewnienia granicy kraiu

12) Wiem iak słabą pomoc niosą wywody etymologiczne w dochodzeniu dzieiów dawnieyszych, iednakże co do Laszek, Lackich i t. p. nazwisk, oczywiście od Lechów czyli Lachów pochodzących, tę uwagę zrobić tu można, że oprócz iednych Lachowic w Cyrkule Myślenickim żadnego z nich więcey na zachód Sanu w Galicyi nie znayduię.

13) Podobieństwo nazwisk nie mało w dzieiach tworzy zamieszania. Nasi Leszkowie tym zawilsi, że trudno z nich wyrozumieć, czy oni w rzeczy samey znaczą, iak niektórzy mniemaią, Lecha dynastyą, lub też Xiążąt i przewodzców narodu Lechitów, a których pierwsi Kronikarze nasi, naypodobniey przybyli z zagranicy duchowni, przechrzciwszy Listykami, dali późniey powód kraiowcom do przepolszczenia ich znowu na Leszków, Przemysławów; czy też, że pomyślny przebieg którego z wodzów Słowiańskich, zyskał to przezwisko iemu i iego następcom, iak to kroniki o Przemysławie złotniku czyli Leszku pierwszym powiadaią. Kadłubek mówi: **) dictus est Lestco, id est astutus; toż samo powtarza Dzierzwa o nim, pisząc go odmienną nieco pisownią Lesthco. Boguchwał w wydaniu Sommersberga ***) pisze go: Lesck quasi dolosus. Jan Kronikarz zaś wyraźnie go nazywa Listig, dodaiąc, id est astutus. Pierwszy podobno Anonym Wrocławski Przemyślem go ochrzcił. Hagek pod rokiem 781. pisze, że napady Ugrów Morawian na Polskę i poczynione przez nich spustoszenia szczególniey w okolicach Krakowa spowodowały naród do obrania wodzem Przemysława, który naiezdców szczęśliwie odpierał. Był więc Przemysław dowodzcą Wielkich Chrobatów. Annales Boiorum Aventini †) zdaią się tegoż Przemysława wspominać pomiędzy innymi wodzami Słowiańskimi, którzy kraie zwyciężonych Awarów zabrali; albowiem kiedy zdarzenie to z końcem wieku osmego miało mieysce, a Przemysław Czeski na początku iuż wieku tego żyć był przestał, nie podobna, aby tu o nim była mowa. Coepere itaque in eo

*) Wiad. hist. Kryt.

**) Codex Kuropat.

***) Rer. Siles scriptores.

swego od napadów sąsiedniey lub przeciągaiącey dziczy zbudować gród ten nad Sanem. Krainy lewego brzegu ku źrzódłom Dniestru i Stryia, któręlly iak wyżey rzeczono, Ugrowie na południe gór Karpackich ciągnęli, miały iuż według Bezimiennika Węgierskiego w owym czasie władzców swoich, których on wyraźnie z pomiędzy Xiążąt Ruskich wyszczególnia 14) iakkolwiek wreszcie nie właściwym, bo dopiero późniey nastałym tytułem Xiążąt Halickich ich darzy.

15*

tractu unde Hanni (Awarowie właściwie) extrusi fuerant, multiplicari Boii, atque Venedi, (to iest Słowianie), qui adhuc ibi mixti Ungris habitant. Atque is Bojariae orientalis limes, firmis praesidiis munitur. Bojorum praefecti fuere: Goteramus, Wernerus, Albericus, et Gotofridus. Sed Venedorum ex ipsis rectores fuere: Primislaus, Cemigas, Stomarus, Otogerion. Z tego wykazuie się, iak rozumieć woyny Przemysława według Długosza i Miechowity z Morawcami i Panonczykami wiedzione. Kromer idąc za kronikami Węgierskiemi przyiście Ugrów około r. 744. kładącemi, rozumie przez nie woyny z Ugrami, prędzey iednakże zgodzić się wypada z Naruszewiczem, że Przemysław wiodł ie z Awarami ieszcze, których właśnie o tym czasie około 761—799. r. Karol Wielki za pomocą Słowian woiował. Ugry bowiem chociażby nawet wcześniey iuż część wschodnią Węgier zabrali byli, w sąsiedztwo iednak Wielo-Chrobatów przybyli dopiero przy końcu wieku IX. przez Cesarza Arnolfa przeciw Morawcom kraie niemieckie niepokoiącym wezwani, za panowana Ziemowita lub następcy iego Leszka. Długosz czuiąc niedorzeczność powieści Kadłubkowych o walkach Przemysława z Alexandrem, bez zapuszczenia się w krytyczne rozbiory, przerabia ie na podobnieysze do prawdy utarczki z dawnemi sąsiadami Polaków, nie dostrzegaiąc w tey pstrociznie przesadney erudycyi podobno starożytnieyszych daleko podań, niżeli za iakie ie dotąd brano.

14) Pomimo surowego nader sądu, iaki Szlöcer wydał na bezimiennego Kronikarza Węgierskiego, Kanclerza Beli, podzielaiąc w tém zdanie Dobnera, Szklenara, sama iednakże starozytność rękopismu znayduiącego się w Bibliotece Cesarskiey w Wiedniu nie mało dodaie mu wagi. Podania bezimiennego Kanclerza względem czasu przechodu Ugrów przez kraie Ruskie zgadzaiące się dosyć z Chronologią Nestora i pisarzów Bizanckich, pewnieysze są niechybnie, niżeli widocznie mylnie wskazany rok zdarzenia tego w Turoczu, Bonfinim i innych, wzięty także z dawnieyszych Kronik Węgierskich. To co nam wreszcie o tym przechodzie powiada, nie iest tak od rzeczy, iak się Szlöcerowi wydało. Znosząc Bezimiennika Węgierskiego z Nestorem, to mieć na uwadze potrzeba, że każdy z nich pisząc w innym duchu i w innym czasie, musiał i okoliczności przechodu tego

W Nestorze znayduią się także ślady, że i on krainy te wzdłuż gór Karpackich leżące, iuż od wcześnieyszych czasów rozróżniał. Wielcy czyli Bieli Chrobaci, których wyraźnie, o założeniu Czech i Morawy mówiąc, wspomina i ku zachodowi kładzie, są u niego innym od Chrobatów narodem. Tych przywodzi on pod rokiem

w innèm wystawić świetle. Wszakże ciągnąc Ugrowie od wschodu na zachód musieli przebywać krainy Ruskie. Nie rad był Oleg takim gościom i wezwawszy sąsiednich Pieczyngów na pomoc, którzy według Nestora przyiściem swém Ugrów poprzedzili byli, starał się ich odeprzeć. Narody powstaiące zwykle zdolnieysze są do zwycięskich napadów, iak do obronnego odporu. Tak też i świeżemu Państwu Olega nie łatwo było wstrzymać nawałę Ugrów, którzy między zdobyciem nowych siedlisk lub zupełną swą zagładą nie mieli innego dla siebie wyboru. Cóż więc dziwnego, że Rusini, chcąc się łatwieyszym sposobem pozbyć napaści wędrowników, do dalszey podróży ich zachęcali, bezpieczeństwo przeyścia zapewnili, i aby kray od spustoszeń uchronić, zaspakaianie potrzeb przechodniów wzięli na siebie. Mamy nawet w Prokopie *) przykład podobney wędrówki, gdzie iakaś część pobitych Erulów z nad Dunaiu ku morzu Baltyckiemu przez rozmaite Słowiańskie krainy wolno przeciągała. Cuncti Slavenorum populi eos per fines suos transmisere. Zasługuie tu i to na iakąś uwagę, że oprócz wspomnionych iuż wyżey nazwisk Turze, Turza, Uherce, Uhersko, postrzegać się ieszcze daią podobne w tymże kierunku i po drugiey stronie gór iako to: Turia, Nagy-Turicza, Uhorska i t. p. że miasto Ungwar, którego nazwa tak mocno zbliża się do nazwy całego narodu, iako i Parafie Nagy-Almas, Kis-Almas, przypominaiące pierwszego Ugrów dowodzcę, w téy także znayduią się okolicy; że góry w mieyscu tém Galicyą od Węgier rozgraniczaiące mniey nieco przykre, okryte lasami, sposobnieysze są do przebycia, czego nawet nowo założona tamtędy do Węgier droga dowodzi; że nakoniec, gdy górne stolice (Komitaty) Węgier ku zachodowi przez tak zwanych Słowaków zupełnie prawie są zamieszkane, położone ku wschodowi, począwszy od stolicy Ungwarskiey, nierównie więcey od tamtych liczą mieszkańców Węgrów, nazwisk wsi i miast szczero-węgierskich. Z tego, że Kronikarz ów pisząc o zdarzeniach wieku X. w kraiach nad Bugiem i pod Karpatami zaszłych, też kraie późniey nastałém nazwiskiem Xięstwa Włodzimierskiego i Halickiego mianuie, ten tylko wypływa wniosek, że krainy te za czasów iego to iuż nosiły nazwisko, i że on naypodobniey za czasów Beli IV. podania te narodowe zebrał, a zwyczaiem owczesnych dzieiopisarzów własnym domysłem rozprzestrzenił,

*) De bello gothico u Steilera p. 24.

942.) iako zwycięzców Symeona Króla Bulgarów 15). Nie byli to więc zapewne Wielo-Chrobaci, którzy od Bulgarów oddaleni i przedzieleni byli Węgrami. Ze Chrobatowie Nestora względem Wielo-Chrobatów więcey ku wschodowi mieszkali, potwierdza to także wzmianka pod rokiem 907, gdzie w liczbie ludów z Olegiem przeciw Cesarzowi Wschodniemu ciągnących, Chrobatów on obok Dulebów mieści, którzy nie zaprzeczenie nad Bugiem mieli swe siedliska. Karamzin *) na tem Nestora podaniu opieraiąc się, czyni dzisieyszą Galicyą, iako kray niegdyś przez Chrobatów osiadły, Olegowi podległą; lecz gdy wzmianka w mieyscu tém o Chrobatach nie we wszystkich się znayduie rękopismach, gdy o zawoiowaniu Chrobatów Nestor nigdzie pierwéy nie mówi, chociaż inne podbicia Olega i ludy nad któremi panował dokładnie wylicza; wielka więc zachodzi wątpliwość, czyli miecz i berło poprzedników Włodzimierza Wielkiego sięgały za Bug i aż w góry Karpackie do Sanu. Jeżeli Chrobaci byli wspólnikami tey wyprawy na Carogrod, to przypuścić wypada, że na nią iako sprzymierzeńcy Olegowi służyli, połączeni związkiem pobratymstwa z Słowianami naddnieprskiemi.

Ze ci Chrobatowie Nestora, nie dla tego iakoby z Wielo-Chrobatami iednym mieli bydź ludem, lecz stąd, że podobnie iak tamci w górach mieszkali, tak nazwani byli, naypodobnieysza do prawdy 16). Porównywaiąc nazwy mieysc, rzek, gór,

dopełnił i uszykował. Ze Kumany iego, przez których teraz Połowców zwykle rozumiemy, znaczyć maią Pieczyngów, każdy się łatwo domyśli, a nawet nikt mu tego tak bardzo, iak Szlöcer, za złe brać nie będzie pomniąc, że dawnieysi dzieiopisarze często dwa te narody z sobą mieszali, i tak Kosmas: gens scythica: Plauci seu Pecenatici. Pisarze Bizantyiscy, iako to: Nicetas Choriater, **) Connamus ***) Anna Comnena wyraźnie ich uważali, iako gałęzie iednego szczepu, co iuż Lesur we wstępie do swey Historyi Kozaków wykazał.

15) Zdarzenie to wcześniey podobno przypadło. Synteon Król Bulgarów umarł r. 927. a zatym podobniey, że wyprawa ta Chrobatów r. 924. mieysce miała. †)

16) Dobner i Szlöcer w Czechach Wielo-Chrobatów sadowią, lecz iuż Lelewel błąd w tém ich wykazał ††). Jak mieszkańce równin Polanów, tak mieszkańce Karpatów zapewne o-

*) Hist. Ross. T. I. **) Coll. Byzant. p. 10-62-63. ***) p. 3-4.

†) Ritter ad Guthr. p. 512. ††) Uwagi nad Mateuszem p. 62.

i t. p. po obudwóch stronach Sanu w górach, łatwo każdy postrzeże, że na wschód wyrazy te więcey do dyalektu Słowian naddnieprskich, na zachód przeciwnie do dyalektu Słowian nadwiślańskich się zbliżaią. Co tym bardziey zastanowić powinno, że wiele z mieysc takowych, których pochodzenie swe polsko-słowiańskie wydaią zamieszkałych iest przez Rusinów. Same rzeki Wisłoka, Wisłok domniemywać się każą, że iak nazwiska ich od Wisły, tak i mieszkaiący lud nad niemi od Nadwislanów pochodzi. Przeciwnie zaś Husnica, Swica (przepolszczona niechybnie z ruskiego Swiata, święta), Stryi 17) (odpowiadaiący Polskiemu słowu, zdróy, od ruskiego strusty, płynąć), Prut (tyle co prąd) pokazuią, że swoie nazwy od Słowian wscho-

gólne Chrobatów nosili nazwisko; ci zaś którzy w naywyższych osiedli górach Wielo — Chrobatami przezwani zostali. Chociażby wprawdzie pomimo różnicy mowy dzisieyszego gorala od Morskiego Oka i dyalektu w okolicy Skolego w miękkim dzwięku wymawiania iakąś wspólność pochodzenia postrzegać można, zbyt one dalekiey sięga przeszłości, aby takowey dochodzić można.

17) Co się tyczy tey rzeki, pomimo wielkiey w historych badaniach Lelewela powagi, godziłbym się raczey na rzucony nawiasowo domysł Czerwińskiego że przez Ztir Kosmasa dzieiopisarza Czeskiego, z przywileiu Cesarza Henryka IV. między granicami dyecezyi Biskupstwa Pragskiego przywiedziony, raczey rzekę Stryi, aniżeli Styr Wołyński rozumieć należy. Weźmy bowiem tylko przed siebie kartę geograficzną i zważmy słowa przywileiu: Inde ad orientem hos fluvios habet: Bug scilicet et Ztir, cum Cracovia civitate, Provinciaque cui Wag nomen est, et cum omnibus regionibus ad praedictam Urbem pertinentibus, quae Krakowa est. Inde Ungarorum limitibus additos usque ad montes, quibus nomen est Tritri, dilatata procedit. Sam Lelewel w opisie tym Wielką Chrobacyą postrzega, ta zaś nigdy do Styru się nie rozciągała, nad którym inne ludy Słowiańskie mieszkały; Stryi zaś właśnie w czasie tym rozgraniczał Chrobatów od Pieczyńgów, iak to się z Konstantyna Porfirogeneta i Mateusza Cholewy pokazuie. Rzeki Stryi i Bug nie więcey nad mil ośm w linii prostey od siebie odległe, składaią wyraźnie wschodnią ścianę przypieraiącą ku Węgrom do gór Karpackich; Styr zaś i Bug razem w żaden sposób granicy z iedney i teyże samey strony stanowić nie mogły, gdyż ieżeli ta rozciągała się do Bugu nie mogła sięgać razem do Styru, który w równoległym kierunku za Bugiem płynie.

*) Okolica zadnieprska.

dnich pobrały. Co Dobrowski, Kopitar, Szaffarik, o podziale Słowian pod względem ich mowy, na dwie główne gałęzie utrzymuią, na szczególnieyszą tu zasługuie uwagę, i twierdzić śmiało można, że gałęzie te od Sanu rozchodzić się poczynaią, w dowód czego nawet i rzeka ta od ludu nad nią mieszkaiącego, raz Sanem, drugi raz Sonem się zowie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

DYARYUSZ WOJNY TURECKIEJ KROTKO ZEBRANY ROKU 1621.

Taki jest tytuł opisania Wojny Chocimskiej w własnoręcznym dzienniku Samuela Sobiekurskiego, który będąc uczestnikiem tej pamiętnej wyprawy, tego samego dnia opisywał wypadki, którego się zdarzyły. Rękopismo to składa dość znaczny foliał, i wiele ciekawych szczegółów zawiera. Redakcya starać się będzie umieszczać je kolejno w rozmaitościach. Zaczynamy od wojny Chocimskiej.

Według Niesieckiego Dom Sobiekurskich jest herbu Poraj, początki swe w Wojewodztwie Sieradzkiem mający. Niesiecki o naszym Samuelu nic nie wspomina, przytacza jednak różnych Sobiekurskich naznaczając im różne po rozmaitych ziemiach urzędy. Z rękopisma naszego Autora pokazuie się, że należał do pułku Wizkiego. Jednak według notat na pierwszej karcie dziennika własnoręcznie przez Autora zapisanych; pokazuie się że mieszkał w Parafii Podogrodzie. W Tabelli Miast, Wsi, i osad dzisiejszego Krolestwa Polskiego, dwie tylko znajdują się wsie tego nazwiska, i to z opuszczeniem litery *o*, nie Podogrodzie ale Podgrodzie, obie te wsie w Wojewodztwie Sandomirskiem, iedna w Powiecie Staszowskim, Parafii Szumsko, druga w Powiecie Opatowskim w Parafii Cmielów. Nie ma Redakcya sposobności powzięcia bliższych szczegółów o Samuelu Sobiekurskim, przytaczamy tu tylko, według jego własnoręcznej notaty że urodził się roku 1601 dnia 9. Lipca, ożenił się roku 1633. dnia 11. Pazdziernika z Mieroszewską Herbu Slepowron. W latach 1636. 1638. i 1647. rodzili mu się synowie', którzy wszyscy chrzczeni byli w Kościele Podogrodziu; podobieństwo iest, że zamieszkanie naszego autora było w Powiecie Staszowskim, bo Tabella wyż wspomniona tamże wieś Sobiekurów zamieszcza. Rękopism Sobiekurskiego pisany jest dosyć czysto, ale autor czasem widocznie opuszcza litery, sylaby, słowa, a nawet w liczeniu się myli. Nie zachowaliśmy, wszędzie jego pisowni, gdyż ta nie ma nic w sobie nauczającego; nie odstępuje jednak wypis ninieyszy od cechy starożytnej, i może bydź przez czytelnika uważany za wierną Oryginału kopią.

ORDYNACYA PUŁKOW
NA EXPEDYCYĄ WOŁOSKĄ PRZECIWKO CESARZOWI TURECKIEMU, OSOBĄ SWĄ BĘDĄCEMU POD CHOCIMEM r. 1621.

MAJĄC WOJSKA N^ro 700,000. A NASZEGO KOMPUT NIŻEJ, KTÓRE TAK CHODZIĆ MA.

PUŁK KROLEWICZA JMci.

USARZE.		RAJTAROWIE.	
Samego Królewicza JEM. koni -	500.	JMC.Pana Kijowskiego koni - -	200.
JMC.Pana Rawskiego - - - -	100.	JMC.P. Wojewody Chełmińskiego	700.
JMC.Pana Podlewskiego - - -	200.	JMC.Pana Ernesta Dynofa - - -	160.
JMC.P. Sochaczowskiego - - -	150.	PIECHOTA NIEMIECKA.	
Xięcia Radziwiła - - - -	100.	JMC.P. Wojewody Chełmińskiego	2200.
JMC.P. Zelińskiego - - - -	100.	JMC.P. Dynofa Oberstera - -	2200.
JMC.P. Zborowskiego - - -	100.	JMC.P. Ernesta Dynofa - - -	1000.
KOZACY.		PIECHOTA POLSKA.	
Królewicza JEM. koni - - -	200.	Królewicza JEM. Dwornej - -	600.
JMC.P. Rawskiego - - - -	100.	Pana Almadzego - - - - -	800.
Xięcia Radziwiła - - - - -	100.	Pana Parczowskiego - - - -	200.
JMC.P. Firleja - - - - -	100.	JMC.P. Rawskiego- - - - -	100.
JMC.P. Gniewosza - - - - -	100.	Xięcia Radziwiła - - - - -	100.

Summa w tym Pułku.

Usarzów koni - - -	1250.	
Rajtarów - - - -	1060.	
Kozaków - - - -	600.	10,110.
Piechoty Niemieckiey - -	5400.	
Piechoty Polskiey - - -	1800.	

PUŁK JMCP. HETMANA WIELKIEGO.

Usarze.		Rajtarowie.	
Samego JMCP. koni - - - -	300.	Pana Klembekowych koni - -	200.
JMC.P. Wojewody Bełskiego - -	100.	**Kozacy.**	
P. Starosty Parnawskiego - - -	200.	P. Sklińskiego koni - - - -	100.
Xięcia Zasławskiego - - - -	150.	P. Niemiry - - - - - -	100.
P. Paca - - - - - - - -	150.	P. Fogarasza - - - - - -	100.
P. Stadnickiego - - - - -	100.	P. Czurowica - - - - - -	200.
P. Krzeczowskiego - - - -	150.	P. Heliasza - - - - - -	100.
P. Swidzińskiego - - - - -	200.	P. Hłuszany - - - - - -	200.
P. Swidzińskiego - - - - -	200.		
P. Hrabi z Tarnowa - - - -	200.		

PIECHOTA.

Samego JMCP. Hetmana - - -	300.	P. Wojewody Łęczyckiego -	150.
P. Jelskiego - - -	200.	P. Derewińskiego - -	400.

Summa w tym pułku.

Usarzów koni - -	2,050.	4,100.
Rajtarów - - -	200.	
Kozaków - - -	800.	
Piechoty - - -	1,050.	

PUŁK JMCP. HETMANA POLNEGO.

Usarze.		Kozacy.	
Samego JMC.P. koni - -	300.	Samego JMC.P. koni - -	150.
P. Rozdrażowskiego - - -	150.	P. Lipnickiego - - -	150.
P. Złotnickiego - - - -	150.	Węgrów - - -	100.
P. Janowskiego - - - -	100.	P. Łaszczowych - - -	100.
P. Ratowskiego - - - -	100.	P. Wrublewskiego - -	100.
P. Herburta - - - -	100.	P. Fekietego - - -	150.
P. Stadnickiego - - - -	100.	P. Kuchnickiego - - -	100.
		Lissowczyków - - -	200.

PIECHOTA.

Samego JMC.P. Nro	1000.
P. Skulińskiego	400.

Summa tegoż Pułku.

Usarzów koni -	1,000.	3,450.
Kozaków - -	1,050.	
Piechoty - -	1,400.	

PUŁK JMC.P. PODKOMORZEGO BEŁSKIEGO.

USARZE.		KOZAKI.	
Rota samego JMCP. koni -	400.	P. Zaliwskiego koni - -	150.
P. Ferensbachowych - -	200.	P. Kochanowskiego - -	150.
		P. Ferensbachowych - -	100.

Summa w tymże Pułku.

Usarzów koni -	600.	1,000.
Kozaków -	400.	

PUŁK JMCP. BORATYNSKIEGO.

USARZE.		KOZAK	
Samego JMC.P. koni - -	150.	JMC.P. Wojewody Ruskiego -	100.
JMC.P. Wojewody Ruskiego -	100.	P. Stadnickiego - - -	200.
P. Urnińskiego - - -	100.	P. Woronicza - - -	100.
P. Zaliwskiego - - -	100.		

Summa w tymże Pułku.

Usarzów koni -	450.	850.
Kozaków - -	400.	

PUŁK JMCP. POTOCKIEGO.

Usarze.

Samego JMCP. koni - -	150.
JMCP. Wojewody Brzeskiego -	150.
P. Rudominowych - -	100.

Kozacy.

P. Kisielowych - - -	100.
P. Sielanki - - - -	200.
P. Bogdanowych - - -	200.
P. Zakrzewskiego - - -	100.

Rajtarowie.

P. Siemiotowych koni - -	150.

Piechota.

P. Wilkowskiego - - -	200.
P. Zyczewskiego - - -	200.
P. Pęcławskiego - - -	200.

Summa w tym Pułku.

Usarzów koni -	400.	1,750.
Kozaków -	600.	
Rajtarów -	150.	
Piechoty -	600.	

PUŁK JMCP. STAROSTY ORSZANSKIEGO.

Usarze.

Samego JMCP. koni - -	150.
P. Wojewodzica Witepskiego -	150.
P. Niewiarowskiego - -	100.
P. Sebestyeńskiego - -	100.

Kozacy.

P. Korszakowych - -	200.
P. Budziszewskiego - -	100.
P. Chulewica - - -	100.
P. Janiszewskiego - - -	100.

Rajtarowie.

JMCP. Starosty Uśmiatskiego -	200.
P. Smolinowych - - -	200.

Piechota.

P. Slatkowskiego - -	200.
P. Taranowskiego - -	200.
P. Murawieckiego - -	200.

Summa w tym Pułku.

Usarzów koni -	500.	2000.
Rajtarów -	400.	
Kozaków -	500.	
Piechoty -	600.	

PUŁK JMCP. POZNANSKIEGO.

Usarze.		Kozacy.	
Samego JMP. koni - -	100.	Samego JMCP. koni - -	100.
P. Konarskiego - - -	150.	P. Stanisława Pokrzywnickiego	200.
P. Macieja Zelińskiego - -	100.	P. Grzymułtowskiego - -	150.

PIECHOTA.

P. Pińskiego - 200.

P. Milewskiego - 200.

Summa w tym Pułku.

Usarzów koni -	350.	1,200.
Kozaków -	450.	
Piechoty -	400.	

PUŁK JMCP. STAROSTY KAMIENIECKIEGO.

Usarze.		Kozacy.	
Samego JMCP. koni - -	200.	P. Piotrowskiego koni - -	100.
P. Bełskiego - - -	100.	P. Anibalowych - - -	100.
P. Starosty Potockiego - -	100.	P. Hodorowskiego - -	100.
P. Prusinowskiego - -	100.	P. Jaroszowskiego - -	100.
PIECHOTA.		P. Rozniatowskiego - -	100.
P. Kowalskiego - - -	100.	P. Zalnickiego - - -	100.
P. Ładzinych - - -	200.	P. Bokierowych - - -	100.
P. Łosiowych - - -	100.		

Summa w tym Pułku

Usarzów koni		500.	1,600.
Kozaków	–	700.	
Piechoty	–	400.	

PUŁK JMCP. WISKIEGO.

USARZE.		KOZACY.	
Samego JMCP. koni – –	200.	P. Ryskowskiego koni – –	200.
P. Koszakowskiego – –	100.	*P. Sobiekurskiego* – – –	100.
PIECHOTA.		P. Gratowskiego – – –	100.
P. Grajowskiego – – –	400.	P. Ładzinych – – –	100.
		P. Mokrzyckiego – –	100.

Summa w tym Pułku

Usarzów koni	–	300.	1,300.
Kozaków	– –	600.	
Piechoty	– –	400.	

PUŁK JMC. PANOW SIENIAWSKICH.

Kozaków koni	–	500.	1,200.
Usarzów	–	600.	
Piechoty	–	100.	

Z OSOBNA CO POTYM WCHODZILI DO OBOZU.

USARZE.		PIECHOTA.	
P. Piekarskiego koni – –	150.	P. Kaczkowskiego – –	200.
KOZACY.		P. Sobańskiego – – –	200.
P. Dębińskiego – – –	100.	P. Wieczkowskiego – –	200.
P. Porempskiego – – –	100.	P. Zaliwskiego – – –	200.
P. Bochuszewica – –	100.	Xięcia Zasławskiego – –	150.
P. Kaluszowskiego – –	100.		
P. Kralinskiego – –	100.		

Summa tego Pułku

Usarzów koni	=	150.	1,600.
Kozaków	-	500.	
Piechoty	-	950.	

PIECHOTA NIEMIECKA.

P. Larmuntowej	-	=	900.
P. Rychterowych	-	-	150.

Summa tej Piechoty *Nro* 1,050.

ZAS POTYM PRZYSLI DO OBOZU.

KOZAKOW.

P. Anibal koni	=	=	=	100.
P. Krajter Rajtarów		=	-	300.

SUMMA WSZYSTKIEGO WOJSKA

Usarzów koni	-	8,250.
Rajtarów	- -	2,160.
Kozaków	= -	7,050.
Piechoty Polskiej	-	6,820.
— Niemieckiej		6,250.
Lissowczyków	-	1,200.
Kozaków Zaporowskich		40,000.

Summa Summarum wszystkiego Wojska naszego pod Chocimem było *Nro* - - 72,130.

PROGRESS.

Rok teraźnieyszy 1621., stał się ojczyznie naszej wiecznie pamiętnym, przyniosłszy jej nową i pierwszą, a wszystkiemu Swiatu straszną Turecką Wojnę, której się ona przez kilka set lat ile humanitas być mogła, za starodawną przodków swych tradycyą strzegła. I sam Pan Bóg nie raz ją odtąd dotąd od Rzeczypospolitej cudownemi środkami swemi odwracał: a oto Osman Cesarz Turecki, bujną mło-

dością swoją uwiedziony, i potęgą Państw swych nadęty, a bardziej bechtany płochemi lekkomyślnych swych Konsyliarzów namowami; jako raz więc przeciwko ojczyżnie naszey w głowie sobie uknował, tak z jadu zażartego i z zawziętego uporu nic nie opuścił, aż pod Hocimem stanął. Było wiele rozsądnych Baszów za laty i za samą w dziele Rycerskim experiencyą rzeczy wojennych świadomych, którzy odwodzić go od tej imprezy usiłowali, smakuiąc mu z Królami Polskiemi starożytną przyjaźń: a nawet starsi w Duchowieństwie Machometańskiej Superstycyjej jawnie to do uszu jego przynosili, że się im ta Wojna do Polski nie podobała, na co wielu Wieszczków i Wróżbitów poduszczali aby Religione ipsa Pana młodego z przedsięwziętej fantazyi zbili. Ale Wezyr rzeczy na świecie nie świadomy, a tylko pokątnie w zbytkach i w pieszczotach Cesarskich w Saraju wychowany, także i Skinder Basza, juratus naszej Ojczyżnie hostis, porażką Potockiego od Turków wyniesiony, i z swoim nad Xiążęciem Koreckim zwycięstwem tryumfuiący, i na Czeczorze innego wojska naszego zajuszony, pokazowali chciwemu na początku Panowania swego sławy Panu, łatwe i prędkie Korony Polskiej zhołdowanie. Zasmakował temu Lwięciu taki obłów, i już go był w chciwości swojej pożarł, ale Bóg przez którego Królowie królują i Państwa wszystkie stoją, inakszy popędliwości jego dekret uczynił. Z tej tedy przyczyny P. Otfinowski Poseł Króla Jegomości u Porty, nie uszanowany, od Wezyra z hańbą zelżywie przyjęty, do Cesarza z listy Króla Jegomości nie przypuszczony, a w osobie jego oraz i Prawo Narodów wszystkich, i przymierze z nami zgwałcone: Wojna do Polski po wszystkich Państwach Tureckich obwołana, i prędko potem obwieszczone osoby Jego samej na tę expedycyą ruszenie. Po takim Pogańskim Progressie i po świeżej nieszczęśliwej w Wołoszech Hetmanów i Wojska naszego porażce, a czego się spodziewać było, jedno z takiej burzy, okrótnej na ojczyznę nawałności? Złożony przeto w Warszawie Sejm walny: tam obronę przeciwko temu Tyranowi uradzono pospolite ruszenie, a na pieniężnego żołnierza poborów ośm, czopowe dwoje, kwarty dwie, cum adjunctis, uniwersał 1633. starostów i Dzierżawców Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Donatywa także 150,000 Duchowieństwa wszystkiego. Dany Wojsku wszystkiemu od Rzeczy pospolitej Hetman Wielki JMCPan Jan Karol Chodkiewicz Wojewoda Wileński. Dany za Hetmana Polnego JMCP. Stanisław Hrabia na Wiśniczu Lubomirski Podczaszy Koronny. Nazna-

czeni są i z Jzby Poselskiej do Rady Wojennej Kommissarze, nakształt Kommissarzów a. 1590. powinność ich skryptem Sejmowym opisano. Ci się stawili do wojska, gdyż drugich absencya wadzić im nie mogła: JMCP. Mikołaj Sieniawski Krajczy Koronny, JMCP. Maciej Leśniowski Podkomorzy Bełzki, JMCP. Jakób Sobieski Wojewoda Lubelski. JMCP. Michał Hrabia z Tarnowa, JMCP. Działyński Starosta Pokrywnicki, JMCP. Paweł Działyński Star. Bratyciński, JMCP. Mikołaj Kossakowski Star. Ujski. Po Sejmie zaraz listy przypowiedne rozdawano, jednakże się z tym do końca z Hetmany nie znoszono. Wielki się stał error, bo bardzo ladajakim ludziom siła choręgwi pieszych, kozackich dano; i w tym była wariacya nie mała, że nie według Hetmańskiego podawania zbierano Wojsko. W prochach i w municyach ladajakie obmyśliwanie było, non secundum mentem Rzeczypospolitej: bo i prochów bardzo złych dodawano, i tak omale, że kiedy się zaczęły traktaty, jedna beczka była, a ołowiu stuczka. Toż do przedniejszych dział, toż i kul nie było. Dział wszystkich naszych było oprócz kozackich 28, ale i te w wielkim nie porządku.

JMC.Pan Podczaszy Koronny o Swiątkach stanął w obozie pod Skałą. Tam od Hospodara Wołoskiego Alexandra przyjechał Włoch Kandyota Konstantyn Baptista Weweli, miał listy i od Useym Baszę co był na Białogrodzie i Kapudży Baszę, także i od Hospodara samego do P. Hetmana w których dawali znać, że sobie pokoju życzyli. Zatrzymany ten Weweli był aż do przyjazdu JMCP. Wojewody Wileńskiego. Noradin Sułtan, najmłodszy brat Chana, w Wołoszech koczując, zasłał czaty w Państwa Rzeczypospolitej dla zdobyczy i pod Wojsko dla języka. Ile się takie inkursye trafiały nic nie wskòrali, i owszem Pogaństwo ad internecionem poginęło. Słał na nich JMCPan Hetman Polny P. Szymona Kopycińskiego który ich gromił, ale gromiła i ślachta po majętnościach swoich i chłopi po lasach. Bachmaty Tatarskie po Podolu przedawano, i głowy ich samych w worach po Podolu noszono. Straże u brodów Niestrowych wszędzie gęste i potężne były. Miewał JMCP. Hetman Polny częste szpiegi i ięzyki, owo zgoła z łaski Bożej broniono zewsząd wilkowi od stadu. Obòz nasz z pod Skały pomknął się na pola Orygieńskie pod Rzepnicą, tam JMCP. Wojewoda Wileński z Wojskiem swym przyszedł i na pół Wojsko rozdzieliwszy, ruszył się nad Braszę. JMCP. Hetman Polny szedł wprzód ze trzema półkami swemi, z JMCP. Podkomorzego Bełzkiego, z JMCP. Sta-

rosty Lipińskiego, i swoim. Potym pułk JMCP. Potockiego, JMCP. Krajczego Koronnego, JMCP. Wojewody Wileńskiego, JMCP. Starosty Orszańskiego, JMCP. Poznańskiego, JMCP. Bełzkiego, JMCP. Starosty Ujskiego. Jam przyjechał nad Brachę ultimis diebus Julii, co się przy mnie działo nic nie umniejszając ani przyczyniając dla swej pamięci i dobrych przyjaciół krótki Dyaryusz opiszę.

A U G U S T U S.

Zastałem iuż był w obozie tę rezolucyą JMCP. Hetmana Wielkiego, żeby Dniestr przejść i na tamtej stronie Hocina w Wołoszech się obozem okopać. Wielka to deliberacya była, i siła ich rozumiało bezpieczniej i dla żywności sposobniej, od Kamieńca i od granic się swoich przez rzekę nie oddalać. JMCP. Hetmana Wielkiego cztery racye były: *1a* Wola i rozkazanie JEgo Królewskiej Mości za granicę iść. *2a* Zeby się obywatelom swoim nie przykrzyć. *3a* Locus do stoczenia zwłaszcza bitwy podobał się mu, bo przy fortelach rozumiał że tam kędy my chcemy, nie kędy nieprzyjaciel, zwieść bitwę moglibyśmy mu dać, bo upatrzył miejsce obozowi bardzo sposobne i do zawarcia okopów snadne. *4ta* A ta najpotężniejsza, że Kozacy dali się słyszeć z tym Zaporoscy, i zgoła na tym właśnie byli, nie przyjść do nas, ieśli Dniestru nie przejdziemy, nie ufaiąc Wojsku żeby na Turczyna obrócić się miało, jako to u ludzi takowych nie trudno o suspicią. Zołnierze jednak po cichu szemrali na tę przeprawę, ponieważ głębiej w Ziemię nieprzyjacielską Hetmani iść nie mieli, po co pod Chociniem stanąć? Tychże dni stał się żal Wojska za okrzykiem jednego albo dwu, że Hetmani miasteczko Zwaniec Nieboszczyka Pana Kalinowskiego Starosty Kamienieckiego znieść kazali: zaczym motłoch się wprzód rzucił, potym pacholikowie, piechota, i insza czeladź, i tak miasteczko na łup podane i kilka wsi z gruntu zniesione. Bieżał na ten huk, w chorobie Wielkiego, Hetman Polny z Półkownikami i z inszemi Rotmistrzami, i takci furor ten zachamowany. Na zajutrz inkwizycya surowa czyniona i kilku obieszono.

3a Augusti. Zywy most iuż było na Niestrze urobiono, ale się przerwał i tak pułkowi każdemu o przeprawie myśleć kazano. Odorowskiego jednak Rotmistrza Kozackiego dla promów w górę aż ku Zydaczowu wyprawiono, aby się na promy zabrawszy, pod Wojsko przyciągnął. Jakoż się Wojsko z razu nie ochotnie przeprawowało,

bo siła się ich dla nie przyznanej służby ociągało, siła dla bojaźni głodu i zniszczenia.

4a AUGUSTI. JMCPan Hetman Wielki odprawił Baptystę Wewelego Posła; który był jeszcze pod Skałą przyjechał do JMCP. Hetmana Polnego. Racyie późnej odprawy były, przyjazd JMCP. Hetmana Wielkiego aż pod Rzepnicę,] ruszenie Wojska, a ustawiczne inkursye Wołoskie i Tatarskie, dla których i przejazd do Jass musiał mu być niebezpieczny. Zdało się niezdrożno tą przecie do pokoju powolnością, szczyrą albo nie szczyrą do końca nie pogardzać, i owszem człowieka dowcipnego do Wezyra posłać, któryby i intencyą ich strony traktatów wyrozumiał, Wojska liczbę i potęgę przeszpiegował, na co naznaczony P. Szembek z listy od JMCP. Hetmana Wielkiego do Wezyra, do Kapudży Basze i do Huseym Basze, jechał pospołu z Wewelim do Wojska Tureckiego. Ta jego wyprawa dla Kozaków Zaporoskich trudna była.

7a AUGUSTI. Przyszedł szpieg JMCP. Hetmana Polnego z Wojska Tureckiego, powiadał że Cesarza Tureckiego odjechał z tamtej strony Dunaju u Mostu nad Obłączycą *), widział go samego kiedy w kilka tysięcy przybieżał Spachów, patrzyć na most, który tak szeroki był, ze dwa wozy karawańskie podle siebie sposobnie przejść mogły. Pytany tenże o Wojska Tureckie, twierdził bardzo wielkie być, ale znędzniono w koniach i w ludziach. Po te czasy bywał wielki szmer, że żadna chorągiew nie była upewniona w przyznanej służbie, każda Rota ćwierć sobie rachowała według zdania, zaczym i niektórzy się w posłuszeństwie swoim wachali. Straże jakoś leniwo odprawuiąc, a tym jeszcze leniwiej do przeprawy przez Dniestr przystępując. Widział to Hetman rzecz bardzo niebezpieczną, a zwłaszcza na nieprzyjacielskich granicach, invidijej jednak chcąc uchronić zwalał ją na Kommissarze i do nich żołnierze odsyłał o przyznanie służby. Kommisarze zaś w rzeczach się bacząc, i też przesłanej sobie od Króla JMCści Sejmowej instrykcyi, tej powagi Kommissarskiej niechcąc pojąć, Towarzystwo do JMCP. Hetmana, jako do Wodza odsyłali; długo bywało tych processyi, aż tego dnia 7° Augusti już taka decyzya dla uspokoienia Wojska stanęła: że Kommisarze bono magis exemplo quam concessu juris zasiąść z Pisarzem Polnym nad Regestrami Wojskowemi, a co się by im ex aequo et bono zdawało to

*) Autor lub inna starożytna ręka poprawiła Okolicą, iest to miasto nad Dunaiem. U. R.

referować Hetmanowi, przy którym miała konkluzya i Decyzya zostać. Tejże nocy znowu most żywy co go naprawować poczęli woda zebrawszy popsowała.

8*a* AUGUSTI JMCP. Hetman Polny z Pułkami swemi trzema przeprawił się przez Dniestr, wszedł w obóz na Chocień, był u Niego i P. Hetman Wielki z Angielczykiem jednem Regimentu Laromontowego, opatrowali i rozmierzali okopy i municyą Obozową.

10*a* AUGUSTI Czata dla żywności na dwa albo trzy dni z Lipnickim wyszła, była iego chorągiew Kozacka sto piędziesiąt koni Draganów, pięćdziesiąt Rychterowych, i kilka set Pacholików z Rusznicami.

12*a* AUGUSTI Zasiedli Kommissarze na przyznaniu służby Wojsku, i taka autoritate Hetmana Decyzya stanęła, wyiąwszy powiatowych którym Powiaty płacą, i Wojsko Xięstwa Litewskiego które pieniądze w skarbie bierze; koronne Roty od tego dnia przyznaną służbę maią mieć, którego albo do obozu weszli, albo się przed Pisarzem Polnym *) że się byli gotowi pisać. Na ściągnienie pozwolono chorągwiom co od Szląska, Prus, Kujaw, szli, cztery Niedziele; drugim co z Mazowsza, z Podlasia, trzy Niedziele; a tym co z Małey Polski dwie Niedziele. Tegoż dnia od Szembeka listy taiemne z Wołoch przyszły, który dał P. Hetmanowi znać, że ieszcze Cesarz był na tamtey stronie Dunaju, i że mu się most zerwał i kilka dział utonęło. W Wojsku ich wielki głód i na konie i na ludzie. Pisał i o tem że Hospodar z Jass uciekł, od Kozaków Zaporoskich przestraszony, bo mu coś ludzi z dworu jego własnego urwali byli.

13. AUGUSTI.

Czata się wróciła była aż w Miasteczko Serecze **) za Prutem, jedno rządu między niemi nie było, siła Ormian i Bojarów Wołoskich upuścili, na Jarmarczek byli zjechali, skoro ich spostrzegli do Tatarów zaraz z Miasteczka uciekali, mogli byli wielką korzyść odnieść, i tak jednak kilkaset bydła przygnali. Pacholika jedno P. Smolikowskiego postrzelono i Porucznika JMC. Pana Hetmana Polnego. W tenże dzień przyszła wiadomość do Woyska o zabiciu Bukaja ***) Hetmana Cesarza Chrześciańskiego. Żałowali Hetmani vicem Hetmana, na takiemże rzemiośle na jakiem się

*) [*jawili*] U. R. **) Seret. ***) Bucquoi U. R.

i sami bawią: żałowało Rycerstwo człowieka przez sławę wszystkiemu Rycerstwu dobrze znajomego.

14 AUGUSTI. Człowiek jeden na postać prosty i lichy podjąwszy za złotych sto Mostu na Niestrze, iuż nie żywy ale ten stojący zbudował, nogi ciężkie dosyć na ukos w wodę parami stawiał, u dołu je przecie trzecią jakoby też nogą spajając dość cienką, atoli dosyć Wojsku wszystkiemu wcześnie i nie bez podziwienia było, i że to pierwszy Most stanął na tej Rzece, stąd i serce i omen dobre Rycerstwu; ale i to się dosyć nie spodziewanie stało, że Wojsko ani koła się domagają responsu na przyznanie służby od Hetmana i Kommissarzów upominaiąc, kontentowali się karteczkami, które każdemu Rotmistrzowi od Pisarza Polnego dawano, i lubo wszyscy z decyzyi Starszych Wojskowych nie byli kontenci, każdy jednak swoią to modestyą pokrywał. Pod wieczór tegoż dnia opryskowie Bernawskiego padłszy na czeladź co po trawę stamtej strony Dniestru z obozu JMC.Pana Hetmana Polnego ieździła, siła ich pobili, żywcem poimali, także i koni z wozami siła nabrali. P. Kazimierski Strażnik na to tam pobojowisko od JMC.Pana Hetmana posłany, najmniej pięć trupa naszego widział. P. Kopyciński Rotmistrz Kozacki z Byczkiem młodym Panięciem Wołoskim, za rozkazaniem JMC.Pana Hetmana Wielkiego bywszy ku Szoczawie, ze dwie mile za Prutem na odwiedkach leżeli, co iako udawano Turków, Wołoszech nie zapadło; nikogo nie postrzegłszy z jednym tylko Bojarynem Wołoskim, tego w pasiece pojmali, do obozu się wrócił. JMC.Pan Hetman Wielki czat do Wołoch surowie zakazał i na JMC.Pana Hetmana Polnego markotno mu było o pierwszą Lipnickiego czatę; jedni rozumieli, że ten Edict uczynił dla Szembeka, żeby on dla pokoju posłany, albo od Turków albo od Wołoszy tych czat naszych garłem nie przypłacił, drudzy mniemali, żeby na tym jakoż namawiał Petrasko syn Semianów Wojewodzic Moltański, który ustawicznie jakąś nadzieję czynił, o poddaniu Wołoszy, jeżeli jem krajów pustoszyć nasi *) Wojsko jednak sarkało bardzo na to, że im bez pieniężnym, jednym już głód cierpiącym, drugim z wozów dojadającym, tuż pod gębą w ziemi nieprzyiacielskiej żywności broniono.

19. AUGUSTI. Już się wszystko wojsko skupiło z tamtej strony Dniestru nad Chociniem i obóz zawarło, weśli wszyscy za łaską Bożą do Wołoch: weszło całą ma-

*) *[opuszczone* nie będą*]* U. R.

iąc w miłosierdziu Pańskiem ufność że już gniew swój, który w tej ziemi nad Narodem naszym wylewał, teraz miał zachamować, i Mogiłami Pogańskiemi zakryć kości Braci naszych.

20. Augusti. Przyszła Panom Kommissarzom od Króla JEgomości informacia strony przyznania służby, takowa właśnie jakiej się oni przedtym domyślali sami; zaczym Panowie Kommissarze invidijej u Wojska prożni, Wolą Króla JEMości Pułkownikom i Rotmistrzom opowiedzieli, aby oni ją do Towarzystwa odnieśli. Przyszła tąż pocztą Sejmowa Jnstrukcya Panom Kommissarzom, et rota juramenti, którą iż ich na ten skrypt generaliter obligował, trudno mieli przysięgać, bo qua conscientia przysiąc mieli na to, aby więcej nie zaciągano ludzi nad postanowienie Sejmowe, aby pieniądze na tę wojnę uchwalone nigdzie indziej się nie obracały, ponieważ już oni do gotowego i zaciągnionego Wojska przyjechali, i pieniędzy szafunku nic się nie tykali, i owszem te nowinę w wojsku zastali, że już pieniędzy nie stało.

21. Augusti. Przyjechał JMC. Pana Koniuszego Szpieg do obozu z Wojska Tureckiego wracając się, i powiedział, że odjechał Cesarza już w Wołoszech nie daleko Czeczory. Na Czeczorze zastał od obozu, Hospodara Wołoskiego, który miał i Tatarów coś przy sobie i Wojska Romelskiego, które w przedniej straży Cesarza chodzili; ściągali się do Hospodara posiłkującego, aby dla jakiego od Wojska naszego strachu, nie pierzchnął. Bardzo to JMC.Pana Hetmana Wielkiego frasowało, że o Kozakach pewnej wiadomości nie miał, gdzie się obracali. Wyprawił do nich P. Boguszowicza Rotmistrza Kozackiego w poselstwie, prosząc gorąco, aby się do Wojska Rzeczy-pospolitej jako najprędzej i najspieszniej spieszyli. Moszyński dla Języka posłany nic nie sprawiwszy, wrócił się w ciemną bardzo noc, spotkał się z opryskami u Prutu, oni z rzeki, on w rzekę, i tak, ledwie się nie pomacawszy, dopiero się ostrzegli z obu stron na dochwat do siebie strzelali, czasem i swóy swego uderzył i Moszyńskiemu nadbito, i on tak udawał że Opryski widział i dla nocy ciemnej nie mogli nic sprawić, powrócił do obozu. Tegoż dnia z Dubna Kochanowski Rotmistrz ze dwiema sty Piechoty Krakow: cztery działa przyprowadził. Nieboszczyka P. Krakowskiego Sajdaczny też, optimo casu rozumieiąc, że już miał Wojsko Zaporowskie swoje z Nami zastać, do naszego obozu przyjechał, wracając się z poselstwa od Króla JEMości, od którego z wielkiem ukontentowaniem pocieszoną wojsku swemu odprawę odniosł;

wdzięcznym był bardzo w obozie naszym gościem, udarowawszy go JMC. Panowie Hetmani niemieszkanie wysłali go po Nad-Niestrzu Wołoską ziemią, aby jak najprędzej z wojskiem się swym spotkawszy, perswadował Jm, żeby się nie bawiąc ku obozowi naszemu brali. Przydane mu są dla bezpieczeństwa PP. Anibalów dwie chorągwi Kozackich i w kilkadziesiąt koni Mołodecki, sługa JMC.Pana Hetmana rękodaymy, człowiek Rycerski.

22. AUGUSTI. Fekiety wrócił się z pod Jas aż samych i ludzi nic z tej strony Jas nie postrzegłszy, jednego tylko Wołoszyna Przedawczyka przywiódł, dużego, jako się z wejrzenia pierwszego poznać mogło, prześpiega jakiegoś, dawno sobie, (kiedy jeszcze Fekiety z Turki służył) znajomego dobrze, ten powiedział, że od kozaków Hospodar przestraszony, bo mu tylko raz straż zbiegli byli, uciekł był z Jas ku wojsku Cesarza Tureckiego, ale potym z Gospodarem Multańskim się złączywszy, i z Wojskiem przedniej straży Cesarskiej, na Czeczorę się udał, i tam go on odjechał. Przedawał tyż ten Przedawczyk w obozie Tureckim już z tej strony Dunaju, twierdził o wielkiem Wojsku Tureckim, ale bardzo w konie ladajakim i nędznionym. Rusinowski Pułkownik z strony Cesarskiej na służbę Rzeczy pospolitej zaciągnąwszy się, wszedł do obozu z jedynastą chorągwi Kozackich dosyć okrytych.

24. AUGUSLI. Za wielką wodą która zebrała na Niestrze most się rozerwał z wielkiem Wojska niewczasem, i Pacholikowie nasi co się po Pasiekach i po spalonych wsiach Wołoskich włóczyli, trwogę wojsku wielką uczynili: Straż nasza, posłuchy Kozackich chorągwi, zdaleka ich postrzegłszy, a rozumiejąc że Wołosza albo Tatarowie, dali do straży znać: straż do obozu; już były poczęły niektóre chorągwie w pole wychodzić, a drugie się gotować. JMC. Pana Bełskiego pułk na ten czas strzegł, zaraz na odwiedki wyprawił i sam potem w kilkadziesiąt koni komunika pod same tamte podjechał, dał znać zaraz do Pana Hetmana, że się nasi włóczyli, ludzi Nieprzyjacielskich nie było widać, i tak się trwoga w Wojsku uciszyła. Godzina potem nie wyszła jako wdzięczni goście do Wojska przyjechali, Posłowie od Borodawki i od wszystkiego wojska Zaporowskiego: starszym był posłem Doroszenko, Pułkownik dobrej dla męztwa swego u Mołojców reputacyi, i Królowi JEMści i Rzeczy pospolitej zawsze życzliwy. Ten JMC. Panu Hetmanowi dostatecznie powiedział, jako Sorocki i Oryowski Powiat ogniem i mieczem wniwecz obrócili, ludzi w pień powy-

siekawszy, dobytki im wszystkie pobrał. Pytał potem JMC. Pana Hetmana, gdzie by się jem obrócić kazał, wszelakie po nich posłuszeństwo obiecując. Zaraz JMC. Pan Hetman odprawił żądając Borodawki, aby z Wojskiem swym u Stępanowiec o pierwszy straży stanął.

26. Augusti. Mając JMC. Pan Hetman co raz o przymykaniu się Wojska Tureckiego wiadomość, bardzo był sollicitus o Królewica JEMści, że z Wojskiem swym i z Armatą jeszcze był w kilkunastu milach, od obozu, użył przecie JMC. Pana Bełskiego i mnie abyśmy do Niego jechali, prosząc JMC.Panów Hetmanów i wszystkiego Wojska gorąco, aby dla honoru swego i dla dobra ojczyzny z Wojskiem do obozu jako najprędzej pospieszał. Były niektóre secretiora ustnie nam do Królewica JEMści zlecone.

27. Augusti. Taki głos do Wojska przyszedl, że Tatarowie dowiedziawszy się, że Kozacy większą część Wojska rozpuścili na czaty, jedni na czatowniki uderzyli, a drudzy z Turkami na Tabor. Potrwożyła ta wieść Wojsko nasze, każdy najmniejszy wiedział, co nam na Kozakach należało, tejże godziny za zleceniem JMC. Pana Hetmana Wielkiego wyprawił JMC.Pan Hetman Polny pod Stepanowce na odwiedzki dwóch Rotmistrzów kozackich, Kuliczkowskiego i Liskę, którzy nazad się wrócili twierdząc, że dla Tatarów przejść nie mogli. To było pewno, że wojska Tureckie i Tatarskie jeśli się bili z wojskiem Zaporoskiem ustawicznie i w nocy i w dzień miewali utarczki z sobą przez tydzień, aż się Kozacy z nami złączyli, Cesarz nawet Turecki czterysta Zagańczyków Kozackich co z Taboru wyszedłszy na czatach się pobłąkali, mocą swą ich dobywał, bronili się nad wiarę ludzką dobrze, przez kilka dni potężne szturmy w skałach zasadzki poczyniwszy wytrzymali, aż potem ustawiczną pracą zmordowani, głodem zmorzeni, wyszedłszy z onych skał podali się Cesarzowi, który krwi chciwy Chrześciańskiej srogiem tyraństwem nadstawić, i zemsty wszystkiej nad Kozaki furor nasycić, kilka set bezbronnych już i powiązanych ludzi zhańbą swoją, i sromotną ze wszystkich na potym Bochatyrów pamiątką, a nieśmiertelną tych onych Mołojców sławą, gdy je skrępowane pod namioty Jego przywiedziono, przed oczyma swemi różnemi mordy zadawać i tamże oraz wszystkich potracić kazał, sam nawet do niektórych do drzewa przywiązanych z Łuku i z Rusznice strzelał, czyniąc sobie z zemsty i okrucieństwa swego mizerne igrzysko.

Tegoż dnia szpieg Węgrzyn ze Krowa jeszcze od JMC. Pana Hetmana Polnego wyprawiony, przyszedł z Wojska Tureckiego, wielkiej zaprawdę przewagi człowiek, od Wołoszy z konia rozbity, kilka dni się po Bukowinie tułał, nie jedząc nie pijąc, i tak pieszo ledwo co jedno z duszą do JMC. Pana Hetmana przyszedł. Ten nam najlepszą nowinę i najprawdziwszą o wszystkiem dał sprawę, bo jako wyszedłszy ze Krowa w Prowadzi Cesarza potkał, tak zaś potem aż do Konstantynopola szedł umyślnie patrząc jeśli jakie Wojska za Cesarzem nie idą, i ztamtąd znowu w Obłączycy Cesarza dogonił, i z nim szedł aż dwie mile za Czeczorę. Siła powiedział o grandecy Cesarskiej, o stanowieniu Obozu w namiotach i Słoniach, których cztery było, Wielbłądów najuczonych kilkanaście tysięcy, Bawołów bardzo siła i pod Działami i pod karami; o działach powiedał bardzo wielkich piętnastu, co ich jeden koń ciągnął liczył więcej niż dwieście, wojska do wstępnego boju rachował trzy kroć sto tysięcy, krom Tatarów, którzy z Chanem na głowę na wojnę wyszli, i mieli się w tych dniach jak ten szpieg do obozu przyszedł złączyć z Cesarzem. Szembeka też widział, kiedy do Wojska przyjechał, który za jego bytności był przypuszczony do Wezyra, i audiencia mu dana, tego szpiega relacią sam potym czas ukazał nam we wszystkiem prawdę. Podwieczór Opryskowie czeladź naszę dużo na sienie pogromili.

28. AUGUSTI. Z Panem Bełskim wróciliśmy się do Obozu od Królewica JMości którегośmy przyjęli pod Probożnem, zastaliśmy dosyć piękne przy nim wojsko, Regimentów Niemieckich trzy, JMC. Pana Wojewody Chełmskiego, JMC. Panów Dynoffów, Piechotę P. Almadego, P. Bartoszowskiego, P. Kochanowskiego, Dworską, i P. Rawskiego. Dział szesnaście. Chorągiew Królewica JEMści Usarska, Chorągiew JMCP. Podleskiego, Chorągiew JMC. Pana Rawskiego, JMC. Pana Szochaczowskiego, Xięcia JEMści Wiszniewieckiego Janusza, JMC. Pana Dzierżka. Przyjął nas Królewic JEMść mile, i z tym do JMC. Panów Hetmanów odprawił, że na ochocie Jego nie zchodzi, ale oczekiwał na działa, którym dopiero we Lwowie łoża robiono. Oczekiwał na więcej ludzi, bez których JMC. Pan Hetman nie radził mu się ruszyć. W drodze zaś tak późno i nie spieszno ciągnąc z Wojskiem dla schorzałej Piechoty Niemieckiej, z których nie tylko na pół umarłych, na gościeńcach, miasteczkach zostawił, spieszyć się jednak i nad Brachę stawić we Srodę Królewic JEMść obiecał.

29. Augusti. Opryskowie z Tatarami się złączywszy gromili czeladź na trawie. O Sajdacznym taka też wiadomość do JMCP. Hetmana przyszła, puściwszy się z obozu ku Szczepanowcom aby się z Wojskiem Zaporowskim zszedł, natrafił na szer oki ślak, zdaleka obaczył dymy i ognie, rozumiał że na swóy Tabor natrafił, bliżej trochę potem nadjedzie, aż nad sam obóz Turecki, pojrzy po gęstych namiotach, obaczy że nie żart, nazad się cofnie, w tym go postrzegła straż Turecka, za nim poskoczyła, placu im dotrzymali. Starł się z Turki mocno, skoro straż do Obozu dała znać o ludziach, wysunęło się co żywo. Sajdaczny nierównią widząc, gdy już mu silni bydź poczęli, począł z Anibalem i Mołodeckim do chrostów uchodzić, tam konia zbywszy, pieszo się mężnie bronił, i w rękę z Janczarki postrzelony, lasami uchodzić począł i prosto się ku Dniestrowi puścił. Zastawszy Wojsko swe nad Mochilowem, refferował poselstwo od Królewica JMCMści i od JMC. Panów Hetmanów; tamże zaraz Mołojcy Borodawkę zrucili, a jego Hetmanem obrali.

30. Augusti. Przededniem jeszcze poczynili nasi zasadzki na Opryski i na Tatary, ale oni w te czasy ani się pokazali. Ku wieczorowi straż nasza obaczywszy Pułk ludzi nie mały, do obozu o ludziach dali znać. Trwoga się stała, wypadły kozackie i usarskie roty w pole, już Hetmani szykować wojsko poczęli, aż dano znać ze to Kozaków trzy tysiące idzie z czaty z Wołoch, którzy się byli od swoich zabłąkali. Królewic JEMość po południu zaraz w sprawie przyszedł z Wojskiem swym pod Zwaniec i tam stanął nad Niestrem obozem.

31. Augusti. Skoro brzask, Kantymir z wojska Chanowego z pięciotysięcy wojska podpadł pod obóz, wypuścił dolinami i lasy dwa tysiące, Komunika z bratem na charc, sam zaś dalej od obozu na zasadce się utaił ze trzema tysięcy, z jego brana potem naprzód na straż napadli i gnali, aż ku samej bramie JMC. Pana Hetmana Polnego jechali, bośmy pod samemi szubienicami trupy Tatarskie widzieli. Z drugiej zaś strony dolinami od Dniestru pod sam obóz wpadli, i gdyby nie Taborek Piotrowskiego, Kozackiego Rotmistrza, który z straż od Brodu wróciwszy się, tam był stanął, pewnie byliby w wielkim obozie. Taborek Piotrowskiego rozgromili, konie pobrali, i siła jeszcze śpiących posiekli, zaczym wojsko wszystko w pole wyszedłszy tak w sprawie stanęło. Prawe skrzydło trzymał JMC. Pan Hetman Polny, zemknąwszy kilka chorągwi ku lasom, na czele postawił chorągwie swoje, P. Złotnickiego, P. Sta-

nisławskiego; a w posiłkach pułk P. Podkomorzego Bełskiego. Lewe zaś skrzydło sam trzymał JMC. P. Wojewoda Wileński, w lasach nad wertebami i doliny zasadzki poczynił z Piechoty Niemieckiej, Polskiej i konnemi dosyć gęstemi. Ufcami i czołem i skrzydłami obróciwszy się nad tamte werteby i doły, któremi się spodziewał że Tatarowie przekraść się mieli, stanął jakoby in forma lunae. Na czele postawił pułk swój i pułk JMC.P. Krajczego, w posiłku pułk P. Poznańskiego i P. Potockiego, znowu uczynił posiłek tegoż posiłku P. Starosty Orszańskiego, i P. Kossakowskiego pułku, w walnym zaś Ufcu szyku wszystkiego, stały chorągwie P. Wojewody Kijowskiego, Ferensbeka, Pułk P. Bełskiego i P. Starosty Lipnickiego, Distancia jednak loci między lewem skrzydłem, a walnym ufcem była wielka, bo już dobra część wojska nazad z Królewicem JEgo Mością; trudno było tę dziurę zatkać, skoro z tych zasadzek Rajtarowie i Kozacy wypadli Tatary z pola spędzili, i utraciwszy ich i naszego trupa kilka padło. Potkał się potym Kantymir z wojskiem Zaporowskim i tam dobrze gromiony, nie ze wszystkiem się do Chana wrócił, jako sobie obiecywali.

1. SEPTEMBRIS. Dowiedziawszy się JEMość Pan Hetman, że i Cesarz Turecki i Chan przybliżają się do wojska, kazał otrąbić, aby i w nocy wojsko według pomiaru i podziału kwartyr kopało się. Wszyscy ochotnie do rydlów się rzucili; Szembek się też i z Wewelim wrócił; cztery mile od obozu naszego Cesarza odjechał, a pokoju małą nadzieję uczynił, bo i Capudzi Basza i Useim Basza, Hospodar, listów się swych co do Hetmana pisali zaprzeli, i Wezyr Szembeków przyjazd taił przed Cesarzem i z tym dość buczno Szembeka odprawił, dawszy mu listy do JEM. Pana Hetmana, że nie podobna rzecz Cesarzowi pokój czynić, nic nie sprawiwszy sprawiedliwości co po Kozakach potrzebował i dani od Rzeczypospolitey. Sajdaczny z wojskiem Zaporowskiem cały się tydzień szczęśliwie uganiając, stanął dawszy o sobie znać Taborem w wieczór sam, mila od wojska naszego; jedno się stanowić począł Tabór, znowu się wojska Tatarskie już mrokiem wieszać nad niemi poczęli, czego Kozacy postrzegłszy Taborem ruszyli się pod nasz Obóz, i staneli nad Niestrem w dolinie.

2. SEPTEMBRIS. O południu jakoż przyszedł Cesarz z Chanem, co obaczywszy nasi wielkiego impetu się spodziewając, wyśli z Obozu. JEMść. Pan Hetman tak wojsko ochotnie sprawił: prawe skrzydło trzymał JMC. Pan Hetman Polny. Roty Kozackie zemknąwszy i w pobok i wprzód ku lasu, dla Tatarów. Na czele stała Chorągiew JMC.

Hetmana Polnego, P. Rozrażowskiego, P. Złotnickiego, P. Janowskiego, P. Ratowskiego, w posiłku Chorągiew P. Bełskiego, P. Podkomorzego Kamienieckiego, P. Starosty Kamienieckiego: w posiłku zaś w pobocznym, Pułk P. Podkomorzego Bełskiego; w Jego posiłku znowu, Chorągiew P. Ferensbakowa, w Jego posiłku pułk P. Starosty Lipińskiego, w Jego znowuż posiłku Chorągiew P. Stanisławskiego, P. Herburta, P. Wojewody Bełskiego. Lewe skrzydło trzymał JMC. P. Hetman wielki, na czele pułk Jego był. Jemu w posiłku Pułk P. Starosty Orszańskiego; na tymże skrzydle było wojsko Zaporowskie, w walnym ufcu Pułk P. Sieniawskiego, w posiłku Pułk P. Koszakowskiego, Armata i Piechota Niemiecka przed walnym ufcem. Naprzód straż Kozaków Zaporowskich postrzegła przednią straż Wojska Tureckiego, poczęli się i sami Turcy pokazywać po górach z dzidami i z kopijami, potężnym Arcem, z okrzykiem wielkim na Zaporożce uderzali, a tym czasem Obóz się jch stanowił, tylko pełno kurzawy okrótnej widać było co Działa prowadzono. Bestye uczone, Muły, Wielbłądy i konie, na których namioty były, proch ten wzruszyły jako dym jaki w oczach; zatym i pół godziny nie wyszło, jako się zabielały trzy góry od namiotów gęstych, jako gdy owo niespodziewany śnieg spadł, rzecz to była nie spodziewana, i foremna: tam dopiero znać było Cesarza Tureckiego i Jego Magnificentią, właśnie na tym miejscu stanął ich Obóz, gdzie był wczora Tabor Sajdacznego, mila dobra od Obozu. Skoro postrzegł JMC. P. Hetman wielki że Kozacy mają z sobą co czynić, którzy i konno i pieszo nader się bronili dobrze po lasach, zasadził Piechotę naszą i Larmuntową Niemiecką, także i kilka chorągwi P. Dinofa, oni z zasadzek wypadli, potem ich posiłkował JMCP. Hetman Comunikiem ochotnym, Lissowczykami, niektóremi Chorągwiami Kozackiemi i Rajtarskiemi. Powstała wielka utarczka, i trwała aż do nocy. JMC. Pan Hetman Wielki wojsko i pracą i presentią swoją animował, sam się między Charcownikiem i Chorągwiami w utarczce mięszał, posiłkował gdzie było trzeba. Piechota nasza z dołów i za drzewami siła Janczarom szkodziła, mężnie nasi za Łaską Bożą przy najpierwszym przywitaniu nacierali, padał często trup Turecki, postrzelono było Useim Baszę Wielkiego i sławnego u nich Wojownika, od którego postrzału w kilkunastu dni zechł *). Pojmano Spacia jednego powinnego Bekleberka Anadolskiego, który bardzo ranny, w niwczem JMCP. Hetmana

(*) sic. U. R.

informować nie mógł. Nazdobywała Piechota nasza Tureckich koni, Rządzików oprawnych i Szabel, sześci Tygrysów, i inszego pięknego ochędostwa, także i inszego oręża, kopii, dzid, skąd znać było że komunik nie ladajaki z konia spadał. Z Dział Turcy bili najmniej razy sześćdziesiąt, i przecie nam szkodzili; zabili z pod Chorągwi P. Hetmana Wielkiego ośmi i Pacholika jednego, a z pod Chorągwi P. Starosty Parnawskiego Towarzyszowi Zawiszy nogę ustrzelono, od którego razu w kilka niedziel umarł. Zabito w tej utarczce Bogdana i Czarowicza Litewskich Tatarów Rotmistrzów, ludzi Rycerskich i Rzeczy Pospolitej zdawna zasłużonych; postrzelono Rusinowskiego Pułkownika i Jendrzejowskiego także Rotmistrza tegoż Pułku, od którego razu prędko umarł; postrzelono w gębę Kłuskiego Rotmistrza Kozackiego, Klebeka Rotmistrza Rajtarskiego, nastrzylano i nabito koni w Rotach Rajtarskich, w Klebekowej, Siemiotowej i P. Ryskowskiego; postrzelono i Ratowskiego Rotmistrza Polnego pieszego P. Marszałka Nadwornego W. X. Litewskiego, młodzieńca Rycerskiego. Zażywali na Wielbłądach i na koniach Turcy cieniów, co się zdali jakoby ludzie, owo na tym pierwszym przywitaniu dosyć my dobrze poznali. Turcy jednak sromotnie za łaską Bożą z pola spędzeni, tył podali; myśmy do obozu naszego nocą samą wesoło weszli. Na prawem skrzydle najbardziej na Tatary P. Hetman Polny oko miał, żeby jako tyłu nam nie wzięli, a o Obóz się nie pokusili: zlecił mu JMP. Hetman Wielki aby na wszystko był gotowy, jeśliby lubo Turcy, lubo Tatarowie ku niemu się garnęli, aby im pole stawił. Ochocze za zdarzeniem Bożem i na prawem i na lewem skrzydle było Wojsko, ale Tatarowie nas swą przejażdżką bawili, bo się tylko to po górach, to po dołach tułali, natrzeć żyżwo nie chcieli, ani nawet własnego charcu dać, nie śmiejąc się z lasów pokazać po których się tułali.

3. SEPTEMBRIS. Dowiedział się JMCP. Hetman od języków, że Chan u Stawków, pół mile od Obozu naszego właśnie stoi, odłączył się od Obozu Cesarza Tureckiego na wielką milę i już się poczynały jakieś poswarki między Cesarzem a Chanem, a to wszystko dla zazdrości którą miał Chan przeciwko Cantymirowi, że bardziej Cantymira niż Chana Cesarz szanował; co znacznie pokazywał, dawszy mu na większy żal Chana, Baszostwo Sylistryiskie. Zaczym Chan nie był z hordami swemi Turkom tak posłuszny jako sobie obiecowali, i zaraz tegoż dnia piątkowego przeprawowac się w ziemię naszę Tatarowie poczęli, z Nuradym Sułtanem najmłodszym Carowiczem. Ze czwartku na

piątek rada była z północy co dali czynić, P. Hetman Wielki był za tém, że jeśli nam dadzą necessitatem pugnandi, zwieść bitwę z niemi w Imie Pańskie. Do takowej rezolucyi najbardziej i to go przywodziło, że się obawiał aby nam pola nie odjęli i nie opanowali go szańcem piechoty. JMCP. Hetman Polny, P. Bełski, P. Podkomorzy Bełski, byliśmy inszej opinii, cunctacyej raczej zażyć, a nie rzucać kostką o R ecz Pospolitą, i oczekiwać ażby się Królewicz JMść z większem wojskiem swem i ognistym przeprawił, a tymiczasem jako najprędzej okopów dokończyć i fortyfikować się w obozie, dalej patrząc na zamysł nieprzyjacielski i na czas i na okazyą; wszak nam bitwa nie uciecze, i potem ex re capere consilium. Aprobował to nasze zdanie Królewic JMość, który tegoż dnia w piątek rano i wozy i wojsko i impedimenta wszystkie pod Zwańcem zostawił, sam tylko z osobami Dworu swego, i z Towarzystwem swym przewiozł się do obozu naszego i w namiocie JMCP. Hetmana Wielkiego stanął. Dzienna Piątkowa straż była, Pułk P. Poznajskiego i P. Bełzkiego. Rano po wczorajszey pracy odcknęli się Turcy i skoro jedno dzień, poczęli się ku bramie JMCP. Hetmana Polnego ukazywać, zaczym nastąpił charcownik, któremu posłuchy nasze ustąpiły z roskazania JMCP. Hetmana, na dobry dzień jednak pod charcowali sobie żyźwo, w przódy jednego Towarzysza z pod Choręgwi P. Grzymałtowskiego z łuku zabito, nasi w Obozie jako kto mógł tak się fortifikowali. Poczynili sobie Piechota pod Bramami samemi i w bok bram, przed okopem, jakoby taborki jakie, kolasami i gnojem ziemią nafaszowanemi oszańcowawszy. Piechotę też Niemiecką jako i nasze zawczasu po lasach i po dołach zasadzono. Najprzód Charcownik z wielkim okrzykiem na koniach nacierał ku bramie JMCP. Hetmana Polnego, ale ich dobrze z dział nasi strychowali, że się szeregi mięszały. Pułki zaś wszystkie mimo murowaną Cerkiew lasem się brały kędy jeszcze najsłabsze miejsce Obozu naszego było. Towarzystwo na kwatyrach swoich wałów pilnowało, skoro postrzegli że Turcy impet wszystek do Cerkwi zmierzają, tam się co żywo sunęło, potym kiedy Janczarowie naszych wystrzelać z rowków poczęli, skoczył ochotnik w las do nich i dwie choręgwie Królewicza JMści Piechoty, P. Mikołaja Kochanowskiego i on sam z niemi także, i kilka Choręgwi Knechtów, którzy się dopiero przez rzekę byli przeprawili, prędko Tureckie choręgwie z lasu wystrzylali i precz wyparli. Padał gęsto po chrustach trup. Zaporowscy też mieli sobie znowu zabawkę, nacierali na

nich Turcy, gęsto z Dział i gęsto ręcznie strzelano, ale oni nader mężnie wszystek impet wstrzymali i z Taboru swego precz do nich w pole wypadali. Skoro Kozakom bić się z niemi przyszło i na goli się strzylać, dosyć gęsty był trup Turecki, odparli to Pogaństwo daleko od swego Taboru Kozacy; wzięli im byli Działek trzy, ale zaś potem odgromili je Turcy: Niemcy dosyć z siebie czynili, już kiedy słońce zachodziło czeladź nasza luźna z okopów w pole wypadła poczęła się z niemi mięszać z Charcownikiem, potym oparła się i o posiłki co w posiłku charcownika stały; bezwstydne ze sto Choręgwi Pogaństwa tego, jakoby im oczy wybrał uciekali przed Ciurami naszemi, szkodzili ich siła i samych i koni, potym jako na odwrót zatrąbiono, powracali się do obozu, z szablami oprawnemi, z końmi z dzidami, zawojami; dostało się niektórym pieniędzy owo z sławą z korzyścią i z pociechą naszą ten wieczór zszedł; zabito przecię Oporowskiego Rotmistrza Rajtarskiego z Działa.

4. SEPTEMBRIS. Skoro dzień, przyszło Towarzystwo do wałów i kwater swoich. W nocy zrucono drewnianą Cerkiew u Monastyru. P. Dynof Starosta uczynił sobie miasto Blokawczyku bardzo potrzebne szańce na górze przed bramą JMC.Pana Hetmana Wielkiego, lecz od Zaporowskich Taborów. W murowaney Cerkwi zamknął się P. Kochanowski z piechotą swoją. O południu okrutny impet wypuścili Turcy na Kozaki i z Dział i z Rusznic; trwało to więcej niż dwie godziny ustawicznie, bronili się dziwnie mężnie Kozacy, jedno że nazbyt im już duszno było, o posiłek do JMC.Pana Hetmana posłali, zaraz im piechotę P. Larmunta i P. Wojewody Hełmińskiego Niemiecką, Polską X. Zasławskiego, P. Jelskiego i P. Rakowskiego. Strzylali z Janczarami; haniebnie napadł Charcownik ku obydwom bramom naszym, wypadł do nich ochotnik i Ciurowie sami nasi mężnie po kilka razy z pola aż w dobrowy spędzali Pogaństwo, odnosząc łupy konie i bronie ich. Tatarowie na tamtej stronie Dniestru ku Królewicza JMści obozowi charcowali i Taborek z żywością ludzi Królewiczą JMści rozgromili. Znowu Szturm i impet wielki Turcy zaczęli w połodwieczerz na Tabor Kozacki, trwała bez przestanku strzelba i ruszniczna i z Dział, kilka godzin dobrych; dym tylko w okrutnym okrzyku, jako z największych pożarów mgłę w oczach czynił, że JMC. P. Hetman wielki z podziwieniem zeznał, że jako na nogi swoje powstał, tak dawno wojownikiem będąc, tak wielkiej strzelby nie słyszał, ono zgoła w o-

gniu cały dzień ten był: dosyć przecie z małą Kozaków szkodą na tak srogie strzylanie koni jedno coś na strzylali, samych jednak mało co zabito. Wasil Pułkownik ich starinny zginął. Widząc JMC. P. Hetman tak srogą nawałność na Zaporowskie wojsko, posłał Lissowczyki i kilka Choręgwi Rajtarskich, żeby się o charcownika uderzyli, i Pułki Tureckie jakokolwiek od Zaporowskich Kozaków oderwali. Skoczyli nasi, zmieszali się z ufcami ich, z pola precz spędzili, z drugiej toż strony działo się u bramy JMCP. Hetmana Polnego; posileni od Jazdy Kozacy, a z niemi co żywo z licznej czeladzi wypadli z Taboru, za Tureckiemi Pułkami, aż Turcy armaty odbiegli, działa ich były do Dębów przywiązane łańcuchami, łoża im posiekli, a drugie mniejsze w werteby powrzucali, kosze posiekli, i tymże impetem w oboz Turecki wpadli, już ludzi zabijać, namioty rzezać poczęli, ale co żywo na łupie poczynało padać, dali czas Turkom do otrząśnienia się że potym uchodzić musieli i w tym uchodzeniu ludzi natracili; dano znać JMCP. Hetmanowi że Kozacy w obozie Tureckim, sami téż o posiłek przysłali; na koniu JMCP. Hetman siedząc, serdecznem westchnieniem Panu Bogu niski pokłon oddał, że takim strachem mięsza Pogańskie serca, jednak że już noc sama następowała, niechciał wojska wypuścić, aby mieysca nie wiadome w ciemności, albo na łupie jako nie poginęło. Straszna to pogaństwu noc była, impet niespodziewany tak ich potrwożył, że uciekać już się gotowali, samego Cesarza tak już byli odstąpili, że z niewielą osób sam ostatniego nieszczęścia swego w namiocie od swoich odbieżany czekał, płacząc na dolą swoją, że ci co Lwami się mu obiecywali stawić, od postrachu samego sromotnie pierzchali. Tegoż dnia poimali nasi dobrego więźnia, który powiadał że się Chan z Cesarzem pojednał, i był przypuszczony do pocałowania ręki jego i kawtanem od niego podarowany.

5. Septembris. Była rada o dalszym zabiegu dzieła Rycerskiego, JMCP. Hetman Wielki nie przypadł na to, aby nocną incursią na obóz Turecki uczynić, obawiał się i nocy, która ma swój obyczaj, i naszych nie powściągnionej a mianowicie Kozaków chciwości, żeby za łupy i dostatki Tureckie, nieszczęsnemi się im nie stały mogiłami; raczey tej był opinii, że wojska dłużej nie nędząc i prochów których było o male, nie psując, przy fortelach swych, bitwę zwieść w poniedziałek skoroby się ostatek ludzi Królewicza JMści przeprawiło przez rzekę. Dla żywności posłano dwieście Piechoty, a Kozaków trzysta Królewiczowych. Tego dnia Turcy jedno nas trochę charcem

i strzelbą z dział bawili, a sami obóz przenosili pół mile od obozu naszego także na gòry i pagorki prawie o ścianę niemal z Taborem Kozackim. Swowoleństwo naszych exces okrutny uczyniło, bez żadnej przyczyny Wołoszy co się byli pod Chocim zniešli i z żonami i z Dziećmi posiekłszy potopili, a niebożni ludzie niemowlątka niewinne od piersi macierzyńskich odrywając w rzekę z matkami wrzucali. Bardzo to okrucieństwo PP. Hetmanów poruszyło, i gdyby nie złe zdrowie jego, surowszaby była inquisitia, atoli przecie kilku in loco patrati delicti stracono. Dostali Kozacy Opryska jednego z Rzepnice Rusina, który przenajęty od Cesarza Tureckiego za dwadzieścia Czerwonych Złotych, i obietnicami wielkiemi umoroczony, miał był zapalić obòz nasz; na mękach powołał kilku poddanych P. Humińskiego, a sam jako zasłużył nazajutrz gardło dał od rąk Katowskich.

6. SEPTEMBRIS. Wszystek obóz Turecki już na tem miejscu stanął, którego koniec od końca naszego obozu ćwierć tylko mile było. Turcy przez wszystek dzień spokojni byli i bardzo cichemi, nie widno żadnego z obozu było, podobno tyż raziki swoje lizali. Z tamtej strony Dniestru i na Zwaniec i na żywność co z Kamieńca przyszła, żal powstał z obozu Królewicza JMci, już to przed schorzałym JMCP. Het. Wielkim tajono bardzo i tak impunitum poszło. Wewelego też JMCP. Hetman do Wezyra odprawił z listy, wymawiając się, że nie może directe Wezyrowi na list odpisać, tłomaczów dobrych nie mając; dał mu jednak do wyrozumienia że starożytnego pokoju z Turkami życzy sobie ojczyzna nasza.

7. SEPTEMBRIS. Rano poczęli się Turcy przymykać pod Kozaki, Alamont też oszańcował się szańcem który przymknął z jednej strony do P. Dynofa, a z drugiej strony do Taboru Kozackiego, w bok mu od obozu naszego stała w posiłku Piechota X. Zasławskiego, Jelskiego, i Rakowskiego. Turcy strzelawszy do Kozaków długo, obròcili strzelbę do P. Dynofa, ale Piechota wypadłszy z szańców rozgromiła ich, przymknęli potym końmi działo na przeciwko bramie JMCP. Hetmana Polnego ku Szańcom, i Taborkom naszym, co przed okopem były: poczęli gęsto strzelać, kule aż w obóz wlatywały nie daleko Namiotów Królewiczowych. Dzienną straż u Bramy JMCP. Hetmana Polnego, odprawowała jedna z Chorągwi Usarskich P. Krajczego, i sto koni P. Glinickiego, poczęli im szeregi mięszać i Towarzysza jednego Jarczowskiego zabito, aż się Choręgiew chrustem musiała ku obozowi naszemu pomknąć. Kilka Choręgwi

pieszych podle bramy JMCP. Hetmana Polnego oszańcować się miały, ale leniwo jakoś około tego robiąc, szańców byli nie dokończyli jeszcze, przystęp też tam i konnemi był bardzo łatwy, bo dziura wielka była od Taborków JMCP. Hetmana Wielkiego, które także były przed okopem aż do tych szańców zaczętych. Upatrzywszy Turcy miejsce sposobne, wielką mocą i pieszo i konnemi z pałaszami dobytemi gęstymi Pułkami, do onych Chorągwi pieszych skoczyli, ubezpieczonych naszych zastali, bo i posłuchów nie mieli, i Zyczewski z Sladkowskim Rotmistrzowie, południowym się jako wśród Polski snem i wczasem zabawiali. Poczęli już byli z Taborków P. Hetmana Wielkiego z chorągwiami uciekać piesi, aż ich JMCP. Krajczy z Towarzystwem swem zaganiał. Turcy w padłszy w tamte szańce Zyczowskiego i samym im łby poucinali i piechoty pod sto zabili. Wzięli wszystkich niemal po chrustach trupy, bez głów które dla Ulafy *) Cesarskiej ucinali i przed Cesarza nosili, udając Piechotę naszę za ludzie przednie pobite. Chorągiew także pieszym odjęli, i z chrustów pod same wały nasze podbiegali. Obaczywszy to Towarzystwo nasze co na wałach stało, skoczył ochotnik zaraz i tak ich wystrzylali i wysiekli z chrustów, trupów z kikanaście Pogańskich znaleziono, między któremi znać było jednego człowieka znacznego. Ale im był lepiej wyszedł ten impet na piechotę chcąc zaraz posiłków naszych divertiment uczynić, z chorągwiami popędziwszy się u murowanej Cerkwi, gdzie jeszcze dosyć słabe miejsce obozu naszego było, okrzyk wielki uczynili, pobiegł tam był JMCP. Hetman Polny, największego się z tamtej strony gwałtu spodziewając. U różnych miejsc Pogaństwo dnia tego skakało, bo i furią wielką napadli pułkami okrytemi na P. Wojewodę Chełmińskiego w szańce; wytrzymał P. Wojewoda statecznie, i aż do samych szańców przypuścił, potym dopiero strzelbę gęsto wraz wypuścił, która dobrze nadraziła i obmierzyła tamto miejsce na potem. Znowu jem zasmakowały onej piechoty szańce, był na ten czas ze dwiemasty koni na straży dziennej P. Krajczy Koronny, wywiodł był JMCP. Hetman wielki Pułk swój, P. Potockiego P. Poznańskiego, P. Starosty Orszańskiego. Turcy szabel i pałaszów dobywszy, ufcami okrytemi poskoczyli ku szańcom rozerwanym; krzyknie P. Hetman Wielki na P. Krajczego, żeby się o nie uderzył, właśnie mu się z pod brzegu potkać przyszło, sam też JMCP. Hetman Wielki choć na zdrowiu zchorzały, ale w

*) Może wyraz Turecki U. R.

sercu i w animuszu swoim nader czerstwy, Chorągwi swojej skoczyć kazał i P. Potockiego i Rudominowej i sam się przywodząc potkał. Skruszyli nasi raźno kopie i uderzyli się o nich, jako o mur tak się im potkać przyszło. P. Krajczy naprzód na skrzydle prawem, JMCP. Hetmana Wielkiego Chorągiew w pośrodku na czele, w lewem skrzydle P. Potockiego, a w pobocznym posiłku P. Rudominowa; skoro kopie skruszyli, okryli i zamieszali się, powstał krzyk wielki i błysk szabel i pałaszów. Posłał zaraz JMCP. Hetman Wielki z tem do JMCP. Hetmana Polnego, aby swem skrzydłem posiłkował: Towarzystwo wszystko u wału z konnemi było, wypadły dosyć prędko Chorągwie w pole, sprawił JMCP. Hetman Polny Pułki swoje, ale że już i bić nie było kogo, bo sromotnie z placu uciekali, i noc tyż następowała, nawet i P. Poznajskiego i JMCP. Hetmana Wielkiego samego, i P. Starosty Orszańskiego Pułkom potkać się nie przyszło, w pogotowiu i skrzydłu JMCP. Hetmana Polnego co dalej stało. Tak ręka Pańska przez cztery tylko Chorągwie sama Wojska Pogańskie zraziła i wiele buty i nadętości ich zniżyła. Okryły się Dąbrowy i pola gęstym Pogańskim trupem, znacznieyszych całą noc z świcami szukali, owo zgoła wszystek dzień ten był nam dosyć za miłosierdziem Pańskiem sławny, Pogaństwu sromotny i straszny, który wiele rad ich zmieszał, i dzikiemu temu Lwięciu Cesarzowi samemu, nie jednę łzę wycisnął, że cztery tylko Chorągwie przy oczach jego, robur jego przedniejszy i Komunika najprzedniejszego z pola spędzili. Z naszej strony zabito P. Mikołaja Zienowicza Kasztelana Połockiego, który jak konia zbył, szyszak mu z głowy spadł, i tak go po twarzy i po głowie posiekszy i potłukszy, i tamby go zaraz końmi starli, aż go nasi na pół umarłego odgromiwszy, do obozu zwiedli, trzeciego dnia umarł, szczęśliwie, bo tak krew chojnie przelaną wierze świętej Chrześciańskiej i miłej ojczyźnie swej poświęcił; sławnie, bo mężem się na tym miejscu stawił, mężem poległ. Zabito z roty JMCP. Hetmana Wielkiego Towarzystwa sześć i Chorążego i Chorągiew wzięto, rannych ośmnaście. P. Potockiego Towarzystwa trzej tamże zginęło, P. Krajczego dwaj, P. Rudominowych dziewięć między któremi i Brat Jego rodzony, i sam P. Rotmistrz ranny; nabito i nastrzylano Pacholików i koni. Tegoż przecie dnia i do Kozaków Zaporowskich, którzy okop swój byli poprawili, i do Lermunta, także do naszej co z nim była piechoty, impet czynili Turcy:

skoro i Kozakom i naszym do szabel przyszło, wszystka dolina dobrze się trupem Pogańskim okryła.

8. Septembris. Po probie wczorajszej już był JMCP. Hetman Wielki rezolut dać bitwę, ale na posiłki o których słychać było oczekiwał trochę, i na poprawę zdrowia Królewicza JMści, które się było zachwiało. Przez cały ten dzień odpoczynkiem się bawili i przejażdżkami na pobojowisku swoiém. Zyczewskiego nieboszczyka szańców poprawiono, i rozprzestrzeniono, przymknąwszy je ku bramie JMCP. Hetmana Wielkiego. Spodziewał się ku wieczoru JMCP. Hetman impetu jakiego na tamteż kędy i we wtorek stronę. Wyszedł był z skrzydłem swojem w pole, to jest za bramę tylko, w dolinie u Taborków swoich zataił był wojsko, w samym zaś polu rot było kilkanaście Kozackich i Pułk P. Bełskiego na straży. Most też w sam wieczór na Dniestrze znowu stanął, którego pilnowała Kowalskiego Choręgiew piesza, zkąd znowu nie ladajaka się otworzyła commoditas wojska.

9. Septembris. Raniusieńko poczęli się Turcy pokazywać w lasach ku bramie JMCP. Hetmana Polnego, gdzie największego impetu spodziewając się JMP. Hetman Polny, wyszedłszy w pole, tak swoje skrzydło sprawił: Kozackie roty wymknął ku lasowi i na czoło i pobok, a to dla Tatarów; także poboczne w lesie Kozaków Zaporowskich zasadzki poczynił, a to dla tego, żeby nam tyłu Tatarowie nie ubiegli: w prawym skrzydle ufcu swego, postawił Choręgiew swoję, P. Rozdrażowskiego, P. Ratowskiego; w posiłku P. Wróblewskiego Rajtarską Choręgiew, P. Złotnickiego Usarską i P. Janowskiego: w pobocznym posiłku, Choręgwi dwie Rajtarskich Niemieckich. Choręgiew Usarską P. Podkomorzego Bełskiego, w posiłku tego posiłku, Choręgiew P. Ferensbachową, na czele stał Pułk P. Wojewody Kijowskiego: lewe skrzydło trzymał Pułk P. Starosty Lipińskiego, a w posiłku Jego Choręgiew P. Stanisławskiego i P. Herbulta. W walnym ufcu, stał Pułk P. Bełskiego, podle niego jako w klinie ku lasowi pobocznemu, stała Choręgiew P. Sochaczowskiego i X. Biskupa Kijowskiego; w posiłku tych Choręgwi dwóch, P. Zelińskiego. Zasadził zawczasu JMCP. Hetman Polny dwa tysiące Kozaków Zaporowskich w lasach i to wszystko dla Tatarów, aby się z tamtąd nie wykradali, dla tegoż i podle ufca walnego jakoby na pół miesiąca uszykował kilka rot czołem do lasu, żeby pilne oko z tamtąd mieli na Tatary. JMCP. Hetman Wielki skrzydło też swoje uszykował, i właśnie iegośmy czekali ca-

ły dzień aby nam Turcy bitwę dali, umyślnie my im przy fortelach naszych pole stawili, ale oni tylko począwszy od południa charcami nas bawili. Strzylali gęsto i z Dział na tamtę stronę kędy stało skrzydło JMCP. Hetmana Polnego; albo szeregi przenosiły, albo nie donosiły kule, w gałkę tylko raz kula trafiła pod chorągwią JMCP. Hetmana Polnego w Pacholika. Do Zaporozców przecie wielki bardzo impet uczynili, mianowicie ręczną bronią strzelbą, która więcej trwała niż półtory godziny; dosyć możnie wyparli ich precz z szańców Kozacy, pomogła im tego Piechota Larmontowa i PP. Dynoffów; leżał około ich Taborów po dolinach gesty trup Turecki. Przed samym wieczorem zemknął JMCP. Hetman Wielki charcownika, Chorągwie Lissowczyków z szablami dobytemi okrzykiem wielkim zmięszali się z Chorągwiami Tureckiemi, przez Ufce ich okryte i pola, w Dąbrowy od naszych zpędzeni, ku dolinie JMCP. Hetmana Polnego posunęli się; kazał JMCP. Hetman Polny Chorągwiom P. Swidzińskiego, i P. Sredzińskiego które mu na razie były, zemknąć i posunąć ku Pułkom Tureckim. Sam jechał przywodzić, ale Turcy widząc rezolutią naszę sromotnie tył podali i pole oczyścili, gdzie przecie nasz charcownik aż do samej nocy z placu ich spędzał. Tatarowie też na tej stronie Dniestru około Taboru Królewiczowego charcowali, ale że do nich Piechota wypadała, i często sie z niemi strzelała, nacierać nie śmieli, koni jednak na paszy około obozu nabrali.

10. SEPTEMBRIS. Turcy cały dzień odpoczywali, ani ich było widać. Tatarowie z tamtej strony rzeki z plonem się pokazywali naszym. W wieczor sam, consilium było co dalej z tym nieprzyjacielem czynić, uprzykrzyła się wszystkim cunctatia dla diminutiej co godzina wojska, to przez choroby, to przez niecnotę drugich co uciekali, i dla głodu mianowicie koni, i dla niedostatku monety, i dla niepewnych ratunków. Concludowano, mocno na obóz Turecki uderzyć, która miała być z Soboty na Niedzielę. Sajdaczny był przy tych consultach, który wielkim powodem był do tej resolutii.

11. SEPTEMBRIS. I tego dnia Turcy nic nie robili na naszej stronie znacznego, tylko się Pułki w lesie zdaleka pokazywały, a charcownika trochę. P. Hetman wielki jednak obawiając się jakiegoś wielkiego impetu na szańcach PP. Dynoffów, wywiódł za bramę swą, pułki skrzydła swego, i w polu z niemi był przez cały dzień. Turcy z tamtej strony Dniestru, cztery burzące Działa przez swój nowy most przeciągnąwszy, strzelali do Taboru Kozackiego, ale mało co szkodzili, koni przecie coś zabili, Kozaków

dziesięć i Jaczka Pułkownika: ale skoro z obozu naszego z góry z Dział do nich poczęli strzelać, i do bramy JMCP. Hetmana Polnego także też bez szkody, tylko konia jednego Tureckiego w stajni zabili, potem z Dział naszych prędko ich wystrzylano. Tatarowie też zwyczajem swoim tylko biegali około Taboru Królewiczowego z tamtej strony Dniestru.

Noc z Soboty na Niedzielę.

Te racye JMP. Hetmana Wielkiego na tę nocną impresę do obozu Tureckiego przywiodły. Obóz Turecki otwarty bez okopu, noc sama która zawsze bywała straszna Turkom do boju, wczas samych którego oni w nocy i na wojnie, tak jako i w domu zażywać zwykli w namiotach swych, jako w Serajach jakich, ze wszystkiem się rozgościwszy, dodawał naszym siła serca do tej resolutii: w on sobotny wieczòr, kiedy Kozacy w obóz ich wpadli, lubo jeszcze widno było, ledwo z koni posiadali, a jaki ich strach objął, cóż kiedy im jeszcze nastąpić na noc, kiedy ztrudzonych twardy sen zmorzy, kiedy czeladź kędy indziej, konie osobno będą. Była i ta consideratia że lubo plena victoria ztąd nie będzie, przecie w ludziach nie gotowych i nie spodziewanych i w nich samych, i w dostatkach ich szkody; ostatek w ręku u Pana Boga, u którego nie przebrane miłosierdzie, łaska cudowna, i niedoścignione sądy. Taka tedy ordinatia Wojska stała; Zaporożców dwadzieścia tysięcy, jednych choręgwi z jednej strony doliną po za Dniestru, drugie Kozaków choręgwie z piechotą Węgierską Almadzego, X. Zasławskiego, Jelskiego, Rakowskiego i z Niemiecką piechotą P. Larmunta P. Gerałta Dynoffa gorą iść miały, a JMCP. Hetman Wielki skrzydłem swym następować tuż za niemi w posiłku z piechotą Węgierską i z Niemcami P. Dynoffa starszego; JMCP. Hetman Polny z swej bramy ruszyć się miał o jeden raz, skrzydłem swojem i z piechotą P. Wojewody Chełmińskiego u Dąbrowy na wzgòrku oczekiwać, a mieć pilne oko na Tatary, żeby się z lasów albo na pomoc Turkom nie wykradli, albo też na nas nie uderzyli. Wprzód mieli Kozacy nasi konni z szablami dobytemi skoczyć, jeśliby jaka straż Turecka była, na nich do obozu w jechać z wielkim okrzykiem, zatym okrzykiem dopieroby byli Zaporowscy i z piechotą tak Polską jako i Niemiecką w obóz wpadli strzelając i siekąc. Oraz też od konnego naszego wojska, coby w posiłku stało, okrzyk się miał wielki stać, i od ludzi i od muzyki wojennej, trąb, bębnów, surm. Jeśliby gwałt był wielki na pieszę, mieli u-

chodzić pod Wojsko, które tak w prawem jak w lewem skrzydle w posiłku, na to by jedno było czekało, że jeśliby Turcy z obozu swego ku naszym okopom wypadali, aby się Kopijnik i Rajtarowie o onych uderzyli. Tak z wieczora uradziwszy JMCP. Hetman kazał pobudkę zatrąbić przez Munstuk o północy. Wojsko się nie rychło wybrało, już się ku dniowi schylało, tak był Pan Bóg zraził sądami swemi skrytemi. Powstał potym deszcz, Kozacy Zaporowscy, bojąc się aby jem samopały i Rusznice nie pozamakały, i aby w niepogode strzelba mały effekt nie uczyniła, już też świtało, spodziewając się dali JMCP. Hetmanowi znać, że teraz tą nocą mało sprawią, zaczym Wojsku kazano, nim jeszcze oświtło w obóz wchodzić, aby Turcy się byli nie ostrzegli: jakoż na zajutrz z Przedawczyków to JMCP. Hetman wiedział, że lubo już Zaporowscy pod samemi prawie Namiotami Tureckiemi byli, ku ich obozie w dolinie po ziemi leżeli, przecie ich nie postrzeżono, nawet i wojsku naszemu JMCPanowie Hetmani udawali tak, żeby się ta kradzierz na nich nie ogłosiła, że wojsko dla tego przededniem, przed obóz wywiedli, iż pewną wiadomość mieli jakoby Turcy skoro dzień bitwę z niemi ztoczyć mieli.

12. SEPTEMBRIS. Ku wieczorowi Weweli Baptysta przyiechał z listem od Raduta Hospodara Multańskiego, który do pokoiu JMCP. Hetmana wiódł, i radził żeby do Usejm Basze Wezira, człowieka jakiego rozsądnego posłali, któryby o kondycyach pokoju traktował. Upewniał ich w tym, że ktoby kolwiek posłany był, włos mu z głowy spaść nie miał. Znowu przecie lubo Weweli z temi listy przyjechał, chciał JMCP. Hetman zaczętą impresę do obozu Tureckiego kończyć w nocy. Raniej już wojsko w dobrym porządku wywieść, aliżci w wieczór sam kilku Węgrów z Chorągwi Moszyńskiego, do Turków uciekło, i Niemców kilku PP. Dynoffów, którzy nieprzyjaciela o zamysłach naszych ostrzegli; i tak za zdaniem PANSKIEM, już po dwa razy nie wyszła nam ta resolutia. Porzucili ją też de pleno JMCPanowie Hetmani. Kozacy przecie Zaporowscy, w nocy przeprawiwszy się Wałachą jedną dobrą, na tamtę stronę Dniestru, na kilkadziesiąt Turków, konie pasąc, koczowiska swe między dąbrowami mieli i w kotarach swych bezpiecznie spali, Kozacy w padłszy w pierwosny kilkadziesiąt pokłuli rochatynami i szablami zarzezali, i drugich rozgromili. Tejże nocy było consilium że raczej cunctatione wytrzymywać temu nieprzyjacielowi, a tym czasem jako najprędzej po żywność do Kamieńca wyprawić, do

Czarnokoziniec, do X. Biskupa, do PP. Potockich, i do okolicznej szlachty, aby za pieniądze wojsko posilili żywnością. Daremne to jednak posłanie było.

13. Septembris. Iż kozacy Zaporowscy przez złą sprawę Borodawki Hetmana swego przeszłego, którego Sajdaczny za okrzykiem wszystkiego wojska dał ściąć, kika dni jak do nas przyszli, w koniach wielką szkodę mieli, i ostatniego się zniszczenia bali, przez późne do wojska przyjście, nic sobie sian nie przygotowawszy, bardzo na nędzę swoję sarkali. Włóczyli się po obozie naszym od namiotu do namiotu, siana żebrząc, rzucaliśmy im wiązankami kto co mógł i swoim koniom obroku ujmując; sucharami też, bo o male chleba mieli, odżywiając ich. JMCP. Hetman Polny im od harmaty ich trzysta niemal koni swem własnem sianem karmił, i żywnością znacznie posilał ich wojsko, swoje konie większą część liściami i Dębiną żywiąc. Szmer potem nastał po ich Taboru, kupiło się do Sajdacznego co żywo na złość się wydzierając, chcąc nas odbieżyć. Aż posłał Królewicz JMść, i JMCP. Hetman Wielki do koła ich z poselstwem, P. Poznajskiego, JMCP. Hetmana Polnego, i JMCP. Wojewodę Lubelskiego. Przyszło do nich poselstwo odprawować, dało im słowa dobre, które godne były służby ich krwawej i ofiarowało dalszą Rzeczypospolitej wdzięczność. Gorąco prosiło mianowicie od Królewicza JMści którego osoba w wielkiej u nich wadze, aby do końca w zaczętych swoich odwagach trwali statecznie.

14. Septembris. Rano zaraz poczęli się półki tureckie pokazywać i zmykać ku lasowi; właśnie przed samem południem upatrzywszy sobie szczęśliwą jakoby to według swych wróżek godzinę, zaczęli z burzących Dział strzelać ku bramie JMCP. Hetmana Polnego. Pod chorągwią Władysława Stadnickiego, która na dziennej straży była, kilka koni zabito i Towarzysza jednego Bienieckiego zabito, a drugie ogłuszono. Potym wielką resolutią okryte pułki z kilkadziesiąt tysięcy koni, posunąwszy się ku P. Weyerowym szańcom, w tył im zaszli do Moszyńskiego kwatery gdzie najsłabszy szaniec i gęsto okryty od Chorągwi Kozackich. Postrzegłszy to JMCP. Hetman Polny, już i o P. Zielińskiego Traktatach zwątpiwszy, za taką ich resolutią, trwogę zatrąbić kazał i w piesze bębny uderzyć. Powstał w wojsku huk wielki, poczęli się co żywo sunąć ku kwaterze Moszyńskiego, jako Moska jaka *), okrył wnet szaniec on z Węgrów ogołocony. Turcy przecie prawie po desperacku w lasach z

*) Moska? coby wyraz ten znaczyć miał, Radakcyi nie wiadomo, moszcza według Lindego znaczy ilość wielką.

koni posiadawszy i' Janczarowie, bardzo gęsto strzelbą i sami szablami chaniebnym wrzaskiem szturm uczynili na tamtę kwaterę: JMCP. Hetman wielki u bramy JMCP. Hetmana Polnego stał, nie daleko jego choręgwi, Królewicza JMci w sprawie na koniach stali, dla ostatniego strzeż Boże posiłku, JMCP. Hetman Polny pobieżał tam do kwatery Moszyńskiego, krzyknął na ochotnika; skoczyło Towarzystwo z wału w las, nie tylko im do strzelby ale i do ręcznej broni nie przyszło, wyparli i wystrzelali precz Pogaństwo z lasów. Więźniów kilku znacznych JMCP. Hetmanowi przywiedli, noszono ucięte Tureckie głowy, pierścienie z palcami uciętemi, trzosy czerwonych złotych i talarów, szable oprawne, ciężkie bardzo zawoje, i insze wojenne jeden drugiemu po obozie ukazował. Fekiety w kilkadziesiąt koni w tył im zaszedłszy kika koni zdobył, a gdyby miał posiłek większy, zagarnąłby im był wszystkie konie co z nich posiadali byli, i ich pieszych nasiekli. Zginął w te czasy Karakati Basza Budzyński przywojca ich wielki, w dziele wojennem u Turków reputacyi wielkiey, który był we wtorek wilią śmierci swojej przyjechał, i zajrząc Wezerowi łaski Cesarskiej i Jego honoru, udał go przed Cesarzem za złego Wojennika chcąc się sam zalecić, podiął się nas w ten dzień zniść. Puścił go na zły raz w przód przed sobą Wezer, już wiadomy sprawy z nami, a kiedy potem do Dzieła Rycerskiego przyszło, nie posiłkował go, a jego też z rusznicy tak ugodzili, że spadłszy z konia zaraz zdechł. Straciwszy tak dobrą głowę Turcy, zaraz po południu odstąpili od nas, ani się też więcej kusili. Ciała Jego z karytą białemi końmi czteroma szukano, a nalazszy wzięto i do obozu Tureckiego zawieziono. Do Kozaków przecie z Dział z tamtej strony Dniestru, i z tej gęsto strzylali i w obóz nasz gęsto kule wlatały, znaleziono jedne co ważyła liber 55.

15. SEPTEMBRIS. Turcy spokojni byli przy bramie JMCP. Hetmana Polnego, ale skoro nastąpił wieczor, cicho nic się nie kusiwszy uśli do obozu swego. Nagotowały się były do Kamieńca po żywność wozy z wojskiem, ale za tą okazyą co żywo uciekać poczęto, i tych co mieli jechać nawrócono nazad.

16. SEPTEMBRIS. I tego dnia Turcy się skromnie zachowali. Namioty Tureckie na dolinie od Kozaków zagęściły się, bo tam stanął był Karak Basza z ludźmi swemi.

17. SEPTEMBRIS. Cały dzień od Turków był pokóy: W wieczór sam uczynił

generalne koło JMCP. Hetman, wezwał i Sajdacznego z Pułkownikami Jego. Między inszemi punktami, proponował o uchodzeniu JMCP. Hetman Wielki, którędy i jako a mianowicie respekt mając najwięcej na Królewicza JMci osobę. Ztrapili się wszyscy na tę propositią od pierwszego aż do ostatniego; nie był ten któryby przypadł, w pamięci mając takroczną naszych zgubę. Deklarowali się tedy, że raczej: tu jeden przy drugim poledz, niż uchodzić woli; tylko o nagrodę za konie upominali się JMCP. Hetmanowi, prosili o żywność dla wojska, aby staranie uczynił. Podziękował im JMCP. Hetman za zgodną prawdziwych synów ojczyzny deklaracyą, przyobiecał z PP. Kommissarzami ćwierć darować i złożyć im sposobne koło żeby się sprawiedliwie rugowali którzyby do darowanej ćwierci należeli, i tamże zaraz przysięgali sobie jedni drugich nie odstępować.

Noc z Soboty na Niedzielę.

Zaporowskich Kozaków ośm tysięcy upatrzywszy ciemną burzę w nocy, cicho z kosami a z rochatynami wpadli do obozu niższego Tureckiego, co był nad samym Dniestrem; zdybali śpiących wszystkich, nakłuli ich w namiotach, pokarali, Baszy namioty rozszarpali, w jegoż własnym namiocie Regestra i Computy Wojskowe wzięli, łańcuch którego więcej znaczni Baszowie dla znaku używają, i on też gdy był żyw, zażywał, porwali, także Pułku jego Chorągiew wielką czerwoną ze złotą skofią pięknie robioną odjęli, koni do dwóchset, wielbłądów do trzydziestu przygnali do Taboru swego, i tak z tą korzyścią bez szkody wielkiey z prętkością i cichością wrócili się do swych.

19. Septembris. Już był począł Tabor nasz po piętnastu Pacholików, a po dwu Towarzystwa z roty, przeprawować się przez most do Kamieńca po żywność: Naznaczeni starsi byli, P. Lewikowski, prowadzenia Taboru wiadomy, ale że wielka confusia i mięszanie, dla uciekania naszych na włość zaczynała się, z tej drogi nic nie było.

20. Septembris. Turcy nic nie nacierając na obóz nasz, tylko zdaleka przejeżdżali, strzelali z dział ze czterdzieści razów, ale tylko jednego Chajduka zabito. Posłał JMCP. Hetman list do Raduta Hospodara Wołoskiego upominając się o P. Zielińskiego. Fekiety ten list na charcach porzucił Turczynowi jednemu który go zdumiawszy się oddał Wezerowi, a Wezer Radutowi. Tatarowie na tamtej stronie Dnie-

stru około Taboru naszego, który się Tabor do Kamieńca puścił, i zemknął się nad sam Dniestr, biegali z okrzykiem zwyczajnym, ale nic sprawić nie mogli.

21. SEPTEMBRIS. Rano Królewicz JMść PP. Senatorów i PP. Kommissarzów do siebie wezwał, iż co raz to bardziej wzmagała się choroba JMCP. Hetmana Wielkiego, którą animi et corporis vires bardzo mu zwątlały. Bez niego się to Consilium odprawowało, w którym concludowano do Króla JMści o wszystkiem jako najprędzej dać znać, munitiej obozu skrócić, że nam ludzi co godzina ubywało. To co się tu postanowiło miał był refferować JMCP. Hetmanowi, P. Sochaczewski ze mną, aleś my go bardzo chorego tem turbować niechcieli. Ku wieczorowi zwiedli nasi dobry charc, był w nim JMCP. Bełski, którego straż była, JMCP. Krajczy Koronny, JMP. Rozrażowski Krajczy Królewski, JMCP. Kopyciński który więcej sławnie i szczęśliwie charc zwodził, było i Towarzystwa Kommunika dobrego; zdarzyło się siłom dobrze, a mianowicie P. Janowi Błeszyńskiemu. Tegoż dnia Fekiety jechał na odwietki nad Prut; Koni piędziesiąt, mułów kilkadziesiąt z kilką Bawołów do obozu przypędził.

22. SEPTEMBRIS. P. Zieliński z Baptystą przyjechał, z tymże Małzietowany Useim Basza, co był Wezerem, już i głowę wziąść mu miano, albo dla tego że się Cesarzowi zdał do wojny niesposobnym i nieszczęśliwym; za wielkiemi jednak instancyami Pokojowych tych Zauszników Cesarskich, żywot mu darowany, i miejsce między Wezerami na Dywanie pozwolone. Na jego miejsce, nastąpił Wezerem Dillauer Basza z Mezopotanii, człowiek sędziwy, roztropny, experentiej wielkiej, rozsądku zdrowego i prostego od chytrości i figranstwa zwyczajnego temu Pogaństwu daleki. Ten już tu zastał Cesarza nad Chocimem i wielkiemi pieniądzmi i upominkami kochanków Cesarskich i jego samego przeładował, że mu wielkie Wezerstwo zaraz za przyjazdem jego conferował. Ten tedy Dillauer zmocniwszy się z wodzą, to jest: z Xiędzem Cesarskim najprzedniejszym, który jeszcze jego dzieciństwo jako bakalarz piastował, także i z Kislar Agą Murzynem Eunuchem starszym w Seraju, stanął w łasce Cesarskiej pierwszym u Porty człowiekiem.

NOC Z WTORKU NA SRODĘ.

Kozaków coś nad trzy tysiące z tamtej strony Dniestru uderzyli na Tureckie namioty, potłukli coś Turków i zdobyczy nabrawszy, cało do swych uszli. Był na

tamtej stronie Usein Basza przeszły Wezer; o włos go nie poimali, aż i szubę złotogłowową sobolami podszytą, porzucił uciekając i cokolwiek miał pieniędzy, rynsztunków, to się wszystko Kozakom dostało. Sam przez całą noc w Dąbrowie pod drzewem w dołku się utaiwszy aż ku dniowi na poły od strachu leżał.

23. SEPTEMBRIS. JMCP. Hetmana Wielkiego i od Doktorów odstąpionego i tamtego świata bliskiego, aby zaś potem śmierć jego prędzej zataić się mogła, w Karecie na Zamek Chocimski powieziono. In consilio concludowano pisać do tych trzech PP. Tureckich, o których do traktatow przychylnemi P. Zieliński powiedział, prosząc ich o credens na Posły swe. Tegoż dnia ruszył się Tabor do Kamieńca nasz po żywność, nad którym był starszy P. Mikołaj Kozakowski. Dano mu Kozaki powiatowe Kijowskie, P. Woronicza Kozaków z Województwa Wołyńskiego, przybrano także sto piechoty Królewicza JMści. Zaporowscy zemknęli Tabor na górę ku nam z szańcami P. Dynoffa, szańce zniesione P. Wajera, i munitie skrocone obozu wszystkiego.

24. SEPTEMBRIS. W noc z czwartku na piątek Kozaków Zaporowskich dwa tysiąca z piechotą P. Bobowskiego i siła czeladzi naszej luźnej, uderzyli na namioty Tureckie u mostu ich na tamtej stronie, które rozszarpali i Turków coś ubili byli. Most chcieli psować, ale Turcy byli się postrzegli i w wielkim obozie i w tamtym Taborku. Gdyby byli Kozacy Zaporowscy łupem się nie bawili nad zakaz Hetmana swego, mogliby byli siła dobrego sprawić, i most im zepsować, i w ludziach zrazu nie ostrzeżonych nie małą szkodę uczynić; atoli nastraszywszy dobrze nieprzyjaciela, gdy za trwogą która się stała, poczęli się Turcy ku mostowi sypać, oni też na naszę stronę prędko uchodzić poczęli. Siła się Turków w te czasy od przestrachu wody Dniestrowy napiło. Tegoż dnia w Piątek po dwóch godzin z południa JMCP. Wojewoda Wileński ciężką chorobą zwątlony, ciężkiem i długiem konaniem dni swych dokończywszy, jako Chrześcianowi dobremu i Hetmanowi wielkiemu się godziło, oddał Panu Bogu ducha, sprawiedliwie wypełniło się dictum:

Imperatorem stando mori oportet.

Bo jako przez wszystek niemal wiek swój na koniu siedział, tak i na śmierć chorując. W największych bolach swych najwięcej chorował, mało co wczasu i odpoczynku znając przez tę expeditią, aż już dopiero śmierć sama. Dusza pewnie dla

wielkich cnót dobrze się dostała. Sława też nieśmiertelna jego, i piekielną zazdrością nie naruszona, żyć na potomne wieki nie przestanie.

25. SEPTEMBRIS. Rano z czaty ze zdobyczą Bawołów i koni Fekiety przyszedł do obozu: potkał się był z Wałachą Tatarską która nasze na trawie Pacholiki pogromiwszy do Kosza się wracali, od których siła plonu ludzi i koni odgromił. W pół odwieczerz ze wszystkich niemal stron poczęli do obozu naszego szturmować, a najbardziej do Kozaków i Lissowezyków, i P. Wajerowych szańców, co je przerzucił lubo te w większej części zasypane były. Gęsto z Janczarek strzelali, kule aż po obozie latały; nakoniec i z tej strony Dniestru i z tamtej tak Turcy jako i Tatarowie wielki okrzyk czynili dla strachu Lissowczyków, już duszno było, aż z piechotą swoją JMCP. Hetman Polny posłał na pomoc Bobowskiego. Nie ucieszyli się za łaską Bożą tego dnia Turcy, bo i ochotnik posunąwszy się z wału, wyparł ich precz i nasza piechota o podal wybiegłszy od wału wystrzylała ufce ich. Poczęli się byli i nasi piesi niektórzy męszać i uciekać, a potym jeden drugiego animując z wielkim okrzykiem i strzelbą i ręczną bronią wstręt dali nieprzyjacielowi; i z dział nie udarzyło się naszym z razu, i zamiast Turków swoich poczęli byli psować; potem zaś poprawili się puskarze, co raz to lepiej rychtując nie bez szkody nieprzyjacielskiej. U Królewicza JMści consilium było senatorów i Kommissarzów z JMCP. Hetmanem z strony koła generalnego tając zrazu śmierć JMCP. Hetmana Wielkiego i dla nieprzyjaciela i dla naszych samych; ale nazajutrz zaraz ogłosiło się to w obozie Tureckim, i nasze wojsko tegoż wieczora niemal wszystko wiedziało. Poczęły się były Litewskie Pułki z jakiemiś respectami do samego tylko Królewicza JMci Regimentu odzywać się, ale Królewicz JMść dosyć rozsądkiem odprawił ich, że i sam pod posłuszeństwo przyszedł, a jeśli Hetman Litewski tak wielkiem wojskiem rządził, czemu Polski kilką tysięcy ludzi Litewskich po śmierci Jego władać nie ma, ponieważ jest z uchwały także Sejmowy wodzem na tę wojnę naznaczonym. Akwietowali starsi w wojsku Litewskim, a za niemi Towarzystwo tym Królewicza Jmci responsem, concludowano jednak w tej radzie, żeby jem JMCP. Hetman Polny złożył koło generalne, i tam utwierdził powagę Urzędu swego i zawarł seditiones, jeśliby się jakie znajdowały. W tymże kole zaraz miały bydź namowy z strony pilności kwater Towarzystwa i straży assecuralnej na darowaną ćwierć. Postrzelono tego dnia Kopycińskiego Rot-

mistrza Kozackiego i Kapitana Lermonta. Tureckich Choręgwi dwóch dostano. Most też się zerwał, który zerwały płyty Kozaków Zaporowskich, którémi żywność wszelaką sobie z góry Dniestru prowadzili do Taboru swego.

26. Septembris. Turcy z tamtej strony rzeki piętnaście Dział zaprowadziwszy, strzelali do Kozaków Zaporowskich i do Lissowczyków, także i z tej strony Dniestru do Bramy JMCP. Hetmana Polnego, gęsto strzelbę z Dział wypuszczali, ale wszędzie za łaską Bożą bez szkody naszych, wychodziło Towarzystwo w las strzelając z niemi i tak ci cofnęli się. Charc jednak ku wieczorowi zwiedli nasi przecie z niemi. Baptysta też jechał z listy do Wezera nowego, do Hodżie, do Kislar Agi, do Dewtardara i do Hospodara Multańskiego, od JMCP. Hetmana, deklarując się, że nie są my od tego traktować z niemi, tylko chcemy warunku na Posła, albo zakładu osób pewnych.

27. Septembris. Cicho cały dzień od Turków było, Baptysta nazad przyjechał z listem od Wezera do JMCP. Hetmana, na zakłady, ponieważ sam Cesarz był osobą swoją niechcieli zezwolić, ale zwyczajny z dawna Posłom glejt posłał. Wezer w liście swym i ustnie przez Baptystę, wiarą swoją Machometańską upewniał o bezpieczeństwie posłów, którzyby do ich obozu od nas przyjechali.

29. Septembris. Ostatni w prawdzie szturm był, ale nad wszystkie naywiększy i nam najniebezpiecznieyszy. Dzień był Wacława S*go* Patrona naszego, dzień prawie Swięty ojczyznie naszej, na którym sława i całość, prawie jako na słabiusieńkiej nici wisiała, bo strzeż Boże nie wytrzymawszy impetu Pogańskiego, wielka klęska wojska naszego, a coby innego przyniosła, jedno wieczną sromotę i chańbę Narodu naszego, strach nie powetowany w miłej ojczyznie et abominationem desolationis. Atoli za Błogosławieństwem Pańskiem i za przyczyną Wacława S*go* patrona naszego, w pociechę i w sławę obrócił się ten Wtorek. Zatoczyli Turcy więcej niż sześćdziesiąt dział z obu stron rzeki i strzelali gęsto i potężnie, mianowicie z tamtej strony, z burzących dział, kule aż w obóz nasz w padały i prawie podle samych Królewicza JMśc namiotów zabity w szopie swojej leżący Szot jeden chory z Gwardyi Królewicza JMści. Mocą swą i potęgą swą wszystką i Zaporowscom się przykrzyli, ale mianowicie przypuszczali do Lisowczyków kilka razy. Zsiadał i Kommunik z koni przedni i z Janczarami pospołu do szturmu chodzili. Tarcz zażywali przed sobą dla strzelby, których

przed tym nigdyśmy nie widzieli. Tatarowie z tamtej strony wielki czynili okrzyk i nad samę się wodę posunęli, jakoby do Lissowczyków przypłynąć mieli. Na pomocy były Turkom doły, drzewa, rowy i nie do końca zepsowane szańce, na obozisku Zaporożców. Z tamtąd najlepszy do Lissowczyków przystęp mieli; Lissowczykowie zaś nie tak porządnie jako było trzeba okopali się byli, rusznice też krótkie mieli, i w tak wielkim gwałcie już poczęli o sobie powątpiewać; słali do JMCP. Hetmana ustawicznie o ratunek, słał JMCP. Hetman Piechotę Almadego, Bobowskiego, sam się też na wszystkie strony oglądał, bieżała jako na gwałt i samego Królewicza JMści od boku chorego dworska jego piechota z P. Mikołajem Kochanowskim, swych nawet Szotów kilkanaście którzy w dzień i w nocy osoby i zdrowia jego strzegli posłał na odpór nieprzyjacielowi. Sam tylko Królewicz JMść w izdebczynie biednej z kilką osób został, już ostatniego, albo na tę albo na owę stronę wyglądał Dekretu, i powstał wielki krzyk po wszystkim obozie, bieżał kto mógł już na swoj własny ratunek do wałów, chorzy, ranni, i postrzelani, jednem westchnieniem w budach i w namiotach swoich, śmierci już tuż za pasem oczekiwali, drudzy na to samo umierali, że im na łóżku bezbronnym wyzierać i nadsłuchiwać przychodziło, co się z miłem Towarzystwem działo. Co raz to się pokrzepiał impet nieprzyjacielski, gwałt na gwałt, siła na siłę: kiedy już duszno Lissowczykom było, posłał JMCP. Hetman do różnych kwartyr Towarzystwa, prosząc aby choć po dziesięciu z pod choręgwi na ratunek Lissowczyków posłali. Pobiegło najmniej z tysiąc Towarzystwa ochotnego, przez wszystek obóz po dołach, po krzakach udawszy się przybiegło na sam ogień strzelby Tureckiej, zastali tam już siła woluntaryuszów ochotnika, mianowicie P. Jerzego Rzeczyckiego starostę Urzędowskiego, który i z bracią swą i z czeladzią, nigdy więcej nie omieszkiwał narażać się na miejsca niebezpieczne. Posileni od tak wielkiego grona Lissowczykowie, dopiero się i sami i w sercach swych i w pracach otrzyźwili. Wysunęło się ono pospołu Towarzystwo precz za szańce na wszystką strzelbę nieprzyjacielską, przyszło im ledwie nie w bok wtykać rusznice nieprzyjaciołom, i bronią się rozprawować. Wyparli za pomocą Bożą precz od Lissowczyków ufce Pogańskie, i piersiami swemi oddalili wszystko prawie od obozu niebezpieczeństwo, ale przecię i to jeszcze nie koniec jako zrzucono było szańce P. Wajera i P. Almadego. P. Szembek na tamtej stronie Almadego uczynił sobie nie wielki Blokaj-

zik, miał tam (bo mu z górki strychować w pole daleko dobrze było) parę dział, wyszło z nim pięćdziesiąt Węgierskiej piechoty, chorągiew Dragonów Rychterowa, Chorągiew Francuzów P. Wojewody Kijowskiego, byli i z czeladzi naszej z wojska lużnej, i P. Starosta Urzędowski przybiegł był z swemi na prask, zataił się był Szembek i z strzelbą i z ludźmi w onym Blokajziku. Turcy jedni na koniach, drudzy się zspieszywszy podskoczyli ku okopom naszym, przypuścił ich aż do samego Blokajziku Szembek, którzy gdy mijali dopiero z Dział i ręczną strzelbą z wielkiem okrzykiem wypuścił strzelbę. Spadali gęsto Turcy z koni, padło siła i pieszego trupa. Ku cerkwi zaś murowanej i tam z okrzykiem wielkim Pogaństwo najeżdżało, wypadło do nich z okrzykiem z okopu aż w las Towarzystwo, strzelali, siekli się wręcz z niemi, i tam nie jedna nieprzyjacielska poległa głowa. Aleć i koło Lissowczyków dobrze krwią swą dolinę nad Dniestrem pokropili. Już w sam wieczór charc potężny z obudwóch stron powstał, bieżało z obozu naszego Ciurów i podlejszy czeladzi siła pod ich ufce, precz się od obozu wysadziwszy; i tak zewsząd z pola spędzony nieprzyjaciel dobrze skowycząc odszedł, nie bez wielkiej na swą butę sromoty, bo ze wszystkich stron szczęścia sprobowawszy nigdzie mu się za zdarzeniem Pańskiem nie poszańcowało. Trwała ta wrzawa i ognista zabawa w ustawicznych szturmach i strzelbach od ósmey na półzygrzu zacząwszy, aż do samego wieczora. Tegośmy się od samych Turków w obozie ich dowiedzieli, że nad wszystkie insze dnie najznaczniejszą w ten Wtorek w ludziach co communiejszych klęski odnieśli. Wieczór zaczęło się consilium secretum u Królewicza JMści aby niemieszkanie Posła wyprawić do obozu Tureckiego dla tractatów, bo i prochów nawet już jedna beczka była, strzeż Boże drugiego takiego impetu, jużby po nas było. Tu była długa umowa jeżeli posłać: poczęli PP. Senatorowie PP. Kommissarzów ujmować tej autoritatem, żeby nie przysięgłszy na kommissyą pokój zawierać mieli, Kommissarze ruszyć się z tego nie dali i owszem consilium przy Senatorach, a potestatem przy Kommissarzach bydź mianowali. Ale że czasu do dyskursów nie było, prędko się tym z sobą zgodzili, mianowawszy na poselstwo jednego Senatora P. Bełskiego, a Kommissarza JMCP. Wojewodzica Lubelskiego. JMCP. Hetman list pisał do Cesarza, do Wezera i do Hodżi. Instrukcya także namówiona była i dana do rąk X. Szutskiego Proboszcza Gnie: aby ją za odjechaniem naszym PP. Senatorom i drugim Kommissarzom do podpisu dał: po-

tem ta instrukcya za przyjazdem JMCP. Wojewodzica Lubelskiego z obozu Tureckiego poprawiona była.

Instrukcya Panom Posłom Wielkim do Cesarza Tureckiego.

1. Kozacy aby z Dniestru nie schodzili wojując Państwa Cesarza Tureckiego których powinna Rzecz pospolita karać, za żądaniem sprawiedliwości Cesarza Tureckiego pod nagrodą szkód, któreby uczynili. W czem się będzie miał wzgląd na stare pakta i na te które się z P. Ozgą uczyniły.

2. Nie będzie Cesarz Turecki osadzał ani budował zamków na Ukrainie, ani my też nad to co teraz jest rozgraniczenie i Kommissya z obu stron dojdzie.

3. Posła wielkiego jako będzie mogło bydź najprędzej i najwcześniej wyprawi Król JMść człowieka zacnego który od Króla JMści zwyczajem drugich Panów Chrześciańskich upominki te odda. Na ten tylko raz soroków soboli 50. a jeśli nie będzie mogło bydź inaczej to sto marmurków, i 20? zegarów, dwa godnych pokoju Cesarskiego, zwierciadło i szkatułę pro dignitate dwu Monarchów. Z tém wielkiem Posłem ma jechać Internuncius który tam zostanie, będzie rezydował u Porty i odmieniał się zwyczajem drugich Panów Chrześciańskich. Sama to jednak civilitas pokazuje, że i ci Posłowie zwyczajem wszystkich Posłów Chrześciańskich, każdy według przemożenia swego, będą Cesarza witać z upominkami swemi, co się na ich dyskrecyą et facultatem zostawuje. W tych jednak upominkach i to Poseł ma dać Wielki od Króla JMść, i co będą dawać Internuncii (i jako ich tam zowią Bauli) privatim od siebie, to nie ma bydź w Pacta włożone, żeby się nie zdał oblique jaki species tributu na Rzecz pospolitą, ale cokolwiek się w tej mierze czyni, tedy to civilitas ludzkości i przyjaźni causa.

4. Jutro ma jechać P. Stanisław Szulszowski, który z Cesarzem JMścią do Porty pojedzie jako goniec przed Posłem wielkim i ma bydź według zwyczajów dawnych we wszelakiem poszanowaniu i w czasie. Czausz też od Cesarza Tureckiego ma z nami przyjechać do obozu, a z tamtąd do Króla JMci, gdzie na ten czas będzie jechać po Wielkiego naszego Posła i dla securitatem i wczasu jego według zwyczajów dawnych prowadzić go do Porty.

5. Dla conformowania Pakt z strony Cesarza Tureckiego, ma też poseł od Porty jechać, nie Czausz, ale znaczny jaki człowiek, jako się to między Cesarzami Chrześciańskiemi a Cesarzami Tureckiemi zachowywało.

6. Państwa Króla JMci, aby na potem były od incursòw Wołoskich Tatarskich tak Białogrodzkich, Dobrzyńskich, Techińskich, Oczakowskich, jako i Krymskich Tatarów wolne. Przewòz aby z Oczakowa był Tatarom zabroniony. Zołd według zwyczaju dawnego i postanowienia in ſuturum ma bydź dany. Hanowi jednak, iż jura gentium violat i wiary nie dotrzymywa, w tym już posłowie nie jemu samemu, ale albo Wezerowi, albo w Jassiech przed Hospodara Wołoskiego, jako interminum principem oddać mają. Trzeba się oto Królowi JMci starać, aby jako najwarowniej, jeśli to będzie mogło bydź i z samym Hanem punkta stanęły. Jeśliby Tatarowie incursie czynili w Państwa Króla JMści będą się oto Rzeczy pospolitej Posłowie starać, aby par pari referre w ich ziemi, mszcząc się krzywd naszych, mogliśmy, w czem mają bydź excypowane miasta Cesarza Tureckiego. Jeśliby i to otrzymać się niemogło; tedy Cesarz Turecki pod nagrodą szkód, jako i my z Kozaki, sprawiedliwość z Tatar będzie czynił; co jeśliby nie stanęło, więc jako deklaracya Wezera jest, aby był Han z Państwa zrzucony o najmniejszego i najniższego Murzaka w Państwa Króla JMci wtargnienie. Nie życzą JMść aby byli na garle karani, jeśliby jednak i tego dopiąć się nie będzie mogło tedy kontentować się ultimarie z Państwa jego; mogąli jednak ten punkt panowie Posłowie zatrzymać do Deklaracyi Króla JMści i confirmatii, która przez Posła wielkiego ma bydź, tedy to zawieszą. Tego też mają przestrzegać panowie posłowie, aby łowczy, którzy dla ryb i zwierza w dzikie pola chodzili, gdy się z sobą zejdą, a zwadzą, pakta przez to nie łamali.

7 Hospodarowie Wołoscy, aby więcej nie wichrzyli i nie mięszali pokoju między tak wielkiemi dwiema Państwy, jako przedtem czynili niektórzy: ale żeby byli ludzie roztropni spokojni i według dawnych zwyczajów i pakt observantissimi Rzeczy pospolitej naszej.

8. Z strony kupców securitatem, Gońców, Myt, Czat, Karawanów i inszych privata ex quibus publica constant będą się Król JMść trzymać pakt z P. Ozgą uczynionych.

9. Chocim ponieważ armaty nie miał, wszystkie był wziął nieboszczyk P. Żołkiewski i tam zginęły, jakośmy zastali, powinna będzie Rzecz pospolita oddać, po zawarciu przymierza Hospodarowi Wołoskiemu, który na ten czas będzie.

10. Zbiegi z obu stron wydawać i ich nie przechowywać. Zstrony swej mają tego domagać JMść, żeby pierwej Cesarz ufce ruszył, bo my żadną miarą wszyscy przeprawić się aż za dwie niedziele nie możemy, gdyż i most się zerwał i siła wozów i impedimenta mamy, i spodziewając się tu wojować, konieśmy wszystkie daleko odesłali, których czekać musimy. Co jednak będzie mogło wojska, to się będzie przeprawowało. Jednak obiecujemy bona fide, że oprócz trawy żadnych czat i szkód czynić nie będziemy w Wołoskiej ziemi. Wraz się wojsko wszystko przeprawi. Po siano też także i trawę nie z Choręgwiami ieździć nasi mają, jeśliby jednak jako to z obu stron z ucisku, co bydła zginęło, wadzić to nie ma przymierzowi. JMść P. Hetman bona fide obiecuje, że imać ludzi Cesarza JMści ani ich hostiliter zaczepiać nie każe. A iż u Turków auri sacra fames wszystko może i obietnice privatarum largionum, przez pewne osoby siła Cesarza do tego pokoju nakłonili, też się im honoraria obiecać mają.

Upominki od Wewelego proponowane.

Kislar Adze 20000. Talarów Lew.	Dewterdarowi 10000. Tale. Lew.
Jego Kichaj i dworowi 5000. Tale. Lew.	Kichaj i dworowi jego 3000. Tale. Lew.
Hodzi 15000. Tale. Lew.	Wezerowi po dwa Soroki Soboli.
Kichaj i dworowi 3000. Tale. Lew.	Machmet Odzi Kapudzi Baszy 4000. Tale Lew.

P. Wewelemu za pracę 4000. Zło:pol:, a przyczynić się Królewicz JMść, i JMCP. Hetman, i JMCPP. Senatorowie i JMCPP. Kommissarze mają do Króla JMści, aby był indigeną polskim, i myt żeby nie płacił.

Myśmy zaś tak upominki utargowali.

Cesarzowi samemu 50. Soroków Soboli, 20. Marmurków, szkatułę kosztowną robotą, godną stołu Cesarskiego, i dwa zegarów. Toż my mianowali Hospodara.

Wezerowi 20000. Tale. Lew.	Dewterdarowi 10000. Tale. Lew.
Kislar Adze 20000. Tale. Lew.	Wewelemu 5000. Zło:pol.
Hodzi 10000. Tale. Lew.	Na dwór tych Baszów 2000. Tale. Lew.

28. SEPTEMBRIS. Godzin ze dwie z południa, posławszy przedtém kuchnie i namioty swoje, wyjechali panowie Posłowie z obozu naszego do Tureckiego. Mieliśmy z sobą wszystkich ludzi i z przyjacioły i z czeladzią pod trzydzieści. Wyprowadzało nas kilkaset Towarzystwa na koniach dobrych, pięknie ubranych, i sami też chędo-

go przyodziani, aż pod samę straż turecką. Przyjęło nas od Raduta przed obozem Tureckim, kilku jego dworzan, było z niemi kilku Czauszów, którzy nas ochotnie przywitali i aż do stanowiska prowadzili, jechaliśmy przez dolny obóz nad mostem Tureckim, potem przez koniec górnego obozu, aż do Taboru Hospodara, gdzieśmy siedli do stanowiska naszego. Wszędzie sypało się około nas ludzi jako mrowisko. Mułów, Bawołów, Wielbłądów, koni szeregami nieprzejrzanemi do wody i od wody mijały nas, pył tylko i kurzawa jako wielkiego jakiego wojska. Zdaleka widać było namioty ozdobne i gęste, a zwłaszcza Baszów Agów, Beiów, z gałkami pozłocistemi po dwie, po trzy przed namiotami były; i na wierzchu namiotów skrzydła, choręgiewki, owo zewsząd pozór bardzo piękny. W półgodziny, jakośmy przyjechali, Hospodar Dwornika swego z Dworzany swemi przedniejszemi nawidzać nas i witać przysłał. Dał nam swoich do posługi i do straży Darabanów i dosyć nas ludzko traktował.

29. Septembris. Rano posłaliśmy P. Piotra Trzylatkowskiego Marszałka Legationis z P. Starostą Urzędowskim do Hospodara w odwiedziny, oddając mu wczorajszą ceremonią i pytając się, gdziebyśmy się mogli w rzeczach dalszych znosić. Była między nami namowa jeśli on nas nawidzi sam w przód, musiemy do niego pójść, albo nie, nie zdało się pod taki czas na ceremoniach siedzieć, ale jeśliby sam tego żądał pójść do namiotów jego. Jakoż za Panem Trzylatkowskim posłał Dworzany swoje, prosząc nas do siebie, i para koni dla nas ubranych przyszło z niemi. Prosili nas abyśmy na nie powsiadali, zbranialiśmy się na koniach cudzych siedzieć, mając swoje, ale żebyśmy się nie zdali gardzić jego ludzkością, wsiadł na jednego P. Trzylatkowski, a na drugiego P. Starosta Urzędowski. Zastaliśmy Hospodara na Dywanie z Panami swemi radnemi, potem wyszedł do nas, aż do wrót namiotu swego i kazał wszystkim ustąpić tylko P. Grabowski siedział z nami. Oddaliśmy listy od JMCP. Hetmana, oprócz ceremonii i ofertów, do dalszych nam nie przychodziło rozmów, odchodząc prosiliśmy go, aby nam u Wezera Audiencyą zjednał. Posłał też w te czasy Wezer Czerbadziejem kilkadziesiąt Janczarów na wybor przebranych dla bezpieczeństwa i usługiwania naszego. Już było dobrze zmierzchło, kiedy Baptysta od Hospodara przyszedł do nas, żebyśmy jechali do Wezera na Audiencyą, jużeśmy się rozgościli jako do łóżka, nie zdało nam się ex dignitate tak nie opowiednie porywać

się, ad nutum im nazbyt czynić; odprawiliśmy Baptystę, że ponieważ nam przedtym nie dali znać, nie życzemy sobie niepotrzebnego niewywczasu.

1. OCTOBRIS. Tego dnia Turcy do naszych strzelali z Dział z tamtej strony Dniestru, wyszły były ich wojska w pole, z obu stron był potężny charc, potem choręgwi kilka naszych z utarczki wróciło się w zad do swego obozu. Z naszej strony zabito na charcu Hrynickiego Porucznika P. Wojewody Bełskiego. Godzinę w noc jechaliśmy do Wezera na Audiencyą, gdyż oni wszystkie swoje w nocy consilia odprawowali, zastaliśmy przed płoty jego ludzi siła, szopy jako pałace jakie kosztowne bardzo z przegrodami nakształt pokojów. Sam siedział aż za trzecią przegrodą z Wezerem wtorym Usejem Baszą, co był przed nim Wezerem i Baki Baszą Dewtedarem. Ochotnie i bardzo mile nas przywitał oddaliśmy mu list od P. Hetmana, powiedział JMCP. Bełski chęci wszystkie Rzeczy pospolitej naszej do zatrzymania dawnej starożytnej przyjaźni z Domem Ottomańskim. On też ofiarował swój affekt i pracę w zachowaniu tak świętobliwego przymierza. Chciał potém po nas, aby dla snadniejszego traktowania o rzeczach przeprowadziliśmy się z Taboru Hospodarowego, do wielkiego obozu ich blisko namiotów samego. Sorbetem potem poczęstowawszy puścił nas abyśmy Hodzię nawiedzili. Mieliśmy do niego listy od JMCP. Hetmana. Siedział (średni już znać człowiek) w Kotarze bardzo robotą piękną na łóżku, paciorki w ręku trzymając, mało co i wargami i oczyma ruszając, jako simulacrum jakie. Całował mu Hospodar szatę zwyczajem Tureckim, myśmy poganinowi tej submissyi uczynić nie chcieli. I ten starzec wdzięcznie nas przyjął i na węzłowatą dosyć o panowaniu przyjaźni między tak wielkiemi Państwy, mowę P. Bełskiego, szeroko i z utęschnieniem długo (jako to pospolicie starzy umieją) odpowiedział, przywodząc niemal do każdej sprawy supersticie zakonu swego; i u Wezera i u Hodzi, sam nam Hospodar tłomaczył, P. Bełski mówił do niejakiego Szymona, on dopiero po multańsku do Hospodara, a Hospodar po Turecku do nich, z wielkim naszym fastidium, bo i przedłużać się musiało, i tak rzetelnie, przez tak wiele ust trudno się wyrozumieć mogło.

2. OCTOBRIS. Na żądanie Wezerowe wyprowadziliśmy się z stanowiska pierwszego; przyjechał po nas Czausz i Basza strojno ubrani, z kilką Czauszów i rozbito namioty nasze, między namioty Wezera i Dewtedara. W nocy przyszedł do nas Hospo-

dar, od Wezera. Pierwszy punkt był z strony zamków ukrainskich i uroczysk niektórych w dzikich polach, które za swoje Turcy pretendowali, a my też także controversyą uspokoiliśmy z obu stron ich na kommissyą zezwoliwszy. Drugi punkt z strony Kozaków, pokazało się że rozmnożenie ich przyczyną jest pustoszenia Tatarskiego i Wołoskiego; na morzu od nich szkody wielkiej stać się nie mogło, bo jedno sześć Czołnów było i to Duńców nie naszych, którzy są poddanemi Cara Moskiewskiego. A jeśliby też pod ten zaciąg wojny Turkom jakie szkody poczynili, trudno im mieć za złe, bo tak nieprzyjaźń i wojna umie, każdy szuka zewsząd zguby i zniszczenia nieprzyjacielowi. Domagał się bardzo Hospodar z Kozaków sprawiedliwości: powiedziało się iż ten który był wszystkiej swawoli przyczyną, Borodawka, garłem tego przypłacił, bo sami Kozacy łeb mu uciąć dali. Sprawiedliwości inszej z Kozaków uczynić my nie możemy, bo wzięliśmy ich na wiarę swoją, którą gdybyśmy im złamali, a jakożby nam i Turcy wierzyli. Odstąpić się nam i karać nie godzi ich, którzy taką posługę, na jaką i sami Turcy patrzą, ojczyznie naszej czynią, i już nie swawolnemi, ale są Towarzyszami naszemi, żołdem od Rzeczy pospolitej, tak jako i my zaciągnieni. Turcyby chcieli sprawiedliwość mieć z Kozaków, niechżeby się nam też sprawiedliwość od nich stała z Biernackiego i z tak wielu Murzów Tatarskich, ale niechaj Cesarz pochamuje, przewozu im u Oczakowa zabroni, a my Dniestr od Kozaków weźmiemy; przeszłych rzeczy co się stało z obu stron zapomniawszy. Trzeci punkt z strony P. Zółkiewskiego na którego się Turcy skarżyli, przyznało się że ze wszystkiej Rzeczypospolitej wolą, on do Wołoch szedł, ale uczynił to jako Hetman i wśród granic Państwa Rzeczy Pospolitej; widząc że Skinder Basza, brał się do Polski, wolał go w Cesarskiej ziemi, aniżeli w swojej czekać, ale najwięcej byli winni Ali Basza Wezer i Skinder Basza, którzy właśnie też wiarę rozcięli, i Cesarza do zgwałcenia poprzysiążonego przymierza przywiedli, a ci już są na sądzie Bożym. Czwarty punkt z strony Araczu albo dani; odpowiedziało się że pozwolić na to nie podobna, upominki skoro się pojednamy po przyjacielsku w dobry sposób i obyczaj, dać się mogą, godne osoby Króla Pana naszego, i Cesarza też samego, ale żeby onych w paktach wzmianka nie była, bo by się to już znaczyło poddaństwo, któreśmy krwią naszą gotowi odkupić. Po tak długiej rozmowie odszedł Hospodar do Wezera z temi wszystkiemi punktami.

3. OCTOBRIS. Rano w pole Turcy wychodzili, ale się zaś prędko wrócili, chcąc nas w rezolucyi naszej ustraszyć, i dla tego nie zaraz jakośmy przyjechali, kazano po obozie wołać, że jeszcze sześć niedziel Cesarz pod Chocimem w obozie miał trwać. Rano w tych znowu punktach umawiać się przychodził Hospodar do nas, potém do Wezera nas przywołano: sam tylko z nami zasiadł, Czeladzi naszej i swojej kazał pojść precz, i pierwszą uczynił deklaracyą, że kłaniać się ma mniejszy większemu; jeśli upominków co rok Cesarzowi dawać nie będziecie, a Kozaków nie skarzecie, tedy nic z Traktatów nie będzie; Han nasz i teraz będzie wojował i przez całą zimę Tatarowie; Cesarz w obozie będzie do *Sgo* Dymitra, potem ruszy się osobą swoją ztąd, część wojska w Wołoszech zostawiwszy z Tatarami, a na wiosnę jeszcze się lepiej niż teraz przygotowawszy, przyjdzie tu do was znowu na wojnę. To powiedziawszy że nas miał ustraszyć rozumiejąc i pilno się nam przypatrywał i na ostatku rzekł, wolno tedy i bezpieczno do obozu waszego pojedziecie, jakoście tu przyjechali. Odpowiedział krótko P. Bełski; u Boga jeszcze w ręku kto z nas większy albo mniejszy, poki on Dekretu nie wyda trudno sądzić. Ojczyzna nasza z wolnością powstała, z wolnością i koniec wezmie swój. Podobieństwa do poddaństwa albo Araczu żadną miarą pozwolić nie możemy, jużeśmy się też przez Hospodara JMci deklarowali z strony Kozaków. To wyrzekłszy, wstaliśmy oba z stołków, już dziękując mu że nam wiary, jako wielki człowiek w miejscu tu naszym dotrzymał, i do końca dotrzymać w odjechaniu obiecuje. Obaczywszy Wezer żeśmy się za nos długo wodzić nie dali, według owej powieści z wielkiej burzy mały deszcz, prędko one pogróżki i furie swoje w łagodne słowa obrocił, kazawszy nam znowu siąść, kontentował się naszą przez Hospodara deklaracyą. Pozwolił żeby upominki z dobrej woli na ten tylko czas Cesarzowi dane były, jednak w paktach nie miała bydź o nich żadna wzmianka. Proponował aby u Porty Agentowie nasi, jako i inszych Panów chrześciańskich mięszkali, co trzy lata się odmieniając, na cośmy zaraz przypadli. Chciał także jako i my Kommissyi z strony granic, domagał się i tego, aby przy Cesarzu jechał goniec nasz i mięszkał, nim poseł wielki przyjedzie, wczas mu wszelaki Cesarskim kosztem miał bydź obmyślony, i z nami Czausz miał do Króla JMsci jechać, dla przyprowadzenia, według dawnych zwyczajów Wielkiego Posła do Porty. Z strony upominków Cesarzowi jakieby miały bydź nie mogliśmy się rezelwować, nie

dołożywszy się swoich, dla tego pozwolił mi abym jechał do obozu i już się z ostatnią rezolucyą nie bawiąc do nich wrócił znowu.

4. Octobris. Niżem do obozu zajechał naszego, ponieważ P. Bełski był nie dyspozyt, byłem u Wezera dla umowy dostatecznej w niektórych punktach, mianowicie z strony Tatar, bo nam o nich największa gra szła; chciałem ja zaraz stanowić z Hanem Pacta, ale Wezer odpowiedział, że Cesarz jest jego Pan, a on niewolnik, byłoby to naruszenie Majestatu Cesarskiego, kiedyby przy osobie Jego z niewolnikiem jego osobne traktaty bydź miały, dosyć na tym co mu kolwiek Cesarz rozkaże, on uczynić musi i Państwo jego i szyja jego jest na woli i na łasce Cesarskiej. Domagałem się aby wolno nam incursie ich mścić w ziemi ich, dawszy pokój miastom Cesarskiem; odpowiedział Wezer, ziemia ich, jest ziemią Cesarską i oni podnożkowie jego, musiałaby bydź krzywda Cesarska, jeśliby jednak sprawiedliwość się z swawolnych Murzów na potem nie stała, obiecuje Cesarz znieść z Państwa Hana, i tymem się ja ukontentowawszy responsem, prosiłem o dozwolenie jechania do obozu naszego. Puścił mnie zaraz i przydał mi Czausza dla większej uczciwości. Przyjechawszy do obozu naszego, jużem zastał P. Kosakowskiego, a on z czaty z żywnością wrócił się w prawdzie w takim głodzie, ile na konie bardzo nam źle bez żywności było, ale najbardziej bez prochu, którego jedna beczka była i sztuczek parę ołowiu: protext tedy żywności uczyniwszy, aby się w wojsku taki defekt municyi nie ogłosił, najbardziej po same prochy posłaliśmy P. Kosakowskiego do Kamieńca, ale go nam tylko dwie becze przywiózł a kul kilka worków z Kamieńca chłop przyniosł. Zastałem też w obozie wieść o Duńcach, których kilkanaście set, szło do wojska naszego, udawano jednak że dwadzieścia tysięcy. Już się też było koło generalne odprawiło przyznane od wszystkiego wojska JMCP. Hetmanowi Polnemu powinne posłuszeństwo; ćwierć darowana Żołnierzom, namówiona słowami Rycerskiemi ustawiczna na wałach straż wednie i w nocy i privatim każdy niemal z żołnierstwa pilno pytał o Traktatach, i kiedym dobrze potuszył, smaczna nowina wszystkim była. Ale mianowicie u Królewicza JMci, u P. Hetmana, u PP. Senatorów, u PP. Kommissarzów, u wszystkich byłem gościem wielkim mile słuchanym, a P. Szuliszowskiego z Wojskiem Cesarskiem jechać oczekiwając na wielkiego Posła naznaczyli.

5. Octobris. W sam wieczór wróciłem się do obozu Tureckiego i w niebytności

mojej często u P. Bełskiego o mnie się pytali, ledwo nie godziny bytności mojej tam licząc, owo zgoła znacznie dawali znać, jako sobie życzyli prędkiego końca Traktatów; o tymże prywatnie z nami i z czeladzią naszą ukradkiem mówili.

6. OCTOBRIS. Cały dzień nie posyłał do nas Wezer w podejrzeniu mając że P. Szuliszowski, zaraz ze mną nie przyjechał.

7. OCTOBRIS. Przyjechał P. Szuliszewski rano. Paktaśmy też spisowali z wielkim kłopotem, żeśmy nie mogli mieć tłumacza naszego dobrego, bom ja po Polsku dyktował Multanowi, on dopiero po grecku Greczynowi, a Greczyn Turczynowi który pisał pacta.

8. OCTOBRIS. Skorośmy pacta Tureckim językiem spisali, jakoś wśród nieszpór kazano się nam gotować do pocałowania szaty Cesarskiej. Przyszliśmy naprzód do Wezera na Dywan wielki. Siedzieli drudzy Wezerowie średni i przedniejsi, jako Dewtedar podskarbi, Kadyleskir w Duchowieństwie najniższy, wszystkich spraw Sędzia. Było osób dwanaście, a sam trzynasty Wezer. Wszelbany to jest zawoje wysokie wielkie, z wielkiemi pręgami, i na przodzie i na zadzie, jednakowym wszyscy kształtem ubrali się (tylko w publicznych aktach Baszowie więc takich zawojów zażywają). Siedział też na końcu z niemi Murza jeden Wezer Hanow, po którego na Dywan umyślnie posłano, aby się był przysłuchał pactom, mianowicie z strony Tatar, i odniosł to wszystko Hanowi panu swemu, żeby się zaś na potem, jeśliby co Tatarowie zbroili, nie wymawiali niewiadomością jaką o przymierze. Jakoż i sam Wezer tamże na dywanie przy nas surowie przykazał: żeby wolą Cesarską Hanowi opowiedział, iż już za pokojem zawartym, pod wielkiem karaniem incursie do Polski zaniechać mają; ozwał się ten to Wezer Hanów o granicę pod Siną wodą (uroczysćze to jest w dzikich polach) czy miałaby być granicą; odpowiedziano mu na to, że tu granic nie stanowimy, ale wtargnienia do Polski Tatarom zakazujemy. P. Szuliszewskiego też prezentowaliśmy Wezerowi, i oddaliśmy go, prosząc aby jako sługa Pana naszego i Poseł, był w wszelakiem poszanowaniu i wczasie, co Wezer obiecawszy, rzekł do nas, jużeśmy się na wszystkie kondycye zgodzili, tylko tego nie dostaje, abyście byli przypuszczeni do pocałowania szaty Cesarskiej, gdzie ja was sam przyprowadzę; i tak kazawszy sobie w farfurce i Baszom sorbetu dać, wraz pili na znak dobry, i już zawartey przyjaźni, myśmy także trzej spełnili je. Częstowano i tych potem co zna-

mi byli wszystkich. Powsiadawszy Wezer z drugiemi Wezerami i Baszami na konie, tuż przed nami jechali prowadząc nas do namiotów Cesarskich: gdyśmy już na sam plac Cesarski przed namioty przyjechali, zsiąść nam przed płoty kazano. Namioty jego na kształt zamku albo pałacu jakiego pozornego, płoty gęsto obwiedzione: a na rogach szerokie namioty, jakoby jakie baszty, gałki na namiotach pozłociste, mianowicie na altanie pięć gałek wielkich, na kształt Baldachimu; był i czerwony na jedwabnych sznurach, tam więc zwykł często siadać, patrząc z onej sali do której po schodach chodzić było, na wojsko kiedy z obozu wychodziło. Janczarowie szeregami swemi na kształt ulic drogi poczynili, Czerkodziejowie z laskami w butkach białych, z kitami białemi, tłum i ciżbę ludzi wyganiali: ze wszystkiego obozu Spajów, Czauszów i pospólstwa samego nacisnęło się było, każdy dla pompy jako mógł się najlepiej ustroił. Czapudżowie Cesarscy w deliach złotogłowych kosztownych z laskami srebrnemi po onym się pałacu przechadzając rząd czynili. Przyniesiono potem stołków, usiadł tak sub dio na onym placu przed namioty Cesarskiemi Wezer z Baszami, z Hospodarem Multańskim i z nami trzema. Potem szedł do Cesarza opowiadając nas. Skoro od niego wyszedł, zaraz nam kaftany rozdawać poczęto, P. Bełskiemu mnie i Szuleszewskiemu, podlejsze zaś tym co do witania Cesarskiego z nami byli przypuszczeni, i Hospodar także wziął kaftan z Baptystą. Szli przed nami Baszowie, potem sobie rzędem jeden wedle drugiego stanął, złożywszy ręce jako niewolnicy jacy; skorośmy do namiotu Cesarskiego weszli, po jednemu z nas każdego dwaj kapudżowie pod ręce wziąwszy, prowadzili do Cesarza; chciał był Baptysta namówić nas, Turkom się accomodując, abyśmy byli czapki zdięli, ale myśmy tego czynić nie chcieli, boby to był submissii znak jakiś naszej, nowej ceremonii, nad inszych posłów. Szopa była już stara ale kosztownie robiona, długa i szeroka, na ziemi kobierce już też stare, złotem tkane. Kislar Aga, Murzyn, z drugiemi Eunuchami także w końcu z daleka stali. Sam Cesarz siedział na łóżku z pięknego drzewa urobionym i zewsząd pozłocistym. Materace na których siedział i kołdra bogatego bardzo złotogłowu, szabla zatkniona w łóżko, za nim i parę łuków z sajdakami na skorze po prostu haftowaney, strzały na cięciwie u każdego łuku, miał na sobie zawój nie bardzo wielki, trzy kity na dół przypięte. Ferezya szkarłatna czerwona sobolami podszyta i z guzami jedwabnemi, którą na obie ręce wdział i tak się w nią zapiął. Felleiu nie było

widać nic prawie; nic złota i kamieni nie miał na sobie. Myśmy głową mu tylko ceremonie czynili, a miasto sukni, że krótko ubrany, jakoby właśnie na środku łóżka siedział, koniec kołdry nam do pocałowania dano, drugich co z nami go witali Kapudżowie do ziemi przyciskali, aby klękali. Skoro powitali, wszystkich naszych odwiedziono z tamtąd, tylkośmy trzej zostali. Oddał P. Bełski list od JMCP. Hetmana Cesarzowi, ostatniemu jako pokazano Baszy z kraju od nas, drugiemu i tak z rąk do rąk rzędem onym podawali go sobie, aż do Wezera, Wezer go wziąwszy wetknął między poduszki Cesarskie. Po tej ceremonii spytany P. Bełski, jeśliby co miał mówić, krótko dość i przystojnie Cesarzowi powiedział: Jako Król Pan nasz z Rzeczą pospolitą, jest stateczny w dotrzymaniu starodawnej z domem Ottomańskim przyjaźni, że i na samej wojnie i w takim z obu stron zaciągu, pewnie coby naznaczył w dochowaniu świętobliwego do traktowania pokoju, i odnowienia dawnego przymierza. Co iż już Pan Bóg zdarzył, Król JMść Pan nasz ze wszystką Rzeczą pospolitą we wszystkiem postanowionym kondycyom dosyć uczyni; pewien tego będąc że Wasza Cesarska Mści, wzajem też uczynić będziesz raczył i zachowasz zwyczajem przodków swych zastarzałą Królowi JMści i Rzeczy pospolitej przyjaźń. Tłomaczył Hospodara Multańskiego dworzanin jeden. Po tej przemowie przyniesiono upominki od nas Cesarzowi, które od naszej czeladzi, Turcy wziąwszy, processyą z niemi po onym Cesarskim namiocie czynili. Była szabla ze złotem i kamieńmi po staroświecku robiona, para pistoletów i karabin dziwnie piękną robotą, co nam wszystko Król JMść dał na tę drogę, także przy tém pozłocisty puhar, konewka piękna srebrna i brytan czarny dosyć nie szpetny. Jako jedno te upominki odniesiono i nam też kazano odejść; prowadził nas sam Kapudżi Basza aż do namiotów.

9. OCTOBRIS. Mieliśmy po te dnie wielkie uprzykrzenie od Turków, którzy w tym zawieranem pokoju, wszystko nas molestowali, o wydanie brańców, którzy niemal co godzina w dzień i w nocy od nich uciekali: przecie jednak się i nasi do Obozu Tureckiego, lubo tego JMCP. Hetman bardzo zakazywał i Turcy pod obozem naszym także zjeżdżali z Towarzystwem, pijali gorzałkę z sobą, jeden drugiego darował. Wolne już były z obu stron wszelakie komercye. Trochę jednak tego dnia między nami było około pisania pakt kontrawersyi, bo nie chcieli mieć w nich Jmienia Cesarskiego Turcy, że też w obozie Króla naszego nie było, ale jakośmy się po-

tem uparli, lubo się byli na to nasadzili gdyż my byli Wezera imie a kommissarzów imiona napisali, nie wspominając Cesarza, ustąpił jednak i tego Wezer. Przed wieczorem wezwano nas do Wezerów, którzy nam pakta oddali, a drugie Królowi JMści samemu należące, przez Czausza posłać mieli. Obiecał wszelkie bezpieczeństwo i wczas P. Szuliszowskiemu i z dobrym jakimsi affektem mile nas pożegnał.

Pakta Posłów z Cesarzem Tureckim.

My Stanisław Zurawiński z Chodorowastawu Kasztelan Bełski, Starosta Włodzimirski, Jakób Sobieski Wojewodzic Lubelski Kommissarz Rzeczy pospolitej Jmieniem Najjaśniejszego Zygmunta Trzeciego Króla Polskiego Wielkiego Xięcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Zmudzkiego, Inflandzkiego i Szweckiego, Wandalskiego Dziedzicznego Króla i wszystkiej Rzeczy pospolitej i wojska JMści Króla, od Jaśnie Wielmożnego JMCP. Stanisława Lubomirskiego Hrabi na Wiszniczu, Podczaszego i Hetmana Polnego Koronnego, Starosty Sędomirskiego, Spiskiego, Białocerkiewskiego, Dopczyńskiego, także i JMCPanów Kommissarzów od Rzeczy pospolitej na wyznanie pokoju naznaczonych kollegów naszych, wysłani do Najjaśniejszego i potężnego Sułtana Osmana Chama Cesarza Wielkiego Azyi, Europy, Persyi, Arabów, Cypru, i Egiptu dla postanowienia świątobliwego pokoju i utwierdzenia starożytnej, przez tak wiele lat nie rozerwanej przyjaźni, między Najjaśniejszym Domem Ottomańskim i Najjaśniejszym Królem Panem naszym, żeśmy z obu stron przymierza kondycye umówili i ustanowili, przez Jaśnie Wielmożnego Dyllawer Baszę, najwyższego Wezera Porty Najjaśniejszego Cesarza, dla większego umówienia i upewnienia odnowionego przymierza; P. Stanisław Szulszowski Sekretarz JMść Króla Goniec Posła Wielkiego, według dawnych zwyczajów, pojedzie zaraz z Cesarzem JMścią do Porty, Czausz z nami pospołu do obozu a ztamtąd do Króla JMść Pana n aszego po posła Wielkiego pojedzie i dla bezpieczeństwa i wczasu jego, jako się z dawnych czasów zawsze zachowywało, prowadzić posła do Porty, jako będzie mogło bydź najprędzej a najwcześniej; wyprawi Król JMść dla ztwierdzenia przymierza od nas postanowionego człowieka zacnego i roztropnego, z którym zaraz do Porty przybędzie Agent, i tam będzie zwyczajem inszych Panów Chrześciańskich mieszkał i nie odmieniał się. A gdy się Poseł wielki wróci, Cesarz JMść do Króla JMści dla utwierdzenia pakt z strony swej, pośle też człowieka zacnego, jako to przy zawarciu pokoju z drugiemi Chrześciańskiemi Pany

zwykł czynić. Od Kozaków Dniestr (aby ztamtąd w morze w padłszy więcej Państwa JMść nie plądrowali) powinna Rzecz pospolita będzie uwolnić i za najmniejszym Cesarza JMści oznajmieniem sprawiedliwość z nich czynić.

Wołosza ani Tatarowie Dobrutcy, Białogrodzcy, Techińscy, Kileńscy, Oczakowscy i Krymscy w państwach, Zamkach, i Miastach, i włościach, dobytkach, ludziach Króla JMci i Rzeczy pospolitej szkody, najazdów żadnych nie mają czynić.

Przewóz z Oczakowa Tatarom bronić ma Cesarz JMść, a jeśliby nim o przymierze postanowione Tatarowie w Państwach Króla JMści i Rzeczy pospolitej szkody czynili, a sprawiedliwość się nie stała, tedy i szkody mają bydź nagrodzone, i Tatar Han skarany. W pustych jednak polach nim się rozgraniczenie stanie, jeśliby Ryby i zwierza łowili (jako często bywa) z sobą się ześli, a zwadzili, to przymierza rwać między Królem JMścią a Cesarzem nie ma. Jeśliby na posługi Cesarza JMści Han z wojskiem swym szedł, albo z niemi jechał w przyległe Państwa Króla JMści i Rzeczy pospolitej, aby włości Króla JMści mijał, żadnych szkód krzywd i zabiegów w nich nie czynił, pod takowym z obu stron uszkodzeniem.

Dla lepszego między państwy Króla JMści i Cesarza JMści granic uznania i postanowienia, mają bydź z obu stron ludzie roztropni i miejsc tamtych wiadomi naznaczeni, kiedy się Cesarz JMść z Królem JMścią z niesie, Rzecz pospolita Hanowi zwykły żołd na przyszłe czasy co rok będzie dawała, który do Jas do Hospodara Wołoskiego na ten czas będącego odeśle. Za oznajmieniem Hospodara Wołoskiego, Han dla odbierania do Jas Posły swoje posłać ma, a kiedy od Króla JMści zwyczajem przodków JMść Królów Panów naszych wezwany z wojskiem swojem będzie, przeciwko nieprzyjacielom Króla JMści i Rzeczy pospolitej, stawić się nie omieszka, aby i w tym powinną przyjaźń swoję oświadczył. Chocim po zawarciu przymierza, tak jakośmy go za teraźniejszym się wojska Króla JMści ściągnieniem zastali, oddamy Hospodarowi Wołoskiemu, który na ten czas będzie. Naostatek Król JMść Pan nasz Cesarza JMści przyjaciołom, przyjacielem: nieprzyjaciołom, nieprzyjacielem bydź ma.

Starodawne od Dziadów i pradziadów Króla JMści i Cesarza JMści zobopolne, przez tak wiele posłów wielkich potwierdzone i poprzysiężone pakta, i teraz przez nas postanowione, które także od Posła wielkiego, który do Porty przyjedzie, ponowione będą, ze wszystkim w obec i każdemu z osobna Król JMść Pan nasz trzymać będzie

powinien, na co my od Krola JMści Pana naszego, poki go Pan Bòg na tym świecie chować będzie, na Pana Jezusa Chrystusa Boga i Zbawiciela naszego Jmie przysięgamy, i wzywamy, obiecując i ślubując w każdej kondycyi, przymierze to zachować, jeśli się też Królowi JMści i Rzeczy pospolitej od Cesarza JMści we wszystkiem dosyć będzie działo, a na wieczną pamiątkę rękami się naszemi własnemi podpisujemy, z przyciśnieniem pieczęci naszej. Datt. w obozie nad Chocimem D. 9. Października 1621. roku.

Pakta Tureckie na prędce w obozie naszym przełożone.

Sułtan Osman, przez Wezera wielkiego Dillauer Baszę z inszemi Pany swemi, zawiera z Królem JMścią pokój wieczny, do pakt dawnych stosując się we wszystkiem i chcąc je całe utrzymać, podług postanowienia Sułtana Solimana Cesarza, Królowi JMci Polskiemu. Posła małego aby zaraz z wojskiem posłano toż i my rozumiemy. Comercie aby były wolne, i u nich wolne przejazdy; Wołoska, Multańska, i Węgierska ziemia, aby była w pokoju, i jeśliby cokolwiek było między temi Państwy, aby odtąd już szczérze i z serca odpuszczono było. Z Kozaków jeśliby się kiedy poważyli szkody czynić w Państwach Tureckich sprawiedliwość z nich uczynić. Rozgraniczenie Państwa przez wspólne Kommissarze, aby stanęło i cale trzymane, potem iego uznaniu, było. Chocim puścić, i Wołoskiej ziemi przyjaciołmi bydź; wiecznie wspólnie aby puszczono, a odtąd naszym przyjaciołom bydź przyjaciołmi, a nieprzyjaciołom nieprzyjaciołmi: toż i my powinniśmy bydź. Tatar Han, jeżeliby z Tatar sprawiedliwości nie czynił, samego karać i szkody nadgradzać; Tatarom mają bydź na przyszłe lata dane upominki zwyczajne, przy żegnaniu znowu to Wezer reiterował, co i przed tem często, żebyśmy w przód z Cesarskiej ziemi z pola zeszli i przez Dniestr się przeprawili, już nam i swego mostu (wiedząc że się nasz zerwał) wcale dochować obiecowali. Szło im jakośmy baczyć mogli, i o honor i o bezpieczeństwo że nam do końca nie dowierzali, abyśmy się z Wołoch ruszyć mieli. My inaczej też w tem upatrując, ale nie mniej także i bezpieczeństwo, żeby zaś nas na przeprawie albo Tatarowie nie gromili, albo i sami się do tego nie przymieszali, mocno zbranialiśmy się, pierwej a niżeli oni z Wołoch ruszyć się mieli. Tymeśmy ich najbardziej zbywali, że przez ich most przechodzić, pokiby się oni nie ruszyli, prędkoby się okazya i od lekkich ludzi do zwady zaczęła: przez rzekę zaś przeprawować tak wiele wozów,

siłaby to czasów wziąść miało. Nakoniec takeśmy im udawali że ze wszystkiem my wozy i konie do Polski, każdy do domu swego posłali. Obawiając się oblężenia, a chcąc statecznie trwać; nimby się z Polski powróciły, musiałoby minąć kilka niedziel, zaczem pluty i słoty zajdą, które w tak daleką drogę bardzo nie na rękę musiałyby bydź wojsku Tureckiemu. Obiecowaliśmy się jednak jako najprędzej począć przeprawować. A kiedy na nas Wezer nalegał żeby Królewicz JMść rzekę naprzód przeszedł, pisaliśmy do JMCP. Hetmana, aby ich tym skromno kontentując kilka Królewiczowych próżnych namiotów, na tamtej stronie rzeki rozbić kazał. Wezer też do Turków i do Tatar posłał, aby się z tamtej strony przeprowadzili, co zaraz uczynili. Sam nawet Capudżi Basza do Wezera posłany, gonił się po polach za Tatary, za rzekę ich z Polski na tę stronę zaganiając. Czausz też z nami do obozu naszego naznaczony, aby Chocim był rewidował, w którym prochy, kule, Turcy co im zbywało zchować mieli.

10. OCTOBRIS. Raniusieńko ruszyło się wojsko Tureckie, cicho bardzo bez hałasów i wrzasku. Zywności, mąk, sucharów i ziarna nawet dla koni, męs wędzonych, wielkim dostatkiem nazad z sobą na konie, na muły, i na wielbłądy najuczyli; straż przednia ruszyła się z wielkiemi ufcami; w sprawie stała i zadnia straż czekając na wszystko wojsko, które nie szeregami, ani żadnym porządkiem, ale tak szło między iuczonemi temi bestyami, i między karami o dwóch kołach, któremi starych i chorych ludzi wieziono. Stanął tego dnia Cesarz pół mile od obozu swego, a mila od naszego, na tychże właśnie górach na których był 2° Septembris pierwszy obóz swój założył, gdy pod wojsko nasze przyszedł. Pył sam i kurzawa okrutnie wielka, ćmę ludzi, koni, bestyi znacznie pokazywała. To pewna iż Turków samych do boju było lepiej niż pod czterykroć sto tysięcy, ludzi do polnej bitwy. Tych zaś co byli przy namiotach, przy wielbłądach i przy inszych dobytkach ich zostali, wielkaby się znalazła liczba, nie jednym stem tysięcy rachując. Przyjechaliśmy do obozu naszego w ten dzień niedzielny, właśnie kiedy się Msze odprawowały, wysunęło się co żywo do nas i pieszo i konno, zabiegli drogę jako wdzięcznym bardzo gościom, z pokojem i prawie na pół zwycięstwem. Zastaliśmy Królewicza JMści w Szopie na nabożeństwie, który jeszcze lubo na zdrowiu słaby, wyszedł in publicum aby Panu Bogu, za tak cudowną łaskę, ze wszystkiem wojskiem dzięki oddał. Spie-

wano Te Deum laudamus, zgromadzone z różnych Chorągwi nabożeństwo, potym insze Psalmy do tego należące.

Tegoż dnia już w nocy wyprawiliśmy X. Sułtrzskiego dając o wszystkiém znać Królowi JMści do Lwowa, gdzie na ten czas był z pospolitem ruszeniem. Nie bardzo to mile Kròl JMść przyjął; szlachta jednak dziwnie temu rada była, et maxima pars Senatus, mądrych i cnotliwych, co by to pana w tej mierze alterować miało różnym respektem, różne przyczyny dawali, jako pospolicie in libera Republica wolne głosy, i wolne juditia bywają. Nie wszystkie się na ten czas zgromadziły były pode Lwów Województwa; tylko Województwo Krakowskie, Sandomirskie, Ruskie, Lubelskie, Bełskie, Wołyńskie pod Gliniany czekało; Bracławskie, Kijowskie tam gdzieś około Złoczowa; Pruskie i Wielko Polskie Wojewòdztwa wszystkie jeszcze za Wisłą były. Mazowieckie, Rawskie, Podlaskie także téż w drodze. Sarkała niemal na to wszystka szlachta, że nas jakoby na mięsne jatki wydano, że pospolite ruszenie nie wczesne, na wszystkie prawie pluty i złe czasy uchwalono, kiedy już z pola rozjeżdżać się trzeba nie dopiero na wojnę, że rychło i niepotrzebnie na Sejmie w Warszawie sejmowano.

Narzekali z krwawemi łzami Ruscy obywatele na tę moram która ich prawie zagubiła, bo gdyby się było z pospolitym ruszeniem pospieszyło, a nad Niestrem wczas stanęło i Turcyby byli inaksi i Tatarowie nie śliby byli w ziemie tak głęboko, ale Nuradza Sułtan Carowicz, brat najmłodszy Hana, chcąc szczęścia pierwszego sprobować i żadnego wstrętu w Polsce nie czując, bezpiecznie ogniem i mieczem płukał florentissimas Rzeczy pospolitej Regiones, i czego tak roczna nieprzyjacielska ręka nie zabrała i nie zepsowała, on dokończył. Leżał pod Koszem na Kozłowskich, Jezerzańskich i Zborowskich polach: zagony rozpuścił; jedni się wròcili aż pięć mil od Zamościa, drudzy od Stryia i od Łucka i od Sokala, trzeci od Sambora i od Przemyśla, ludzi siła siekli. Szlachcianek i Szlachty ubezpieczonej siła w niewolą nabrali, po błoach i lasach, jako przedtym po polach, ludzi szukali. Pasieki nawet palili i psowali, ta miody sobie wypijali, i Król JMść sam się napatrzył w drodze ogniów ich; a tak chojnie krew Chrześciańską rozlawszy, dymy i popieliska Polski, ubostwo, głód, płac, i skwierk niebiosa przenikający po sobie zostawiwszy, a konie swe Chrześciańskiemi duszami najuczywszy, cało się ze wszystkim plonem i łupem do wielkiego Hana do Kosza wrócili.

11. OCTOBRIS. Królewicz JMść i z P. Hetmanem i z PP. z Kommissarzami do Kozaków Zaporowskich posłali JMCP. Podkomorzego Bełskiego i JMCP. Wojewodę Lubelskiego. Jeszcze za żywota nieboszczyka P. Hetmana Wielkiego, obiecało się to im było, sub fide honore et conscientia, że jako odstępować i żeśmy ich nie mieli ani Turkom wydawać, tak też bez zniesienia się z niemi do Traktatu, ani przystępować, ale w pogotowiu ich zawierać, i zawsze Sajdaczny Hetman ich, z Urzędnikami i Pułkownikami przedniejszemi, w najtajemniejszych consultatiach bywali, dla tegoż i w te czasy uczyniłem w kole ich dostateczną poselstwa wszystkiego i do kończenia Traktatów relacyą, zaraz dokładałem się ich imieniem, Królewicza JMść i P. Hetmana, coby ich to za rozumienie było, około porządku ruszenia się wojska pod Kamieniec. Kontentowali się kondycyami pokoju, trzymać co im należało, w powinnym Rzeczy pospolitej posłuszeństwie obiecali, z strony iścia nazad wojska (że już noc nadchodziła) jutrzejszego dnia przez posły swoje zdanie powiedzieć Królewiczowi JMści mieli; w podejrzeniu im to było, że Cesarz przez Poniedziałek na tamtémże miejscu stał; wywodziło się im to, iż jeszcze w obozie Tureckim toż my wiedzieli, że miał trwać nie ruszając się z miejsca dla odprawowania do Kostantynopola i do inszych państw swoich. Od Hospodara posłowie przyjechali żądając, abyśmy pacta nasze podpisane rękami i zapieczętowane pieczęciami naszemi posłali Wezerowi, co acz nadzwyczaj inszych poselstw było, nam się to jednak było zdało i uczciwiej i dla samej pewności bezpieczniej.

Przyjechał też był P. Kaleski który odebrawszy Chocim, poddał go Burchołabowi jednemu Wołoskiemu, i tam go zaraz na nim zostawił. To też nam imieniem Wezera powiedział, abyśmy most od nich dla przeprawy naszej snadniejszy odebrali, którego kazał Janczarom strzec, posłał też P. Hetman do niego Bobowskiego piechotę.

12. OCTOBRIS. Cesarz ruszył się z tamtego miejsca, aż nad Prut sam. Naszych się siła i przez most Turecki wyprawowało z kolaskami i z wozami swemi; gromili ich też ukradkiem Tatarowie i po gościńcu do Kamieńca opryskowie: świeże jeszcze, gdyśmy do Kamieńca szli, leżały trupy. Tegoż dnia ogłoszono i otrąbiono, nazajutrz ruszenie się wojska, dano Pułkownikom regestra, jako który Pułk z wozami swemi a potém chorągwiami iść miał.

13. OCTOBRIS. Zaraz się jeszcze rano dla nieposłuszeństwa, confusia zaczęła, wy-

mykali się w przód nad zakaz i tak prawie w gębę Tatarom, co się jch watachy dla kradzieży włoczyli, w padali nasi, mianowicie Zaporowscy na tamtej stronie rozbijali wozy nasze.

U mostu Tureckiego wielki wozów naszych był nacisk, w huku i confuzii, zaczém nie przeprawiło się ich i połowica, a wojsko też samo ruszyło się. Skorośmy w pole uszli dopierośmy poznali słabość naszę, a i wstyd wspomnieć, jako kuse Chorągwie były, które przedtem i okryte i okazałe widzieliśmy; szło jakoby odarte i zniszczone wojsko. Oblężenie i po ludziach i po koniach i po rynsztunkach znać było, wieziono moc chorych w rydwanach i na kolasach, drugich na noszach niesiono.

Niemcy kiedy szli, wiatr prawie ich powiewał. Królewicz Jmść dla niesposobnego zdrowia w pośrodku wojska, które za dobry jeden pułk nie stało, w karecie jechał. Most Turecki bardzo nam był pomocny i dogodny i foremnie zbudowany. Uczyniono na kształt Jazów, co owo na Łososie bywają, jakoby chamulce jakie na zastanowienie wody. Most sam był na kołach gęstych dobrze niżej, niż nasz zbudowany, drzewem oblem krotkiem, miasto dylów położony, a ziemią zaś i darniem zasypany, były i poręcza z obu stron i wrota dwoje. Kiedy wojsko most przechodziło, Tatarowie z daleka wieszali się po górach: na straży byli Lissowczykowie; kazał P. Hetman zostać piechocie Lermonta i Almadego przy tych woziech co nad brzegiem były. Już się były Litewskie pułki przeprawiły, aliści z tamtej strony od Kamieńca Tatarowie zasadzki poczyniwszy, charcować poczęli i nabiegać ku choręgwiom. Powstał okrzyk wielki i trwoga, poskoczyła Dunców Chorągiew z kilkunastą tylko koni; ja jużem był na tamtej stronie, czeladzi co mnie pilnowała poskoczyćem kazał ku Tatarom, doskoczyli jch i wzięli między się dobrze. Dostał był JMP. Jan Gdeszyński rannego jednego żywcem, którego oddał P. Hetmanowi. Piechota we dwa szeregi szła ławą, także roty Uzarskie i Rajtarskie i Kozackie i Królewicz JMść jechał między niemi. Kozacy Zaporowscy nie czekając nas, w nocy przeprawili się nad postanowienie, i obozem leżeli nad Brachą; wypuścili ręczną strzelbę, kiedy królewicz JMść mimo nich jechał, która i gęsta i długo była i trwała godzin ze dwie. W noc weszło wojsko do obozu pod Zwaniec. Przez wszystek czas wieszali się Tatarowie nad wozami naszemi, że nas

czekać nie chcieli; jako który wóz pozostał, wnet go rozszarpali; naścinali tak chorych jako i tych co na drogach pozostawali siła.

14. OCTOBRIS. Oczekiwał przez ten dzień P. Hetman, ażby się wszystkie wozy przeprawiły. Tatarowie przecie i opryskowie rzemiosła swego, kraść nie przestawali. Powstała była o południu jakaś trwoga, ale się oni zwyczajem swoim jako wiatr po lasach rozpiérzchnęli.

15. OCTOBRIS. Ruszyło się wojsko pod Kamieniec. Rozpisano było na Pułki jako wojsko iść miało, ale że nie było nic tak gwałtownego się obawiać, w kilka rzędów polem szli, wozy za niemi konne, wojsko, w pośrodku którego Królewicz JMść jechał, były przednie poboczne i na zadzie straże, opryskowie jednak i pozostałe wozy i luźnej siła czeladzi po zadzie urwali.

W Kamieńcu tam dopiero PP. Kommissarze na Computach Wojskowych donatyw zasiadali. Zasiadł JMP. Hetman z swemi na sądach wojskowych i w témi Uniwersały na stanowiska oddał.

Byłeś kiedyś nazwany Panie nasz, Bogiem Jzraela, my Cię uniżonym pokłonem bydź nazywamy Bogiem polskim, Ojczyzny naszej, Bogiem wojsk i zastępów, którego chwała i moc na wieki nieustanie, a miłosierdzie nad insze wszystkie dzieła wywyższone będzie. Fecisti magna qui potens es. Sameś o Panie mięszał rady nieprzyjacielskie, mgłęś prawie puszczał w wojny ich, sameś nam serca dodawał, krzepiłeś słabość naszą, zakrywałeś przed niemi niedostatki nasze, nie dałeś w pośmiech Kościoła swojego, ani w igrzysko młodego Tyrana ojczyznę naszę, utarłeś rogów bucie i pysze przeklętej; desperationi wszystkie chrześciaństwa i Braci naszej pozostałej z bojaźnią, iaką są pomieszani wyrwawszy, utrwalasz wielką pociechę i nieśmiertelną sławę tej Korony.

Nie po jeden raz uznawamy bydź się nie godnemi tak cudownej łaski Twojej, ale cóż Cię innego do tego przywiodło, jedno to samo: *quia nomen tibi Dominus. Non nobis, Domine! non nobis, sed nomini tuo dedisti gloriam.*

Wy zaś Bogu poświęcone cnego Rycerstwa dusze, wy Bracia nasi, którzyście albo od rąk pogańskich na tym placu poczciwości, jako na łożu największym polegli, albo ciężkiemi i z głodu, z pracy i niewczasów chorobami prawie zniszczeni, z Ojczyznąście się swoią na tej expedycyi, pożegnali; odpoczywajcie w tej,

do którejście się dostali chwale wiecznej. Wasze imiona staną się ozdobnej tej korony pamiętne, wasze mogiły będą wyniosłemi trofeymi nieśmiertelnej sławy, i wystawnemi ołtarzami krwawej za Ojczyznę ofiary. Ty pozostałe z tak wielkich razów Rycerstwo, za twe trudy, prace, odwagi, kiedyś tedyś odniesiesz przystojną wdzięczność. Nie zamilczą potomne wieki dzięk swoich, suum cuique decus posteritati dependet, i postronne Narody, nepełnią się sławą dziwów twoich. Przyjdą te dni, kiedy Chrześciaństwo was wszystkich de vita pro patria capta was sacro sancte święcić i pod Niebiosa wynosić będzie. Jeśli teraźniejszy zawistny czas nieco nachylić i znacznie sławy waszej uszczerbić usiłuje, drugi to zaś prędko czas naprawi. Ustanie niezbędna zazdrość, oniemieją uszczypliwe języki i sama się od jadu swego rozpuknie przewrotnych animuszow złość. Jmiona wasze w wiecznej pamięci u ludzi, a nawet u cudzoziemskich pisarzów w dziejach wskrzeszonych ożyją, i teraźniejszą posługę waszę wiek wiekowi, jako z rąk do rąk podawać będzie. —

Koniec Dyaryuszu Expedycyi Tureckiey.

SPIS RZECZY